# PRASA

183/63

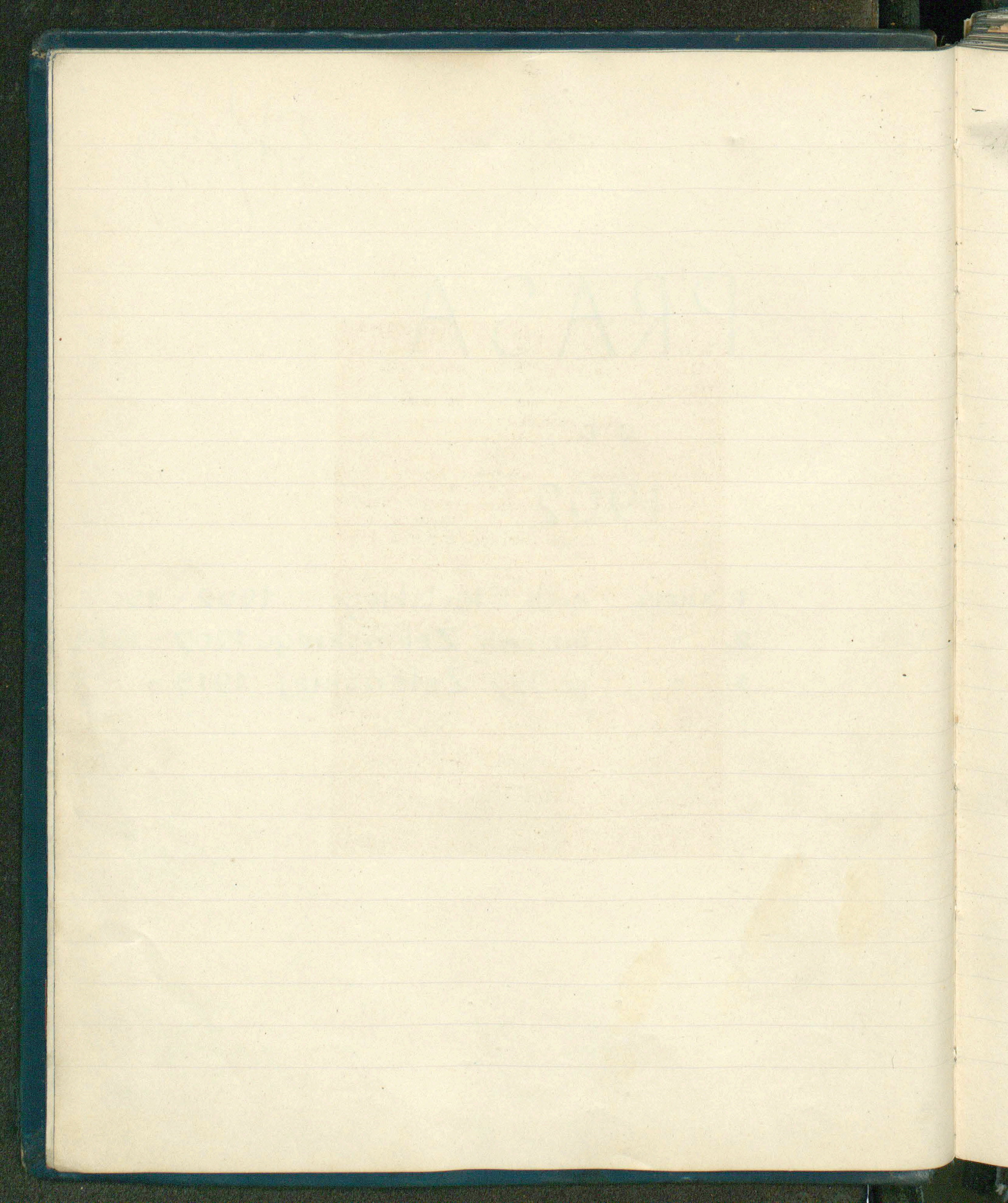
| | | | | Rocznie |
|---|---|---|---|---|
| 1 okres | 5 lat | 14 | odcinków | 2,8 |
| 2 " | 7 " | 77 | " | 11,0 |
| 3 " | 14 " (do 1929) | 76 | " | 5,44 |

42/7 76

# PRASA

OD

1902.



N° 123. Kraków Niedziela 1 Czerwca 1902.
Czas
(Wydanie poranne)

— **Poświęcenia** nowo otwartego zakładu wyrobu witrażów i oszkleń artystycznych prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha, mieszczącego się przy ul. Wolskiej l. 36, dokonał wczoraj X. Franciszek Kluk, wikaryusz probostwa św. Piotra. Następnie zgromadzeni obejrzeli nowy zakład. Zawiera on pracownię szklarską i malarską i piece do wypalania rzeczy gotowych. Oglądano przeróżne gatunki szkła, mającego tu zastosowanie, a więc katedralne o powierzchni falistej, wzorzyste prasowane, wyrabiane na sposób średniowiecznych, wreszcie amerykańskie opalizujące, osobliwe zestawienie zlewanych ze sobą różnokolorowych gatunków szkła. Najnowszego systemu patentowany amerykański żelazny piec wraz z podgrzewaczem ustawiony jest w osobnej ubikacyi; do ogrzewania służy gaz, a ulepszenie systemu polega na ochładzaniu wodą palników, które pod wpływem wysokiej temperatury czerwonego żaru łatwo ulegają zniszczeniu. Ruchliwa firma zdołała już pozyskać szereg zamówień do kościołów, między innemi do kościoła w Staromieściu, którego twórcą jest arch. p. Zygmunt Hendel.

Po poświęceniu zakładu właściciele gościli uczestników obrzędu śniadaniem, podczas którego życzono nowej firmie powodzenia. Odczytano też życzenia nieobecnych pp. Tomkowicza, Witkiewicza i Stryjeńskiego. Obaj wspólnicy znani są jako ruchliwi, pracowici i utalentowani ludzie, to też starania ich, aby wyprzeć z naszego kraju fabrykaty obce i rozwinąć tę piękną gałęź przemysłu artystycznego, powinny przynieść korzystne rezultaty.

Kraków 1. 6. 1902
Czas

— **Aresztowanie kierownika fabryki.** Na zarządzenie prokuratoryi państwa w Krakowie aresztowano wczoraj Franciszka K., kierownika zakładu witrażów i mozajki firmy Stanisław G. Żeleński. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem oszustwa na szkodę fabryki, polegającego na tem, że K. przyjmował listy z zamówieniami i odpisywał stronom, przestrzegając je przed wchodzeniem w interes z zakładem

Czas z 8/III 1914

p. Żeleńskiego i prosząc o zamówienie dla siebie, gdyż, jak dodawał, od 1 kwietnia b. r. otwiera własny zakład wspólnie z artystą-malarzem, również zatrudnionym w zakładzie p. Żeleńskiego. K. pracował w firmie S. Żeleński od lat sześciu.

— Sufrażystki i sufrażetki w Anglii

Czas 8. 3. 1914.

N=123. Kraków, Poniedziałek 2. Czerwca 1902.
Głos Narodu.
Wydanie poranne.

**Poświęcenie i otwarcie nowego zakładu.** Niedawno w naszem mieście założony zakład wyrobu witrażów prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha został w sobotę uroczyście otwarty wobec licznego grona zaproszonych gości.

Zakład mieszczący się przy ulicy Wolskiej l. 36, poświęcił ks. Franciszek Kluka, wikary parafji Wszystkich Świętych. Następnie przystąpiono do obejrzenia zakładu, nagromadzonego materjału i wykonanych robót, przeznaczonych w większej części na wystawę jubileuszową Tow. politechnicznego we Lwowie. Można więc było oglądać różne gatunki witraży i różne sposoby ich wykonania, dalej kartony do dalszych robót i roboty rozpoczęte w stadjum składania szyb ze szkła, roboty wykończone i wypalone i t. d.

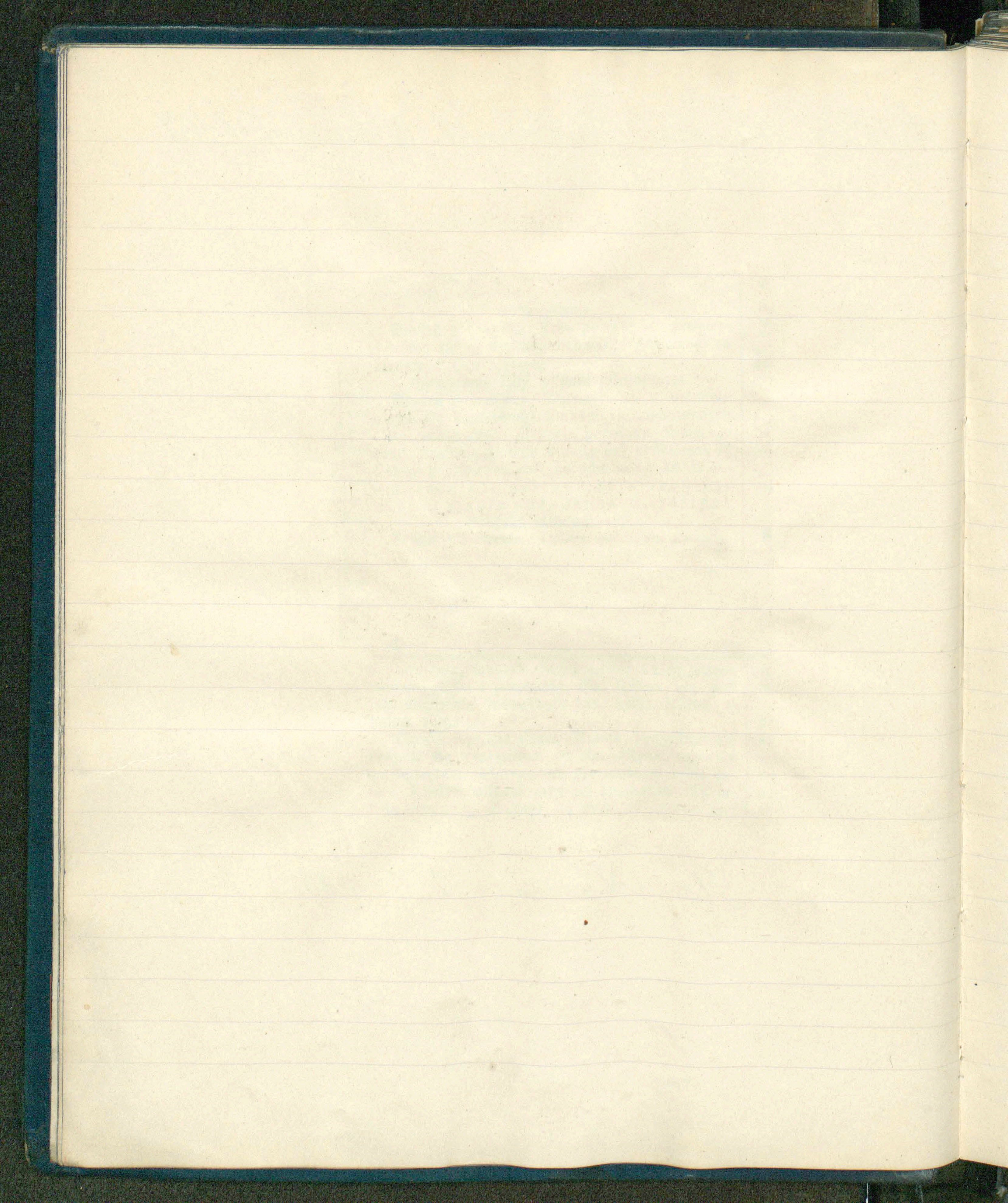
Zgromadzeni, a wśród nich prezydent miasta p. Friedlein, przeor księży kanoników Lateraneńskich ks. A. Błahut, ks. kan. T. Flis, radcy miejscy dr Bandrowski i p. Sare, radca Szukiewicz, p. Zawiejski, dr T. Gluziński i wielu innych, składali życzenia właścicielom, podejmującym pracę na tem, u nas prawie że zaniedbanem polu.

Przy uczcie wygłoszono kilka pięknych przemówień toastowych, zakończonych przez radcę Szukiewicza toastem „Kochajmy się“.

Można żywić niepłonną nadzieję, że zakład ten prosperować będzie i niezawodnie odda on polskiej sztuce wielkie usługi.

Przedewszystkiem zaś wyruguje z naszych polskich świątyń niemieckie partackie wyroby.

Głos Narodu 2. 6. 1902



Gazeta Kościelna 24. IX. 903. № 39.



# UZNANIE.

W Strachocinie pod Sanokiem, wybudowaliśmy nowy kościół parafialny w stylu gotyckim pod wezwaniem Św. Katarzyny. W kościele tym parafianie zrobili ofiarę na sprawienie pięknych witraży; udaliśmy się więc do **Krakowskiego Żakładu Witrażów prof. WŁADYSŁAWA EKIELSKIEGO i ANTONIEGO TUCHA** i zamówiliśmy witraż z figurą Św. Katarzyny nad Wielkim Ołtarzem, nadto dwa dywanowe okna do prezbiteryum, do okien zaś nawy krzyżowej i nad chór muzyczny okna medalionowe z przedstawieniem Najsłodszego Serca Jezusa, Matki Bożej i Matki Boskiej Bolesnej; wreszcie w nawie głównej oszklenie z wzorem geometrycznym szkłem zwykłem do 6 okien i 2 okien zakrystyi.

Ktokolwiek oglądał wykonaną całą robotę, a nadewszystko okno nad Wielkim Ołtarzem, wyraził nam swe zupełne zadowolenie z układu, wdzięcznego, świątobliwego wyrazu twarzy, jakoteż ze ślicznej gry kolorów i można powiedzieć śmiało, że z robót podobnych wykonanych w ostatnich czasach w Galicyi ta będzie jedną z najlepszych.

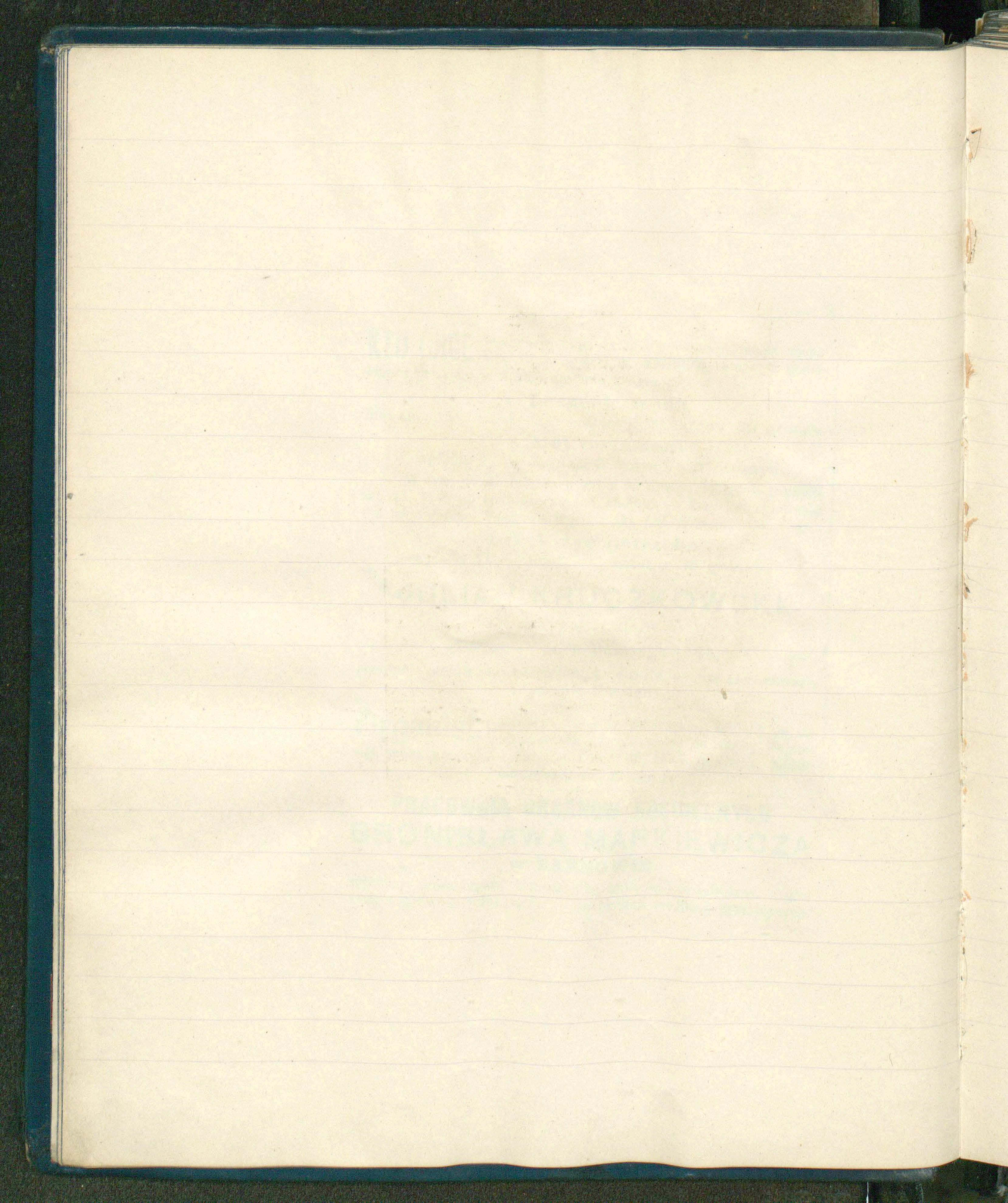
Podnieść musimy wreszcie, że robota ta wykoną została przez firmę **prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha** także ściśle do umówionego terminu i po umiarkowanych cenach.

Z powyższych powodów widzimy się mile spowodowani polecić tę firmę wszystkim katolickim i polskim parafiom, jako zasługującą na zaufanie i gorące poparcie.

Strachocina, dnia 5 września 1903.

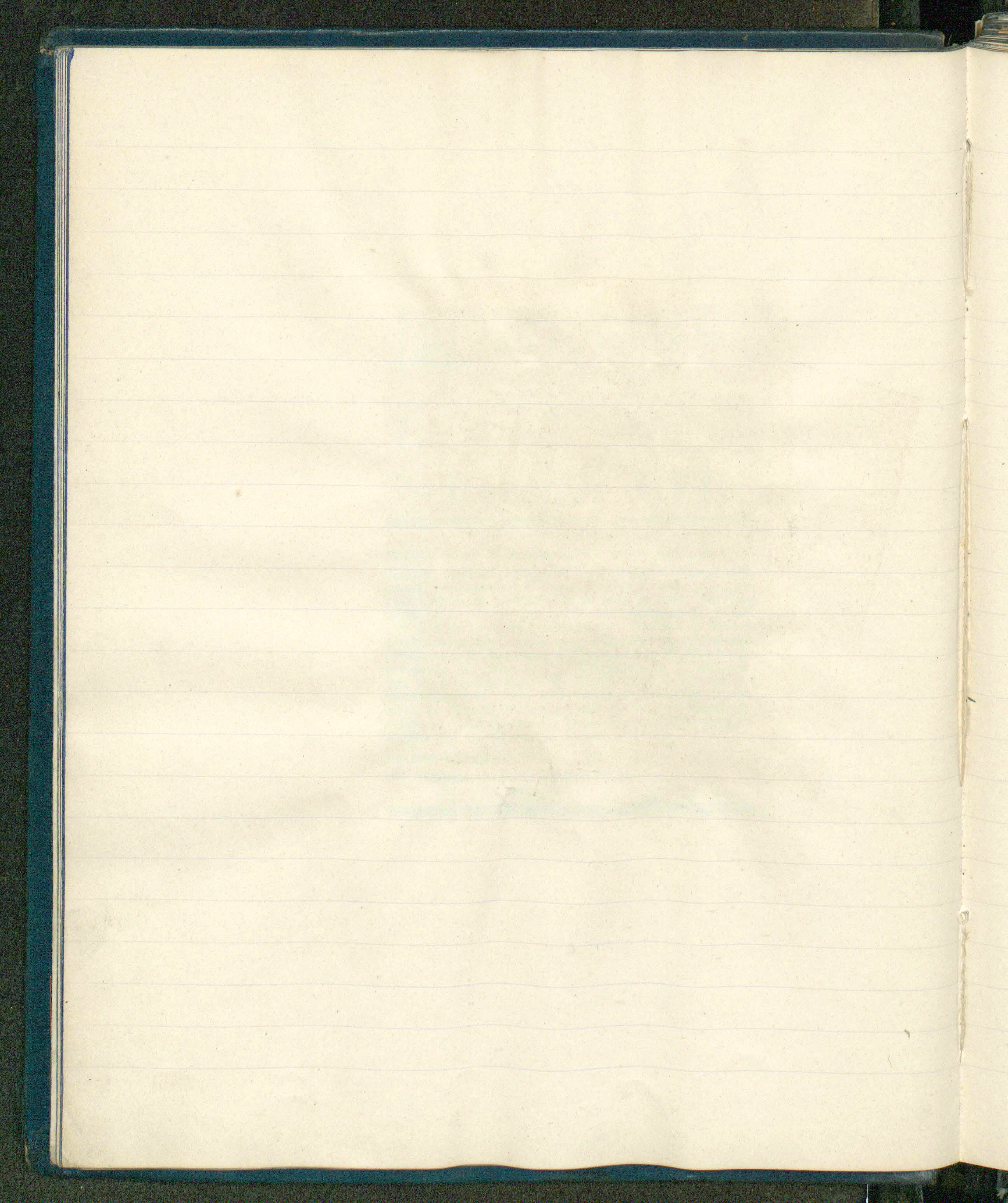
IMIENIEM KOMITETU PARAFIALNEGO:

*Ks. Józef Data,*
*proboszcz w Strachocinie.*



Czas №: 267.

— **Nowe witraże.** Architekt radca Stryjeński, budujący kaplicę przy klasztorze PP. Karmelitanek Bosych przy ul. Łobzowskiej, urządził tam we czwartek rodzaj wystawy prowizorycznie osadzonych witraży z krakowskiego zakładu witrażów prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha, przeznaczonych do zamku w Baranowie. Są to kompozycye prof. Józefa Mehoffera, których szkice oglądać można na wystawie „Sztuki". Treścią jest uczczenie Serca Matki Boskiej przez św. Michała i św. Jadwigę w gronie aniołów i cnotliwych niewiast, które zanosząc modły, składają w darze klejnoty swe jako wota; ostatnia część witrażu przedstawia strącenie Lucypera. Witraże te piękną kompozycyą, harmonijnie dobraną grą barw i nadzwyczajną sumiennością wykonania, zyskały ogólne uznanie ze strony zaproszonych przez p. Stryjeńskiego architektów, artystów i osób sztuką się zajmujących. Zakład krakowski mimo krótkiego czasu istnienia zyskał uznanie za swe prace ze strony klienteli i rozwija się tak pomyślnie, że musiano lokal fabryki znacznie rozszerzyć. Wykonano dotąd szereg witraży: dla Strachociny, Staromieścia, nowobudowanego kościoła w Ciężkowicach pod Tarnowem, dalej dla katedry na Wawelu liczne oszklenia artystyczne. Między innemi zamówiono witraże dla kaplicy królowej Zofii na Wawelu według kartonu p. Włodzimierza Tetmajera. Obecnie na warsztacie znajduje się witraż projektu p. Edwarda Lepszego, artysty-malarza, przeznaczony dla katedry we Lwowie.



Reforma No 22.

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

## Uznanie.

Ze strony komitetu budowy kościoła parafialnego w Staremmieściu pod Rzeszowem, prowadzonej przez arch. Zygmunta Hendla, poświadcza się, że krakowski Zakład witrażów prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha dostarczył do tej budowy 10 okien w artystycznem oszkleniu i jedno figuralne, przedstawiające momenta z życia św. Stanisława Kostki, a mianowicie: Objawienie się N. P. Maryi Temu Świętemu i Jego Komunia, jaką z rąk Sw. Anioła otrzymuje; zarówno pod względem kompozycyi, doboru kolorów i ogólnego wrażenia, przedstawiają się one doskonale i przewyższają pod tym względem okna w tymże kościele wykonane za granicą.

Szczerze i zupełnie zadowoleni podnosimy, że robota ta wykonaną została na oznaczony termin, wykwintnie i po cenach nieustępujących cenom zakładów zagranicznych.

Z prawdziwą też wdzięcznością i przyjemnością polecamy ten zakład uwadze wszystkich budujących.

**Ks. Józef Stafiej,**
proboszcz w Staremmieściu.

424

# Uznanie.

W Strachocinie pod Sanokiem wybudowaliśmy nowy Kościół parafialny w stylu gotyckim pod wezwaniem Św. Katarzyny. W Kościele tym parafianie zrobili ofiarę na sprawienie pięknych witraży: udaliśmy się więc do *„Krakowskiego Zakładu Witrażów prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha“* i zamówiliśmy witraż z figurą Św. Katarzyny nad Wielkim Ołtarzem nadto dwa dywanowe okna do prezbiteryum, do okien zaś nawy krzyżowej i nad chór muzyczny okna medalionowe z przedstawieniem Najsłodszego Serca Jezusa, Matki Bożej i Matki Boskiej Bolesnej; wreszcie w nawie głownej oszklenie z wzorem geometrycznym, szkłem zwykłem do 6 okien i 2 okien zakrystyi.

Ktokolwiek oglądał wykonaną całą robotę, a nadewszystko okno nad Wielkim Ołtarzem wyraził nam swe zupełne zadowolenie z układu, wdzięcznego, świątobliwego wyrazu twarzy, jakoteż ze ślicznej gry kolorów — jednem słowem firma ta zadowolniła nas zupełnie i można powiedzieć śmiało, że z robót podobnych, wykonanych w ostatnich czasach w Galicyi ta będzie jedną z najlepszych.

Podnieść musimy wreszcie że robota, ta wykonaną została przez firmę *prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha* także ściśle do umówionego terminu i po umiarkowanych cenach.

Z powyższych powodów widzimy się mile spowodowani polecić tę firmę wszystkim katolickim i polskim parafiom, jako zasługującą na zaufanie i gorące poparcie.

Strachocina 5. września 1903.

Imieniem komitetu parafialnego

*Ks. Józef Data, proboszcz w Strachocinie.*

Echo Rzeszowskie an. 13. IX '03

Gazeta Narodowa
z dn. 5/III 1904. № 53.

L. 42. Do

**Szanownego Krakowskiego Zakładu Witraży**
**na ręce Wielmożnych P. P. Prof. Ekielskiego i A. Tucha w Krakowie.**

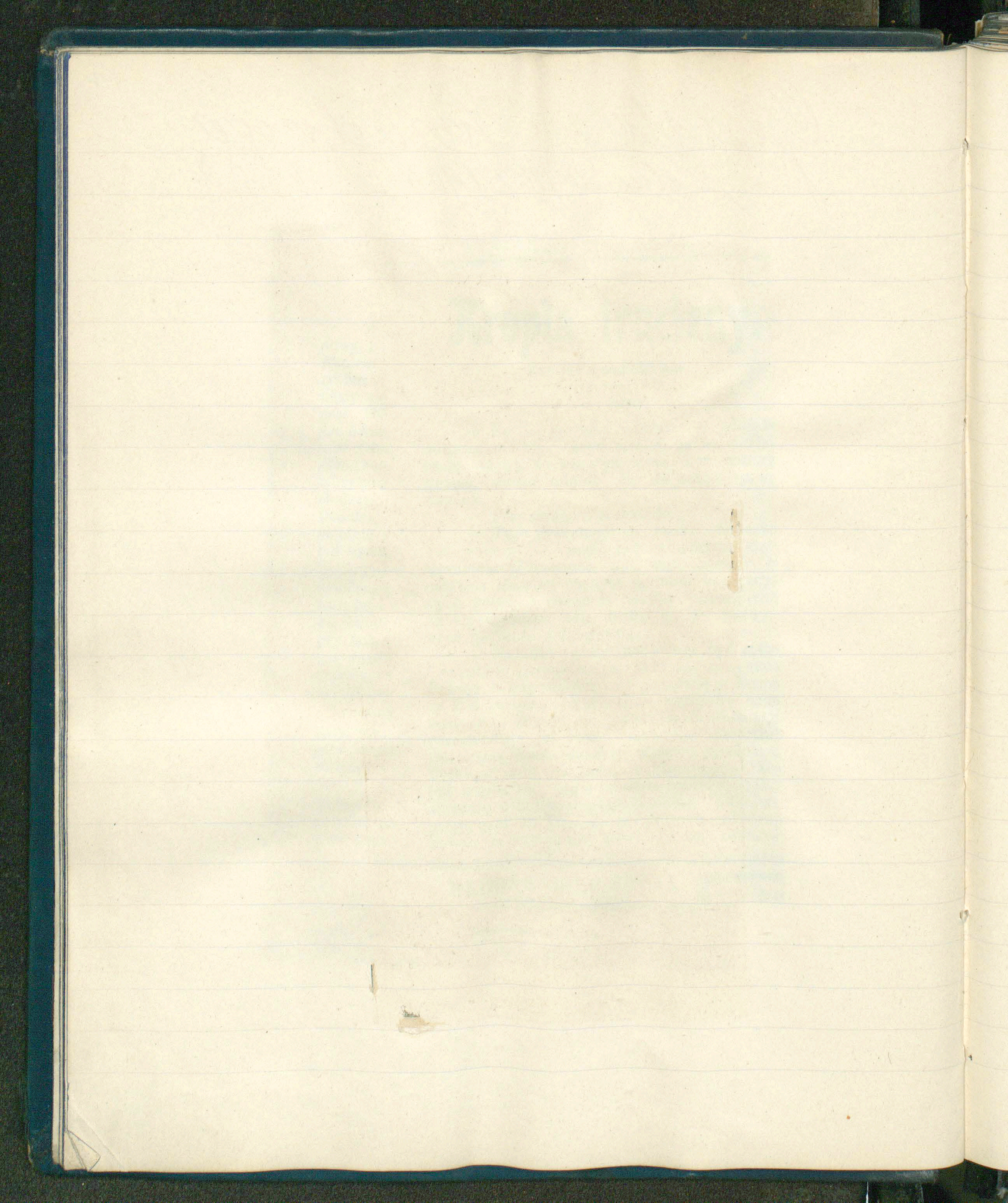
Przystępując przed trzema laty do budowy kościoła w Ciężkowicach, postanowił komitet parafialny, o ile to możliwem, posługiwać się w wykonaniu tejże siłami krajowemi. Ten też przeważnie powód zadecydował, że z pośród licznych zagranicznych ofert na zaszklenia okien do nowego kościoła przyjęliśmy ofertę Wnych Panów, chociaż z poważną obawą czy zakład, pierwsze dopiero stawiający kroki, sprosta swemu zadaniu! Obecnie, patrząc już na uskutecznioną pracę, komitet miłego doznaje rozczarowania, wykonanie bowiem zaszklenia tak w części figuralnej (figura Niepokalanego Poczęcia N. M. P., św. Anny, św. Stanisława, św. Andrzeja Ap., św. Jacka), jak i w oszklenin szłem katedralnem wypadło nad spodziewanie dobrze i może zadowolnić nawet wybrednego znawcę a zakład krakowski dowiódł, że nie tylko nie ustępuje zagranicznym, ale pod wielu względami, a już stanowczo pod względem figuralnym, znacznie je przewyższa. Widzimy teraz, że bylibyśmy krzywdę uczynili krakowskiemu zakładowi witraży, gdybyśmy byli nie uwzględnili jego oferty.

Raczcie zatem Wielmożni Panowie przyjąć serdeczne podziękowanie za sumienną i staranną pracę, oraz gorące życzenie: Niech Pan Bóg błogosławi w dalszej na tem polu pracy.

Z komitetu parafialnego.

Ciężkowice dn. 26. lutego 1904.

Za komitet
(L. S.) *ks. Jacek Michalik*
proboszcz i przewodniczący komitetu



8

Nowa Reforma N° 59. 11/III 04.

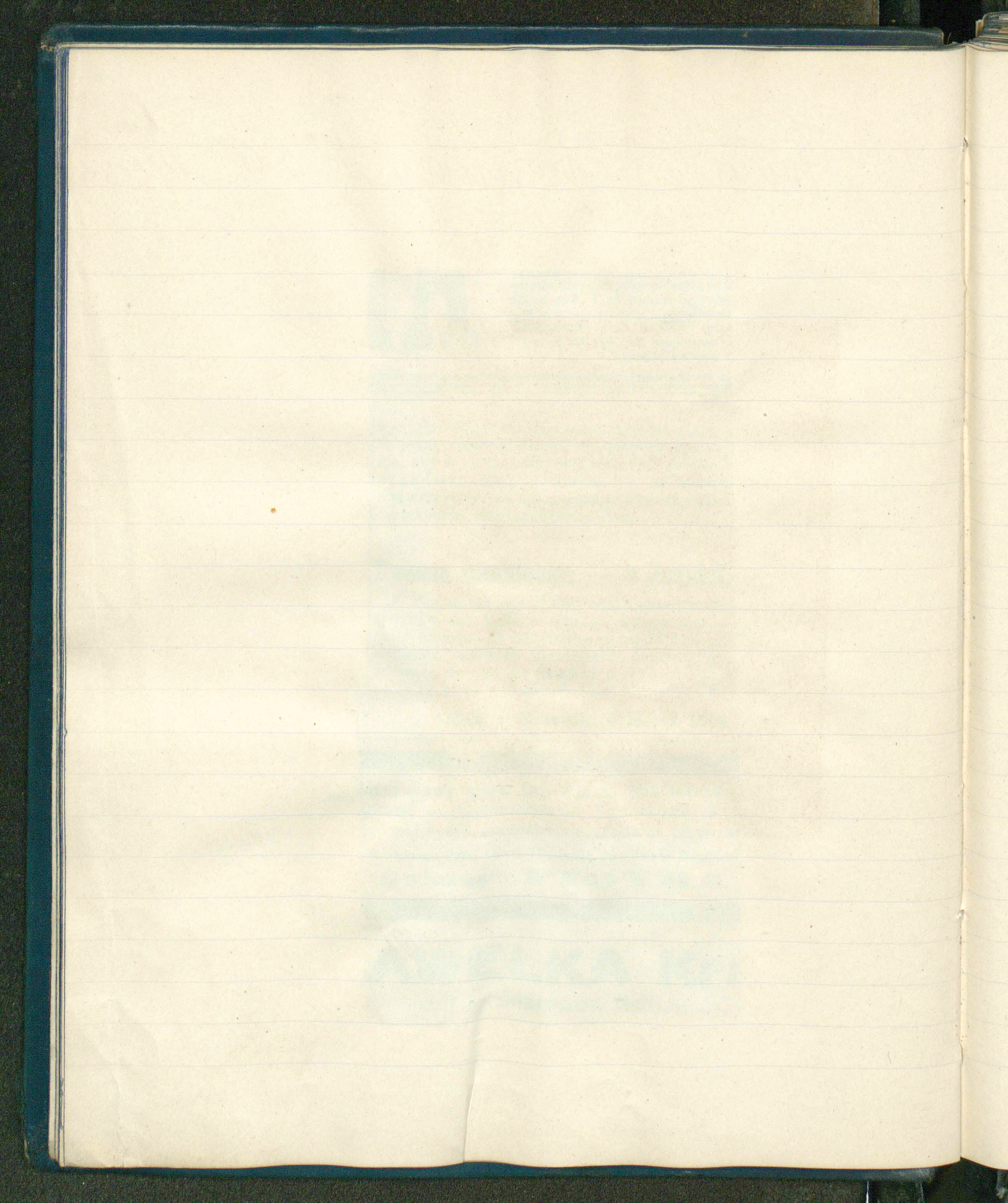
**Nowe witraże.** Krakowski zakład witrażów pp. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha wykończył w ostatnich dniach kilka nowych, bardzo artystycznych witrażów. Jeden z nich, projektowany przez prof. Mehoffera, a przeznaczony na wystawę w St. Louis, przedstawia geniusza sztuki, unoszącego się nad trzema muzami, którym błogosławi i wskazuje nieśmiertelną drogę w wieczność. U stóp muz trup człowieka. Jako dopełnienie, wśród alegoryj, widnieje napis: „Życie krótkie — sztuka nieśmiertelna.“ — Dalej zwraca uwagę jeden z witrażów, według projektu prof. Mehoffera, wykonanych poprzednio w Opawie. — Wykończono też witraż dla kościoła OO. Misyonarzy w Krakowie. W robocie zaś są witraże projektu p. Tetmajera, przeznaczone do kaplicy św. Zofii w katedrze na Wawelu. N° 59

Krakowski zakład witrażów rozwija się coraz pomyślniej i zatrudnia obecnie 15 ludzi. Pewna ich część — to jeszcze cudzoziemcy; ci służą jako nauczyciele i instruktorzy naszych młodych pracowników, którzy, chcemy wierzyć, nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i ugruntują nową gałąź krajowego przemysłu. Nowa Refor. 11. III.

CZAS z Czwartku 3 Marca 1904.

## Głosy publiczności.

Istniejący od r. 1834 hotel Pollera przy ul. Szpitalnej, naprzeciw teatru miejskiego, w pobliżu dworca kolei, został gruntownie odnowiony i urządzony z komfortem. Wszystkie ganki zamienione zostały na korytarze, ogrzewane w porze zimowej. Urządzono nadto dla wygody gości łazienkę, a zniesiono stajnię w podworcu. Wejście od ulicy zostało rozszerzone, a klatkę schodową zdobią dwa piękne witraże z pracowni pp. prof. Ekielskiego i Tucha oraz malowidła w stylu secesyjnym. Restauracya w miejscu.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca:
Edward Arvay.

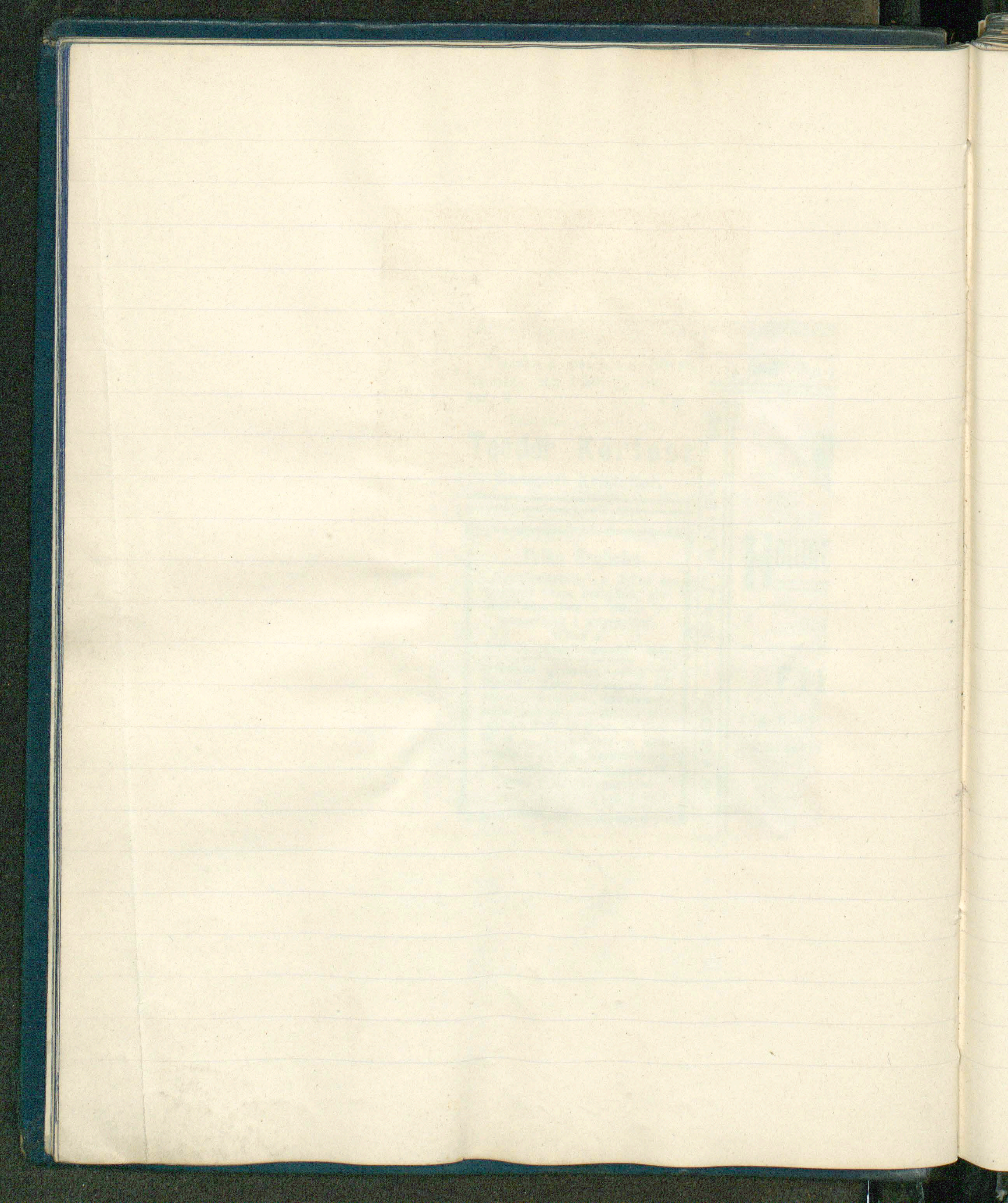
## NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności).

Do szanownego Krakowskiego Zakładu Witrażów na ręce Wielmożnych PP. Prof. Ekielskiego i A. Tucha w Krakowie.

Dziękuję najserdeczniej za staranne, sumienne, prawdziwie artystycznie a przytem w przystępnej cenie wykonanie trzech witrażów do mego kościoła, t. j. Serca Jezusowego, św. Sebastyana i św. Karola Boromeusza — będę uważał za najmilszy polecać Waszą fabrykę Najlepsi Panowie wszystkim interesowanym. Składając serdeczne „Bóg zapłać" życzę dalej Szczęść Boże przedsięwzięciu zbożnemu i sumiennemu.

*Ks. Józef Lenartowicz*
probosz i kanonik ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną.



N.R.

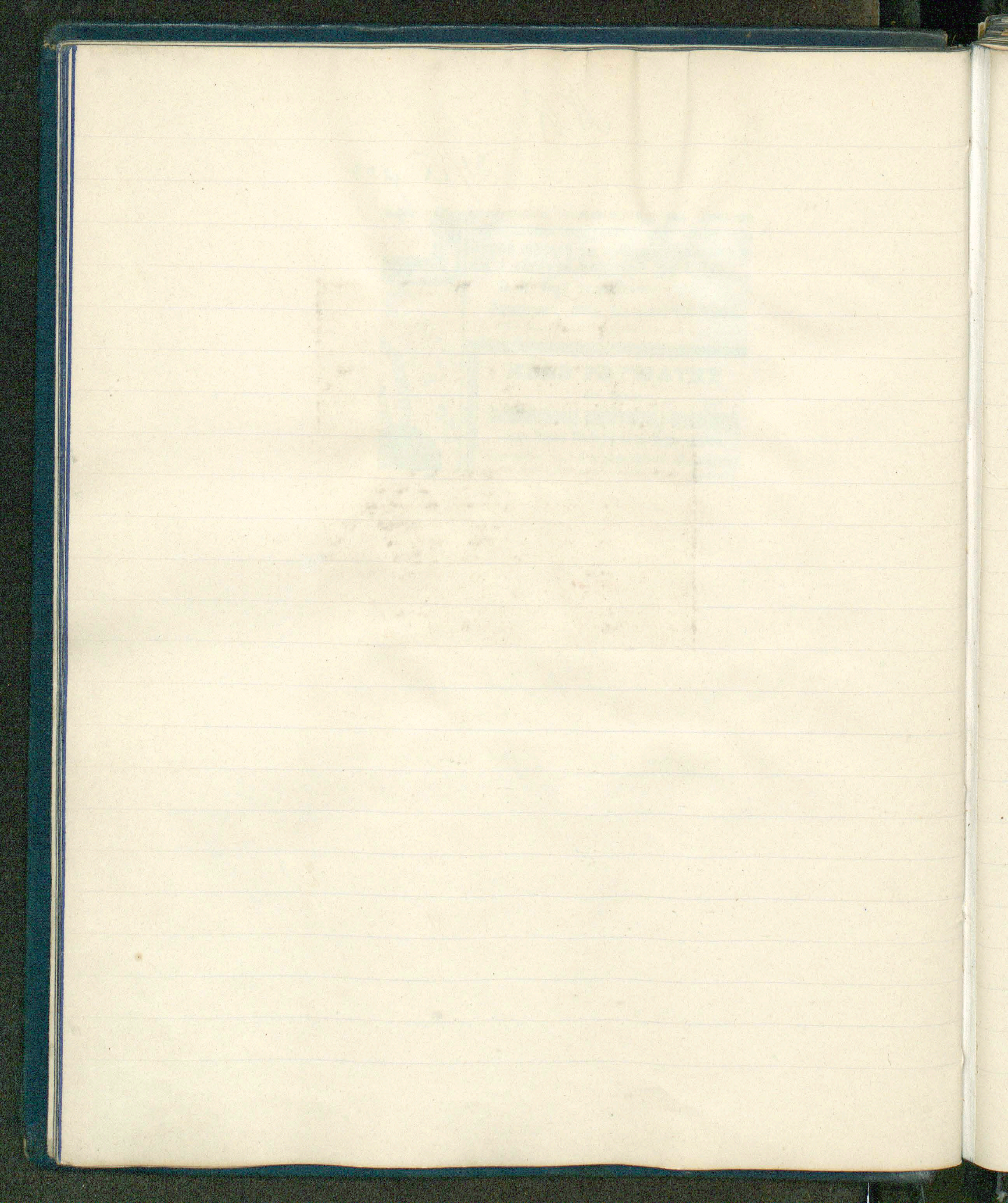
31/IX 904

— Dobrze. W takim razie przychodzić pan może co soboty.

---

**Podziękowanie.** Poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia polskiej firmie serdecznego podziękowania za znakomicie wykonaną robotę. Zakład witrazów pp. Ekielskiego i Tucha wykonał moje witraże do kaplicy królowej Zofii w katedrze w całem znaczeniu słowa doskonale i o ile znam te stosunki. twierdzę śmiało, że przeszedł w tem wszystkie znane mi firmy zagraniczne. Bronowice, dnia 28 sierpnia 1904 r. Włodzimierz Tetmajer.

**Wycieczka na wystawę metalową.** Eleuterya urządza w niedzielę dnia 4 września wycieczkę na wystawę metalową. Punkt zborny, lokal Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 34 o godzinie 2½ po południu. Bilety po znacznie zniżonej cenie sprzedaje p. Tabaczyński co-

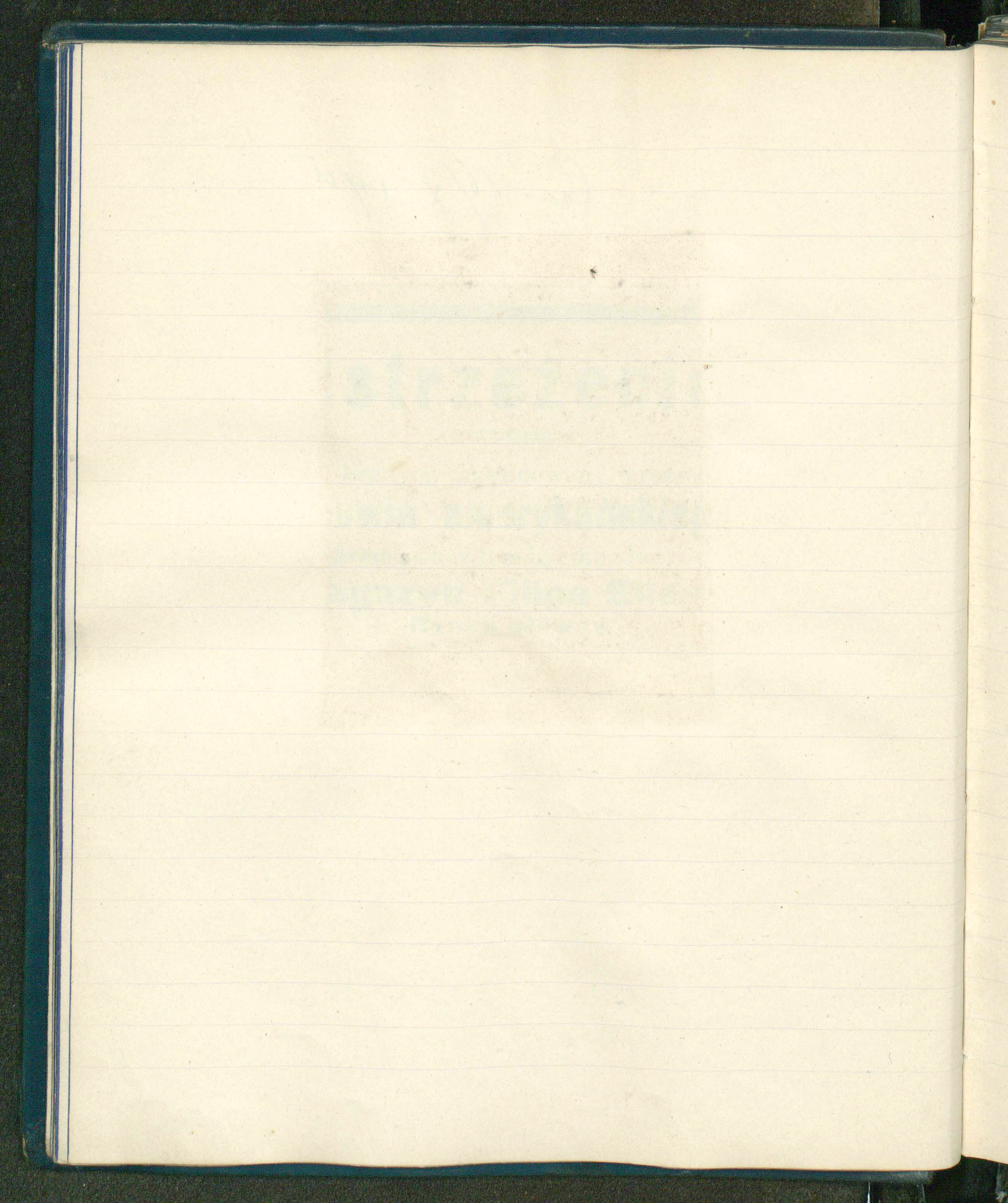


Czas 16/X 1905

# KRONIKA.

— **Arcyksiąże Karol Stefan** z Żywca bawi w Krakowie i był onegdaj na koncercie Śliwińskiego. Wczoraj w południe arcyksiążę przybył na wystawę jubileuszową w Tow. przyjaciół sztuk pięknych i zwiedzał ją bardzo szczegółowo całą godzinę, z katalogiem polskim w ręku. Po obejrzeniu wystawy, arcyksiążę wysłał swego sekretarza p. Zaleskiego do p. Böhma, z zapytaniem o cenę 8 obrazów, zakreślonych w katalogu. Zestawienie cen polecił arcyksiążę odesłać sobie do pałacu biskupiego, gdzie mieszka jako gość X. kardynała Puzyny. Arcyksiążę Karol Stefan zwiedził też wczoraj z X. kardynałem Puzyną zakład witrażów prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha.

— **Sprawy miejskie.** Komisya wodociągowa Rady miasta Krakowa odbędzie posiedzenie we wtorek d 18 b. m.



**Nadesłane.**

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

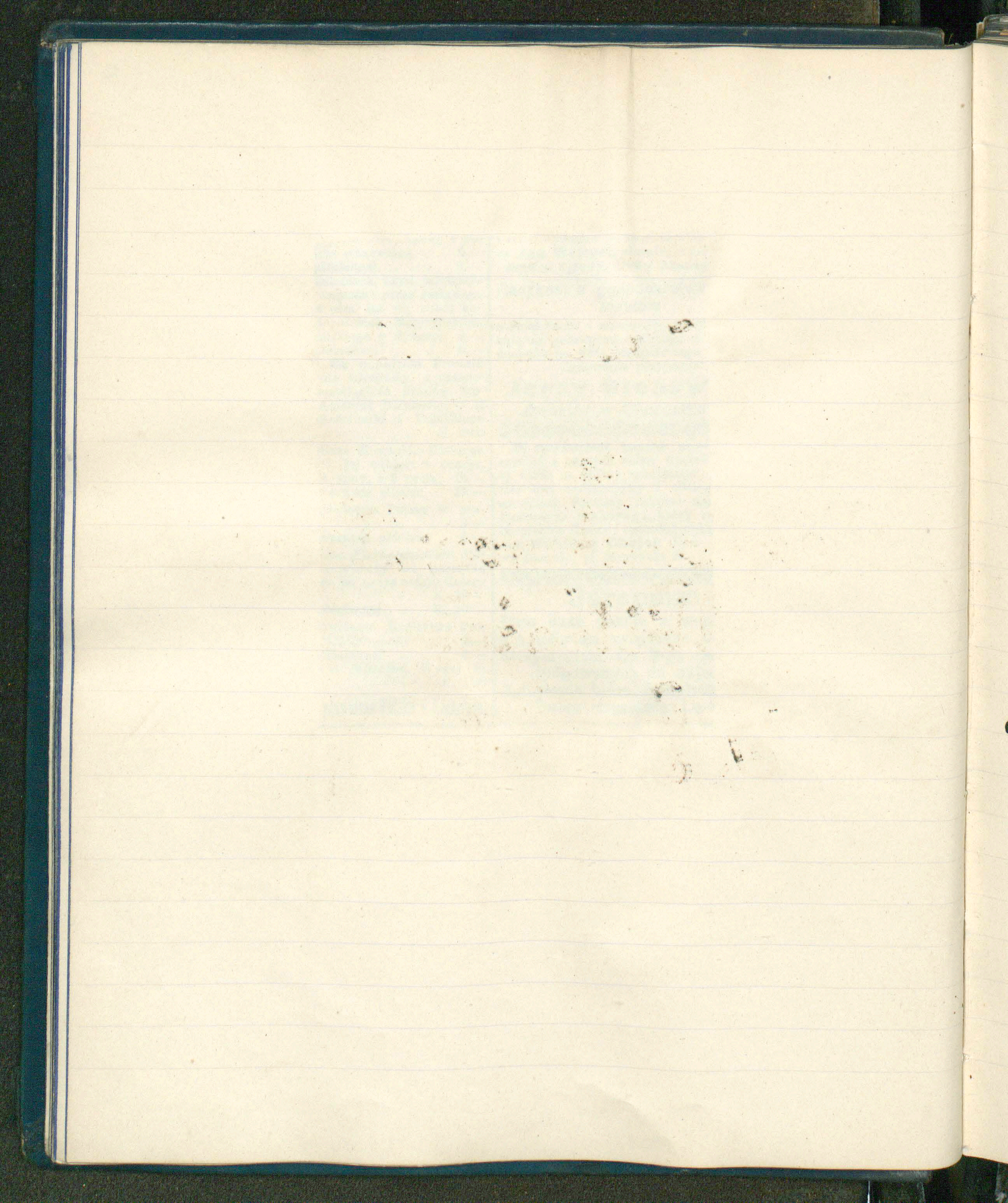
# Uznanie.

Ze strony Zarządu kościoła parafialnego w Stojanowie poświadcza się, że w niedawno ukończonym tu kościele rzymsko-katolickim na nasze zamówienie **krakowski Zakład witraźów i fabryka mozaiki szklanej prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha** wykonał 3 okna figuralne, mieszczące w sobie 5 figur Świętych Pańskich w odpowiedniem ugrupowaniu.

Z przyjemnością widzimy się spowodowani stwierdzić, że witraże te pod względem kompozycyi, doboru kolorów, jakoteż zastosowania się do naszych życzeń, wykonane zostały doskonale i nie ustępują podobnym robotom zagranicznym. Ze szczególnem uznaniem musimy zaznaczyć, że robota ta w niezwykle krótkim przeciągu czasu *sześciu tygodni* zamówioną, wykonaną i osadzoną została; przyczem koszta tych witrażów obliczane zostały jak najumiarkowaniej, tak, że uważamy sobie za miły obowiązek firmę tę najszerszym kołom polecić jak najgoręcej.

*X. Błażej Janor*,
przewodniczący komitetu i proboszcz ob. łać.

Stojanów 14 czerwca 1905 r.



# Odznaczenia

za

Nowonabywcy Zakładu
Witrażów
Inż. S. G. Żeleńskiego

od roku 1907. 1. Stycznia

Dziennik Poznański 23/VII. 07. №166.

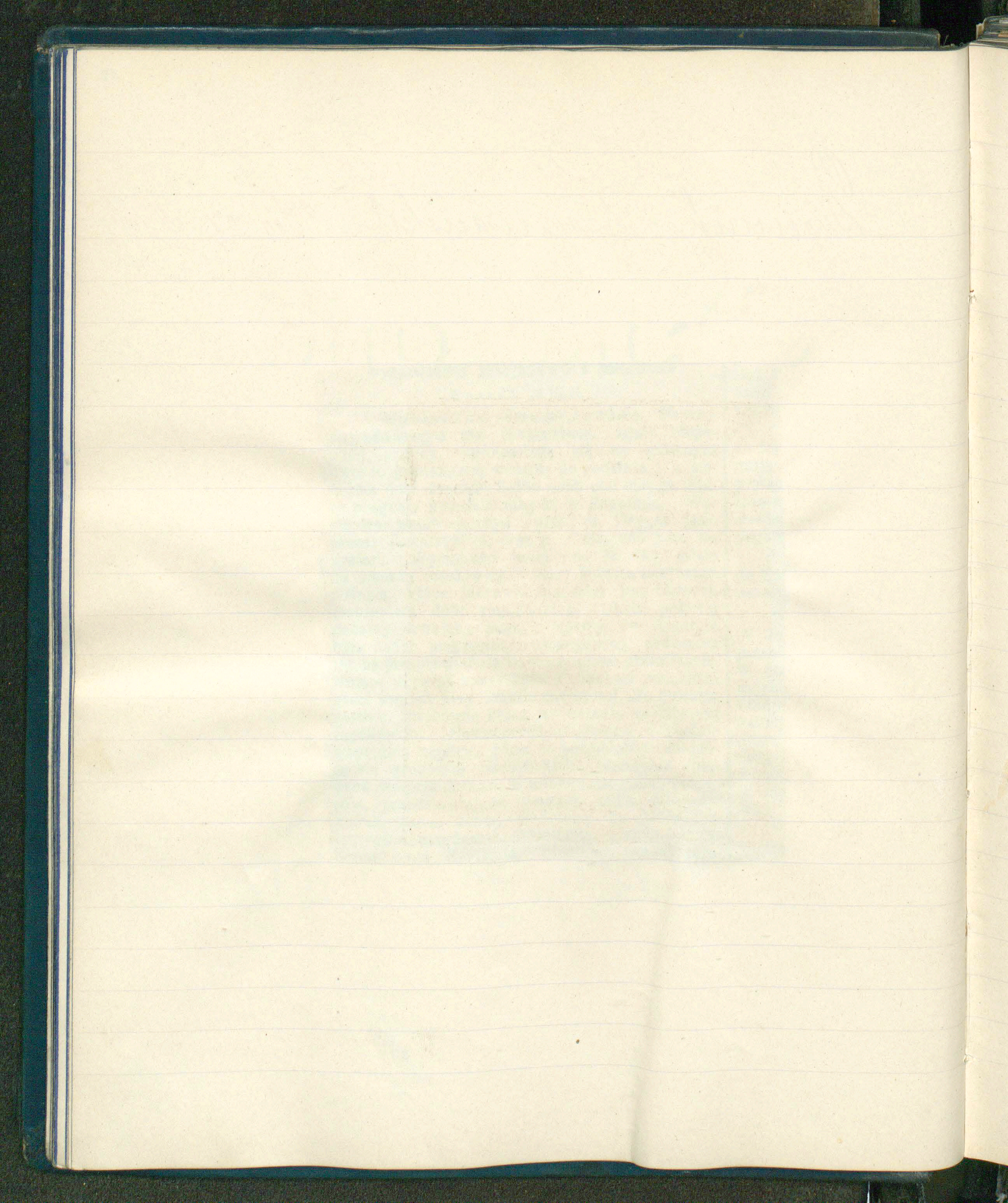
# Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia szczerej podzięki **krakowskiemu zakładowi witrażów i mozaiki** WP. inżyniera S. G. Żeleńskiego za wykonanie do kaplicy w zakładzie chyrowskim trzech medalionów mozaikowych, a to N. M. Panny Ostrobramskiej, św. Stanisława Kostki i bł. Jędrzeja Boboli. Obrazy te, tworzące prawdziwie artystyczne dzieła sztuki, zostały dostarczone przez powyżej wymieniony jedyny krajowy zakład po bardzo umiarkowanej cenie i punktualnie w terminie oznaczonym, ku zupełnemu naszemu zadowoleniu; zyskały też zakładowi WP. Żeleńskiego nowe zamówienia z strony chyrowskiego zakładu.

Chyrów, dnia 11 lipca 1907.

*X. Jan Nuckowski T. J.*
**rektor zakładu.**

4890



**Podziękowanie.**

**Krakowski zakład**

# Witrażów i mozaiki szklanej

dawniej Prof. Wł. Ekielskiego i A. Tucha, obecnie własność WPana Inżyniera architekty

**S. G. Żeleńskiego,**

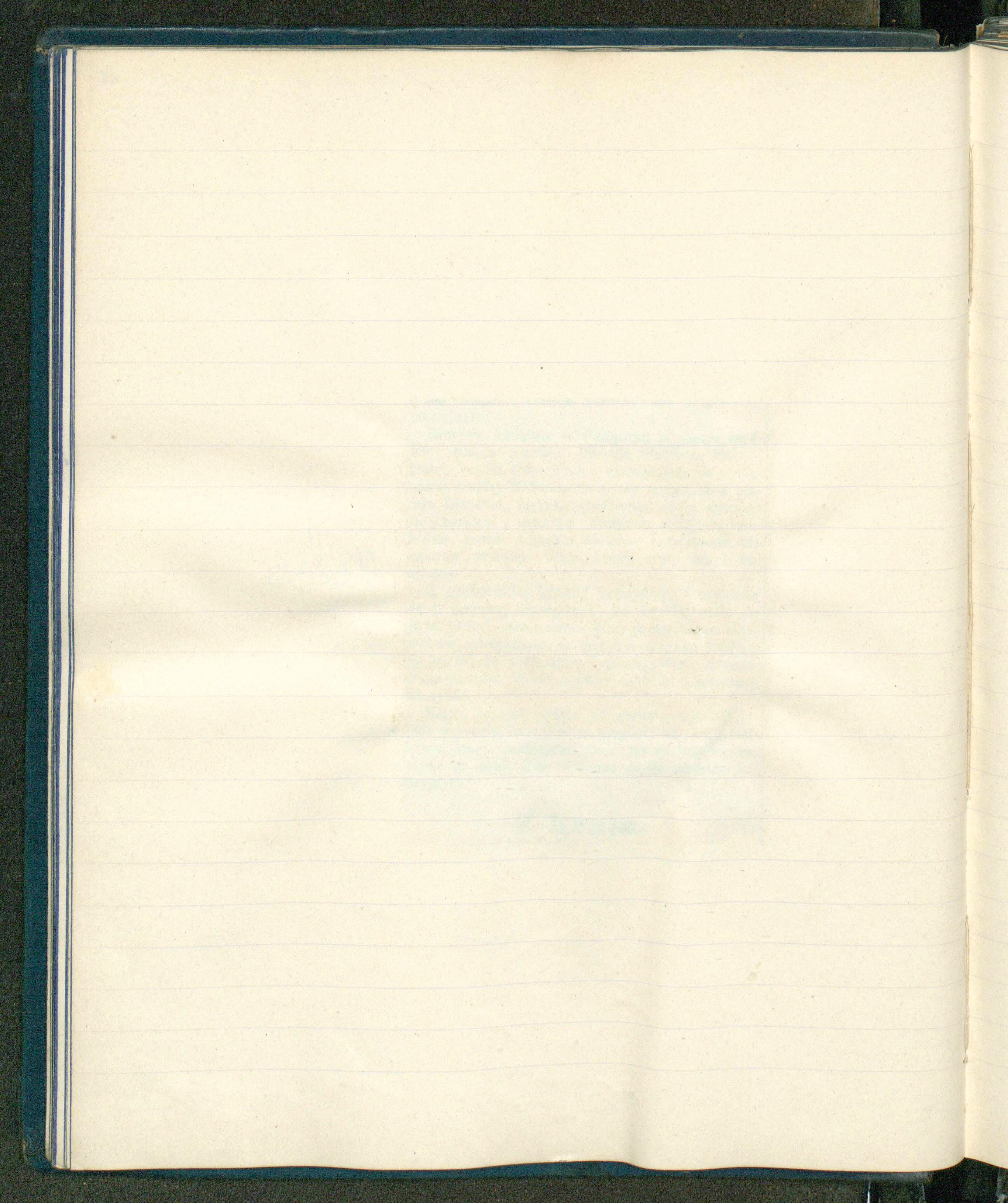
wykonał wskutek mego zamówienia witraże figuralne do okien kościoła w Turce nad Stryjem.

Gdy tak kompozycya, jak wykonanie wypadły wysoce artystycznie i pięknie, termin dostawy został ściśle dotrzymany, a ceny obliczone bardzo przystępnie, przeto miło mi złożyć publiczne świadectwo mego najzupełniejszego zadowolenia, oraz serdeczne podziękowanie W. Panu Inż. Żeleńskiemu, że jedyną polską firmę w tej dziedzinie tak godnie reprezentuje.

W Turce, dnia 25 lipca 1907.

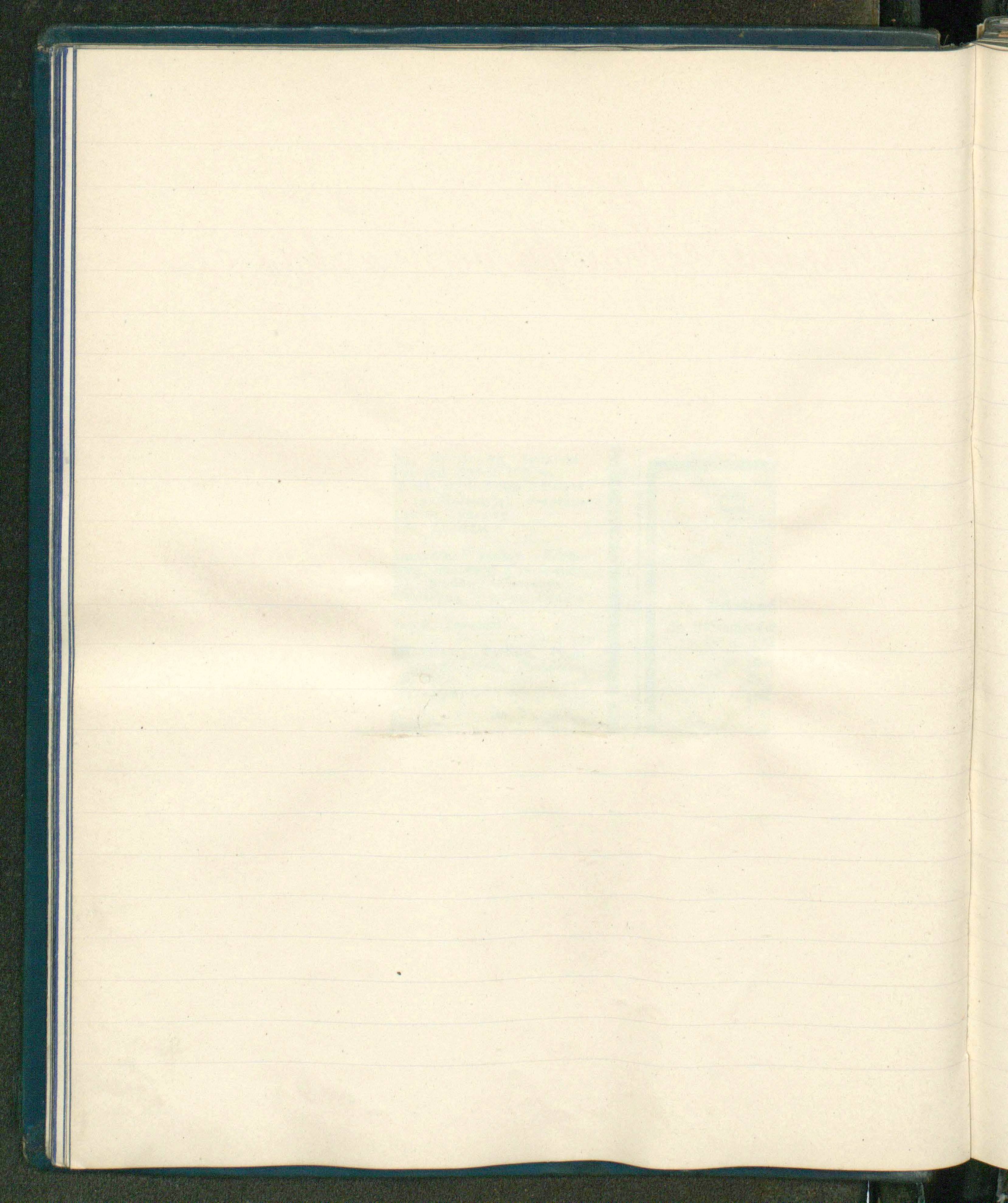
**Ks. Ignacy Kułakowski,**
proboszcz.

dobre



Gazeta Narodowa z 26/VII. 07.

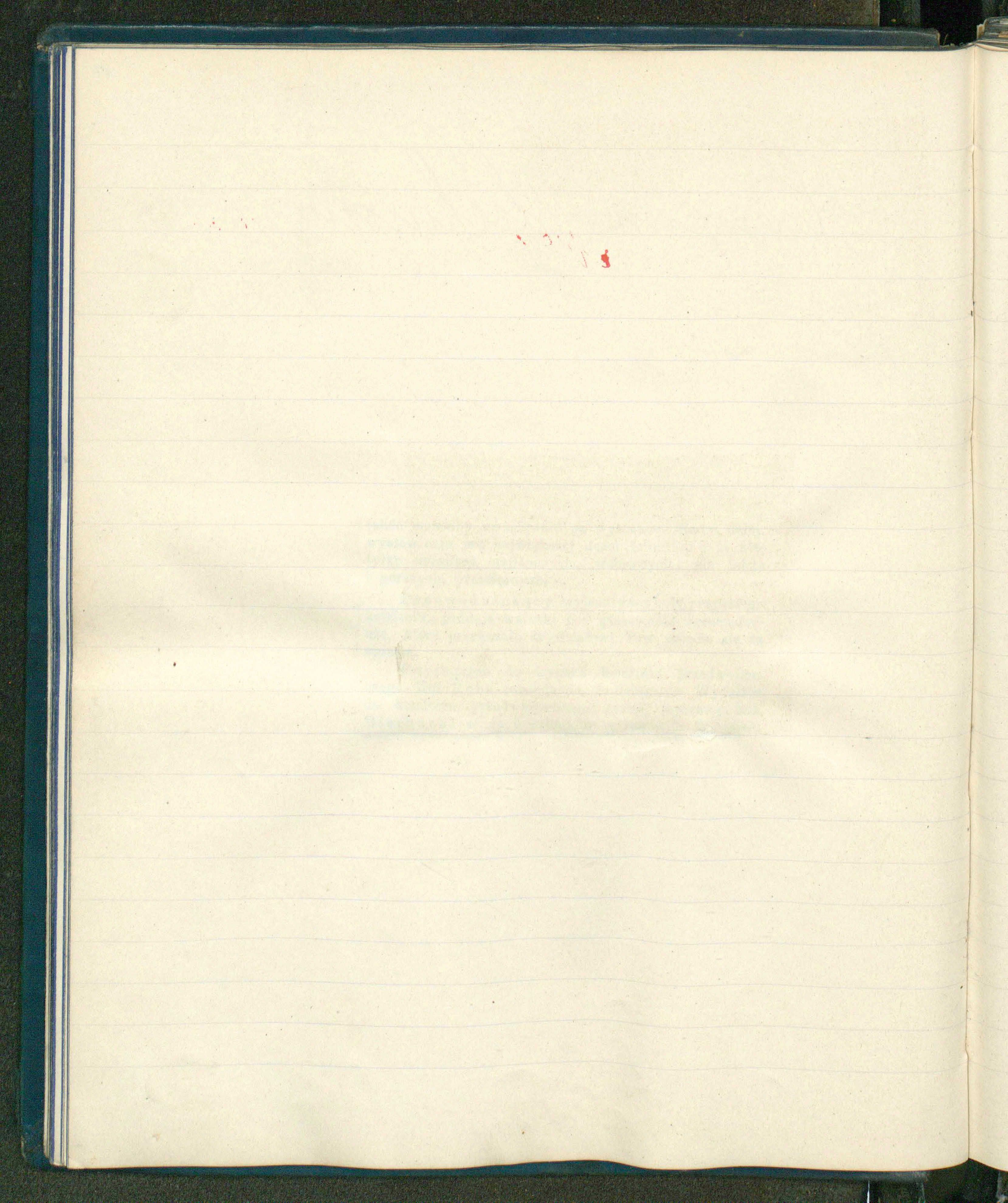
**Krakowski zakład witrażów kościelnych i mozaiki** inżyniera St. O. Żeleńskiego, syna jednego z największych muzyków polskich, stanowi prawdziwą chlubę polskiej artystycznej pracy. W kilku latach zdobył sobie ten zakład nietylko uznanie w całym kraju, ale odbiera zasłużone nagrody i odznaczenia na światowych wystawach i tak na wystawach w Paryżu i Antwerpii nagrodę „Grand prix“ z medalem złotym i krzyżem; w Wiedniu medal złoty itd. W tych dniach ogłasza w pismach krajowych podziękowanie dla tej firmy za znakomite wykonanie robót rektor zakładu oo. Jezuitów w Chyrowie, ks. J. Nuckowski T. J. Tak więc w tym dziale przemysłu wyzwalamy się z zależności od obcych. Lwów. Gazeta Nar. z 26/VII 1907



17

Czasopismo techniczne 20/7. № 2

— **Krakowski zakład witrażów i fabryka mozajki szklanej** prof. Ekielskiego i Tucha, przeszedł na własność architekta kol. Stanisława Żeleńskiego. Nowy właściciel, przez dłuższy czas wspólnik tegoż zakładu, fachowo i artystycznie wykształcony, daje gwarancyę, że zakład znany dziś w kraju i za granicą utrzyma na wysokości zadania. Sam zakład zbyt jest znany, byśmy go musieli kolegom architektom polecać, a najnowszy dowód artystycznego prowadzenia zakładu, mamy w witrażu umieszczonym w sali wykładowej Tow. Politechnicznego.



Przegląd № 230. z 17/X 07

## Podziękowanie.

Niniejszem poświadczam, jako przewodniczący rzym. kat. Komitetu parafialnego, że **Krakowski Zakład Witrażów S. G. Żeleńskiego** wykonał na zamówienie prywatnego ofiarodawcy dla tutejszego kościoła parafialnego witraż w stylu barokowym, z wyobrażeniem N. M Panny Częstochowskiej (wedle kartonu art. malarza Stefana Matejki).

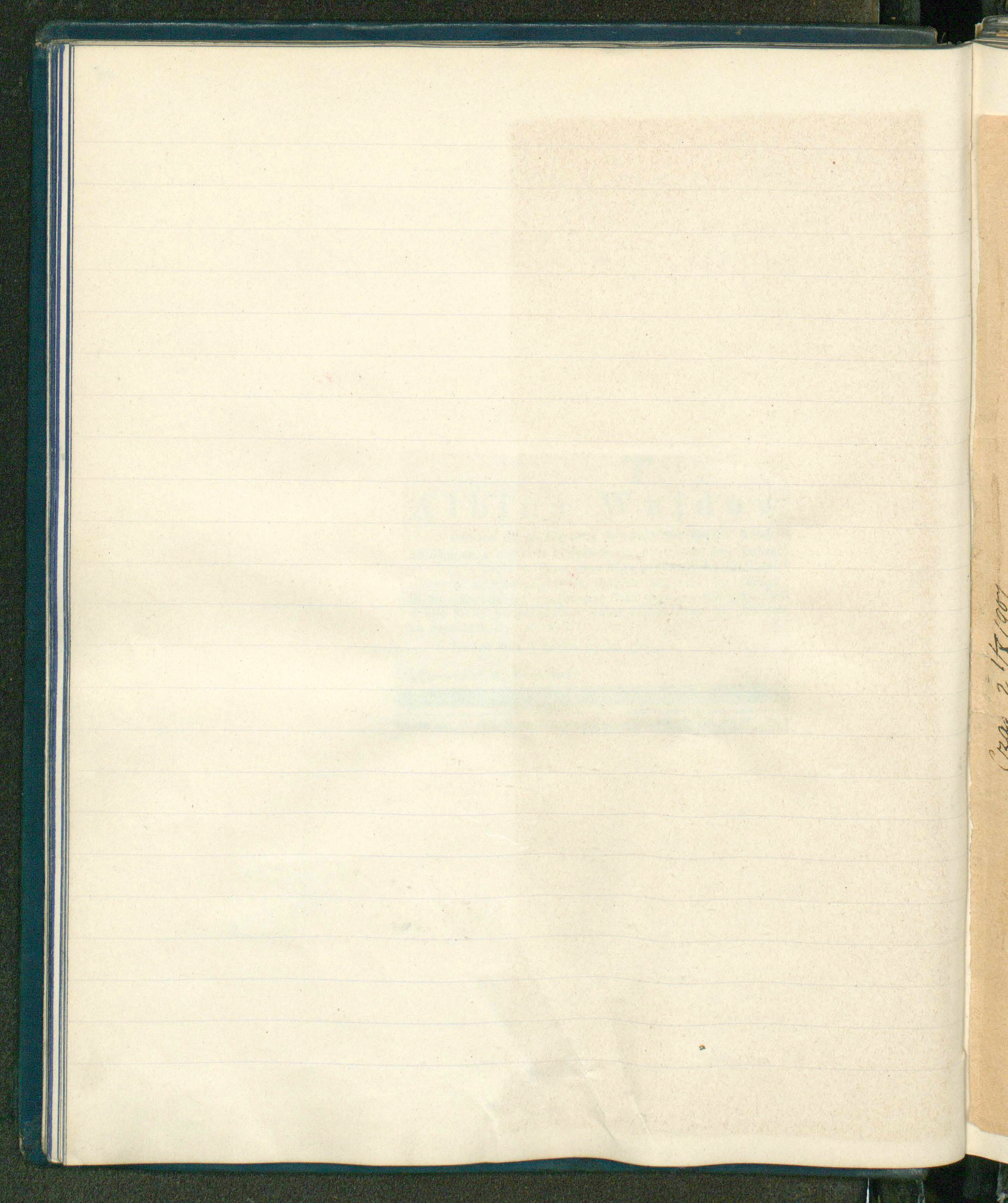
Wykonanie okazało się wzorowem, cena przystępną i cały sposób wypełnienia umowy tak dokładny, iż za to rzeczony Zakład pod każdym względem na szczere uznanie zasługuje.

Oby inne przedsiębiorstwa krajowe z równą sumiennością i punktualnością zamówienia wykonywały, a wówczas ogół nasz łatwiej zarzuci zwyczaj czynienia zamówień u firm zagranicznych.

**Leżajsk dnia 1 października 1907.**

***Bronisław Nowiński,***

**notaryusz**



wiernego ludu.

## Otwarcie lokalu.

W sobotę przed południem odbyło się otwarcie nowego lokalu restauracyjnego firmy Antoni Suski przy placu Dominikańskim l. 7. Lokal dotychczasowy, tak licznie i chętnie odwiedzany przez publiczność, okazał się za szczupły, właściciel więc przystąpił do urządzenia nowego, któryby pomieścił nietylko większą liczbę gości, ale zawierał wszelkie udogodnienia w interesie ich zdrowia i wygody, oraz odpowiedział wymaganiom estetycznym. Nowy lokal w istocie odpowiada tym wszelkim warunkom. Bez przesady powiedzieć można, że jest to pierwszy lokal w Krakowie, urządzony bardzo gustownie, z komfortem, mający znakomite urządzenia hygieniczne i na wygodę gości obliczone.

Poświęcenia nowego lokalu dopełnił wikaryusz kościoła św. Piotra X. Edward Papeć. Po akcie poświęcenia goście zwiedzili zakład i jego urządzenia. Lokal trzymany jest w stylu modernistycznym, według planów tak znanego architekta jak prof. Ekielski. Sala bufetowa ma ściany porcelanowe; obok duża sala gościnna, pełna świeżego powietrza, dalej dwa gabinety ozdobnie urządzone. Urządzone w suterenach kuchnie, a które są prowadzone pod kierunkiem pana Wojciecha Bika, byłego kuchmistrza JW. hr. Potockich pod Baranami), wywołały ogólne za jęcie, gdyż mają wszelkie warunki czystego i sma cznego przyrządzania potraw. W suterenach umieszczono też najlepsze aparaty do ochładzania piwa i utrzymywania stale w odpowiedniej temperaturze, zapewniającej doskonały smak bez szkody dla zdrowia. Tutaj znajdują się wreszcie spiżarnie i składy piwa oraz motory elektryczne do oświetlania całego lokalu, zaopatrzonego w urządzenia wodociągowe.

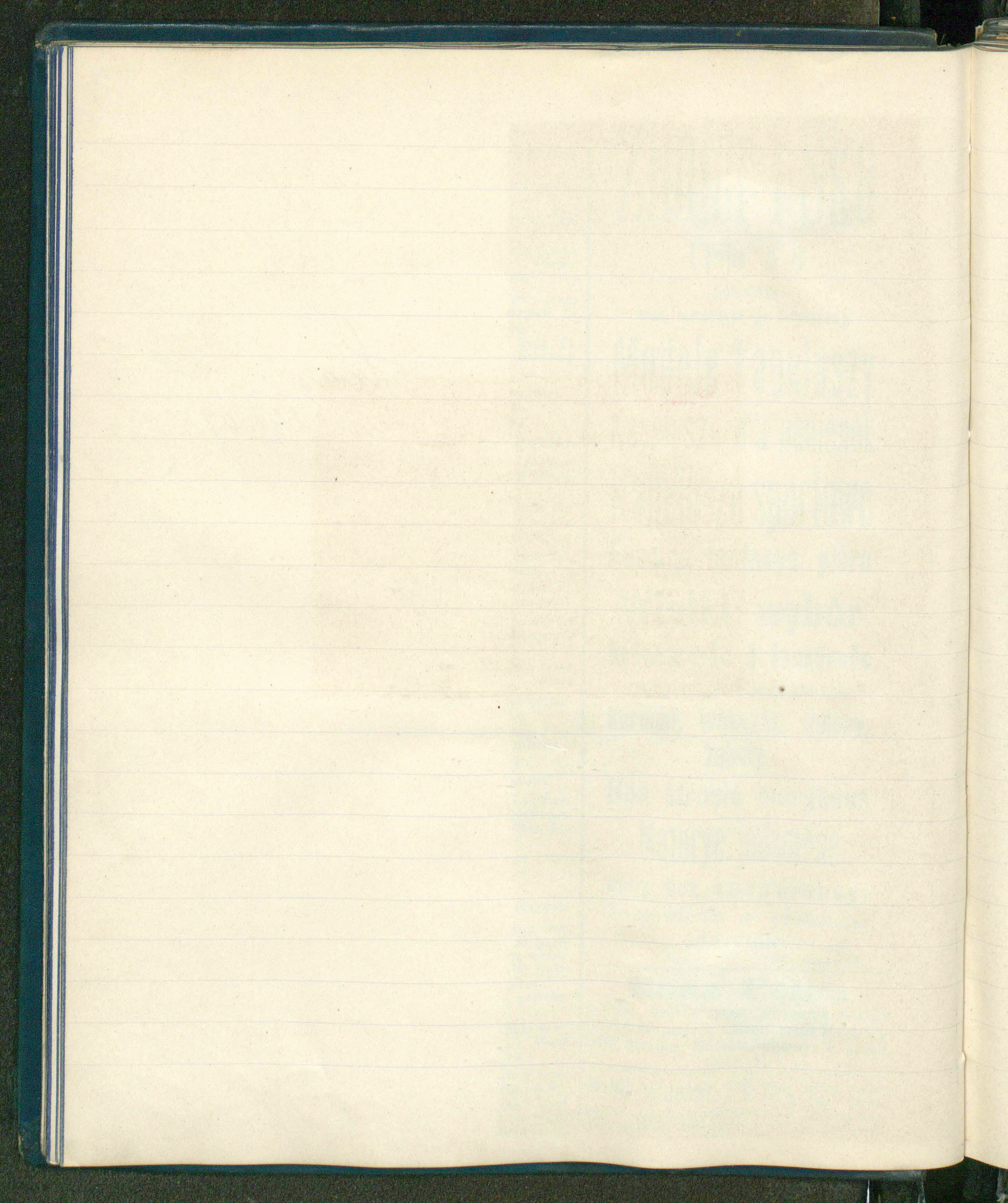
Zewnątrz robi lokal bardzo dobre wrażenie nietylko z powodu stylu budynku, ale i witraży z obrazami treści historycznej.

Po obejrzeniu lokalu, państwo Suscy podejmowali gości; właściciel firmy wzniósł bardzo piękny toast, w którym serdecznie dziękował za stworzenie nowego lokalu prof. Ekielskiemu i jego współpracownikom. Obecni życzyli właścicielowi powodzenia i dziękowali, że nie szczędził wydatków, aby urządzić tak piękny, praktyczny, czysty i wygodny lokał dla publiczności, taką życzliwością otaczającej jego firmę. Życzliwość publiczności okazała się za raz następnych dni, gdyż w restauracyi gromadzą się tłumy gości.

Zaznaczyć jeszcze należy, że roboty około nowego lokalu wykonały znane krakowskie firmy. I tak witraże wykonała znakomita fabryka inżyniera Żeleńskiego, oświetlenie elektryczne miejska elektrownia; ogrzewanie centralne firma L. Nitsch, wodociągi p Markus; roboty murarskie p. Węgrzyn; roboty po kostnicze p. Warchał; meble pochodzą od firmy krajowej Adera z Jazowska.

Czas z 1/X 1907

„Czas" z 21. X. 07.



Dziennik Poznański

# Podziękowanie.

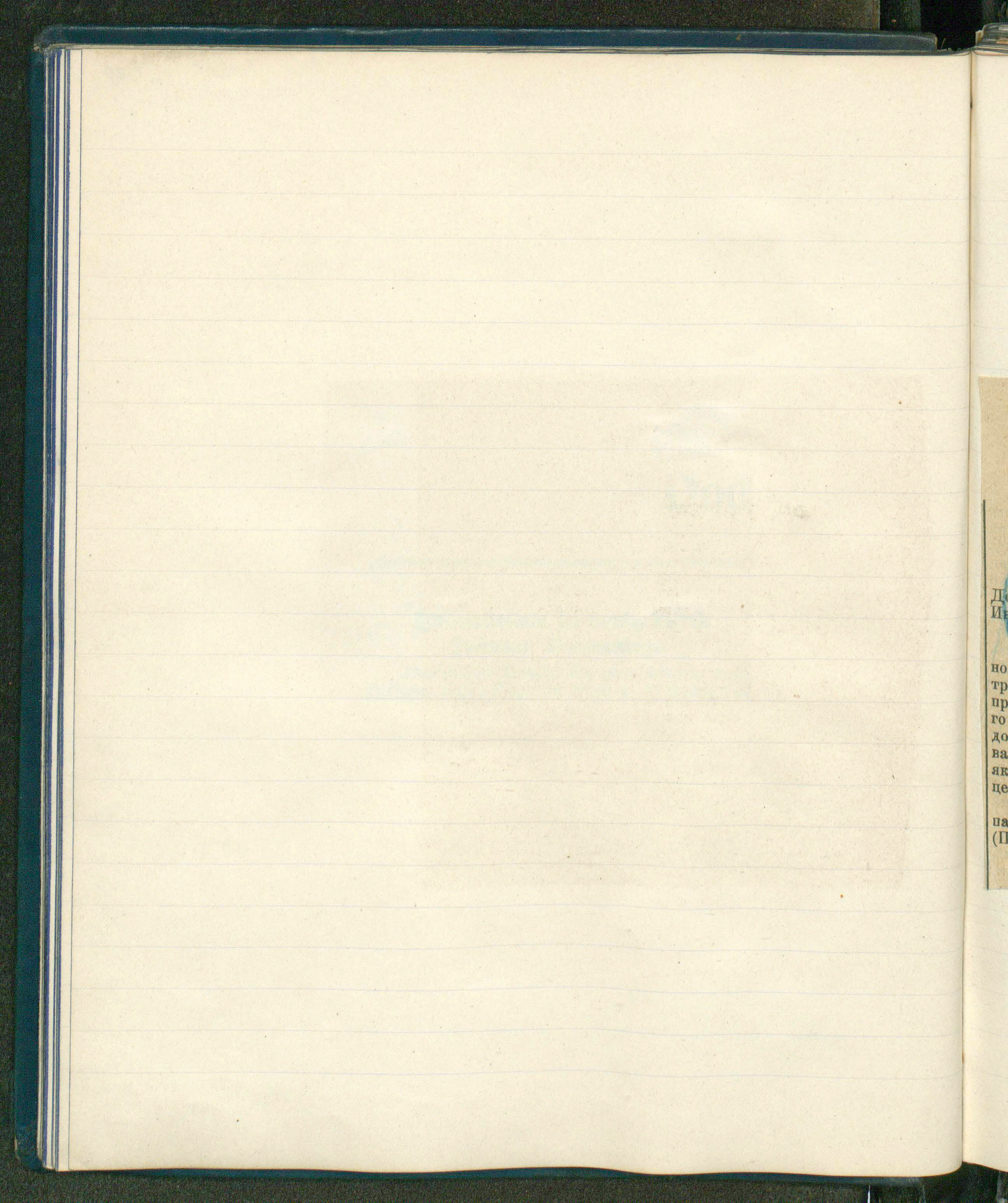
## Krakowski zakład witrażów i mozaiki

Wnego Pana inżyniera-architekty **S. G. Żeleńskiego** wykonał duży witraż, projektowany przez p. Eugeniusza Dąbrowę-Dąbrowskiego, przedstawiający N. M. Pannę i osadził tymi dniami w krzyżu kościoła naszego od ul. brackiej.

W obec tego, że wykonanie odpowiada wszelkim wymogom i artystycznie, ściśle wedle kartonu autora uskutecznionem zostało a cena przystępna i termin dotrzymany, poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania tej jedynej krajowej firmie za sumienne spełnienie przyjętych zobowiązań.

**W Krakowie,** dnia 16 grudnia 1907. 8849

**O. Alojzy Karwacki**
Gwardyan O. O. Franciszkanów.



„Діло" 11. VIII. 08

# Надіслане.

(За сю рубрику редакция не відповідає).

Тухля 8/8 1908.

До Благородного и Высокопочтенного Господина Инж. С. Г. ЖЕЛЕНЬСКОГО, властителя фабрики и закладу вытражôвъ въ Краковѣ.

За хорошое и артистичное выконьченє, отвѣтное уставленіє и полноє обезпеченіє 3-хъ ôконъ вытражей въ гр. кат. церквѣ въ Тухли имѣемъ честь предлежащимъ освѣдчити Закладови и фирмѣ Вашого ВБлагородія, нашую полную признательность, задоволеніє и благодареніє, а одновременно осьмѣливаемъ ся Вашъ Закладъ вытражей въ Краковѣ — яко фирму краєвую и солидную, всѣмъ комитетамъ церковнымъ какъ найусерднѣйше поручити.

За комитетъ парохіяльный *о. Ігнатій Юхновичь* парохъ.

(Печать). Члены комитету:

(†) *Стефанъ Галишинецъ.*

(†) *Іоаннъ Матьѣвъ.* 1044 1—1

Діло з 11 серпня 1908

Głos Narodu 1/7 II. 08.

— POŚWIĘCENIE ZAKŁADU WYROBU WITRAŻÓW. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste poświęcenie Zakładu witrażów, założonego przed kilkoma laty przez prof. Ekielskiego i Antoniego Tucha, a który obecnie powiększony i przekształcony jest własnością inżyniera Stanisława Gabrjela Żeleńskiego i mieści się w umyślnie w tym celu wybudowanym domu pod l. 2 przy ulicy Swoboda.

Poświęcenia dokonał kanonik katedralny ks. prał. dr. Czesław Wądolny, wobec bardzo licznego grona osób zaproszonych. Między innymi w poświęceniu uczestniczyli: pp. St. hr. Tarnowscy, prezydent J. E. W. Hausner, prezydent dr. Leo, obaj wiceprezydenci, radca dworu Horoszkiewicz, dyr. dr. Fr. Paszkowski, dyr. Głażewski, rad. dworu Szlachtowski, burmistrz Podgórza poseł Marjewski, prof. dr. Wicherkiewicz, dyr. mag. Grodyński, radca budownictwa J. Zawiejski, inspektor budowy. pan Rzymkowski, prof. Aksentowicz, bar. Lipowski, dyr. Winiarz, pp. Sędzimirowie, dyr. J. Strzyżewski, prezes Izby rękodz. p. P. Kosobucki, p. A. Staszczyk, rad. Bartoszewicz, pp. Tetmajerowie i wiele osób ze świata artystycznego oraz redaktorowie „Głosu Narodu“ i „Czasu“. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wądolny przed mozajkowym obrazem Matki Boskiej Królowej Polskiej, poczem w pięknej przemowie życzył serdecznie właścicielowi zakładu powodzenia w jego użytecznej pracy.

Odpowiadał p. St. Żeleński, który w krótkich i prostych słowach podziękował gościom za przybycie, złożył hołd swoim współpracownikom i pomocnikom, i przedstawił treściwy zarys powstania i rozwoju tej jedynej w Polsce fabryki witrażów i mozajki.

Po poświęceniu uczestnicy zwiedzili cały zakład, oraz oglądnęli rozpoczętą pracę, a w końcu zasiadło około sto osób do suto zastawionych stołów, przy których honory domu robili z ujmującą uprzejmością oboje państwo Zeleńscy.

Szczegółowy opis zakładu pomieścimy niebawem.

Głos Narodu 17/II 908

Czas 17.II.08. Nowiny 18/III.08.

22

Źródełko Bracco.

— **Poświęcenie fabryki witraży** inżyniera-architekta St. G. Żeleńskiego odbyło się wczoraj i zgromadziło grono osób, interesujących się sztuką polską i przemysłem artystycznym. Goście zebrali się w sali fabrycznej na I piętrze nowego gmachu przy ulicy Wolskiej, dekorowanej dziełami fabryki. Wśród gości byli: prezes Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski z małżonką, prezydent Hausner, prezydyum miasta, radcy dworu Horoszkiewicz i Szlachtowski, naczelnicy władz, grono radnych, profesorowie Uniwersytetu, zastęp duchowieństwa z X. pratem Drem Wądolnym, X. prałatem Romualdem Schwarzem i XX. Czermińskim oraz Rejowiczem T. J., podpułkownik Sobolewski, grono profesorów Akademii sztuk pięknych, naczelników instytucyj finansowych, liczny zastęp artystów-malarzy, dziennikarzy, techników, obywatelstwa krakowskiego, rękodzielników, wreszcie personal fabryki.

X. prałat Dr Wądolny dopełnił poświęcenia zakładu, a następnie w pięknych i serdecznych słowach przemówił od ołtarzyka w sali głównej, życząc dalszego rozwoju zakładowi, rozwijającemu znakomicie działalność artystyczną i rugującemu z powodzeniem zalewające nas obce duchem i pochodzeniem wyroby; mowca podniósł jeszcze, że zakład zdobył sobie cenne odznaczenia na różnych wystawach, a zdobywa stale coraz większe zaufanie. Właściciel fabryki p. St. Gabryel Żeleński podziękował gorąco kapłanowi za poświęcenie i błogosławieństwo na dalszą drogę pracy, uczestnikom uroczystości za przybycie, a dalej dał zarys powstania zakładu aż do obecnej chwili; stworzyli go prof. Władysław Ekielski i p. Antoni Tuch. Niedawno przeszedł na wyłączną własność nowonabywcy, a nadal popiera go prof. Ekielski radą i opieką. Chcąc, aby zakład naprawdę służył polskiej sztuce i był jej wyrazem, mowca na współpracowników zaprosił p. Jana Bukowskiego i p. Stefana Matejkę.

Obecni zwiedzili następnie urządzenia fabryczne; między innemi pracownię malarską, gdzie oglądali kartony p. Matejki do dwóch witraży dla kościoła OO. Jezuitów w Chyrowie, oraz olbrzymi karton do witrażu w nowym kościele podgórskim. Na zakończenie pp. Żeleńscy podejmowali gości śniadaniem, w czasie którego wzniesiono kilka toastów.

Czas z 17/II 1908

— **Poświęcenie fabryki witrażów**, która założona przez profesora Ekielskiego i Tucha, przeszła obecnie na własność inż. St. Żeleńskiego, odbyło się wczoraj w południe w nowym, umyślnie na ten cel wybudowanym domu przy ulicy Zgoda. Na uroczysty akt przybyły najwybitniejsze osoby naszego miasta, między innymi prezydent dr Leo w tow. obu wiceprezydentów, licznych przedstawicieli Rady m., hr. Tarnowski i w. in. osób. — Aktu powięcenia dokonał ks. prałat Wądolny. Odmówiwszy modlitwy przy prowizorycznym ołtarzu, na którym widniała prześliczna majoliką wykonana Matka Boska, poczem wygłosił piękną przemowę. Po nim przemówił inż. Żeleński, kreśląc historyę rozwoju zakładu. Po tej ceremonii obejrzeli goście wzorowe urządzony zakład — któremu poświęcimy w przyszłości obszerniejszy opis — poczem zasiedli do posiłku, podejmowani przez obojga pp. Żeleńskich ze staropolską gościnnością. — Mowy i toasty wypowiedziane podczas śniadania nacechowane były tą serdeczną życzliwością na jakie ta jedyna w naszym kraju artystyczna fabryka zasługuje.

Artystycznym kierownikiem zakładu jest p. Jan Bukowski artysta, który z całym zapałem oddał się sztuce stosowanej. Nowiny 18/III 1908 *Sb.*



Czas i Nowiny 28. II. 08

Czas i Nowiny 28 luty 908

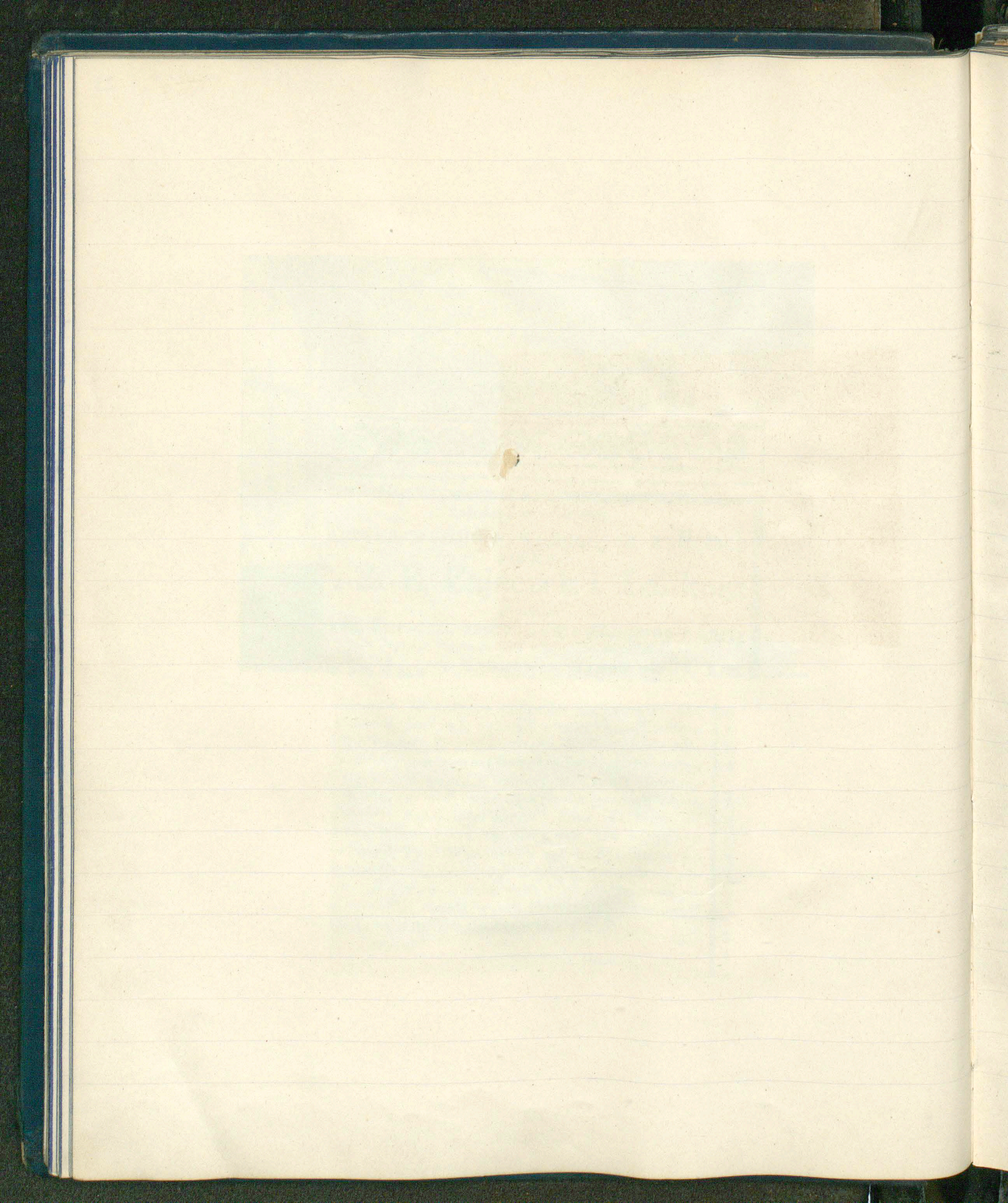
... sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do kraju.

**Ks. arcybiskup Bilczewski** bawi w przejeździe w naszem mieście i zamieszkał w pałacu księcia kardynała. — W dniu wczorajszym zwiedził metropolita lwowski w towarzystwie ks. prałata Wądolnego zakład witrażów i mozaiki architekta S. G. Żeleńskiego przy ulicy Swoboda. Wykonane lub będące w pracowni witraże dla kościołów w Bóbrce, Mystkowie, Tarnowie, Tarnopolu i Podgórzu zyskały pochlebne słowa uznania. W pracowni mozaikowej zainteresowały księcia Kościoła pierwsze polskie obrazy, przeznaczone dla kaplicy OO. Jezuitów w Chyrowie. Bytność dostojnego gościa w zakładzie witrażów stoi w związku z budową kościoła św. Elżbiety we Lwowie.

**Siódma pogadanka pedagogiczna**, urządzona sta-

— KS. ARCYBISKUP BILCZEWSKI zwiedzał dziś w towarzystwie ks. prałata Wądolnego zakład wyrobu witrażów i mozajk p. Stanisława Żeleńskiego. Ks. Arcybiskup interesował się szczególniej witrażami przeznaczonemi do kościoła w Tarnopolu i mozajkami dla Chyrowa wykonanemi przez wybornego artystę w tym fachu Somogna.

Zakład przystąpił obecnie do robót nad witrażami przeznaczonemi do jednej z kaplic katedry krakowskiej, pomysłu prof. Mehofera. W ogóle zakład rozwija się bardzo pomyślnie i bardzo artystycznie.



Przegląd 26. IV 08.

# Krakowski Zakład Witrażów

wykonał okno do kaplicy **ks. ks. Radziwiłłów na Wawelu** według mojego kartonu. Całą tę pracę wykonano najściślej według moich wskazówek i dzisiaj po ukończeniu uważam za mój obowiązek wyrazić Panu inżynierowi Stanisławowi Żeleńskiemu zupełne uznanie. Tam, gdzie chodziło o artystyczne wykonanie, to gotowość, z jaką Zakład Izedł na rękę projektującemu artyście, jest pierwszorzędnej wagi.

*Józef Mehoffer.*

Kraków dnia 22 kwietnia 1908.

Gazeta Narodowa 13.V.08.

Do
Szanownej Dyrekcyi
**Krakowskiego Zakładu witrażów i mozaiki**
**WP. architekty S G. Żeleńskiego**
w Krakowie.

Zamówione przezemnie trzy okna witrażowe do kościoła parafialnego w Olszynach, przedstawiające NM. Pannę, św. Helenę i św. Annę, zostały wykonane pod względem artystycznym (Kartony projektował Stefan Matejko) jak i punktualną dostawą zupełnie wzorowo i ku zupełnemu naszemu zadowoleniu, co z przyjemnością stwierdzam.

*Ks. Wiktor Bar*
proboszcz.

Olszyny, dnia 6 maja 1908.

Почтенной Дирекціи **Краковского заведенія витражей и мозаики** вбл. г. архитектора **С. Г. Желенского** въ Краковѣ.

Заказанныи мною для приходского костела въ Ольшинахъ три витражныи окна, представляющіи Пресв. Богородицу, св. Елену и св. Анну, исполнены въ артистическомъ направленіи (картоны по проектамъ Стефана Матейка) и также при срочной доставцѣ совершенно образцево и къ совершенному нашему удовольствію, о чемъ съ пріятностію заявляю. — Ольшины, 6 мая 1908 года. — **Викторъ Баръ**, приходникъ въ Ольшинахъ.

wykonanie świadczą dodatnio o uczniach tego zakładu.

**W sprawie witraży Wyspiańskiego.** Otrzymujemy następujące pismo od p. Lipińskiego, redaktora „Nowości Illustrowanych“:

„Aby roboty około naprawy witraży wykonała krajowa fabryka, pierwszy ja się zastrzegłem, gdy ks. Przeor OO. Franciszkanów w obec Prezydenta miasta dra Leo zaproponował, aby oddać roboty firmie niemieckiej w Insbruku, która witraże te robiła. Udałem się zatem osobiście do zakładu witraży p. Żeleńskiego, którego założycielem był artysta-malarz p. Tuch i od którego zakład ten p. Żeleński odkupił, z prośbą o zrobienie mi kosztorysu, przy czem prosiłem p. Żeleńskiego, aby był łaskaw policzyć mi możliwie jak najtaniej, ze względu, że płacę odnowienie witraży z własnej kieszeni i chciałbym, aby wykonał to krajowy nasz zakład, a nie Niemcy.

W odpowiedzi dostałem ofertę, w której p. Żeleński żąda, oprócz kosztów budowy rusztowania, **2340** koron.

Ponieważ było mi to za drogo, zwróciłem się do p. Tucha do Wiednia, który za tosamo zażądał **1420** koron, opuszczając jeszcze 10 prc. od całej sumy, czyli **1320** koron. Zakład p. Tucha zażądał zatem o **1020** koron mniej, aniżeli żądał p. Żeleński. W obec takiej różnicy namyślać się chyba nie mogłem.

Nadmieniam tutaj jeszcze na moje usprawiedliwienie, iż p. Tucha znam, uważa on się za Polaka, pracując w Krakowie długie lata, nauczył się poprawnie mówić po polsku, a że tak jest, najlepszym tego dowodem, iż jak się przekonałem, zatrudnia u siebie w fabryce w Wiedniu przeważnie Polaków, co WPan sprawdzić może, albowiem dwaj monterzy, którzy z p. Tuchem z Wiednia przyjechali celem wyjęcia okien i prowizorycznego oszklenia, są rodowitymi Krakowiakami, tu rodziny swoje w Krakowie mają i od kilku lat pracują w Wiedniu w zakładzie p. Tucha“.

Na dowód prawdziwości mego listu, załączam oferty pp. Tucha i Żeleńskiego. *Stanisław Lipiński.*

---

## Głosy publiczne.

Odnośnie do notatki umieszczonej w numerze „Nowin“ z wtorku 24 b. m. zawiadamiającej o rozpoczęciu robót restauracyjnych około uszkodzonych skutkiem wybuchu witraży Wyspiańskiego z tem, że reperacyę wykona kosztem przeszło 2000 koron firma A. Tucha z Wiednia, „gdyż cena podana przez krakowską fabrykę witraży p. Żeleńskiego była zanadto wygórowaną“ — stwierdzam, że znana mi oferta krakowskiego zakładu złożona na ręce p. Lipińskiego, redaktora „Nowości Illustrowanych“ i „Bociana“ wynosiła koron 2340. Jeżeli się zważy, że wymieniona firma krajowa zapewniała robotom restauracyjnym osobisty kierunek artysty p. Jana Bukowskiego, a nadto sprowadzenie własnym kosztem i staraniem oryginalnych kartonów Wyspiańskiego, nie można oferty jego w porównaniu z ofertą p. A. Tucha, „przenoszącą koron 2000“, uważać za „zanadto wygórowaną“.

Jako zastępca prawny firmy „Krakowski zakład witrażów i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński“, uważam sprostowanie niniejsze za wskazane tem bardziej, że wobec nielojalnej konkurencyi p. A. Tucha zabroniono temuż wyrokiem c. k. sądu handlowego w Wiedniu z dn. 31 sierpnia 1908 L. I. 10/8/19 pod rygorem egzekucyi przedsiębranie jakichkolwiek robót wchodzących w zakres przedsiębiorstwa p. St. Żeleńskiego, a to w obrębie Galicyi, Śląska i Bukowiny.

**Dr Teodor Kosch**
Adwokat krajowy.

26/XI 08 Rolnia

— WITRAŻE, MOZAIKA SZKLANA, M/ JOLIKA na krakowskiej wystawie budowlan przedstawia się w chwili obecnej okazale. Szcz gólniej krakowski zakład witrażów urządził w stawę swych wyrobów, z których wiele ok zów mozajki szklanej pierwszy raz w Krakow w takim doborze oglądać można. — Man na to na wystawie okazy majoliki dębnickie oraz ładne szkła stołowe i ozdobne huty w J worzniu. Wystawa potrwa dni kilka.

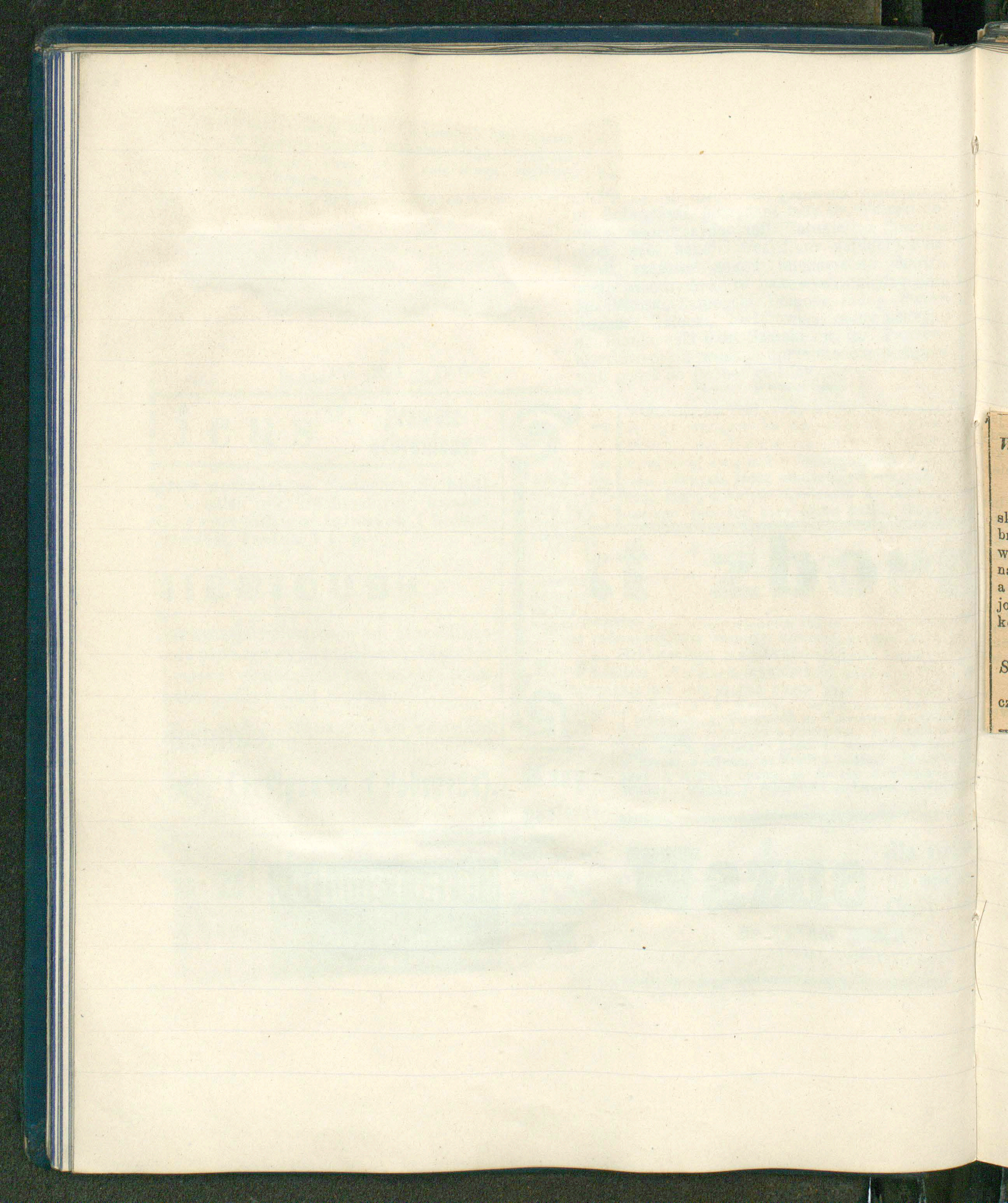
niekorzyścią dla kompozytora i publiczności.

— Św. SALOMEA. Po próbnem wprawieniu, o którym pisaliśmy w swoim czasie, osadzenie na stałe witrażu „św. Salomea“ w kościele OO. Franciszkanów zostało dokonane. Witraż ten podług kartonu, będącego w posiadaniu p. Pareńskiej, wykonany został w zakładzie witrażowym p. S. G. Zeleńskiego pod artystycznem kierownictwem malarza Bukowskiego.

— **Witraż Wyspiańskiego**, słynna św. Salomea, został osadzony w oknie kościoła OO. Franciszkanów, w miejsce dotychczasowej kompozycyi Rossowskiego. Jest to zasługą obecnego gwardyana OO. Franciszkanów X. Alojzego Karwackiego, który z wielkim pietyzmem odnosi się do dzieł sztuki, zdobiących piękną świątynię krakowską. Witraż wyko- ny został ściśle według kartonu, użyczonego na cel przez pp. prof. Pareńskich, w krakowskim kładzie witrażów i mozaiki architekty Stanisława Gabryela Żeleńskiego pod kierunkiem artystycznym Jana Bukowskiego.

Nareszcie dzieło Wyspiańskiego, tak wspaniale zdobiące presbiterjum kościoła, zostało uzupełnione. Teraz dopiero, na tle przepięknych kwiatów o harmonijnych, świetnych barwach, z tak głębokiem odczuciem symbolizujących isto tę nauki św. Franciszka, — wszechmiłość rozlaną na całą przyrodę, — występują doskonale ta głębia religijnego uczucia, to dążenie do doskanałości wewnętrznej przez samowyrzeczenie, przez ascezę i zapomnienie o wszystkich rzeczach zewnętrznych i siła nieugiętej a wytężonej w jednym kierunku woli — jakie genjusz artysty wlał w postać św. Salomei. Dzieło stało się takiem, jakiem je mieć chciało i widziało już natchnienie artysty; — ożyło na nowo w życiodajnem świetle słonecznych promieni; i — harmonja wnętrza świątyni, zdobionej z takim artystycznym zapałem i szczerem uczuciem przez Wyspiańskiego, nie mąci już ohydny okaz zbanalizowania i ztandetnienia sztuki, natchnięty przez... szablon. Cząstka tego, co winien Kraków pamięci Wyspiańskiego - malarza, artysty z jego przeszłości, życia i pamiątek czerpiącego natchnienie i unieśmiertelniającego je w swych dziełach, — została dokonaną. Życzyć tylko i dążyć należy, aby ta — pośmiertna, jak zwykle — ekspiacja była zupełną, aby inne pomysły do witrażów, pozostałe po Wyspiańskim, znalazły urzeczywistnienie i zostały odtworzone w szkle — zaczęły żyć życiem, do jakiego je genjusz artysty przeznaczył.

„**Św. Salomea“ Wyspiańskiego**, jeden z najwspanialszych witrażów polskich, wykonany przez krakowski zakład witrażów i mozaiki architekta S. G. Żeleńskiego, osadzony został w oknie kościoła OO. Franciszkanów, w miejsce dotychczasowego witrażu Rossowskiego, przedstawiającego samą św. Salomeę, niezłączoną w całość organiczną z kompozycyą okna Wyspiańskiego. Obecnie osadzona postać św. Salomei wykonaną została pod kierunkiem artystycznym Jana Bukowskiego, ściśle według kartonu, będącego prywatną własnością pp. Stanisławostwa Pareńskich.



Przegląd 13. VIII. 08

**Do**
***Wielmożnego Pana inż. S. G. Żeleńskiego,***
*właściciela fabryki i Zakładu witrażów*
*w Krakowie.*

Niniejszem mamy zaszczyt wyrazić firmie Pańskiej za artystyczne wykonanie i wykończenie, dobre ustawienie i pełne ubezpieczenie 3-ch okien-witrażów w presbyteryum gr. kat. cerkwi w Tuchli, nasze pełne uznanie, zadowolenie i podziękowanie, a zarazem ośmielamy się firmę Pańską, jako krajową, a przytem uczciwą, wszystkim kościołom i komitetom parafialnym jak najlepiej polecić.

*Za gr. kat. Komitet parafialny*

*Stefan Hałyszyneć.* *X. Ignacy Juchnowicz*
*Jan Matijów,* proboszcz.
członkowie komitetu.

Tuchla 8. VIII. 1908.

zić
uzı
zar
neg
cen
poc
tra
na
w
ma
otr
sztı
Arc
kos
spo
i k
dom
czy
wśr
S
fabı
pięl
czny

Słowo Polskie 30.VIII.08, N Reforma 30.VIII.08

Do Szanownego Zarządu fabryki witraży

# S. G. Żeleńskiego

w Krakowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszymy wyrazić Szanownemu Zarządowi fabryki prawdziwe uznanie za wysoce artystyczne wykonanie 2 zamówionych przez nas witraży. Wobec ogólnego i słusznego narzekania na wygórowane ceny w fabrykach krajowych, nie możemy nie podnieść faktu, że cena 60 koron za 1 $m^2$ witraży z najpiękniejszych szkieł,- ntb. witraży, na żądanie nasze oryginalnie skomponowanych w stylu ludowym krakowskim przez artystę malarza H. Uziembłę jest bardzo niską, gdyż otrzymaliśmy w tej cenie prawdziwe dzieła sztuki. Wyrażamy życzenie, aby WPanowie Architekci przekonali się, że mogliby tanim kosztem w wysoce artystyczny i ściśle stylowy sposób — ozdabiać nietylko publiczne gmachy i kościoły, lecz i najskromniejsze mieszkalne domy. Uniknęliby dzisiejszego szablonu i przyczyniliby się do rozwoju smaku estetycznego wśród publiczności.

Szczerze winszujemy Szanownemu Zarządowi fabryki jej artystycznego kierownictwa, oraz pięknego wykonywania pod względem technicznym powierzonych robót.

Z szacunkiem i poważaniem

**Sanatorym dla chorób piersiowych w Zakopanem**

Stowarzyszenie zarajestrowane z ograniczoną poręką.

**Dr. Dłuski.**

(Odpis).

Do Szanownego Zarządu fabryki witraży

# S. G. Żeleńskiego

w Krakowie.

Z prawdziwą przyjemnością śpieszymy wyrazić Szanownemu Zarządowi fabryki prawdziwe uznanie za wysoce artystyczne wykonanie 2 zamówionych przez nas witraży. Wobec ogólnego i słusznego narzekania na wygórowane ceny w fabrykach krajowych, nie możemy nie podnieść faktu, że cena 60 koron za 1 $m^2$ witraży z najpiękniejszych szkieł, nb. witraży na żądanie nasze oryginalnie skomponowanych w stylu ludowym krakowskim przez artystę malarza H. Uziembłę, jest bardzo niską, gdyż otrzymaliśmy w tej cenie prawdziwe dzieła sztuki. Wyrażamy życzenie, aby WPanowie Architekci przekonali się, że mogliby tanim kosztem w wysoce artystyczny i ściśle stylowy sposób ozdabiać nietylko publiczne gmachy i kościoły, lecz i najskromniejsze mieszkalne domy. Uniknęliby dzisiejszego szablonu i przyczyniliby się do rozwoju smaku estetycznego wśród publiczności.

Szczerze winszujemy Szanownemu Zarządowi fabryki jej artystycznego kierownictwa, oraz pięknego wykonywania pod względem technicznym powierzonych robót.

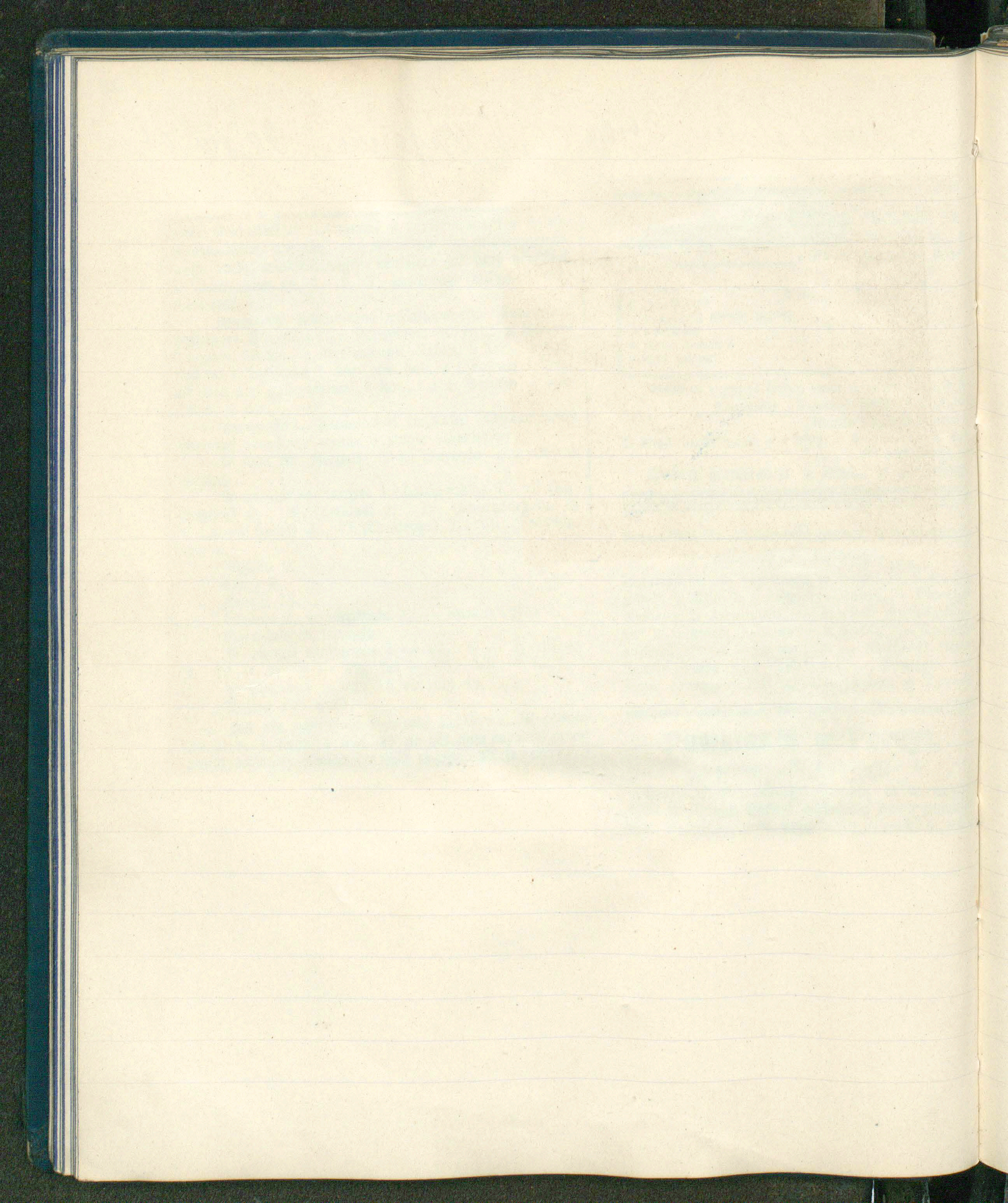
Z szacunkiem i poważaniem

9643

**Sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem**

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką.

**Dr. DŁUSKI.**



Słowo Polskie 19.XI 08

**Do Krakowskiego Zakładu witrażów i mozaiki Wielm. Pana Inżyniera S. G. Żeleńskiego w Krakowie.**

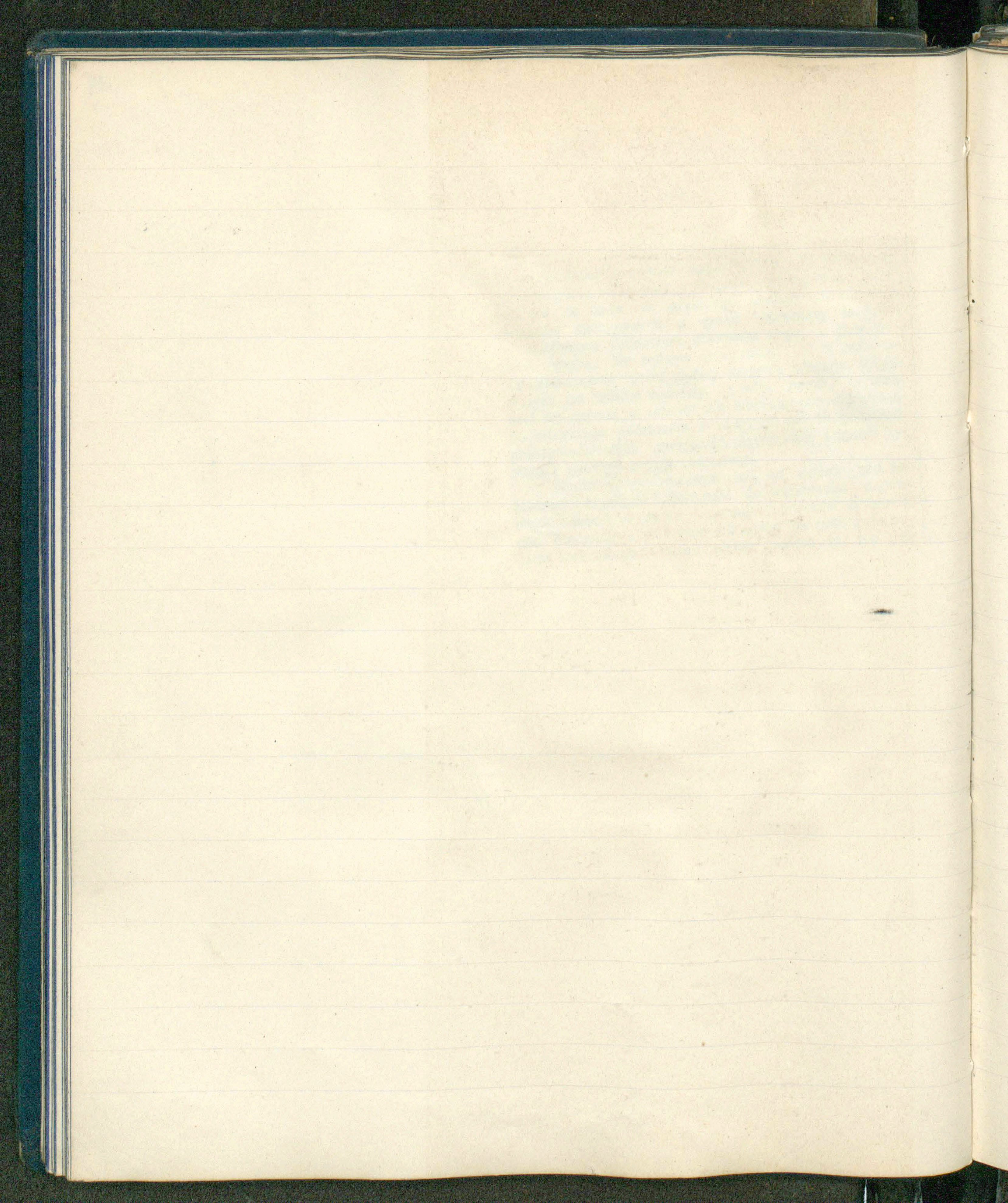
Proszę darować, że tak późno spełniam miły obowiązek, aby wyrazić Wielmożnemu Panu **ogólne uznanie i podziękowanie** za piękne, starannie i pod każdym względem artystycznie wykonany duży witraż N. M. P. Niepokalanie poczętej dla naszego kościoła. Pragnę, aby nasze mało znaczące uznanie było zachętą Wielce Szanownej Firmie do wytwarzania na zaczętej drodze i do zwyciężania trudności, których zapewne nie brak, a zarazem, aby mogło przyczynić się do spotęgowania zaufania wszystkich w przyszłości interesowanych do Pańskiego Zakładu.

Zapewniam o głębokim szacunku i żywej przychylności dla Wielmożnego Pana i Jego Zakładu.

**Ks. M. Paprocki**
proboszcz.

Urząd parafialny obrz. łac.
W Niżniowie dnia 15 grudnia 1908.

14575



Przegląd, Lwów 1909

Przegląd, Lwów 1908.

Jeszcze tylko kilka uwag o nowym a bardzo udanym przemyśle krajowym, tj. o okazach krakowskiego zakładu witrażów i mozaiki p. Stanisława Żeleńskiego. Już wspominaliśmy o kilku drobniejszych rzeczach pochodzących z tego zakładu, a umieszczonych w pawilonie rolniczym.

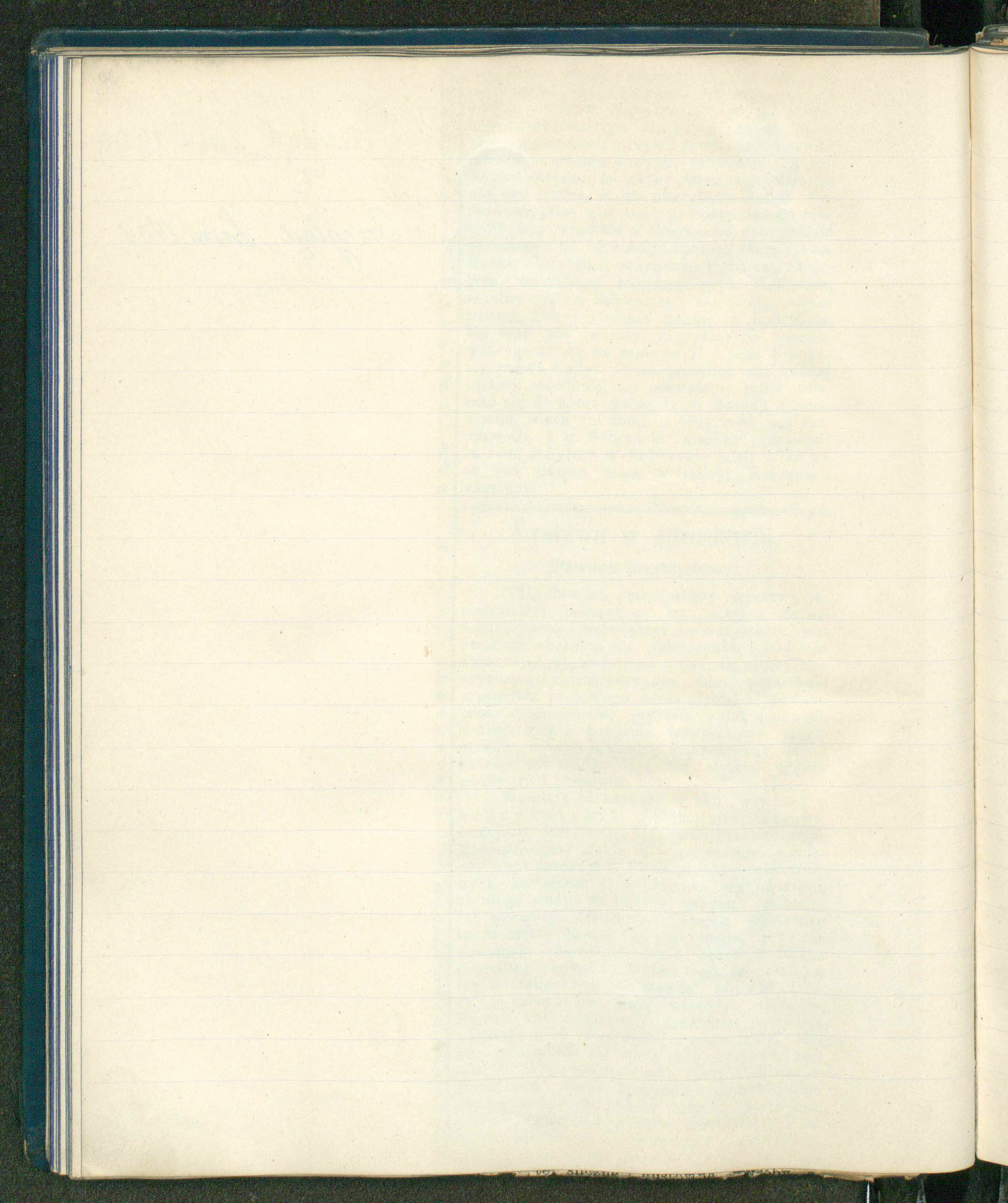
W pawilonie przemysłowym widzimy kilka większych, a prawdziwie pięknych i artystycznych witrażów.

Przedewszystkiem u wylotu nad drzwiami, prowadzącemi do działu maszyn, umieszczono wspaniały witraż prof. Józefa Mehoffera: Geniusz sztuki wznosi się nad postaciami rzeźby, architektury i malarstwa. Witraż ten, podobnie jak „Caritas" tego autora, w bocznej ścianie pawilonu osadzony, były na wszechświatowej wystawie w St. Louis premiowane i należą do arcydzieł polskiego malarstwa witrażowego. W ramach na ziemi stoją dwa większe witraże, przedstawiające dwie damy w stroju automobilowym — traktowane jako bardzo artystyczne oszklenie. Malowane są tu tylko twarze i ręce, reszta ze szkła opalizującego, tak dobrana, że łudząco naśladuje miękkość i kolor woalów na kapeluszach i futrzanych płaszczów. Jestto część wielkiego witrażu, wykonanego na zamówienie c. k. ministeryum handlu — a był on ozdobą austryackiego pawilonu przemysłu automobilowego w Medyolanie podczas wystawy w r. 1906 — i przyniósł zakładowi krakowskiemu dyplom honorowy. Z mniejszych rzeczy wspomniemy jeszcze o witrażu z obrazu Hoffmana „Chrystus w Ogrójcu" i o barwnych herbach nadających się do ozdoby męskich gabinetów.

Druga gałęź twórcza tego jedynego w swoim rodzaju zakładu polskiego stanowi mozaika. Specyalistami w tym kierunku byli dotąd Wenecyanie. Kierownikiem więc działu mozaikowego w zakładzie krakowskim jest p. Sonzogno z Wenecyi, prawdziwy artysta, jak widać z okazów przedstawionych na wystawie jarosławskiej. „Madonna Polska" wykonana przez niego z kartonu p. Stefana Matejki, jakoteż „N. P. Nieustającej Pomocy" i „M. Boska Ostrobramska" są to rzeczy, mogące konkurować z najlepszemi mozaikami weneckiemi.

Należy się uznanie p. S. Żeleńskiemu, iż popierania naszej sztuki w tym kierunku się podjął i rzecz ta opłacać mu się powinna. Dziś, gdy dużo się stawia nowych kościołów i kaplic, tego rodzaju przedmioty będą miały należyte zastosowanie i mogą się przyczynić do upiększenia naszej kościelnej architektury. I inne witraże powinny być rozpowszechniane w klatkach schodowych, mieszkaniach, salach jadalnych itp., bo w naszym bezsłonecznym klimacie, wśród szarych jesiennych i zimowych dni, mogą one uprzyjemnić życie, wykształcając zarazem zmysł artystyczny.

*Incognito.*



Gazeta kościelna 26. III. '09

DO SZANOWNEJ DYREKCYI

**Krakowskiego Zakładu Witrażów i mozaiki**

WP. Architekty S. G. Żeleńskiego w Krakowie.

Zamówione przezemnie **trzy okna witrażowe** do kościoła parafialnego w Olszynach, przedstawiające N. M. Pannę, św. Helenę i św. Annę zostały wykonane pod względem artystycznym, jak i punktualną dostawą zupełnie wzorowo i ku zupełnemu zadowoleniu, co z przyjemnością stwierdzam.

Olszyny, dnia 6. maja 1908.

*X. Wiktor Bar*, proboszcz.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia szczerej podzięki krakowskiemu zakładowi witrażów i mozaiki szklanej WP. inżyniera S. G. Żeleńskiego za wykonanie do kaplicy w zakładzie chyrowskim **trzech medalionów mozaikowych** N. M. Panny Ostrobramskiej, tudzież św. Stanisława Kostki i bł. Jędrzeja Boboli. Obrazy te tworzące prawdziwie artystyczne dzieła sztuki zostały dostarczone przez powyżej wymieniony jedyny krajowy zakład po bardzo umiarkowanej cenie i punktualnie w terminie oznaczonym ku zupełnemu naszemu zadowoleniu i zyskały zakładowi WP. Żeleńskiego nowe zamówienie ze strony chyrowskiego zakładu.

Chyrów, dnia 11. lipca 1907.

*X. Jan Nuckowski, T. J.*, rektor zakładu.

**Jerzy hr. Dunin Borkowski**, Młyńska, poczta Janów k. Trembowli posyła należytość za 2 fotografie witraży św. Elżbiety i św. Jerzego do Zborowa. Przy tej sposobności muszę wyrazić moją radość; niespodziewałem się, że tak świetnie witraże wypadną, wprost jestem niemi zachwycony. Cieszę się, że w kraju obecnie obecnie mamy zakład prawdziwie artystyczny i że więcej z zagranicy nie będziemy potrzebowali sprowadzać witraży.

Janów, dnia 9. października 1908.

Niniejszem poświadczam, iż zaszklenie 3 okien w klasztornym kościele ukończono dziś przed południem. Okna wyglądają wspaniale, w czem wielkie uznanie należy się także robotnikom firmy (osadzającym witraże).

Mogiła, dnia 5. września 1908.

*X. Hieronim*, podprzeor w Mogile (koło Krakowa).

Nie powodując się żadnymi względami natury prywatnej lecz jedynie i li tylko mając na celu obowiązek oddania pracy sumiennej pełnego uznania — w świadectwie niniejszem wyrażam właścicielowi firmy i fabryki witrażów w Krakowie, Wp. **St. G. Żeleńskiemu** moje pełne zadowolenie za prawdziwie artystycznie wykonane witraże a to św. Barbary, Najśw. Serca Jezusowego i św. Katarzyny.

Patrząc na te niby milczące postacie słyszy się jednak w duszy głos onego »Sursum corda«, odczuwa wszystką swoją ułomność ludzką i tęskni do im podobnego życia! A kiedy wzrok mimowoli odejmie się od tych pełnych nadziemskości osób i spocznie na bogatem tle róż i lilij, które okalają Święte Pańskie, kiedy wpatruje się oko w pomarańczowe światło oblewające osobę Serca Jezusowego na tle ognistych języków krzyża — to wszystko tak przykuwa, że aż prosi się powtórzyć za Apostołami słowa: »Panie, dobrze nam tu być«. Nie moje to, ale zwiedzających i zwawców słowa.

To też komu zależy na tem, by w swej świątyni miał coś miłego dla oka a wzniosłego dla ducha — komu leży prawdziwie na sercu »Popierajmy przemysł ojczysty« polecam gorąco fabrykę p. Żeleńskiego. Bóbrka 25. września 1908.

X. *Antoni Dziurzyński*
proboszcz.

Gazeta kościelna 7.V.09.

Nie powodując się żadnymi względami natury prywatnej lecz jedynie i li tylko mając na celu obowiązek oddania pracy sumiennej pełnego uznania — w świadectwie niniejszem wyrażam właścicielowi firmy i fabryki witrażów w Krakowie, Wp. **St. G. Żeleńskiemu** moje pełne zadowolenie za prawdziwie artystycznie wykonane witraże a to św. Barbary, Najśw. Serca Jezusowego i św. Katarzyny.

Patrząc na te niby milczące postacie słyszy się jednak w duszy głos onego »Sursum corda«, odczuwa wszystką swoją ułomność ludzką i tęskni do im podobnego życia! A kiedy wzrok mimowoli odejmie się od tych pełnych nadziemskości osób i spocznie na bogatem tle róż i lilij, które okalają Święte Pańskie, kiedy wpatruje się oko w pomarańczowe światło oblewające osobę Serca Jezusowego na tle ognistych języków krzyża — to wszystko tak przykuwa, że aż prosi się powtórzyć za Apostołami słowa: »Panie, dobrze nam tu być«. Nie moje to, ale zwiedzających i zwawców słowa.

To też komu zależy na tem, by w swej świątyni miał coś miłego dla oka a wzniosłego dla ducha — komu leży prawdziwie na sercu »Popierajmy przemysł ojczysty« polecam gorąco fabrykę p. Żeleńskiego.

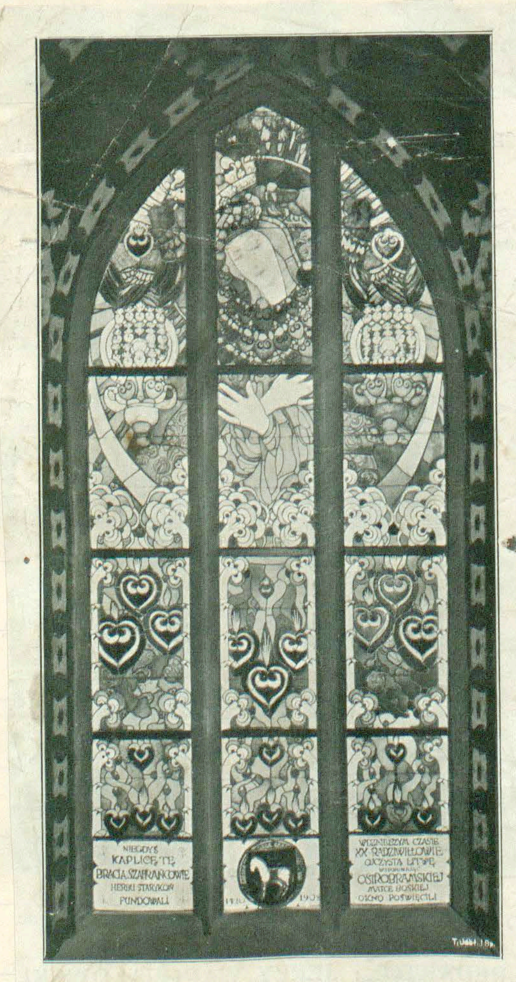
Bóbrka 25. września 1908.

X. *Antoni Dziurzyński*
proboszcz.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia szczerej podzięki krakowskiemu zakładowi witrażów i mozaiki szklanej WP. inżyniera S. G. Żeleńskiego za wykonanie do kaplicy w zakładzie chyrowskim **trzech medalionów mozaikowych** N. M. Panny Ostrobramskiej, tudzież św. Stanisława Kostki i bł. Jędrzeja Boboli. Obrazy te tworzące prawdziwie artystyczne dzieła sztuki zostały dostarczone przez powyżej wymieniony jedyny krajowy zakład po bardzo umiarkowanej cenie i punktualnie w terminie oznaczonym ku zupełnemu naszemu zadowoleniu i zyskały zakładowi WP. Że[illegible]skiego nowe zamówienie ze strony chyrowskiego zakładu.

Chyrów, dnia 11. lipca 1907.

*X. Jan Nuckowski, T. J.*, rektor zakładu.




Józef Mehoffer. Witraż w kaplicy Szafrańców na Wawelu (z krak. zakładu S. G. Żeleńskiego).

Do Wielmożnego Pana
INŻYNIERA-ARCHITEKTY S. G. ŻELEŃSKIEGO
właściciela krakowskiego Zakładu Witrażów.

Z przyjemnością stwierdzam, że wykonane w r. 1907 i 1908 w Krakowskim Zakładzie Witrażów 6 witraży, stanowią prawdziwą ozdobę świątyni w Zborowie. Tak rysunkiem jako i barwnym kolorytem wywołują one zachwyty znawców i ludu a pod każdym względem wzorowo dostawione i osadzone dają chlubne świadectwo zakładowi krajowemu. Mogę więc Krakowski Zakład Witrażów jak najgoręcej każdemu polecić.

Zborów, dn. 9. maja 1909. Ks. Sylwester *Januszkiewicz*
proboszcz.

Wielmożny Pan
S. G. Żeleński, Zakład witrażów i fabryka mozaiki szklanej
w Krakowie.

Miło mi raz jeszcze wyrazić Wielmożnemu Panu szczerą podziękę za nader staranne, artystyczne wykonanie dziewięciu mozaik szklanych dla naszej kaplicy zakładowej.

Mozaiki powyższe są prawdziwą i wspaniałą ozdobą kaplicy i znajdują powszechne uznanie.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem
Ks. Jan *Nuckowski T. J.*
rektor zakładu.

Chyrów, dn. 19. kwietnia 1909.

# Krakowski Zakład Witrażów

**wykonał okno do kaplicy ks. ks. Radziwiłłów na Wawelu według mojego kartonu.**

**Całą tę pracę wykonano najściślej według moich wskazówek i dzisiaj po ukończeniu uważam za swój obowiązek wyrazić Panu Inżynierowi Stanisławowi Żeleńskiemu zupełne uznanie. Tam, gdzie chodziło o artystyczne wykonanie, gotowość z jaką Zakład szedł na rękę projektującemu artyście jest pierwszorzędnej wagi.**

**Józef Mehoffer.**

**Kraków, dnia 22 kwietnia 1908.**

Nowa Reforma 26. IV. 08.

licya zachodnia wraz z Krakowem.

Zaczynam tedy od Krakowa. Pierwsze miejsce zajmuje znana zaszczytnie fabryka witrażów i mozaiki szklanej Żeleńskiego. Widzimy tu olbrzymie okno witrażowe w stylu bizantyńskim, projektowane przez S. Matejkę, dalej duże dwa witraże: „Św. Anna", witraż w stylu gotyckim, zamówiony przez ks. B. Krausa do Filadelfi i „Św. Antoni", projektowany przez H. Uziembłę dla kościoła w Posadowie, w W. Ks. Poznańskiem. Obok tego są mniejsze, przepiękne obrazy na szkle, jak np. „Chrystus na Górze Oliwnej", „Matka Boska Częstochowska" i kilka drobnych. Niemniej piękne są dwa obrazy M. Boskiej, wykonane w mozaice, dalej „Św. Mikołaj" (mozaika), kopia obrazu, znajdującego się wkościele św. Marka w Wenecyi, wreszcie również z mozaiki „Madonna" projekt St. Matejki) i „M. Boska Częstochowska" w oprawie mosiężnej. Całości dopełniają duże kartony, projektowane przez S. Matejkę, na wykonaną mozaikę dla OO. Jezuitów w Chyrowie, do witrażu „Sw. Jerzy", zamówionego dla kościoła w Zborowie, do witrażu „Sw. Antoni", wykonanego dla OO. Reformatów w Bieczu i do witrażu „Sw. Józef" dla cerkwi w Małastowie.

Obrazy religijne wiekszych rozmiarów i planu do

22/VI 09. Reforma

-1909.

EFORM

raz przy Bramie Floryańaz zatwierdziła normę dla bżkarskich na ulicach asfal-

…ich. Z prezydyum m. Pod- szkolnej miejscowej komunikują nam, że nie jest prawdziwem doniesienie, jakoby młodszym nauczycielom dotąd nie wypłacono uchwalonej przez Radę miasta zapomogi. Zapomogę tę w kwocie 500 koron wypłacono 30 kwietnia.

**„Straż polska".** Staraniem Koła pań „Straży polskiej" odbędzie się 9 b. m. w niedzielę w sali Rady miejskiej zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) „Słowo wstępne i program działalności" wypowie H. Staszewska. 2) „O wychowaniu narodowem" wypowie A. Sikorska. 3) Wnioski i dyskusya.

**Zwiedzanie fabryki.** Uczenice kl. II. i III. wydziałowej szkoły im. św. Jadwigi, zwiedzali kilka razy pod nadzorem nauczycielek pracownię witrażów i mozaiki, przy ul. Swoboda. Dzięki uprzejmości właściciela zakładu p. Stan. Żeleńskiego i całego zarządu, uczenice oprowadzone po licznych salach pracowni, mogły szczegółowo zapoznać się ze sposobem wykonywania witrazów, oraz układania mozaiki. Za otwarcie pracowni dla młodzieży szkolnej, oraz za bardzo cenne wskazówki i objaśnienia, udzielone w czasie zwiedzania, składa dyrekcya szkoły wraz z całem gronem nauczycielstwem, serdeczne podziękowanie p. Stanisławowi Żeleńskiemu i zarządowi fabryki.

nia korony, ...

stycznych i oddanie rządów w kraju wyłącznie w ręce partyi niezawisłości, uważaćby należało za rzecz dokonaną. Z tego powodu Kossuth na wczorajszej radzie ministrów nie zgodził się na propozycyę Wekerlego co do dalszego prowizorycznego prowadzenia agend przez koalicyę, aż do załatwienia reformy wyborczej. Dlatego też **koalicyę węgierską uważać należy od dnia wczorajszego za rozbitą.**

Wekerle na dzisiejszem posłuchaniu u cesarza oświadczy wprawdzie, że koalicya gotowa jest przygotować jeszcze reformę wyborczą, ...

---

*6 maja 1909.*

NOWA REFORMA

wych w Sukiennicach, oraz przy Bramie Floryańskiej, na plantacyach, oraz zatwierdziła normę dla urządzenia stanowisk dorożkarskich na ulicach asfaltowanych.

**Ze sfer nauczycielskich.** Z prezydyum m. Podgórza i tamtejszej Rady szkolnej miejscowej komunikują nam, że nie jest prawdziwem doniesienie, jakoby młodszym nauczycielom dotąd nie wypłacono uchwalonej przez Radę miasta zapomogi. Zapomogę tę w kwocie 500 koron wypłacono 30 kwietnia.

**„Straż polska".** Staraniem Koła pań „Straży polskiej" odbędzie się 9 b. m. w niedzielę w sali Rady miejskiej zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) „Słowo wstępne i program działalności" wypowie H. Staszewska. 2) „O wychowaniu narodowem" wypowie A. Sikorska. 3) Wnioski i dyskusya.

**Zwiedzanie fabryki.** Uczenice kl. II. i III. wydziałowej szkoły im. św. Jadwigi, zwiedzali kilka razy pod nadzorem nauczycielek pracownię witrażów i mozaiki, przy ul. Swoboda. Dzięki uprzejmości właściciela zakładu p. Stan. Żeleńskiego i całego zarządu, uczenice oprowadzone po licznych salach pracowni, mogły szczegółowo zapoznać się ze sposobem wykonywania witrażów, oraz układania mozaiki. Za otwarcie pracowni dla młodzieży szkolnej, oraz za bardzo cenne wskazówki i objaśnienia, udzielone w czasie zwiedzania, składa dyrekcya szkoły wraz z całem gronem nauczycielskiem, serdeczne podziękowanie p. Stanisławowi Żeleńskiemu i zarządowi fabryki.

Do Krakowskiego Zakładu

# Witrażów, oszkleń artystycznych i mozajki

Inż. S. G. ŻELEŃSKIEGO

*w Krakowie.*

Zamówione trzy witraże figuralne do okien kaplicy św. Józefa kościoła parafialnego w Wojniczu, przedstawiające św. Józefa, Matkę Boską Łaskawą i św. Stanisława Kostkę, a skomponowane przez art. mal. St. Matejkę, wykonano w Krakowskim Zakładzie Witrażów, artystycznie, pięknie i nader starannie, są prawdziwą ozdobą naszej świątyni i pociechą dla serca i oka wierzącego chrześcijanina.

Cześć rzetelnej i sumiennej pracy!

Cześć Tym, którzy na tej niwie artystycznej chlubnie pracują! — Niech Bóg nadal błogosławi!

Wojnicz 20. stycznia 1910.

*X. Józef Stabrawa.*

Szczęść Boże 11/II. 10 № 33

**Do krakowskiego Zakładu witrażów oszkleń artystycznych i mozajki Inż. S. G. Zeleńskiego w Krakowie.**

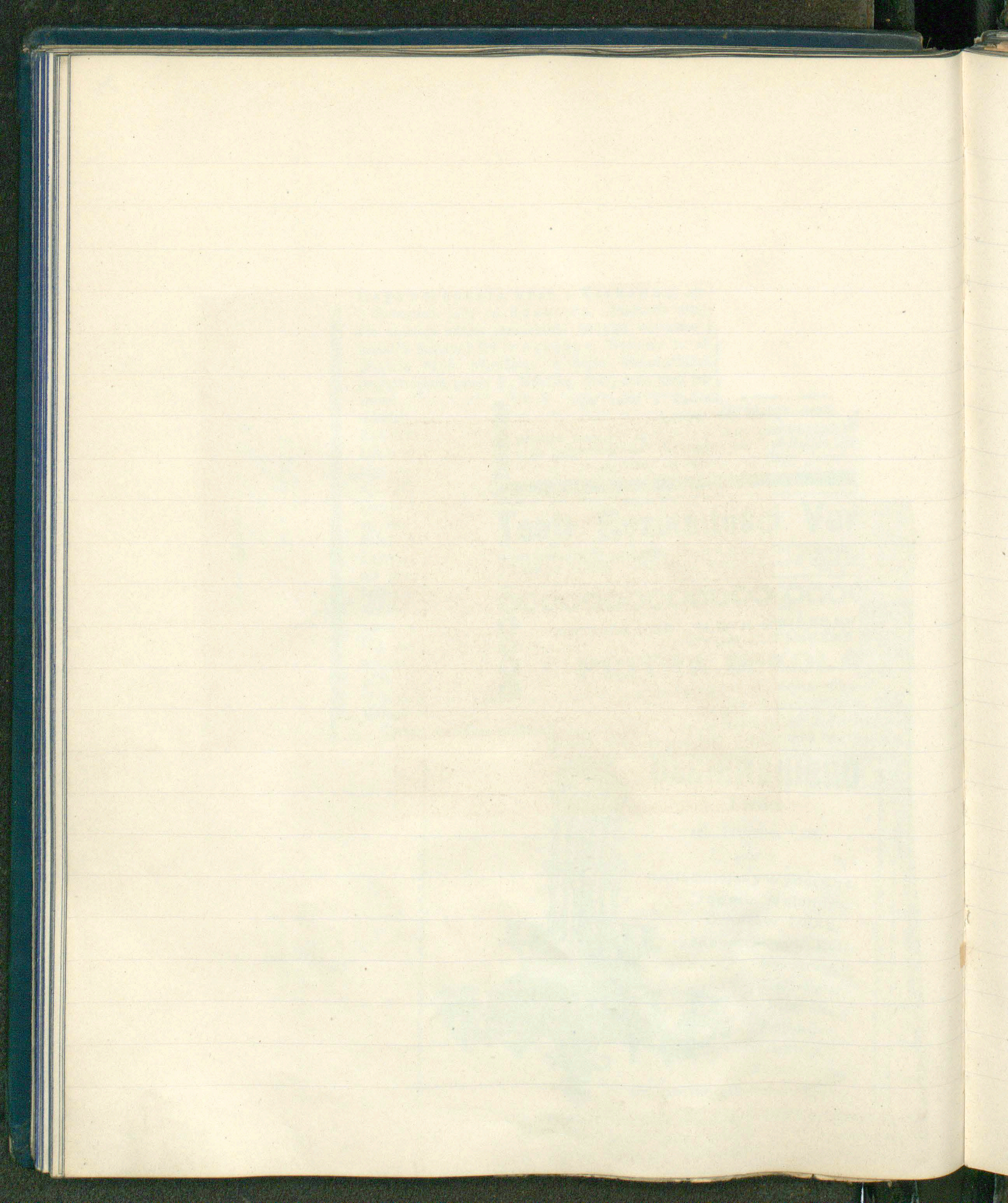
Zamówione trzy witraże figuralne do okien kaplicy św. Józefa kościoła parafialnego w Wojniczu przedstawiające św. Józefa, Matkę boską Łaskawą i św. Stanisława Kostkę a skomponowane przez art. mal. St. Matejkę w Krakowskim Zakładzie Witrażów artystycznie pięknie i nader starannie, są prawdziwą ozdobą naszej świątyni i pociechą dla serca i oka wierzącego chrześcijanina.

Cześć rzetelnej i sumiennej pracy!

Cześć Tym, którzy na tej niwie artystycznej chlubnie pracują. Niech Bóg nadal błogosławi!

Wojnicz 20/1. 1910. *X. Józef Stabrawa.*

Gaz. Kościelna 11/II 1910.



Głos Narodu 30/I. 10.

**Do Krakowskiego Zakładu Witrażów, oszkleń artystycznych i mozajki**

## Inż. S. G. Żeleńskiego

**w Krakowie.**

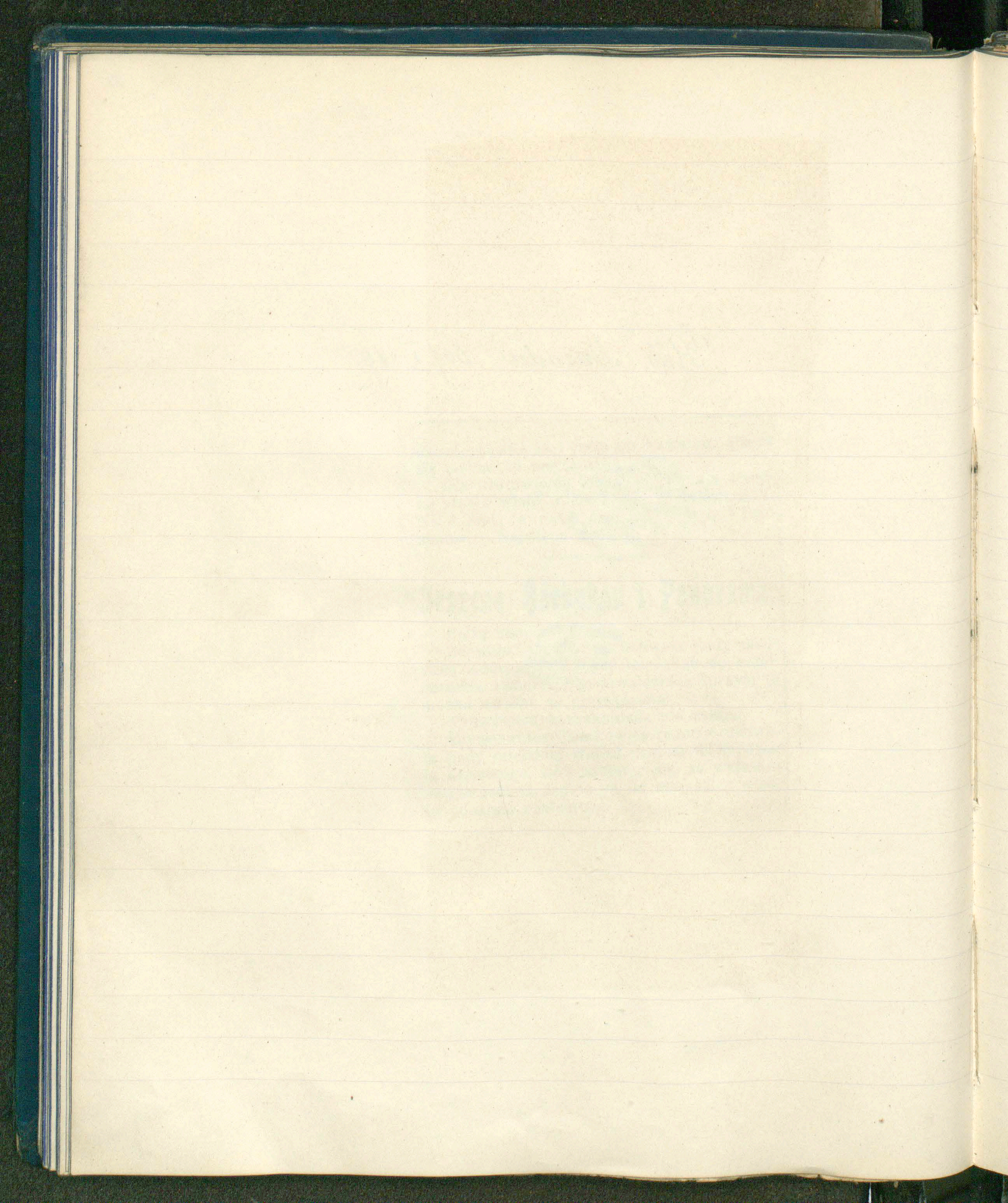
Zamówione trzy witraże figuralne do okien kaplicy św Józefa kościoła parafialnego w Wojniczu — przedstawiające św. Józefa, Matkę Boską Łaskawą i św. Stanisława Kostkę, a skomponowane przez art. mal. St. Matejkę, wykonane w »Krakowskim Zakładzie Witrażów«, artystycznie, pięknie i nader starannie, są prawdziwą ozdobą naszej świątyni i pociechą dla serca i oka wierzącego chrześcijanina.

Cześć rzetelnej i sumiennej pracy!

Cześć tym, którzy na tej niwie artystycznej chlubnie pracują!

Niech Bóg nadal błogosławi!

**Wojnicz.** 20/I 1910. *X. Józef Stabrawa.*



# Wyciąg z księgi uznań
# Krakowskiego Zakładu Witrażów
# S. G. Żeleńskiego
(Kraków, ul. Swoboda L. 2).

Podwołoczyska, dn. 4/X. 09.
Okna ogólnie wszystkim się podobają, a ja niniejszem składam serdeczne podziękowanie za solidną i uczciwą pracę i artystyczne wykonanie.
*Ks. Wład Rożyński*, proboszcz rz.-kat.

Szalowa, dn. 2/XI. 09.
Miło mi donieść W. Panom, że z witraży bardzo jestem zadowoloną, ślicznie wyglądają, są prawdziwą ozdobą kaplicy — proszę więc przyjąć moje podziękowanie a zarazem życzenia powodzenia najlepszego w dalszym rozwoju fabryki.
Z poważaniem *S. Ścibor-Rylska.*

Zakopane, dn. 2/I. 10.
Proszę przyjąć słowa szczerego uznania dla doskonałego doboru kolorów w mych witrażach dla Sanatoryum Dr Dłuskiego w Zakopanem.
Z całym szacunkiem
*Jan Rembowski*, art. mal.

Kraków, dn. 3/III. 10.
.Korzystam skwapliwie ze sposobności, aby wyrazić niniejszem Szanownej Firmie swe uznanie za dotychczasową Jej działalność dla mnie, za nadzwyczaj sumienną pracę, za dokładność i punktualność w wykonaniu zamówionych robót i przystępną cenę.
Z wysokiem poważaniem
*Teodor Hoffmann*, architekt i budowniczy.

Brzesko, dn. 7/III. 10.
Dziękuję uprzejmie za wykonanie do tutejszej gminy wiadomego godła na fasadę z mozajki weneckiej, które ogólnie tutaj znalazło uznanie pod każdym względem.
Łączę wyrazy wysokiego poważania
*Dr Stanisław Wisłocki*, burmistrz m. Brzeska.

Głos Narodu 30/III. 10.

# Krakowski zakład witrażów i mozajki
## pod firmą S. G. Żeleński.

Wobec ciągle wzrastającego zapotrzebowania dzieł sztuki w zakresie artystycznych oszkleń i obrazów malowanych na szkle, czyli witrażów, założył Władysław Ekielski, znany architekt i profesor budownictwa przy krakowskiej c. k. wyższej szkole przemysłowej, na spółkę z rutynowanym malarzem dekoracyjnym Antonim Tuchem w r. 1902 mały zakład witrażów w trzech pokojach własnego domu. Po wykonaniu szeregu prac w dziedzinie artystycznych oszkleń okien i drzwi w halach i sklepach krakowskich, że wspomnę o plafonie i oknach sali jadalnej Grand Hotelu i hotelu Pollera i cukierni Mauriziego, oraz większych figuralnych witrażów kościelnych, jak np. w Staromieściu, Strachocinie, Dębnie, Nowym Sączu, Szczucinie, Gawłuszowicach, zyskał zakład większą klientelę. I to go skłoniło, że już po dwóch latach istnienia powiększył w dwójnasób lokal i personal, złożony wówczas przeważnie z majstrów niemieckich; boć tylko tacy byli w tym fachu wyszkoleni.

W tym czasie przystąpił do spółki Stanisław Gabryel z Żelanki Żeleński, architekt rządowy przy c. k. starostwie krakowskiem, obecnie właściciel i kierownik Zakładu. Tenże, rozporządzając znaczniejszym kapitałem, był w możności sprowadzać piękniejsze szkła z Anglii i z Ameryki, oraz zastosować ręczne maszynki do ciągnięcia ołowiu i cięcia szkła; wreszcie podjąć się wielkich robót, jak n. p. oszklenia całych kościołów i cerkwi. Na tak duże przedsiębiorstwo nie starczył już pierwotny lokal. Dlatego w r. 1906 przystąpił Zakład do budowy własnego a wyłącznie na ten cel urządzonego domu.

Zanim wykończono nową siedzibę, nabył cały zakład na wyłączną swą własność p. Żeleński, a wystąpiwszy ze służby państwowej, poświęcił się zupełnie temu nowemu zawodowi. Zwiedził tedy zagraniczne tego rodzaju zakłady, a przekonawszy się, że i u nas w kraju, a zwłaszcza w Krakowie, nie brak swojskich talentów,

zaprządnął tychże do pracy, dając im możność krom znacznego zarobku, rozwinąć wszechstronnie swój artyzm. I od tej chwili korzysta Zakład wyłącznie z projektów polskich artystów malarzy, i to bodaj czy nie jest największą jego chlubą.

Nowemu właścicielowi udało się pozyskać na artystycznego kierownika Zakładu pana Jana Bukowskiego, jednego z najwybitniejszych artystów w dziale sztuki stosowanej. Wykonanie figuralnych kompozycyj objął p. Stefan Matejko, bratanek i uczeń ś. p. Mistrza Jana. A gdy w skutek braku zdrowia nie mógł się zajmować Zakładem pan Bukowski, wtenczas zastąpił go godnie p. Henryk Uziembło, wybitny malarz, znany nam z projektu grupy polskiej w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu. Oprócz wymienionych znajduje albo stałą pracę, albo zamówienia, szereg młodych artystów i uczniów Akademii sztuk pięknych, oraz szkoły przemysłowej.

Chlubę tegoż Zakładu stanowią wspaniałe dzieła Wyspiańskiego tutaj wykonane (Tow. lekarskie, kościół OO. Franciszkanów w Krakowie i słynna błog. Salomea), i dzieła Mehoffera, który publiczną złożył podziękę Zakładowi za artystyczne odtworzenie jego projektu do katedry na Wawelu. Cały szereg wielkich witraźów do katedry na Wawelu, według projektu mistrza Mehoffera, będzie w Zakładzie p. Żeleńskiego wykonanym.

Nowy Zakład, przy ulicy Swoboda, został poświęcony przez ks. Wądolnego, przy współudziale prezesa Akademii umiejętności hr. Tarnowskiego, prezydyum miasta i wielu wybitnych mężów z Krakowa i okolicy. Po poświęceniu zwiedzali goście nowy zakład, który w najdrobniejszych częściach jest cackiem artystycznem, i należy do najpiękniejszych niemal budynków w Krakowie. Fasada projektu architekty Ludwika Wojtyczki odznacza się wybitnie swojskim stylem, i była reprodukowana w „Architekcie" z dodaniem ciepłych słów uznania. Dom dwupiętrowy zajęty jest niemal w całości przez zakład. W suterynach umieszczono piec do topienia ołowiu i cyny, oraz magazyn szkła, które podzielone na gatunki, a jest ich kilkanaście, oraz i na kolory, których jest kilka tysięcy, w osobnych fachach drewnianych, stanowi kapitał kilkudziesięciu tysięcy koron. Kapitał ten bardzo ruchomy pomnaża się i uzupełnia ustawicznie. W suterynach jest skład materyałów. Suteryny są połączone kurytarzem z ulicą, z której wózki po szynach zwożą materyał. W podwórzu znajdują się paki z gotowym towarem do wysyłki, i odpadki szkła przy wycinaniu witraży. Odpadki te bywają zużytkowane w fabrykacyi naczyń emaliowanych.



Na parterze oprócz biura jest palarnia o trzech piecach gazowych, służąca do utrwalenia malowania na szkle; nadto dwie pracownie szklarskie z podręcznym magazynem materyałów. Na pierwszem piętrze wielka sala, dla malarzy przeznaczona, którzy pracują pod kierownictwem fachowego mistrza. Obok w salach szkła powleczone woskiem bywają kwasami wytrawiane (Ueberfanggläser), aby nabrały kilku barw efektownych. Na drugiem piętrze jest atelier dla artystów projektantów i biblioteka, w której znajdziesz liczne dzieła wybitnych witrażystów świata, dzieła treści religijnej i szaty kościelne dla żywych modeli.

Osobny dział stanowi wyrób mozajki z małych szklanych kamyczków. Tego rodzaju obrazy mozaikowe wyrabiano tylko w Wenecyi. Zasługa to wielka zakładu, że i ten dział sztuki zaprowadził u siebie. Kierownikiem wyrobów mozajkowych jest Włoch, p. Emil Sonzogno, artysta. Pod jego kierownictwem kształci się kilku artystów polskich, obojga płci; i doczekamy się rychło polskich mistrzów w dziale mozajki.

Obrazy mozajkowe w Zakładzie wykonane znajdują się w Tarnowie, Nowym Sączu, Lwowie. Obecnie wykonał Zakład zamówienia do wspaniałej kaplicy OO. Jezuitów w Chyrowie; a to czterech Ewangelistów według projektu St. Matejki i inne; nadto attykę gmachu Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie według projektu p. Uziembły. W Krakowie zaś domy przy ulicy Wolskiej i Swoboda są ozdobione mozajkami. Słusznie tedy zauważyła dyrekcya Sanatoryum dra Dłuskiego w Zakopanem, że za kilkadziesiąt koron za jeden metr można otrzymać od Zakładu oryginalne a piękne dzieła sztuki. Nic też dziwnego, że Zakład krakowski miewał zamówienia z Paryża, a i z Argentyny. P. Bukowski projektował witraże i oszklenia dla ozdobienia Banku państwowego w Mendozie, w południowej Ameryce. — W tym roku zwiedziło zakład kilku księży polskich z Ameryki północnej, i jest nadzieja, że w świątyniach

zorganizowane przez koło K. T. N. „Czas" 29/I 1910

— **W Towarzystwie technicznem** wygłosił onegdaj inż. St. Żeleński, zajmujący odczyt o powstaniu, rozwoju i sposobie wykonywania witrażu. Podawszy krótką definicyę witrażu, objaśnił sposób oprawy kawałków szkła malowanego w metale jak ołów, mosiądz, miedź i nikiel, zaznaczywszy różnicę między oszkleniem artystycznem a witrażem; następnie opisał historyę fabrykacyi szkła, omawiając skład chemiczny tegoż, oraz sposób otrzymywania rozmaitych rodzai i barw, pokazując na licznych próbkach wielką rozmaitość tychże. Witraż wymaga całego szeregu robót przygotowawczych; po skomponowaniu kartonu, czyli obrazu naturalnej wielkości (zwykle na podstawie małego szkicu kolorystycznego) przez artystę malarza, sporząda się w zakładzie dokładną odbitkę na kalce i grubym papierze rysunkowym, wycinając tak zw. szablony, wedle których szkło zostaje z tafli dyamentem przycięte. Dobór odpowiedniego szkła tak co do rodzaju jak i barwy winien być dokonany przez projektanta, gdyż stanowi to zasadniczy podkład kolorystyczny całego obrazu.

Następnie specyalni malarze na szkle konturują, kopiując wprost z kartonu, najgłówniejsze linie farbą ciemno-bronzową na wyciętych już kawałkach, poczem rozpoczyna się właściwe malowanie. Celem powstrzymania intenzywnego oświetlenia, oraz nadania stylowym oknom cechy średniowiecznej, witraż otrzymuje t. zw. patynę. Piękne efekta wywoływać można przez wytrawianie szkieł, powlekanych kwasem fluorowodorowym. Malowane kawałki wypalone być muszą, nieraz kilkakrotnie, w specyalnych piecach, poczem kolory pozostają wiecznotrwałymi. Prelegent objaśnił cały ten proces na licznych okazach i przyborach, poświęcając osobno następną część odczytu opisowi historycznego rozwoju malarstwa na szkle odIX w. po Chrystusie począwszy. W końcu przy użyciu lampy łukowej specyalnie *ad hoc* urządzonej, demonstrował p. Żeleński *ad* wiernych kopij starych mistrzów francuskich i szwajcarskich do najnowszych czasów, wszystkie rodzaje oszkleń, malowań i witrażów, wykazując różnicę odnośnych stylów i sposobów produkcyi. Słuchacze zaznaczali podczas odczytu oklaskami zadowolenie, że dzięki zapoczątkowaniu przemysłu witrażowego w Polsce przez hr. Łubieńską w Warszawie, a prof. Ekielskiego w Krakowie, obecnie oryginalne projekty polskich artystów-malarzy, z których wyłącznie korzysta krakowski zakład p. Żeleńskiego, mogą być swojskiemi siłami w kraju wykonywane. Dał temu wyraz także przewodniczący radca Regiec, dziękując imieniem Towarzystwa prelegentowi.

— **Kometa.** Wczoraj między g. 5 a 6 wiecz... na obszerniejszych miejsc...

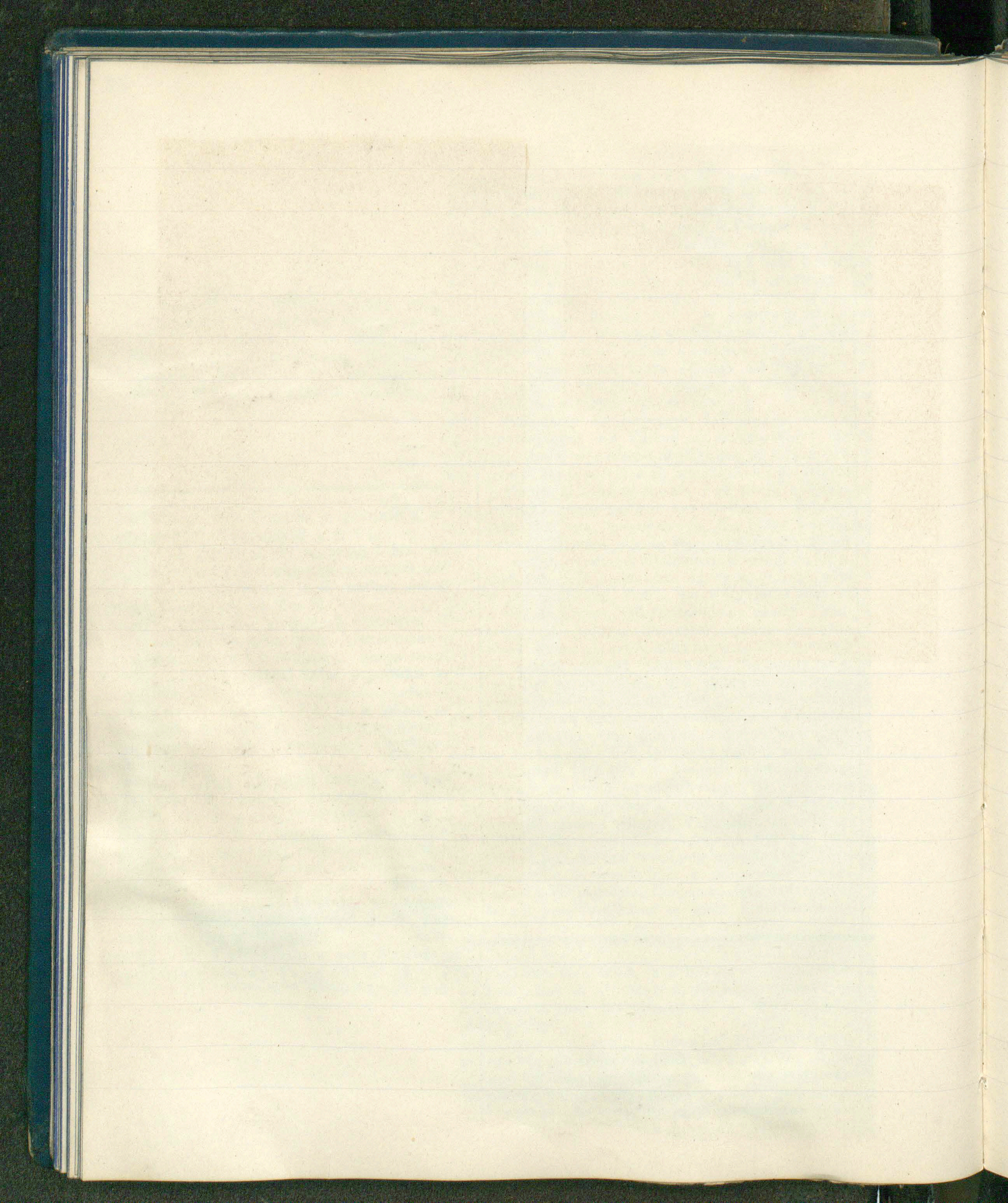
czoną.

Mamy nadzieję, że wielka doniosłość tematu i osoba prelegenta ściągną licznych słuchaczy.

**Chwalebny konkurs.** Liga P. P. rozesłała Izbom przemysłowym i handlowym oraz Izbom rękodzielniczym do zaopiniowania projekt wprowadzenia systemu konkursowego odznaczania i premiowania przemysłowców i rękodzielników, za punktualne wykonywanie dostaw i zamówień. Projekt ten inż. Żeleńskiego z Krakowa wychodzi z założenia, że jednym z ujemnych objawów w życiu przemysłowem naszego kraju — tamującym w znacznej mierze akcyę ogólną, a zwłaszcza propagandę agitacyjną na rzecz zbytu wyrobów krajowych — jest utyskiwanie ogółu konsumentów na niepunktualne wykonywanie zamówień i dostaw — czemu przeciwdziałać należy zdaniem projektodawcy przez odznaczanie i premiowanie wyróżniających się punktualnością dostawców.

Konkurs ogłoszony z końcem jednego roku kalendarzowego trwać ma według projektu inż. Żeleńskiego przez cały następny rok; przy końcu roku miałaby ogłaszać L. P. P. listę ubiegających się o odznaczenie i wzywać ogół odbiorców do wnoszenia ewentualnych zarzutów. Wniesione w danym razie zarzuty mogą być odparte i usprawiedliwione, poczem następuje ocena konkursu ze strony poważnego grona jurorów — jako organu doradczego Ligi P. P. i przyznanie i ogłoszenie odznaczeń.

**Otrzymujemy następujący komunikat:** „Opracowując Studyum historyczne, jakie niebawem zostanie wydane w dwóch tomach pod tytułem: „Jakób Jasiński — generał wojsk polskich",



40

**Lustracya szkół i zakładów artystycznych.** W sprawie reorganizacyi szkół przemysłowych i fachowych przybył onegdaj do Krakowa radca ministeryalny w ministerstwie robót publicznych p. Pliwa i wczoraj przed południem w towarzystwie zastępcy dyrektora krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej prof. Lachowicza, zwiedził wyższą szkołę przemysłową oraz jej oddziały chemiczny i technologiczny. Radca Pliwa przysłuchiwał się przez pewien czas wykładowi chemii prof. Nowosielskiego, a następnie zwiedził filię zakładu przy ul. Krupniczej.

Po południu udał się radca Pliwa w towarzystwie radcy sekcyjnego w ministerstwie robót publicznych p. Rydla, radcy namiestnictwa Stefanowicza, sekretarza lwowskiego namiestnictwa p. Żebrowskiego i nadradcy budownictwa prof. Sławomira Odrzywolskiego do zakładu witraży i mozajek inż. Żeleńskiego, który oprowadził zwiedzających i udzielał im szczegółowych objaśnień. Urządzenie zakładu spotkało się w komisyi z żywem uznaniem.

Wczoraj wreszcie zwiedziła komisya także katedrę na Wawelu, obserwując tam piękne witraże pomysłu prof. Mehoffera.

Dziś udaje się komisya do Zakopanego, dla zwiedzenia tamtejszych szkół zawodowych.

Czas z 20/III 910

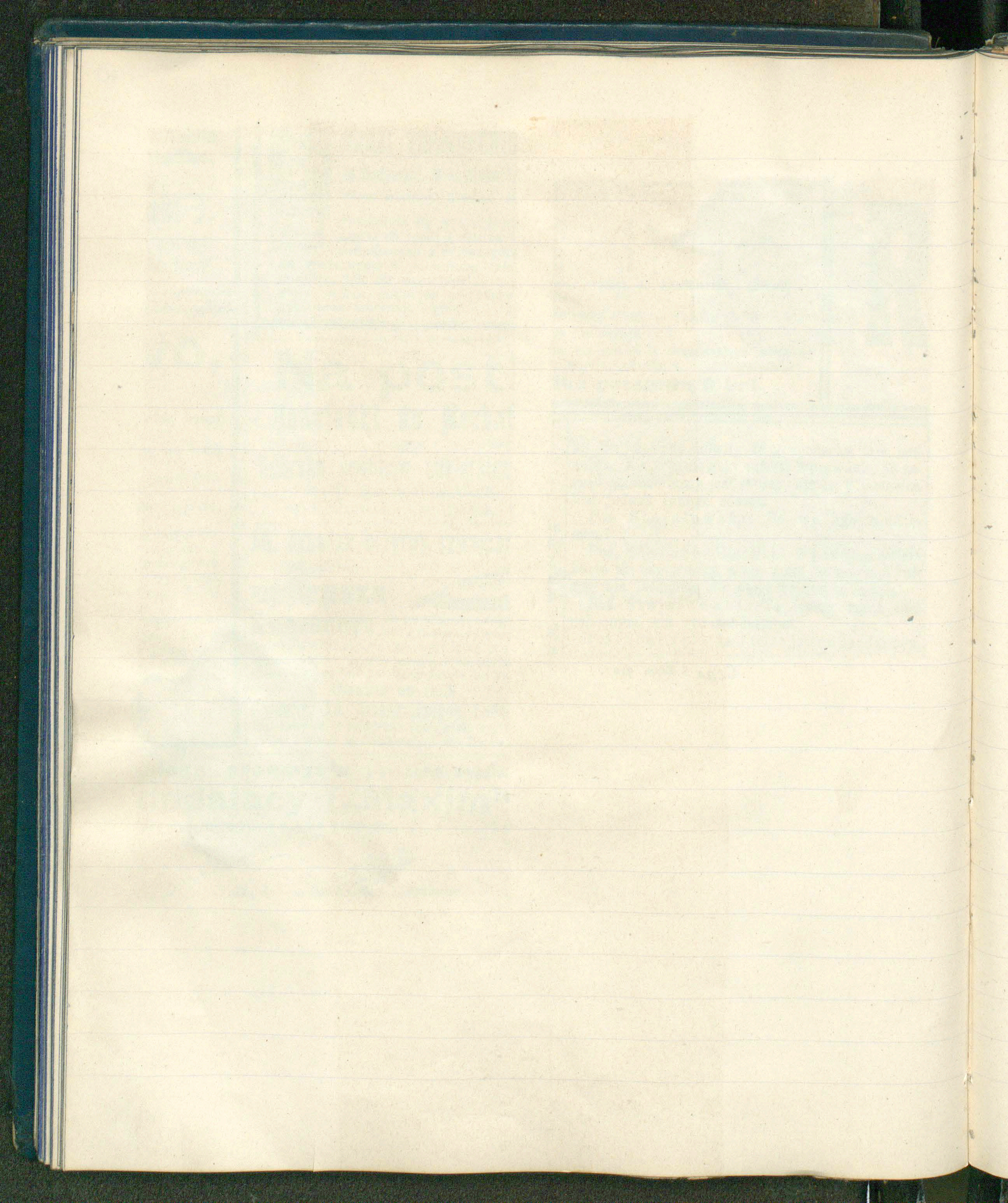
**Zwiedzanie szkół zawodowych i zakładów artystycznych.** W sobotę dnia 19 bm. bawiła w Krakowie komisya ministerstwa robót publicznych złożona z radcy min. Pliwy, radcy sekc. Redla, radcy nam. Stefanowicza i sekr. nam. Dra Zebrackiego. Przedpołudniem wizytowano wyższą szkołę przemysłową, przyczem oprowadził i objaśnień udzielał zastępca dyrektora prof. Lachowicz, oraz wykładający na poszczególnych kursach pp. nauczyciele.

Popoł. udali się wymienieni panowie w towarzystwie nadradcy bud. prof. S. Odrzywolskiego do krakowskiego Zakładu witrażów i mozajki, gdzie oprowadzał ich i pokazywał sposób wykonywania właściciel zakładu inżynier-architekt Stanisław Zeleński.

Wykonany duży witraż projektu Karola Maszkowskiego dla kościoła w Lipowej oraz mozajki projektu Karola Frycza i Stefana Matejki, jakoteż okna i oszklenie artystyczne budynku zakładowego przez J. Bukowskiego zyskały słowa gorącego uznania ze strony komisyi, która zwracała jednak główną uwagę na pedagogiczną stronę zakładu.

Pod wytrawnym kierownictwem właściciela, mozajkisty z Wenecyi p. Sonragno oraz Monachijczyka malarza p. Ulricha wyszkala bowiem krakowski zakład i wyzwala corocznie cały szereg tęgich pracowników, pozostających głównie w Krakowie, choć nie rzadko próbujących swoich zdolności i u obcych. Komisya stwierdziła też z wielkiem zadowoleniem, że jedyny w kraju zakład tego rodzaju, wypełnia lukę wychowawczą w tym dziale.

Zwiedzając następnie katedrę wawelską pod światłem kierownictwem prof. Odrzywolskiego, mogli wiedeńscy goście podziwiać projekta prof. Mehoffera, Tetmajera i Makarewicza wykonane jako przepyszne witraże w oknach katedry. Oprowadzeni następnie przez dyr. Hendla zwiedzili zamek królewski. W niedzielę komisya wyjechała do Zakopanego na lustracyę szkoły rzeźbiarskiej. 19. III. 10. Głos narodu

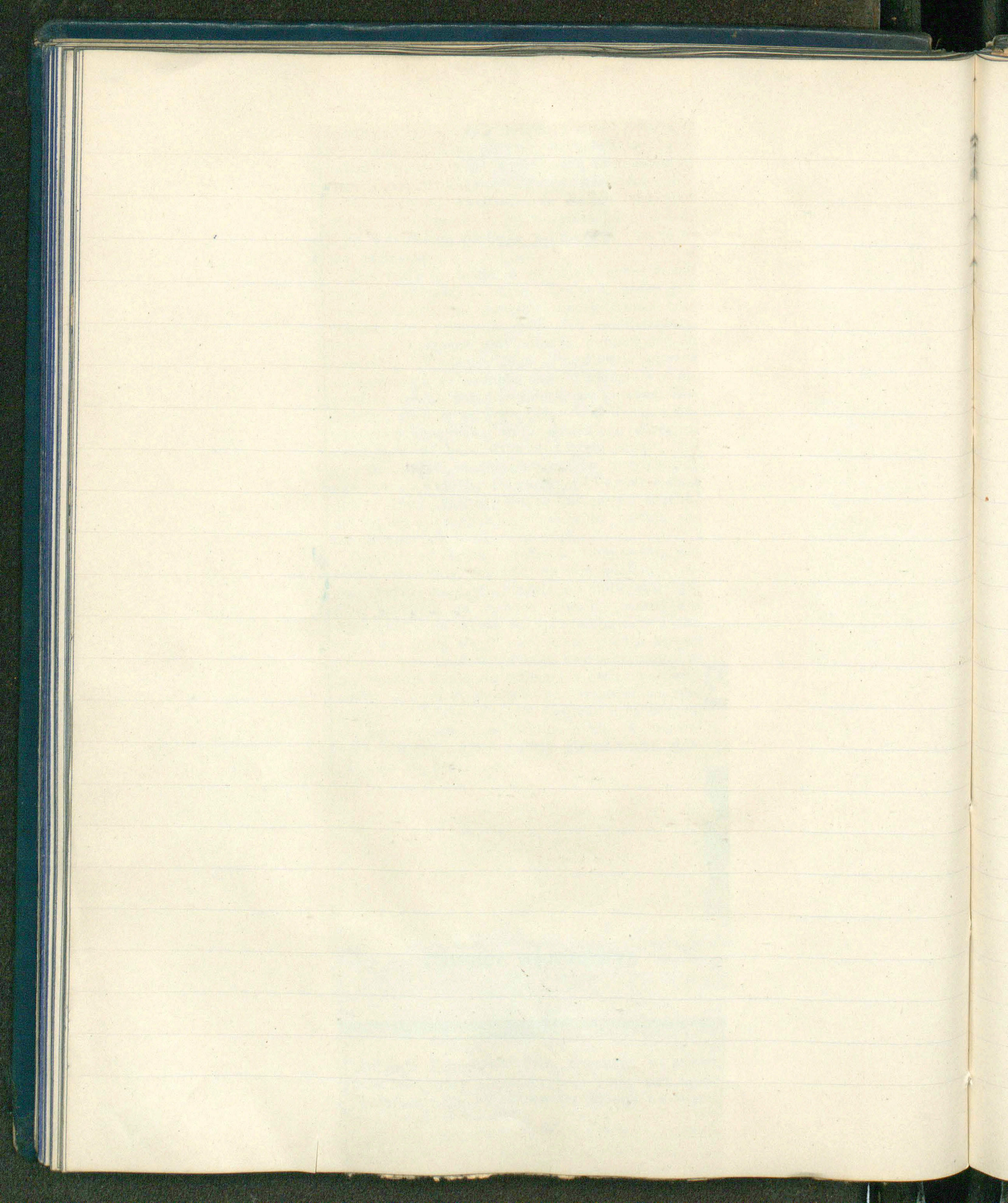


— **Z Zakopanego** piszą nam: Komisya artystyczna, wydelegowana przez ministerstwo robót publicznych, która ostatniemi dniami zwiedzała w Krakowie szkołę przemysłową i zakłady przemysłu artystycznego, przybyła do Zakopanego, aby wizytować szkołę przemysłu drzewnego i prace wykonane ostatniemi czasy w kościele. Komisya, składająca się z radcy ministeryalnego p. Pliwy, szefa sekcyjnego p. Redi, oraz radcy namiestnictwa p. Stefanowicza, oglądała prace artystyczne z dziedziny sztuki stosowanej, podjęte ostatniemi czasy w sanatoryum dla chorych piersiowo, a wykonane przez artystów malarzy pp. Jana Rembowskiego (sala teatralna, przedsionek, korytarze), Karola Frycza (czytelnia, poczekalnia z ogródkiem zimowym, szatnie), Henryka Uziemblę (salon fortepianowy) oraz przez artystę rzeźbiarza p. Wojciecha Brzegę (mała salka jadalna). Komisya z uznaniem podniosła, że zakład nie zadowolnił się banalnem urządzeniem, nie odpowiadającem estetycznym wymaganiom, lecz powierzył wykonanie salonów artystom. Dzięki temu wszystkie szczegóły urządzenia, jakoto: freski, witraże, lampy, wazony, dekoracye ścienne, mozaiki, kominki, wreszcie zwykłe meble mają piętno artystyczne i tworzą harmonijną całość. Zadanie artystów było trudne, bo wszystko musiano zastosować do stylu sanatoryalnego i do względów hygienicznych. Z uznaniem podnoszono też fakt, że w szerokim zakresie uwzględniono rodzime motywy, brane ze sztuki ludowej polskiej (zwłaszcza w pokojach Rembowskiego i Brzegi), które wnoszą pierwiastek świeżości.

**CZAS ze Srody 23 Lutego 1910.**

„Izba Łowicka", znajdująca się w prywatnej willi pp. Dr Dłuskich, wywołała również uznanie gości wiedeńskich, jak również barwne samodziały, księżackie oryginalne stroje, a zwłaszcza przepiękne łowickie wycinanki, w które izba jest przystrojona. W ogóle sztuka ludowa polska, bogato reprezentowana w zbiorach p. Dra Dłuskiej, wzbudziła zaciekawienie i zyskała uznanie cudzoziemców. Zarząd zakładu z naciskiem podniósł, że prawie całe urządzenie nowych salonów wykonane zostało przez polskie firmy — a więc: witraże — przez firmę S. Żeleńskiego w Krakowie, urządzenie „izby góralskiej" w pracowni W. Brzegi w Zakopanem, lampy i okucia u S. Mosza w Zakopanem, meble i kominki u S. Sperlinga w Krakowie, wazony majolikowe u Jagmina w Warszawie itd., pośrednictwem zaś między sanatoryum a pp. artystami zajęło się Towarzystwo „Polskiej Sztuki Stosowanej" w Krakowie."

Uznano również że ceny urządzeń nie są one wcale mimo wysokiej wartości artystycznej wygórowane. A jednak i dziś nie brak takich, którzy wolą zaopatrywać się w berlińsko-wiedeńską szablonową tandetę, zamiast zwracać się do polskich artystów i do polskiej sztuki ludowej, zawierającej nieprzebrane skarby.



**Wyciąg z księgi uznań**

## Krakowskiego Zakładu witrażów S. G. Żeleńskiego. (Kraków ul. Swoboda l. 2).

Podwołoczyska dnia 4. października 1909.
Okna ogólnie wszystkim się podobają, a ja niniejszem składam serdeczne podziękowanie za solidną i uczciwą pracę i artystyczne wykonanie. *X. Władysław Bożyński* rz. kat. ekspozyt.

Szalowa dnia 2. listopada 1909.
Miło mi donieść W. Panom, że z witraży bardzo jestem zadowoloną, ślicznie wyglądają, są prawdziwą ozdobą kaplicy, proszę więc przyjąć moje podziękowanie, a zarazem życzenia powodzenia najlepszego w dalszym rozwoju fabryki. Z poważaniem *S. Ścibor Rylska.*

Zakopane dnia 2. stycznia 1910.
Proszę przyjąć słowa szczerego uznania dla doskonałego doboru kolorów w mych witrażach dla Sanatoryum Dr. Dłuskiego w Zakopanem. Z całym szacunkiem *Jan Rembowski*, art. mal.

Kraków dnia 3. marca 1910.
Korzystam skwapliwie ze sposobności, aby wyrazić niniejszem Szanownej Firmie swe uznanie za dotychczasową Jej działalność dla mnie, za nadzwyczaj sumienną pracę, za dokładność i punktualność w wykonaniu zamówionych robót i przystępną cenę.
Z wysokiem poważaniem
*Teodor Hoffmann*, architekt i budowniczy.

Brzesko dnia 7. marca 1910.
Dziękuję uprzejmie za wykonanie dla tutejszej gminy wiadomego godła na fasadę z mozajki weneckiej, które ogólnie tutaj znalazło uznanie pod każdym względem.
Łączę wyrazy wysokiego poważania
*Dr. Stanisław Wisłocki*, burmistrz m. Brzeska.

Przegląd 27/III. 10.

"Dziennik Tarnowski" 27/VII 10.

# Wyciąg z księgi uznań
# Krakowskiego Zakładu Witrażów
# S. G. Żeleńskiego
(Kraków, ul. Swoboda L. 2).

Podwołoczyska, dn. 4/X. 09.

Okna ogólnie wszystkim się podobają, a ja niniejszem składam serdeczne podziękowanie za solidną i uczciwą pracę i artystyczne wykonanie.

*Ks. Wład Rożyński*, proboszcz rz.-kat.

Szalowa, dn. 2/XI. 09.

Miło mi donieść W. Panom, że z witraży bardzo jestem zadowoloną, ślicznie wyglądają, są prawdziwą ozdobą kaplicy — proszę więc przyjąć moje podziękowanie a zarazem życzenia powodzenia najlepszego w dalszym rozwoju fabryki.

Z poważaniem *S. Ścibor-Rylska.*

Zakopane, dn. 2/I. 10.

Proszę przyjąć słowa szczerego uznania dla doskonałego doboru kolorów w mych witrażach dla Sanatoryum Dr Dłuskiego w Zakopanem.

Z całym szacunkiem

*Jan Rembowski*, art. mal.

Kraków, dn. 3/III. 10.

Korzystam skwapliwie ze sposobności, aby wyrazić niniejszem Szanownej Firmie swe uznanie za dotychczasową Jej działalność dla mnie, za nadzwyczaj sumienną pracę, za dokładność i punktualność w wykonaniu zamówionych robót i przystępną cenę.

Z wysokiem poważaniem

*Teodor Hoffmann*, architekt i budowniczy.

Brzesko. dn. 7/III. 10.

Dziękuję uprzejmie za wykonanie do tutejszej gminy wiadomego godła na fasadę z mozajki weneckiej, które ogólnie tutaj znalazło uznanie pod każdym względem.

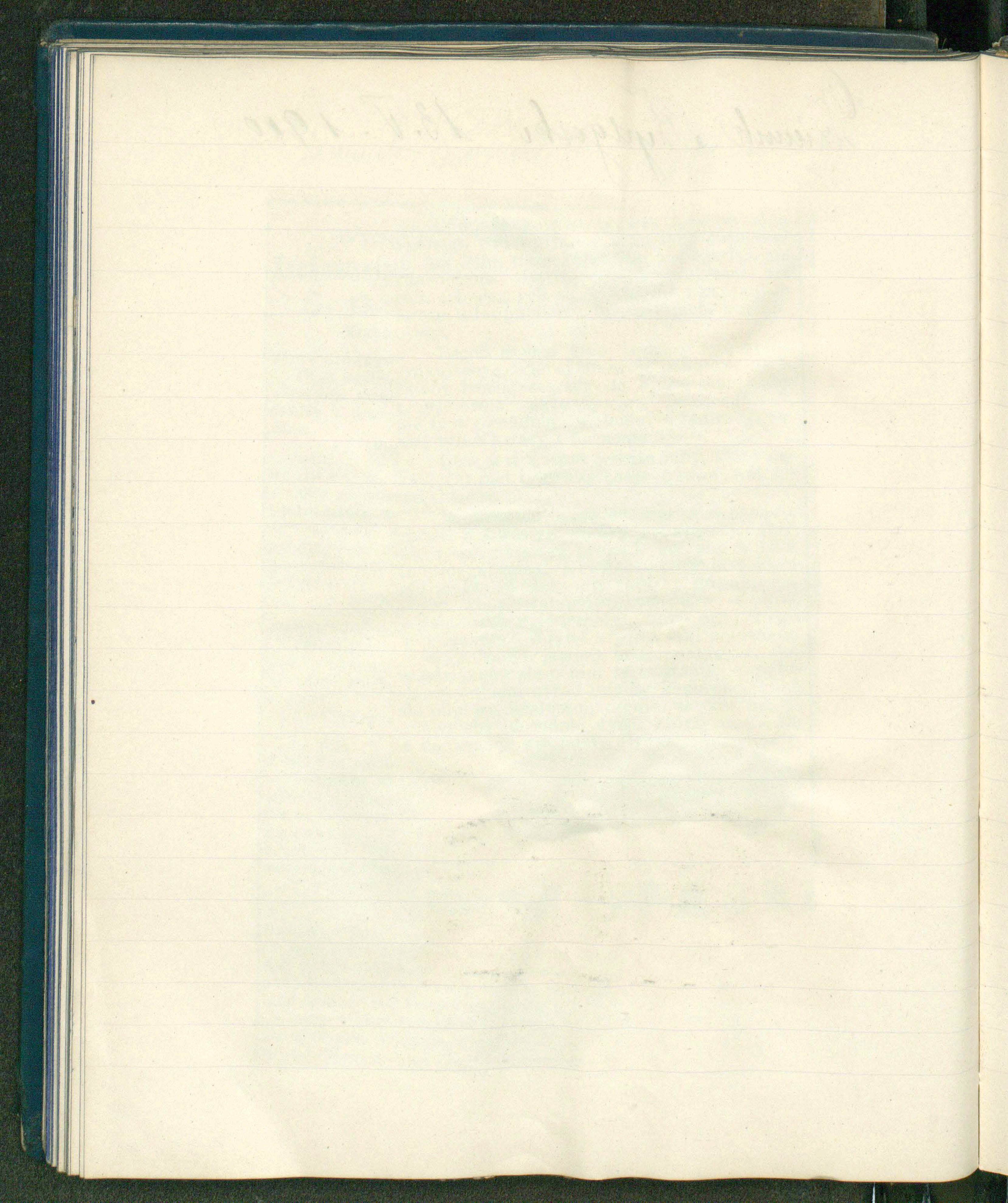
Łączę wyrazy wysokiego poważania

*Dr Stanisław Wisłocki*, burmistrz m. Brz[...]

Dziennik Bydgoski 13. V. 1910

— **W wystawie przemysłowej w Bydgoszczy** weźmie także udział krakowski zakład witrażów, oszkleń artystycznych i mozajki szklanej pod firmą S. G. Zeleński. Zakład ten jest jedynym w swoim rodzaju na całym obszarze ziem polskich i w swoim czasie obszernie się o nim rozpiszemy. Dziś tylko nadmienić pragniemy, że i w naszej dzielnicy jest on chlubnie znany; między innemi wykonał prześliczne witraże (okna kolorowe z postaciami świętych) do kościoła w Samoklęskach pod Szubinem. W najnowszym znowu czasie wywiązał się świetnie z zadania, jakie mu powierzył hr. Łącki z Posadowa pod Lwówkiem (Pniewami), za co otrzymał od hrabiego Łąckiego na dniu 14 kwietnia br. następujące uznanie:

Miło mi wyrazić uznanie Krakowskiemu Zakładowi artystycznemu witrażów, oraz artyście malarzowi p. Uziemble z powodu wykonania dwóch witraży z św. Antonim i św. Stanisławem do kaplicy pałacu mego w Posadowie. Kompozycyą witraży projektowana przez p. Uziemblę uważam za bardzo szczęśliwe rozwiązanie i doskonale dostosowujące się do wewnętrznego nastroju kaplicy. Postacie świętych mają odrębny swój wyraz, nie mający nic wspólnego z szablonowemi typami, które się w postaciach świętych utworzyły. Ornamentacya tak w oryginalności rysunku, jak w zestawieniu kolorów jest znakomita. Wykonanie techniczne tej doskonałej kompozycyi zasługuje na zupełne moje uznanie i z przyjemnością zaznaczam, że witraże jako prace przemysłu artystycznego polskiego przeszły moje oczekiwania.



Nar. 27/8 10.

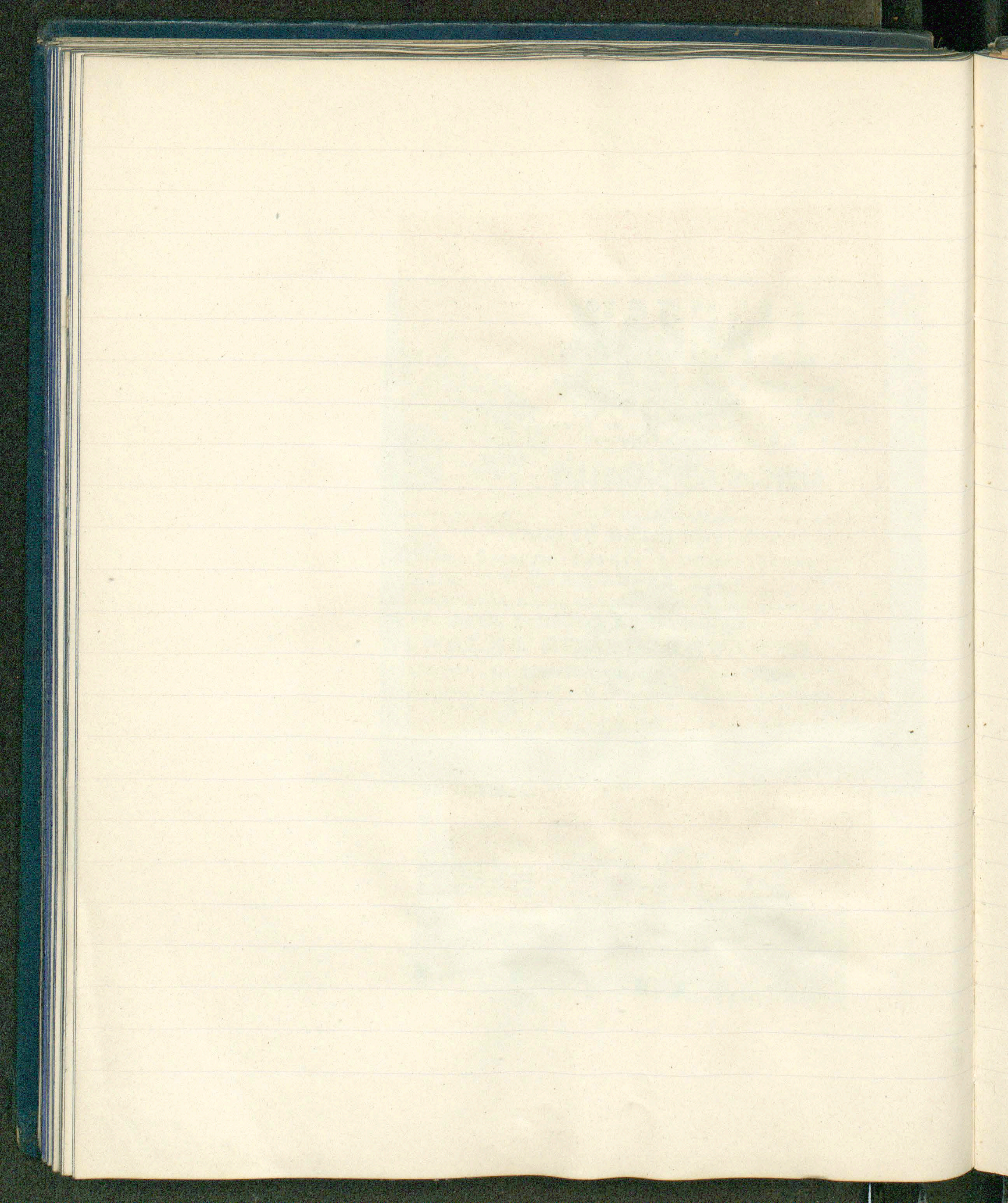
Znaczenie historyczne ma udział w koronacyi braci Bernarda i Rogera Łubieńskich; zaprosił ich O. jenerał Rejman do udziału w koronacyi jako członków rodziny prymasa Macieja Łubieńskiego, który około 1687 roku fundował i wybudował kaplicę dla cudownego obrazu i biskupa krakowskiego X. Kazimierza Łubieńskiego, który w r. 1717 dopełnił pierwszej koronacyi obrazu.

Dzisiaj po południu udał się do O. jenerała Rejmana inżynier p. Gabryel Żeleński z Krakowa i ofiarował z powodu koronacyi znany z teraźniejszej wystawy w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych obraz mozajkowy Matki Boskiej Częstochowskiej. O. jenerał przyjął piękny dar z prawdziwą wdzięcznością.

Wieczorem Jasna Góra przedstawiała wzruszający i podniosły obraz. Jak okiem sięgnąć, otaczały ją rzesze ludzkie, śpiewające pieśni lub modlące się cicho. Tłum był tak gęsty, że niepodobna było przejść przez tę masę. Znawcy obliczają, że ten żywy wał liczył przeszło 200 tysięcy ludzi. Powiewały nad nim chorągwie, widniały złociste feretrony. Jest prawdopodobnem, że większa część tych ludzi pozostanie na miejscu i całą noc przepędzi na modlitwie aż do koronacyi. Jeszcze jutro przybędą tu pociągi

**Częstochowa.** (Tel. wł.) Inż. krakowski Gabryel Żeleński ofiarował O. jenerałowi Rejmanowi, który kierował niestrudzenie całą uroczystością, obraz mozaikowy Matki Boskiej Częstochowskiej, znany z wystawy Sztuk Pięknych w Krakowie.

**Warszawa.** (Ag. pet.) Z powodu uroczystości w Częstochowie wszystkie polskie sklepy były zamknięte.



Przegląd z dn. 11. VI. 10



## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

*Do*
*Szanownego krakowskiego Zakładu witrażów i mozajki Wielmożnego Pana Stanisława Żeleńskiego w Krakowie.*

Wykonanie zamówionych przezemnie obrazów, przedstawiających Matkę Boską Częstochowską i Matkę Boską Ostrobramską sposobem weneckim z małych kamyczków szklanych jako mozajka t. z. monumentalną, zniewala mnie do wyrażenia Szanownej firmie słów szczerego uznania i podziękowania.

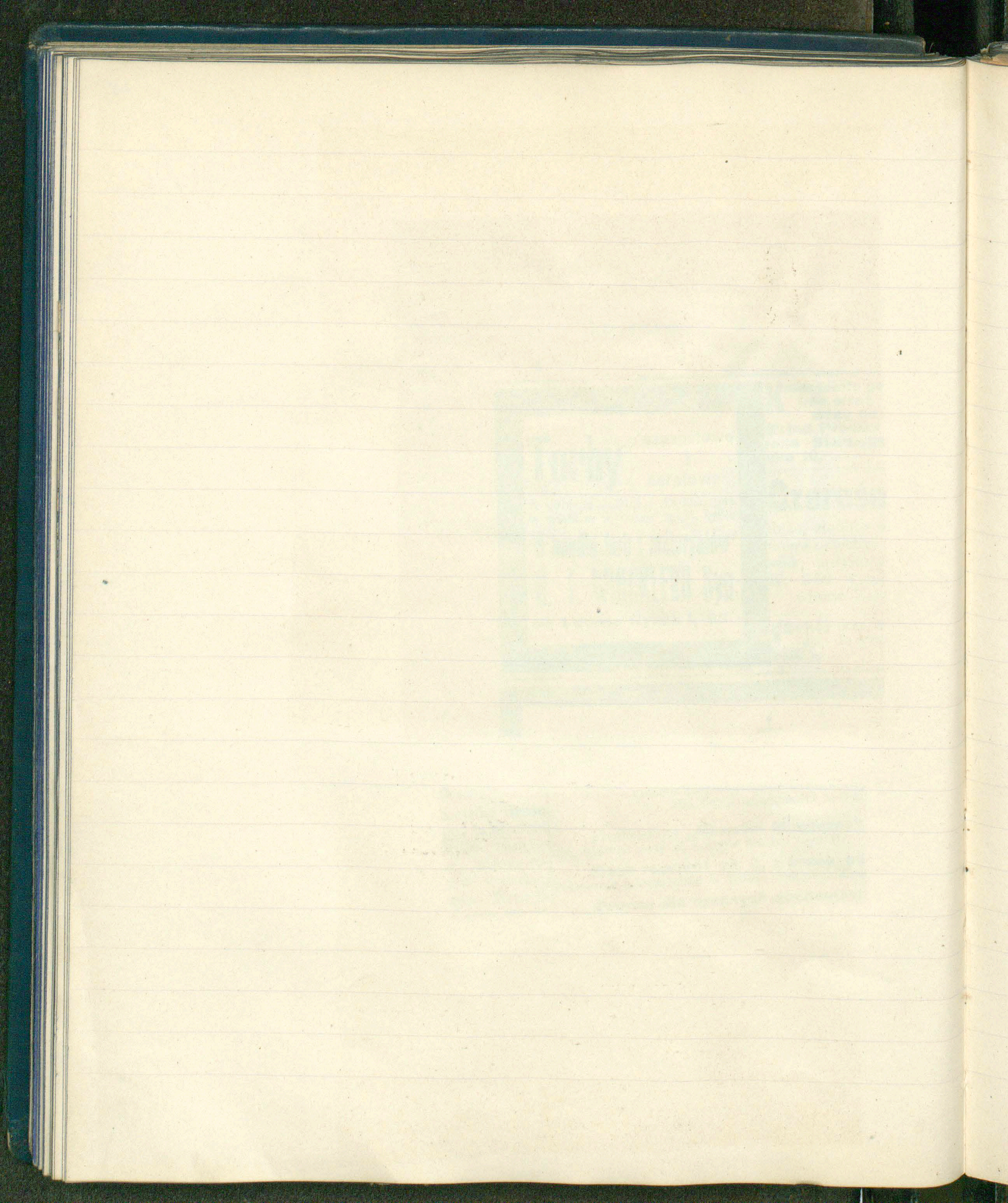
Abstrahując od wzorowej strony kupieckiej wykonania mego zamówienia, konstatuję z wdzięcznością, że oba obrazy pod względem piękności i subtelności wykonania przeszły moje oczekiwania. Szczere „Szczęść Boże" temu jedynemu w tym rodzaju krajowemu przedsiębiorstwu.

Z wysokiem poważaniem
*Helena Bromilska.*

Lwów dnia 6 czerwca 1910.

**Witraż „Chrystus"**, który według kartonu prof. Mehoffera wykonała fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleńskiego w Krakowie do katedry na Wawelu, przyniósł autorowi nagrodę Barszczewskiego Akademii Umiejętności.

Przegl. 11. VI. 10.



Tow. polskie 2 / 1 czerwca 1910 Nr 267

# Do Szan. Krakowskiego Zakładu Witrażów i Mozajki Wielmożnego P. Stanisława Żeleńskiego w Krakowie.

Wykonanie zamówionych przezemnie obrazów przedstawiających Matkę Boską Częstochowską i Matkę Bożą Ostrobramską sposobem weneckim z małych kamyczków szklanych, jako mozajka t. zw. monumentalna, zniewala mnie do wyrażenia Szanownej Firmie słów szczerego uznania i podziękowania.

Abstrahując od wzorowej strony kupieckiej wykonania mego zamówienia, stwierdzam z wdzięcznością, że oba obrazy, pod względem piękności i subtelności wykonania przeszły moje oczekiwania. Szczere „Szczęść Boże" temu jedynemu w tym rodzaju krajowemu przedsiębiorstwu.

Lwów d. 6 czerwca 1910.

7826 Z wysokiem poważaniem

*Helena Bromilska.*

---

Gazeta kościelna 10/VI 1910.

Odznaczenie dzieła sztuki religijnej.

Akademia Umiejętności w Krakowie przy dorocznem udzielaniu nagród imienia Barszczewskiego za najlepsze dzieło malarskie, w Polsce w r. 1909 wykonane, odznaczyła nią prof. J. Mehoffera za witraż „Chrystus".

Dzieło to wykonał znany zaszczytnie krakowski Zakład Witrażów, oszkleń artystycznych i mozaiki szklanej S. G. Żeleńskiego do katedry na Wawelu.

---

9

Gazeta kościelna 17/VI 10.

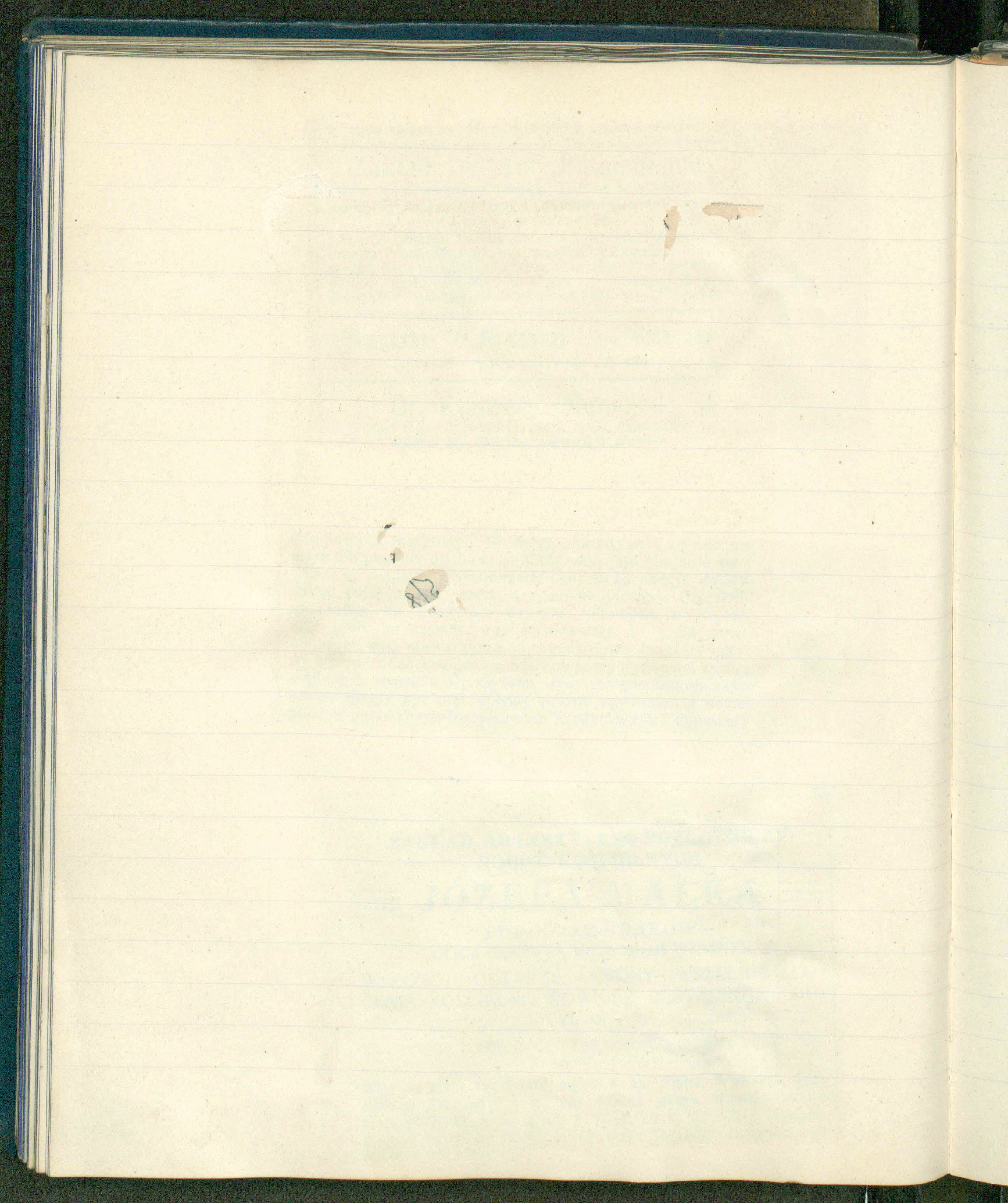
## Do Szanownego krakowskiego Zakładu witrażów i mozaiki WP. Stanisława Żeleńskiego w Krakowie.

Wykonanie zamówionych przezemnie obrazów, przedstawiających Matkę Boską Częstochowską i Matkę Bożą Ostrobramską sposobem weneckim z małych kamyczków szklanych jako mozaika tz. monumentalna, zniewala mnie do wyrażenia Szan. Firmie słów szczerego uznania i podziękowania.

Pomijając wzorową stronę kupiecką wykonania mego zamówienia, konstatuję z wdzięcznością, że oba obrazy pod względem piękności i subtelności wykonania przeszły moje oczekiwania. Szczere »Szczęść Boże« temu jedynemu w tym rodzaju krajowemu przedsiębiorstwu!

Z wysokim poważaniem *Helena Bromilska.*

Lwów 6. czerwca 1910.



## Krakowski Zakład Witrażów J. Wnego. Pana S. G. Żeleńskiego w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę, że z dostarczonych okien do naszego nowego kościoła jesteśmy zupełnie zadowoleni. Szczególnie okna figuralne w prezbiteryum i rozetowe nad chórem są atrakcyą, tak, że lud w święta gromadkami uczęszcza, podziwia i zachwyca się niemi. Bo też kompozycya obrazów w oknach, nader miły i efektowny dobór kolorów, harmonijna całość o motywach swojskich świadczą o szczególniejszem zamiłowaniu Krakowskiego zakładu do prac tego rodzaju.

Gdy jeszcze dodamy, że wykonanie jest dokładne i artystyczne, ceny nie wygórowane, warunki przystępne, to śmiało twierdzić można że Krakowski zakład witrażów stoi w rzędzie pierwszorzędnych i najlepszych zakładów zagranicznych tego rodzaju. Daj Boże aby się rozwijał i pracami nie tylko kraj ale i zagranicę zasilał.

Krościenko Wyżne. 1/8. 1910 *X. Wincenty Telega.*

[...]jemnej Pomocy Kapłanów.
Z drukarni Józefa Chęcińskiego we Lwowie, Piekarska 32.

Gazeta Kościelna 7/8 1910

Czasopismo techniczne Nr. 1911

TECHNICZNE Nr. 6.

Wielmożny Pan
**Inż. S. G. ŻELEŃSKI**
Krakowski Zakład witrażów,
**Kraków,** Swoboda l. 2.

Miło mi wyrazić szczere podziękowanie za staranne i prawdziwie artystyczne wykonanie witrażów w klatkach schodowych w b. domu moim przy ul. Kadeckiej 8 i w domu W-go Dra Wekslera (plac Akademicki) we Lwowie.

Przy tem muszę szczególnie zaznaczyć, że po konkurencyjnych cenach potrafią W. Panowie dostarczać witraże, projektowane przez artystów, dostosowane do charakteru budynku i nawet przy skromności swej piękne i oryginalne. Jeżeli do tego dołączyć punktualność wykonania, śmiało twierdzić można, że przewyższają one pod każdym względem wyroby obcych fabryk, w kraju spotykane.

Dziwić by się więc należało, gdyby nasi Architekci sprowadzali pozakrajowe witraże, które o ile mi się to zdarzało we Lwowie porównać, są stosunkowo i droższe i przeważnie banalne.

Życząc dalszego pomyślnego rozwoju Krakowskiego Zakładu, co przy takiej staranności wykonania jak obecna z pewnością nastąpi, łączę wyrazy prawdziwego poważania

**Zbigniew Brochwicz Lewiński**
Architekt we Lwowie.

wie
żów
to: d
ska,
piers
niałe
Meho
zesn
k c
ua i
namy
ak w
ikę
ątki
obraz
s
kainy
dobra
rozpo
Bożej
kamy
X. dr
mentu
Krako
zakład
topien
które
kanaś
tysięc
nowia
Kapit
uzupe
skład
kuryt
nach
dują
ytki
y (ok
e byw
zyń
rzech
enia
owni
nater
ala d
ują p
Obok
ywaj
gläser
Na dr
ystów
znajdz
stów
koście
małyc
dzaju

— Podziw znawców budzą na wystawie naszej przepiękne dzieła zakładu witrażów i mozaiki .eleńskiego z Krakowa. Są to: dama z bzami, Matka Boska Kalwaryjska, prześliczny obraz przedstawiający popiersia Jadwigi i Jagiełły oraz dwa wspaniałe okna kolorowe według kompozycyi Mehoffera, jednego z największych współczesnych malarzy naszych. Są to arcydzieła ·k co do kompozycyi jako i co do wykonania i prawdziwie chlubić się możemy, że ·amy polski zakład, który wykonuje dzieła ·k wysokiej wartości.

Tuż u wejścia do sali zawieszono mo·ikę, przedstawiającą Matkę Boską z Dzieciątkiem. Wykonanie jest tak subtelne, że obraz robi najzupełniej wrażenie, jak gdyby ·malował najpierwszy artysta, a tymczasem składa on się z drobnych kolorowych kamyszków na cemencie osadzonych i tak dobranych, że z pewnej odległości trudno rozpoznać, iż na te prześliczne twarze Matki Bożej i Dzieciątka złożyły się setki drobnych kamyszków.

O zakładzie p. G. S. Żeleńskiego pisze X. dr. Adam Kopyciński, poseł do parlamentu wiedeńskiego:

Dom dwupiętrowy (przy ul. Swoboda w Krakowie) zajęty jest niemal w całości przez zakład. W suterynach umieszczono piec do topienia ołowiu i cyny oraz magazyn szkła, które podzielono na gatunki a jest ich kilkanaście, oraz i na kolory, których jest kilka tysięcy w osobnych fachach drewnianych, stanowiących kapitał kilkudziesięciu tysięcy kor. Kapitał ten bardzo ruchomy pomnaża się i uzupełnia ustawicznie. W suterynach jest skład materyałów. Suteryny są połączone kurytarzem z ulicą z której wózki po szynach zwożą materyał. W podwórzu znajdują się paki z gotowym towarem do wysyłki i odpadki szkła przy wycinaniu witraży (okien kolorowych) pozostałe. Odpadki ·e bywają zużytkowane przy fabrykacyi naczyń emaliowanych.

Na parterze prócz biura jest palarnia o ·rzech piecach gazowych, służąca do utrwalenia malowania na szkle, nadto dwie pracownie szklarskie z podręcznym magazynem materyałów. Na pierwszem piętrze wielka sala dla malarzy przeznaczona, którzy pracują pod kierownictwem fachowego mistrza. Obok w salach, szkła powleczone woskiem bywają kwasami wytrawiane (Ueberfanggläser), aby nabrały kilka barw efektownych. Na drugiem piętrze jest pracownia dla artystów projektantów i biblioteka, w której znajdziesz liczne dzieła wybitnych witrażystów świata, dzieła treści religijnej i szaty kościelne dla żywych modeli.

Osobny dział stanowi wyrób mozaiki z małych szklanych kamyczków. Tego rodzaju obrazy mozaikowe wyrabiano tylko w Wenecyi. Zasługa to wielka zakładu, że i ten dział sztuki zaprowadził u siebie. Kierownikiem wyrobów mozaikowych jest Włoch p. Emil Sonzogno, świetny artysta. Pod jego kierownictwem kształci się 10 artystów polskich obojga płci, i doczekamy się rychło polskich mistrzów w dziale mozaiki.

Obrazy mozaikowe w zakładzie wykonane znajdują się w Tarnowie, Nowym Sączu, Lwowie. Obecnie wykonał zakład zamówienia do wspaniałej kaplicy OO. Jezuitów w Chyrowie, a to czterech Ewangelistów według projektu St. Matejki i inne, nadto attykę gmachu Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie według projektu H. Uziembły.

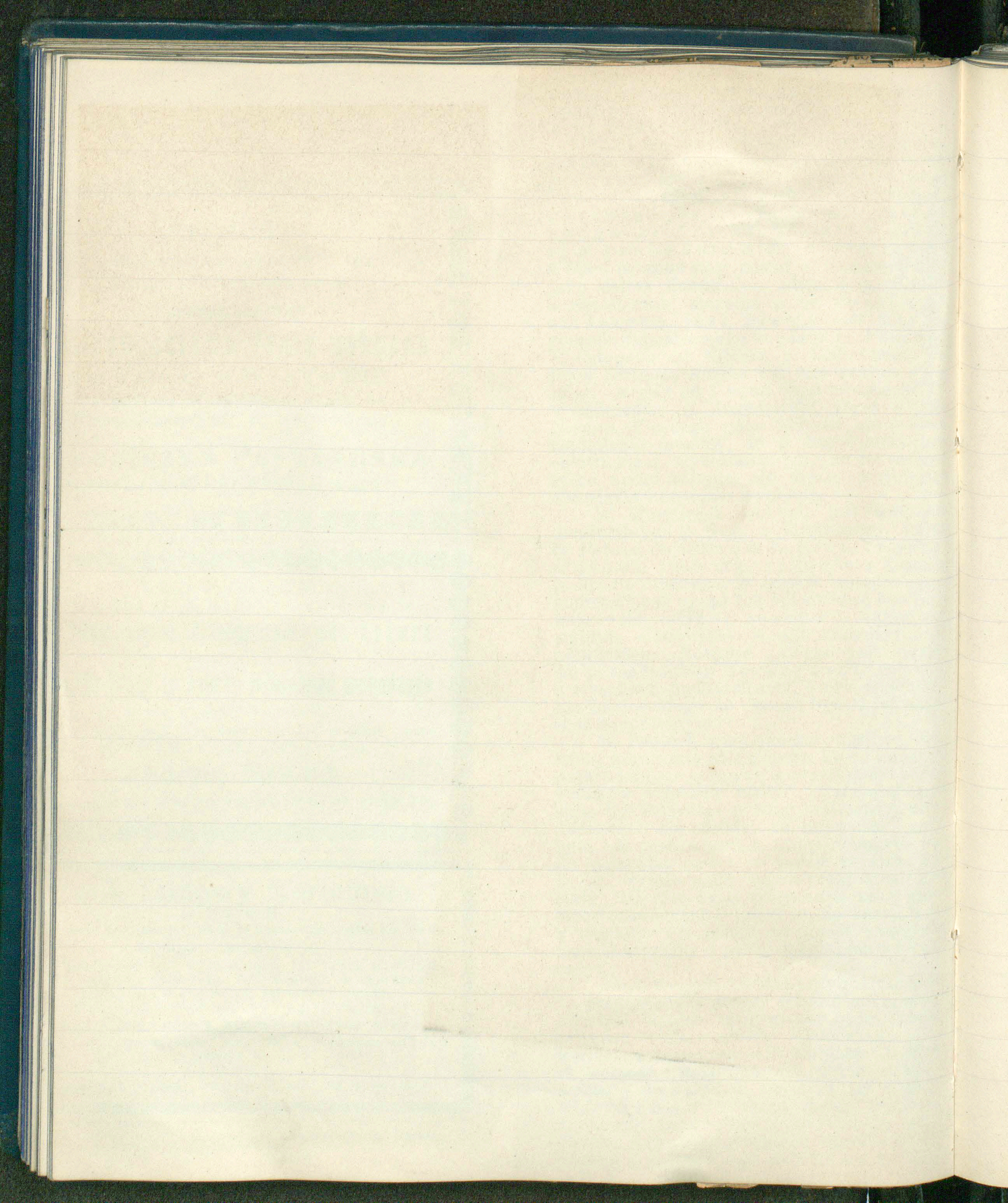
W tym roku zwiedziło zakład kilku księży polskich z Ameryki północnej i jest nadzieja, że w świątyniach polskich w Ameryce tylko witraże z Krakowa zostaną umieszczone. Galicya obecnie prawie wyłącznie czyni zamówienia w tym zakładzie: a czynią to samo księża z Księstwa Poznańskiego (Samoklęsk, Jarocin, Gościeszyn) i z Królestwa.

W Krakowie są okna z zakładu u OO. Franciszkanów, Bernardynów, Reformatów i Karmelitów bosych, Misyonarzy, Paulinów na Skałce, na Wawelu i na Smoleńsku w kościółku Bożego Miłosierdzia. Ładne witraże są w Bóbrce, Mystkowie, Grobli, Raniżowie, Gawłuszowicach, Drohobyczu, Podgórzu i Tarnopolu (całe nowe kościoły parafialne).

Jedno trzeba podnieść jako zaletę, chociaż niektórym się to nie podoba. Zakład usunął banalne ogólne szablony a zaprowadził rodzimy styl i to w nowym kierunku zwanym niesłusznie secesyjnym. Wszechświatowe wystawy w Medyolanie, Paryżu i Antwerpii udzieliły zakładowi dyplom honorowy, zaś wystawy w St. Louis, Wiedniu i Buczaczu złote medale. Najnowsza wystawa w Jarosławiu również odznaczyła zakład dyplomem honorowym.

Płaciliśmy przez wiek cały za towary pobierane z zagranicy miliony a za samo cło przeszło dwadzieścia milionów. I ten trybut nałożony na nasz kraj topnieje, bo przemysł rośnie, dźwiga się a Polacy rozumieją, że krom roli i przemysłem trzeba dźwigać kraj z nędzy. Już klejnot szlachecki nie starczy, trzeba się imać cyrkla i wagi, albo jak książę Lubomirski, kominami stroić mitry książęce.

Przegląd wystawy ... 1910.



# Nowy witraż w katedrze.

Nowa przed kilku dniami przybyła ozdoba katedrze wawelskiej. W południowem oknie nawy krzyżowej (w transepcie) założono świeżo wielki witraż, długości 6 m., wykonany w tutejszej, głośnej już fabryce witraży S. G. Żeleńskiego, przedstawiający Matkę Boską, wykonany wedle kartonu zrobionego przez p. Józefa Mehoffera, profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Zaraz na pierwsze wejrzenie witraż ten robi bardzo korzystne wrażenie. Przedewszystkiem nie widzi się zbyt wiele przecięć szkła dla spojeń ołowiem, które częstokroć w witrażach, zresztą pod innym względem dobrze pomyślanych, zanadto się narzucają oku, mimo, że jako rzecz ściśle do technicznego wykonania należąca, powinna ile możności tak być traktowana, by zbyt nie występowała i ogólnego efektu witraża nie psuła. Poprzecinane liniami ołowiu n. p. ręce, szyja lub twarz, do piękności witrażu chyba się nie przyczyniają. Średniowieczna sztuka witrażowa, którą podziwiamy w katedrach francuskich lub hiszpańskich, wzgląd ten pilnie miała na oku.

W każdym witrażu — jeśli on jest dziełem sztuki, a nie lichym i banalnym, fabrycznym produktem — dwie głównie rzeczy zwracają oko widza: idea, którą wyraża i efekt kolorystyczny, jaki dają szkła różnokolorowe, przepuszczające światło do wnętrza świątyni. Jedno i drugie w tym witrażu wawelskim jest wprost niezwykłe.

Ideą przewodnią, którą prof. Mehoffer w całym cyklu witraży wawelskich zamierza wyrazić, to cierpienie ludzkości, a w szczególności narodu polskiego, utrapionego, znękanego, szukającego ukojenia w niebie. — I tam znajduje wzór wszelkiego cierpienia bezgranicznego a cichego: mękę Chrystusa Pana i boleść Maryi. Widzimy więc już na witrażu północnego okna transeptu Chrystusa jako „króla cierpienia“, siedzącego w cierniowej koronie, z berłem w ręku na tronie wśród świata bezmiaru — tłem jego niebo gwiaździste, a pod stopami tęcza; tu zaś na tym nowym z przeciwka witrażu, siedzi również na tronie wśród przestworza Ta, która jako „królowa boleści“ patrzy ze współczuciem na uciski i udręczenia tych, którzy do Niej z wiarą i miłością wołają: „swoje miłosierne oczy ku nam zwróć“. Na majestat tej „królowej boleści składają się prócz tronu, poza którym widnieją róże, wspaniała suknia błękitna srebrnemi haftowana liliami, u dołu gwiazdki migocące, a nad głową dyademem królewskim; uwieńczona koroną z drogich kamieni, migocąca barwami, przez dwu białych orłów podtrzymywana... w głębi zaś tło nieba, a na niem komety ze swymi świetlistymi pióropuszami. Cierpienie zaś ludzkości wyraził mistrz, podobnie jak na obrazie Chrystusa... przez gałązki ciernia, które ręce niewidzialnych istot zwijają i ku „królowej boleści“ podnoszą. Idea więc prześliczna, głęboka, nietylko ogólno-ludzka, ale osobliwie nasza, położenie całego narodu polskiego wyrażająca, a przeto godna „naszego narodowego pamiątek kościoła“.

Co do efektów kolorystycznych, których we witrażach jako w dziełach sztuki szukamy, to witraż ten w tej mierze nietylko dwom innym w katedrze wawelskiej się już znajdującym (oprócz Chrystusa — Matka Boska Ostrobramska w kaplicy książąt Radziwiłłów), w niczem nie ustępuje, ale bodaj czy ich nie przewyższa. Wszystko tu w pełnem południowem świetle drga barwami i na cudowną symfonię kolorów się składa. I przyznać trzeba, że na tem polu prof. Mehoffer jest prawdziwym mistrzem.

Nową tę tak wspaniałą ozdobę zawdzięcza katedra wawelska wspaniałomyślnej ofiarności śp. Erazma Jerzmanowskiego, który na oba te witraże: Chrystusa i Matki Boskiej przed śmiercią swoją złożył odpowiedni fundusz. Oby znalazł naśladowców!

X. Cz. W.

Nr 179. Głos Narodu 8/VIII. 11

## Głosy publiczności.

**Krakowski zakład witrażów** inżyniera S. G. Żeleńskiego wykonał dwa okna w nawie krzyżowej katedry na Wawelu: „Chrystus“ i „Matka Boska“ według moich kartonów.

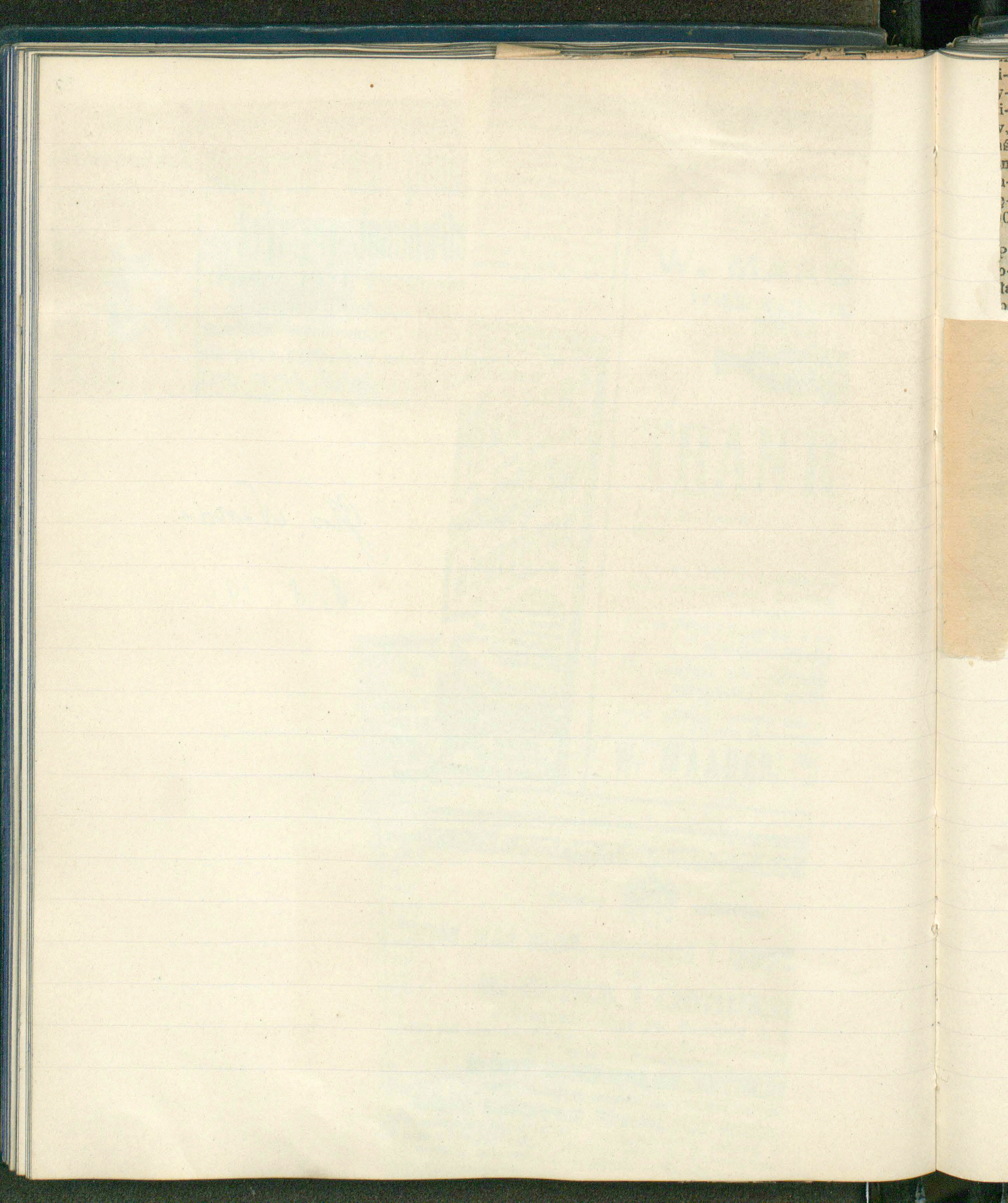
Podnoszę z całem uznaniem bardzo staranne wykonanie tych okien, przy którem nie żałowano trudu, by zupełnie zastosować się do dawanych przezemnie wskazówek.

*Józef Mehoffer.*

Kraków, dn. 14 lipca 1911.

Głos Narodu

8. 8. 1911



— **Witraże polskie.** Z Wiednia donoszą, że przy otwarciu wystawy przemysłu artystycznego w austryackiem muzeum sztuk i przemysłu minister robót publicznych Trnka zwrócił uwagę na prace krakowskiego zakładu witraży. Dyrektor muzeum przedstawił ministrowi właściciela i kierownika zakładu inżyniera Żeleńskiego, któremu minister poświęcił dłuższą rozmowę o polskich wyrobach artystycznych, jakich jedynym reprezentantem na tej wystawie jest krakowski zakład witraży, i wyraził p. Żeleńskiemu swe zadowolenie i uznanie.

— **Zagrożony Inowrocław.** Wiadomo od paru lat, że nad miastem Inowrocławiem w Wielkopolsce, dawna stolicą województwa... jednem z n...

50

# Głosy publiczne.

**Krakowski Zakład Witrażów inżyniera S. G. Żeleńskiego** wykonał **dwa okna** w nawie krzyżowej katedry na Wawelu: „Chrystus" i „Matka Boska" według moich kartonów.

Podnoszę z całem uznaniem bardzo staranne wykonanie tych okien, przy którem nie żałowano trudu, by zupełnie zastosować się do dawanych przezemnie wskazówek.

Kraków, dnia 14 lipca 1911.

5427 *Józef Mehoffer.*

**S. G. ZELENSKI**

Szkice i kosztorysy bezpłatnie.

Przew. jasnowidz. Lwów. 1911.

## Witraże polskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Przy wczorajszem otwarciu wystawy przemysłu artystycznego w austryjackiem muzeum sztuk i przemysłu minister robót publicznych Trnka zwrócił uwagę na prace krakowskiego zakładu witraży. Dyrektor muzeum przedstawił ministrowi właściciela i kierownika zakładu inżyniera Żeleńskiego, któremu minister poświęcił dłuższą rozmowę o polskich wyrobach artystycznych, jakich jedynym reprezentantem na tej wystawie jest krakowski zakład witraży, i wyraził p. Żeleńskiemu swe zadowolenie i uznanie.

Słowo Polskie 8/XI 11

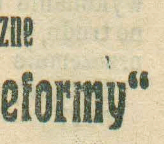
(7/XI 911)

— **Witraże polskie.** Z Wiednia donoszą, że przy otwarciu wystawy przemysłu artystycznego w austryackiem muzeum sztuk i przemysłu minister robót publicznych Trnka zwrócił uwagę na prace krakowskiego zakładu witraży. Dyrektor muzeum przedstawił ministrowi właściciela i kierownika zakładu inżyniera Żeleńskiego, któremu minister poświęcił dłuższą rozmowę o polskich wyrobach artystycznych, jakich jedynym reprezentantem na tej wystawie jest krakowski zakład witraży, i wyraził p. Żeleńskiemu swe zadowolenie i uznanie.

— **Zagrożony Inowrocław.** Wiadomo od paru lat, że nad miastem Inowrocławiem w Wielkopolsce, dawna stolicą województwa, jednem z ...

połecznych.
podniesionych
mmerowi, klub
ybrał komisyę
ać sprawę ze
Neumayer i wi-
się na dłuższy

zne
eformy"







Prew. [illegible] Lwów. 1911.

**Witraże polskie.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Przy wczorajszem otwarciu wystawy przemysłu artystycznego w austryjackiem muzeum sztuk i przemysłu minister robót publicznych Trnka zwrócił uwagę na prace krakowskiego zakładu witraży. Dyrektor muzeum przedstawił ministrowi właściciela i kierownika zakładu inżyniera Żeleńskiego, któremu minister poświęcił dłuższą rozmowę o polskich wyrobach artystycznych, jakich jedynym reprezentantem na tej wystawie jest krakowski zakład witraży, i wyraził p. Żeleńskiemu swe zadowolenie i uznanie.

Słowo Polskie 8/XI 11

Słowo Polskie 8/XI 11

## Ausstellung österreichischer Kunstgewerbe.

Am 7. d. M. wurde im Gebäude des Österreichischen Museums die Ausstellung österreichischer Kunstgewerbe eröffnet. Bei Besichtigung der ausgestellten Objekte lenkte der Minister für öffentliche Arbeiten Trnka seine Aufmerksamkeit auf die Arbeiten der Krakauer Vitragen-Anstalt. Der Direktor des Museums stellte dem Minister den Inhaber und Leiter dieser Anstalt, Herrn Ingenieur Żeleński, vor, bei dem sich der Minister eingehend über die Erzeugnisse des polnischen Kunstgewerbes erkundigte. Der Minister sprach Herrn Żeleński seine vollste Anerkennung für die von ihm geleitete Anstalt aus.

Polnische Post 15/XI 911

i umari, polecając się modlitwom pobożnych.

Jednym z ostatnich klejnotów Jego starań o katedrę Wawelską, którego już sam nie oglądał, jest wspaniały witraż fundacyi Jerzmanowskiego, utworu Mehoffera, wyobrażający Najświętszą Pannę Maryę. Nasza Królowa siedzi na stolicy wśród szafirowych i błękitnych blasków, wznoszącej się z pomiędzy olbrzymich, przecudnie barwnych kwiatów; a ku tej Matce Miłosierdzia wyciągają się błagalne ręce cierpiącej ludzkości z gałązkami cierniowemi w dłoniach. Potęgą i spokojem pomysłowego układu, a niemniej niewidzianą świetnością kolorów jest to jeden z najpiękniejszych witraży w powszechnej sztuce współczesnej. Wykonano ten witraż, jako prawdziwy „majstersztyk", w zaszczytnie znanym krakowskim zakładzie witrażów i mozajki inżyniera Żeleńskiego. Pracownia ta od dziesięciu lat odgrywa wybitną rolę w sztuce kościelnej, zdobiąc z minimalnym zyskiem własnym świątynie Pańskie po całym kraju i daleko poza jego obrębem. Jest to poniekąd placówka katolicka, religijna, bo daje sposobność i podnietę do twórczości na chwałę Bożą. Grupa naszych artystów i zastęp rzemieślników i robotników, zamiast w innym kierunku talent i pracę oddawać, pracuje dla kościołów. Mając fabrykę rodzimą, łatwiej też znajdują się fundatorowie, niż gdyby musieli zwracać się do Szwajcaryi po witraże i do Wenecyi po mozajki. Sztuka piękną zaś wiele waży w życiu katolickiem.

Myśl katolicka No 43. 24/X 1911

PIOTR NIWA.

Słowo Polskie 19/V 1909

# Nasz przemysł artystyczny.

Nie znam nic piękniejszego w tej gałęzi artystycznego rękodzieła, jak makaty buczackie Potockich i krakowskie witraże Żeleńskiego.

Gdyby mnie stać na to było, poobwieszałbym ściany wyrobami buczackiemi i patrzył, jak mienią się w słońcu lśniącem poprzez witraż krakowski.

Ale to, co dla mnie jest marzeniem, mogą sobie z łatwością pozwolić posiadacze „pałaców sterczących dumnie", a wyznać trzeba, że ci coraz częściej to czynią i coraz goręcej popierają wszelkie prawdziwie artystyczne wyroby krajowe.

Kiedyś — przed laty — pisałem z zachwytem o makatach buczackich. Dziś one są rozpowszechnione i należycie cenione nie tylko w całej Polsce, ale szerzej nawet poza jej granicami, dziś nie potrzebują już bodźca, aby je kupowano, bo podobno, od pewnego czasu, pobyt na nie stale się zwiększa, nawet nad możność wytworzenia.

Notatka ta moja ma na celu zwrócenia uwagi ogółu na „Krakowski zakład witraży i mozaik S. G. Żeleńskiego" i to nie w formie przyjacielskiej, czy też kupieckiej reklamy, ale przez poczucie obowiązku obywatelskiego z jednej strony i dla zachęty tej firmy do dalszej pracy, z drugiej, aby się pochlubić tem, co mamy w kraju, o czem się wie nie wiele, a o czem, do niedawna nawet nikomu u nas się nie śniło.

Widywałem często na wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie prześliczne okazy witraży, zachwycałem się prawdziwie artystycznem ich wykonaniem i doborem kolorów. Matka Boska zaś „Sielska" z mozaiki, ułożona podług rysunku Stefana Matejki, powszechną tam na siebie zwracała uwagę, nie dziwna więc, że zaciekawiony tym nowym, a tak pięknym objawem przemysłu artystycznego, pragnąłem dowiedzieć się czegoś więcej i przy sposobności, w Krakowie zwiedziłem zakład i zaczerpnąłem tam kilka szczegółów, któremi się z czytelnikami dzielę.

Techniczną stronę wykonania pominę. Nie zdołałbym może, nie nużąc czytelnika, opisać wszystkiego, jak należy. Trzeba to widzieć samemu i doznać tej radości, że takie cudne rzeczy robi się w Polsce. Uprzejmy, chętny zawsze właściciel z zapałem tłumaczy i pokazuje wszystko, od niego też mam bliższe informacje:

Zakład rozwija się prawidłowo. Robota wre w całej pełni. Dla Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie wykańczają mozajki (balustrada klatki schodowej wedle projektu K. Frycza). Piętnaście skrzyń oszkleń i witraży już odeszło. Na wystawę kościelną przygotowuje się kilka witrażów, z których dwa ogromne podług rysunku St. Matejki, do gotyckiego tumu w Drohobyczu, nadto dwa inne projektowane przez Mehofera i Wyspiańskiego. Na Wawel dwa wielkie witraże w nawie (Mehofer) i mały (K. Maszkowski) w kaplicy Czartoryskich, jest też w robocie jedno zamówienie dla kościoła w Żołyni, a jedno do... Filadelfji...

Na zakończenie jednak zostawiłem rzecz najciekawszą:

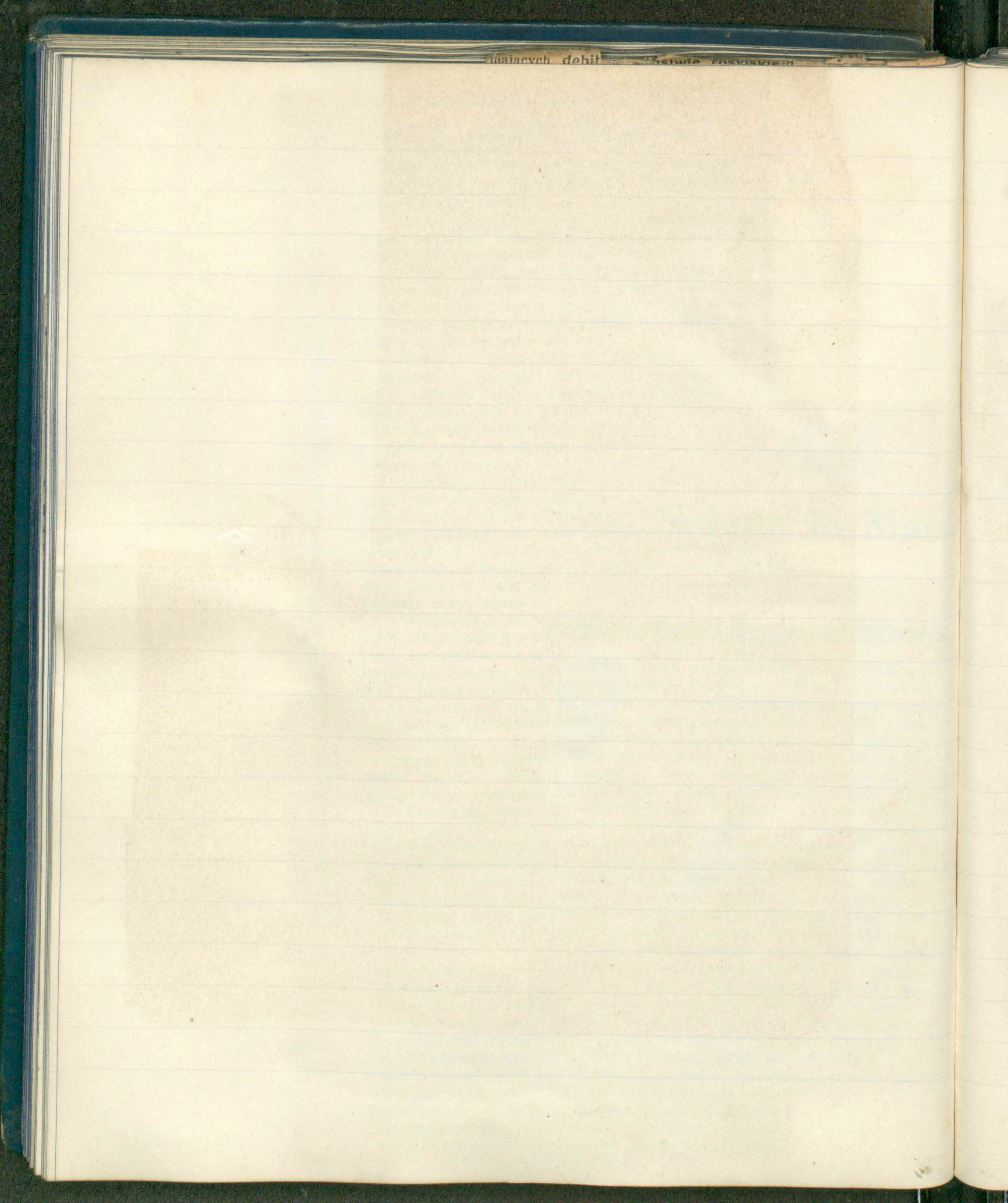
Ksiądz Paweł Rhode, pierwszy polski biskup w Ameryce, chociaż tam urodzony i wychowany, gorący jednak patrjota polski, dla olbrzymiego kościoła pod wezwaniem św. Michała w Chicago (w stylu gotycko-angielskim) zamówił witraże i całe artystyczne oszklenie w krakowskim zakładzie.

Serce doprawdy człowiekowi uderza z radości, gdy słyszy o takiem (godzi się dodać: zasłużonem) powodzeniu polskiego przemysłu, a głęboką i prawdziwą wdzięczność uczuwa się do kapłana, który choć Amerykanin z rodu, kościół polski polską pragnie przyozdobić twórczością.

(ąż.).—

CZAS z Soboty 18 Maja 1912.

— **Jubileusz zakładu artystycznego.** W tych dniach krakowski zakład witrażów, oszkleń i mozaiki S. G. Żeleńskiego w Krakowie obchodził 10-tą rocznicę swej pracy na polu przemysłu krajowego. Właściciel zakładu, pragnąc uczcić odpowiednio pierwszy okres działalności fabryki, ofiarował witraż dla katedry wawelskiej, mający znaleść pomieszczenie w jednej z bocznych kaplic. Jak się dowiadujemy, zarząd katedry przyjął do wiadomości ofiarowany piękny dar i wyznaczy temat witrażu i kaplicę na jego pomieszczenie. P. S. G. Żeleński podobno zamierza powierzyć wykonanie tematu p. Mehofferowi, który jak wiadomo, posiada na tem polu uznanie prawdziwego mistrzowstwa. Katedra wawelska uzyska więc nowy witraż, który niezawodnie będzie jej ozdobą, gdyż dzieło Mehoffera wykona zakład z artyzmem, godnym świątyni. Przy sposobności zaznaczyć należy, że fabryka w ubiegłym okresie 10-letnim zapisała się chlubnie w naszym przemyśle artystycznym i zdobyła sobie zasłużone uznanie. Dowodem tego wykonane prace w kraju, w W. Ks. Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Rosyi, w Paryżu i Francyi, w Londynie, Konstantynopolu, Ameryce, nawet Argentynie. Między innemi witraże zakładu znajdują się w katedrze na Wawelu i w kaplicy zamkowej arcyks. Karola Stefana w Żywcu; zakład otrzymał najwyższe odznaczenia nietylko w kraju, ale w Medyolanie, Paryżu, Antwerpii, St. Louis.



N. 5 Kupiec (Poznań). 1 marca 1912.



# Nowy witraż w katedrze na Wawelu.

Nowa przed kilku dniami przybyła ozdoba w katedrze wawelskiej. W południowem oknie nawy krzyżowej (w transepcie) założono świeżo wielki witraż, długości 6 m., wykonany w **głośnej już fabryce witraży S. G. Żeleńskiego,** przedstawiający Matkę Boską, a wykonany wedle kartonu p. Józefa Mehoffera, profesora krakowskiej Akademii sztuk pięknych.

Zaraz na pierwsze wejrzenie witraż ten robi bardzo korzystne wrażenie. Przedewszystkiem nie widzi się zbyt wiele przecięć szkła dla spojeń ołowiem, które częstokroć w witrażach, zresztą pod innym względem dobrze pomyślanych, zanadto się narzucają oku, mimo, że jako rzecz ściśle do technicznego wykonania należąca, powinna ile możności tak być traktowana, by zbyt nie występowała i ogólnego efektu nie psuła. Średniowieczna sztuka witrażowa wzgląd ten pilnie miała na oku.

Ideą przewodnią, którą prof. Mehoffer w całym cyklu witraży wawelskich zamierza wyrazić, to cierpienie ludzkości, a w szczególności narodu polskiego, utrapionego i znękanego.

Co do efektów kolorystycznych, których we witrażach jako w dziełach sztuki szukamy, to witraż ten w tej mierze nie tylko dwom innym, w katedrze wawelskiej się już znajdującym (oprócz Chrystusa — Matka Boska Ostrobramska w kaplicy książąt Radziwiłłów), w niczem nie ustępuje, ale bodaj czy ich nie przewyższa. Wszystko tu w pełnem południowem świetle drga barwami i na cudowną symfonię kolorów się składa. I przyznać trzeba, że na tem polu prof. Mehoffer jest prawdziwym mistrzem.

Nową tę tak wspaniałą ozdobę zawdzięcza katedra wawelska wspaniałomyślnej ofiarności ś. p. Erazma Jerzmanowskiego, który na oba te witraże: Chrystusa i Matki Boskiej, przed śmiercią swoją złożył odpowiedni fundusz.

**Od Redakcyi.** Prosimy bardzo Szan. Czytelników, a zwłaszcza Przewielebne Duchowieństwo, ażeby raczyli pamiętać o jedynym polskim zakładzie witrażów, oszkleń i mozajki, S. G. Żeleńskiego w Krakowie, który pod względem artystycznym i technicznym, współzawodniczy z wszelką konkurencyą obcą.

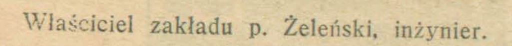
Gdy sława tego zakładu także po wielkopolskiej rozchodzi się ziemi, gdy kilka kościołów naszych zdobią już piękne witraże krakowskiego zakładu, to spodziewamy się, że grosz nasz polski w przyszłości nie pójdzie już na poparcie i zakupno obcych wyrobów, ale, że duchowieństwo nasze pamiętać będzie o wielkim polskim zakładzie tego rodzaju i że przedewszystkiem przy każdem zapotrzebowaniu poprosi go do współzawodnictwa.

54

Kupiec, Poznań

**Jubileusz zakładu artystycznego**

# S. G. Żeleńskiego w Krakowie.



Właściciel zakładu p. Żeleński, inżynier.

Już ponownie mieliśmy sposobność pisać o tym **słynnym zakładzie witrażów, oszkleń i mozaiki,** jako o przedsiębiorstwie polskiem, które pod względem artyzmu i techniki stoi wyżej od wszelkiej konkurencyi obcej.

Wyczytujemy właśnie w pismach galicyjskich, że **zakład p. S. G. Żeleńskiego obchodził w zeszłym miesiącu dziesiątą rocznicę swej pracy na polu przemysłu krajowego.** Właściciel zakładu pragnąc uczcić odpowiednio pierwszy okres działalności, ofiarował dla katedry na Wawelu witraż, mający znaleźć pomieszczenie w jednej z bocznych kaplic. Zarząd katedry oświadczył gotowość przyjęcia wspaniałego daru i wyznaczy niebawem temat witrażu i kaplicę na jego pomieszczenie.

Pan Żeleński powierzył wykonanie tematu p. Józefowi Mehofferowi, który — jak już w naszym zeszycie albumowym z września r. z. pisaliśmy — posiada na tem polu uznanie prawdziwego mistrzostwa. Katedra wawelska uzyska więc nowy witraż, który niezawodnie będzie jej ozdobą, gdyż dzieło Mehoffera wykona zakład S. G. Żeleńskiego z artyzmem, godnym świątyni.

Przy tej sposobności przyjemnie nam zaznaczyć, że fabryka ta, w ubiegłym okresie dziesięcioletnim zapisała się chlubnie w naszym przemyśle artystycznym i zdobyła sobie zasłużone uznanie. Dowodem tego prace wykonane w Galicyi, w naszem Księstwie, w Król. Polskiem, Rosyi, w Paryżu, w Londynie, w Konstantynopolu, Bukareszcie, Ameryce Półn., a nawet w Argentynie.

Witraże zakładu p. Żeleńskiego znajdują się w katedrze na Wawelu i w kaplicy zamkowej arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu; u nas w Księstwie dwa wspaniałe witraże tej firmy są wielką ozdobą starożytnego kościoła św. Wojciecha w Poznaniu. Dokładny opis obu witrażów pomieściliśmy w zeszłorocznym albumie pamiątkowym „Kupca".

Dodajemy jeszcze, że zakład p. S. G. Żeleńskiego otrzymał najwyższe odznaczenie nietylko w kraju, ale na wystawach wszechświatowych.

Życzymy w końcu, żeby zakład p. Żeleńskiego rozwijał się dalej tak pomyślnie i coraz szerszą sławę przynosił sztuce polskiej i narodowi naszemu.

Nowa Gazeta 6 czerwca 1912

Warszawa.

5289

# Wystawa sportowo-przemysłowa na Agrykoli.

*(Sprawozdanie specyalnego delegata).*

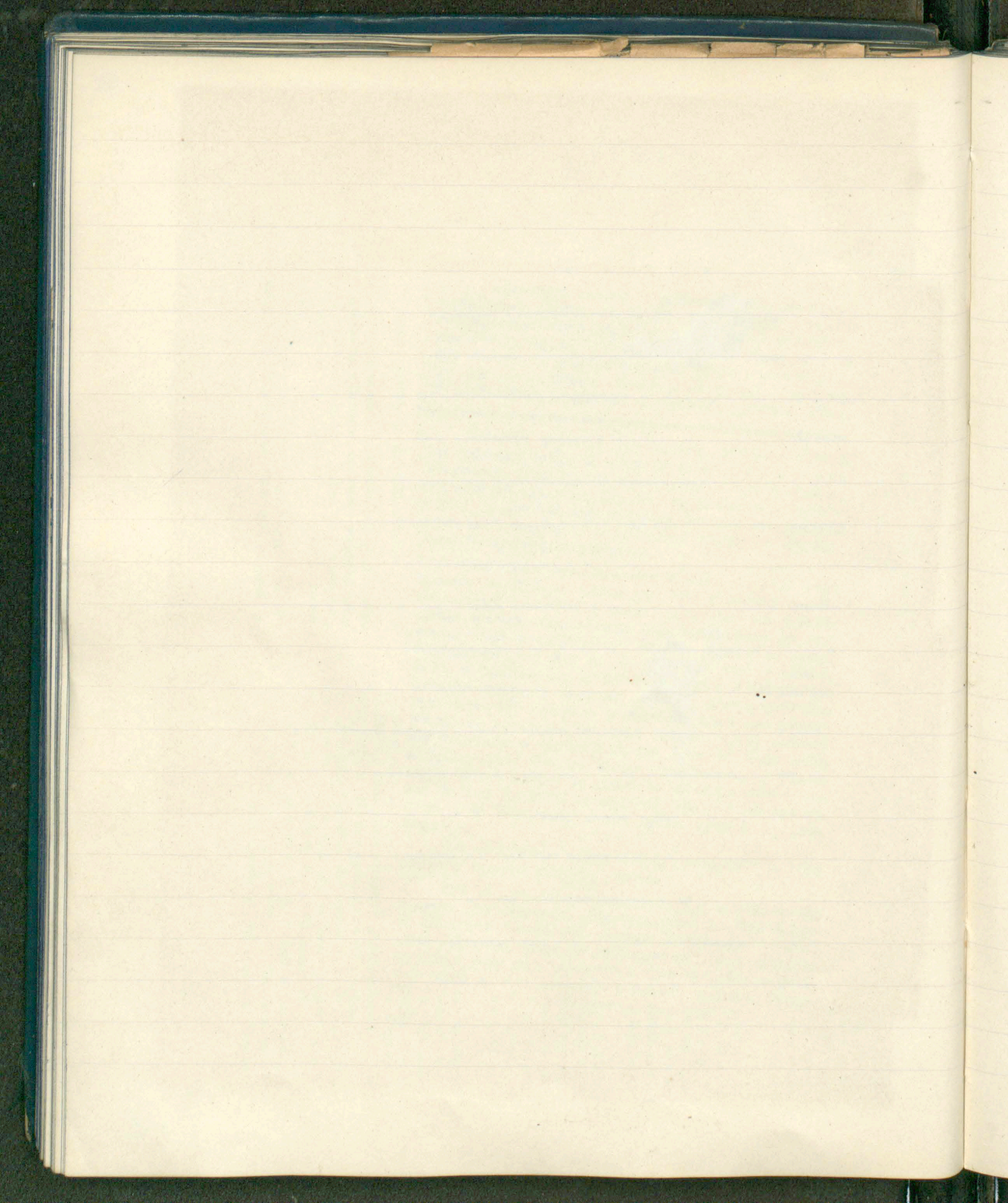
I.

Aczkolwiek jeszcze kilka pawilonów jest w pełni roboty, a cały szereg wykończa się pośpiesznie—niemniej zupełnie możliwe jest już rozejrzenie się wśród eksponatów.

Idziemy tedy na wędrówkę wśród eksponatów.

Wśród artystycznych eksponatów, podziwianych przez publiczność, odwiedzającą pawilony wystawowe, na pierwszem miejscu postawić należy niezwykle pięknej roboty witraże Żeleńskiego, zdobiące pawilon ks. St. Lubomirskiego p. f.: „Varsovie—Automobile". Umieszczono je we frotonie tego pawilonu, po obu stronach bramy wjazdowej; przedstawiają piękne, miękkie postacie kobiece w sportowych strojach automobilistek, nad bramą zaś—tegoż artysty samochód, kierowany ręką palacza-sportsmana w towarzystwie damy. Witraż ten nagrodzony został na wystawie w Monachium złotym medalem.

Nie pierwsze to odznaczenie tej pracowni. Krakowski zakład witraży, oszkleń i mozaiki S. G. Żeleńskiego (Kraków, ul. Swoboda l. 2, dom własny), odznaczony jest najwyższemi nagrodami: Lwów 1902; St. Louis 1904; Buczacz 1905; Medyolan 1906; Paryż i Antwerpia 1907; Wiedeń 1907; Jarosław—Wadowice 1908; Lwów, Złoczów, Częstochowa 1909; dyplomy honorowe: Żółkiew, Krotoszyn, Bydgoszcz 1910. Wreszcie Akademia Umiejętności przyznała w r. 1909 nagrodę im. Barszczewskiego (najpiękniejsze dzieło malarskie) prof. Józefowi Mehofferowi za witraż „Chrystus", wykonany do katedry na Wawelu przez zakład krakowski Żeleńskiego.



Kupiec Krakowski N. 21 1/XI 1912

**Tow. ochrony piękności Krakowa** i okolicy zainicyowało akcyę przeciw szpeceniu miasta brzydkiemi i źle wykonanemi szyldami i godłami. I słusznie! W tym kierunku stoimy niestety poza innemi społeczeństwami. N. p. małe nawet miasteczka nasze pod zaborem pruskim mają liczne szyldy z mozajki szklanej lub transparentów, godła, latarnie, reklamy, nieraz bardzo efektowne a gustowne.

W Krakowie wykonuje takie przedmioty, artystycznie bardzo wysoko stojące a po bardzo przystępnych cenach, znany zaszczytnie krakowski Zakład witrażów i mozajki architekty S. G. Żeleńskiego ul. Z. Krasińskiego.

Gazeta Kościelna N. 36 z 5/IX. 913 — 44

Nienadówka 27. sierpnia 1913.

**Do Krakowskiego Zakładu Witrażów, Mozaiki i oszkleń artystycznych WPana S. G. Żeleńskiego w Krakowie.**

Podziękowanie!

Krakowski zakład witrażów, mozaiki i oszkleń artystycznych WPana S. G. Żeleńskiego w Krakowie wykonał w sierpniu 1913. r. dla kościoła w Nienadówce oszklenie artystyczne wszystkich okien. Witraże, przedstawiające M. B. z Lourdes, św. Jana Chrzciciela, 10 okien geometrycznych z popiersiami Świętych w pięknem architektonicznem ujęciu, 1 witrażyk Trójcy św. (dar zakładu), wszystkie według projektu zaszczytnie znanego artysty malarza p. Stefana Matejki, różnią się od szablonowych wyrobów firm obcych, a kompozycyą i doborem kolorów sprawiają dla oka miłe wrażenie, są prawdziwą ozdobą kościoła.

Wszyscy unoszą się nietylko nad figurami Świętych, lecz także na doborem kolorów tak w witrażach jak i w oknach geometrycznych i podnoszą to, że kościół nie jest przyciemniony. Widać z tego, że lud woli, by w kościele było jasno a nic dziwnego, bo okna są od tego, by przepuszczały światło słoneczne do wnętrza kościoła.

Rzadko się zdarza, by można parafian tak zadowolić, jak w tym wypadku. Zresztą prace Krakowskiego Zakładu wszędzie zyskują uznanie. Dziękując za artystyczne i sumienne wykonanie zamówienia, przesyłam Zakładowi „Szczęść Boże“ w pracy około przyozdabiania Domów Bożych.

*X. Ludwik Bukała,*
proboszcz.

Straż Polska
No 5 (61) →
Maj 1913.

# Z historyi rozwoju przemysłu polskiego.

Straż polska N 5 (61) maj 1913

(Sprawozdanie z wycieczek Akadem. Koła „S. P.“).

**Krakowski zakład witrażów i mozaiki S. G. Żeleńskiego** zwiedziła w ubiegłym miesiącu grupa członków Akademickiego Koła „Straży Polskiej“. Wycieczka ta należała do najciekawszych a zarazem najprzyjemniejszych przez Koło urządzanych ze względu na głębokie estetyczne wrażenie, jakie na uczestnikach wywarła. Zwiedzających oprowadzał dyrektor zakładu i sam właściciel, inż. Stanisław Żeleński. Dla zaznajomienia z tym tak ważnym a do niedawna tak nieznanym u nas działem przemysłu podajemy krótką historyę zakładu. Powstał on w r. 1902 z inicyatywy prof. W. Ekielskiego i A. Tucha. Niebawem jednak po wykonaniu szeregu prac w dziedzinie artystycznych oszkleń zyskał zakład ogólne uznanie tak, iż zaszła potrzeba rozszerzenia lokalu i powiększenia personalu, ale co najważniejsze, że z chwilą objęcia zakładu przez obecnego właściciela p. Żeleńskiego zastąpiono dawnych majstrów przeważnie niemieckich siłami polskiemi, które obecnie już się wyszkoliły; jak również pragnąc rozwinąć artyzm rodzimy, oddał Zakład dział projektów polskim malarzom. Obecnie ma już zakład przyszłość zapewnioną; o ogólnem bowiem uznaniu świadczy zbyt wyrobów tego zakładu, który nie ogranicza się tylko do Galicyi, Ks. Poznańskiego i Królestwa Polskiego, ale znajduje swe pole za granicą, głównie w Ameryce, Anglii, Rumunii, Bukowinie, a nawet i w Turcyi itd. Wyrazem dobroci i dokładności wykonań są znów odznaczenia najwyższemi nagrodami na wystawach czyto krajowych, czy zagranicznych, a nawet Akademii Umiejętności (za obraz wykonany według projektu prof. J. Mehoffera) oraz listy dziękczynne zarówno odbiorców jak w pierwszym rzędzie projektodawców, którzy nie tylko ze słowami uznania, ale i wdzięczności zwracają się do wykonawców, a o tem, że i ceny są bardzo nizkie, a jak twierdzą znawcy o połowę niższe od zagranicznych — świadczy choćby ta okoliczność, że obecnie już nie tylko budynki publiczne i kościoły, ale i skromne domy prywatne mogą sobie pozwolić na ozdobienie swego mieszkania artystycznemi oszkleniami.

My przedewszystkiem musimy być wdzięczni p. Żeleńskiemu za wprowadzenie tego działu do naszego przemysłu i postawienie go na tak wysokim poziomie artystycznym zwłaszcza, jeśli sobie uprzytomnimy, jak olbrzymie sumy dawniej za tego rodzaju wyroby pobierała od nas zagranica.

Głos Narodu z 15/III 913.

## Kronika literacko-artystyczna.

**Sukces polskiej sztuki stosowanej.** C. i k. austryackie muzeum dla przemysłu i sztuki w Wiedniu, nabyło witraż p. t. „Caritas“, wykonany według projektu prof. Mehoffera w znanym zakładzie witrażowym p. inż. Żeleńskiego.

P. T.

**Krakowski Zakład Witraży i mozajki S. G. Zeleńskiego w Krakowie.**

## Podziękowanie.

Wielmożny Panie Inżynierze!

Jestem bardzo wdzięczny za ślicznie wykonany witraż do drzwi głównych naszego kościoła i za cenę niewygórowaną. Witraż S. P. Jezusa w roku zeszłym umieszczony u nas, również zaszczyt przynosi Pańskiej Firmie. Szczęść Boże!

W Krakowie, dnia 20 listopada 1913.

Oddany sługa X. J. Dihm
Superior XX. Misyonarzy, Nowa Wieś.

# Głosy Prasy

# od r. 1915

# o

# Zakładzie

# pod dyrekcją

# p. Izy Zeleńskiej.

AGENCJA PRASOWA — INFORMACJA PRASOWA POLSKA — ARCHIWUM PRASOWE

BIURO WYCINKÓW (ARTYKUŁÓW I WIADOMOŚCI) Z DZIENNIKÓW I CZASOPISM KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
KORESPONDENCI W WIĘKSZYCH MIASTACH ZAGRANICĄ: W PARYŻU — W WIEDNIU — W MEDJOLANIE — „ARGUS DE LA PRESSE" — „OBSERVER" — „L'ECO DELLA STAMPA" W GENEWIE: „ARGUS DE LA PRESSE SUISSE & UNIVERSELLE" W BERLINIE, W ZURYCHU, W SZTOKHOLMIE I W INNYCH KRAJACH
PRZEDSTAWICIELSTWA WYDAWNICTW: „DAILY MAIL" „LA BELGO GLOBE PRESS" (SOC. BELGE D'EDITIONS ECONOMIQUES)
WYDAWNICTWA WŁASNE: „BIBLIOTEKA PRASOWA POLSKA" „INFORMATOR PRASOWY POLSKI" — „GAZETA GAZET"
AGENCJA PRENUMERATY WYDAWNICTW PRASOWYCH Z CAŁEGO ŚWIATA

Bracka № 5 — WARSZAWA — Tetefony: 60-85 i 241-53
w Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich.

WYCINEK
Z N-ru 255 WYDAWNICTWA
.............................
z d. .............. 192... r.



— „Sukces witrażów fabryki Żeleńskiego na Targach". (Sprostowanie). W artykule pod powyższym tytułem w nr. 255 z dn. 17 września, str. 8, przez pomyłkę złożono w tytule zamiast Sukces — sukses, zamiast Żeleńskiego — Zeleniewskiego, którą to pomyłkę Czytelnicy w treści zauważyli.

Polski Związek Dyrektorów szkół

# Sukses witrażów fabryki Zeleniewskiego na Targach.

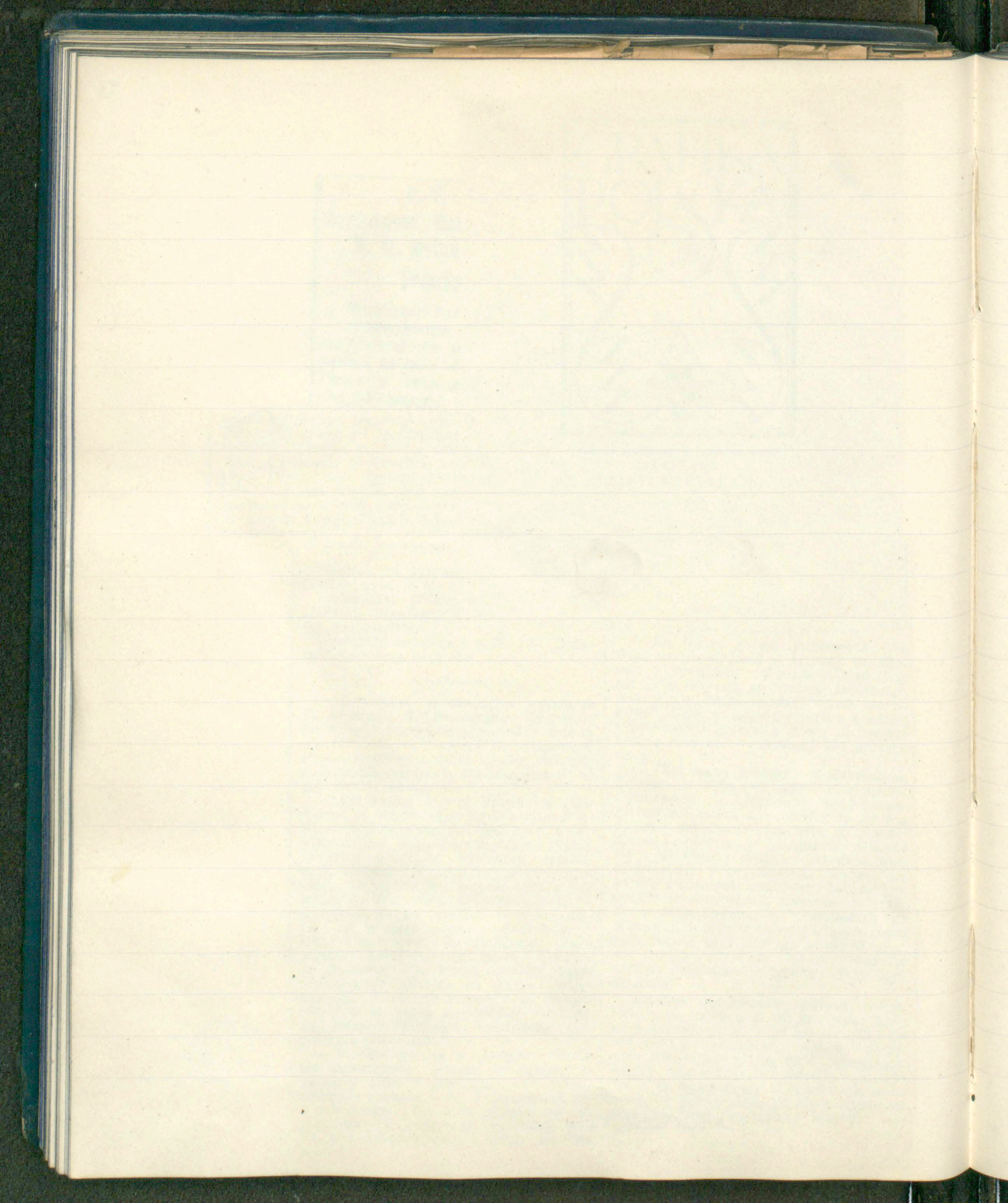
Obecne, jak i poprzednie Targi Wschodnie, są oznaką ożywienia i rozwoju polskiego przemysłu artystycznego. Ważny w dobie odbudowy kraju dział witrażownictwa reprezentuje na Targach znana zaszczytnie firma „Krakowski Zakład witrażów i mozaiki szklanej, S. G. Żeleński, Kraków, Krasińskiego 23". W własnym artystycznie wykonanym pawilonie kształtu stylowej kapliczki wystawiła fabryka ta szereg pokazów twórczości witrażowej ostatniej doby. Na pierwszy plan wysuwa się wspaniały kolorytem i precezyjnością wykonania witraż pomysłu art. mal. Maszkowskiego „Michał Anioł", wykonany świeżo do kościoła w Zarzeczu hr. Dieduszyckiego. Niemniejszy podziw wzbudzają witraże i kartony pomysłu art. mal. Jana Bukowskiego do kościoła OO. Jezuitów w Krakowie. Liczne oszklenia geometryczne, kartony i szkice (Frycza, Sichulskiego, Jastrzębowskiego, Mączyńskiego i innych tej miary artystów) dopełniają prawdziwie artystycznej całości.

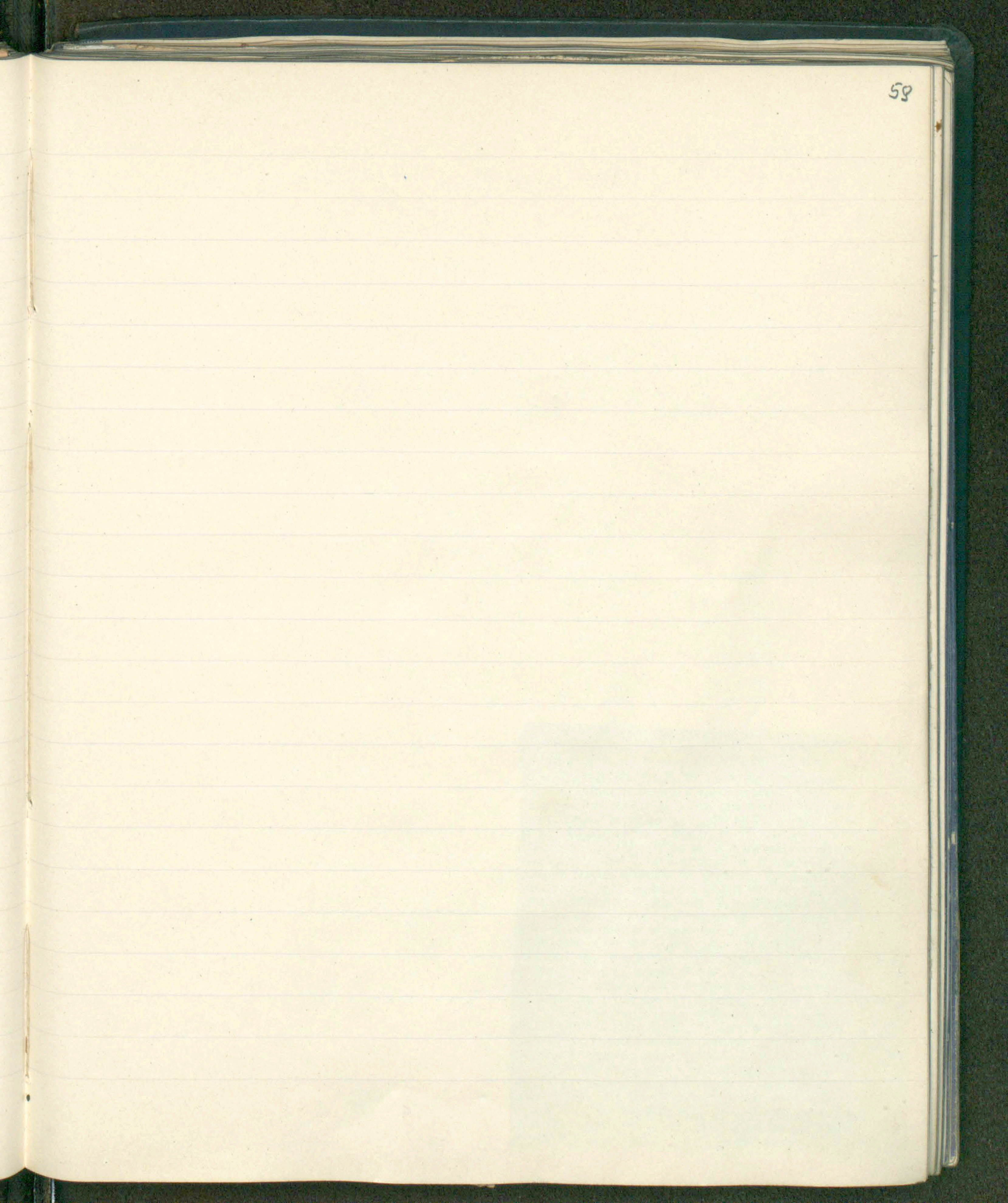
Pawilon zdobią również oryginalne, kolorowe lampy witrażowe. Nowy ten dział produkcji witrażowej znajduje coraz większe zastosowanie w wystawionych w pawilonie S. G. Żeleńskiego lampach, uderza szczególnie szeroka skala motywów i nader subtelna robota. To też lampy witrażowe wzbudziły nie mniejsze zainteresowanie od przedstawionych w pawilonie witrażowym oszkleń figuralnych i geometrycznych i są przedmiotem powszechnego podziwu.

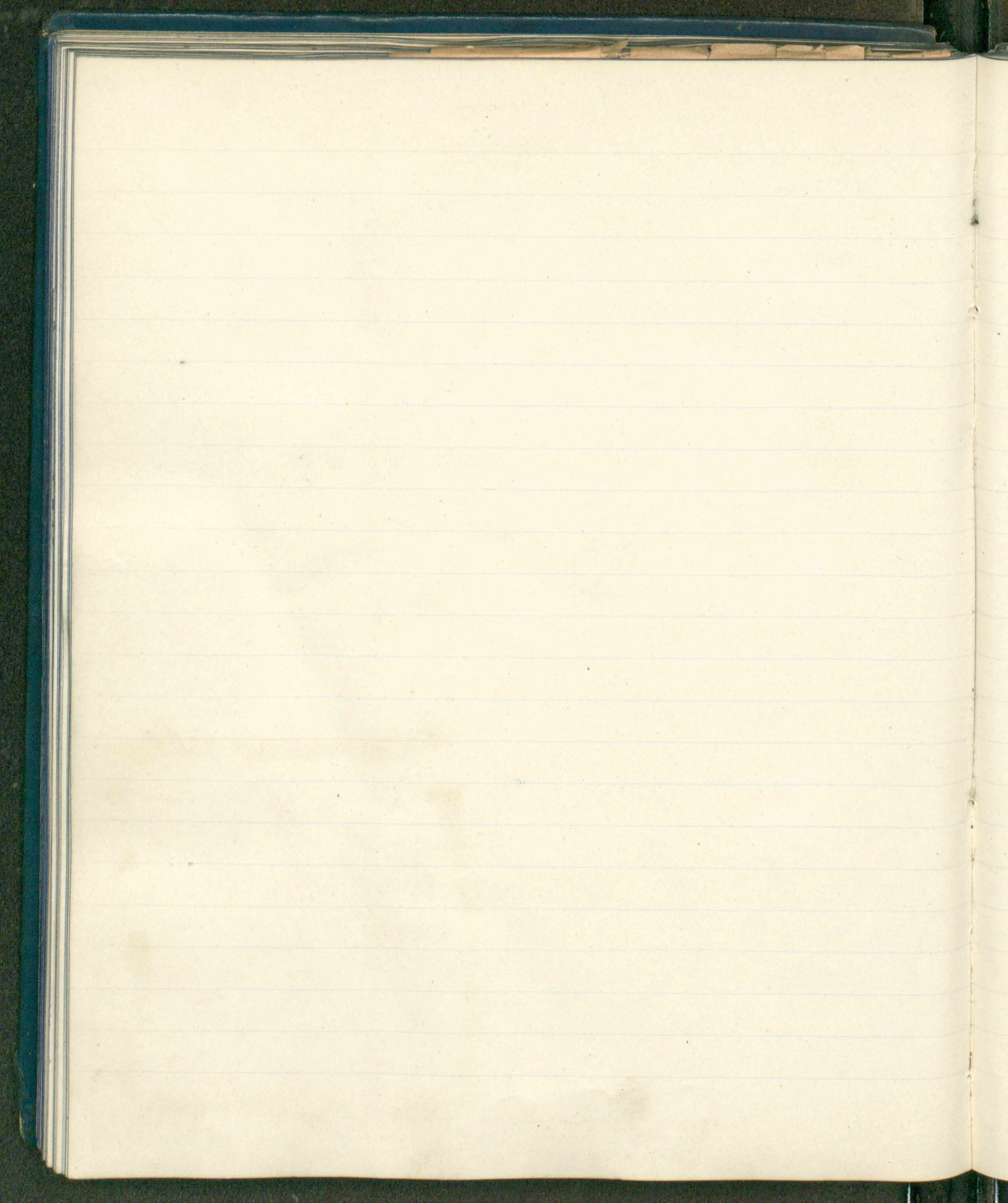
Pokazem tym chlubnie zamyka Krakowski Zakład witrażów dwudziesto i jeden letni okres ożywionej produkcji artystycznej, którą zdołał postawić na wyżynie, najpoważniejszych tego rodzaju zakładów francuskich, włoskich i niemieckich. Wysoki ten poziom podnoszą z uznaniem odwiedzające Kraków wycieczki przedstawicieli sfer artystycznych i przemysłowych Zachodu. Zakład witrażów Żeleńskiego ma ustaloną firmę daleko poza granicami Polski, wystawiał pokazy swej pracy na wielu wystawach zagranicznych i zdobył tej miary odznaczenia, jak w Paryżu i Antwerpii („Grand Prix": Medaile d'or ovec croix insigne, 1907), Medal złoty w Wiedniu, Najwyższe nagrody w St. Louis, Medjolanie, Lwowie, Częstochowie itd. itd.

St. R.

—o—







…znie wyzwoleni z rąk drapieżnych [illegible] prywatnych i nastąpi tak pożądana przez wszystkich zniżka cen wytworów rzemieślniczych.

— SANDOMIERZ. W tych ciężkich czasach i wobec takiej drożyzny miasto nasze w ostatnich dniach zdobyło się na kilka niezmiernie cennych dzieł sztuki. Mam tu na myśli siedm dużych witraży, obsadzonych świeżo w starożytnym kościele św. Jakóba. Witraże te wykonała podczas wojny fabryka S. Żeleńskiego w Krakowie według cennych wzorów K. Frycza. Fundusze zebrał i całą sprawę przeprowadził rektor tego kościoła dzielny ks. kanonik Wyrzykowski. Trzy wielkie witraże za w. ołtarzem przedstawiają rzeź dominikanów w tym kościele, — św. Jacka, sadzącego orzechy (miejscowa legenda) i św. Wincentego Kadłubka, kan. sandomierskiego, który pewno tu często bywał. Cztery witraże za organami przedstawiają cztery święte niewiasty polskie: bł. Kunegundę, Salomeę, Jolantę i Adelajdę. Witraże wykonane z bardzo małych szkiełek, subtelnie dobranych. W tym starym nietynkowanym kościele o drewnianym stropie te nowoczesne witraże robią kolosalne wrażenie. Widz znajduje się naprawdę w zaczarowanem miejscu; spotyka tu zestawienie rzeczy oryginalnych, gdzieindziej nie widzianych. Wielkie to rzeczy a piękne i spokojne. Raz widziane — imponują; oglądane codziennie nic nie tracą ze swojego wpływu.

19/1 21
203

Z dnia 7. IV. 1917, Nowa Reforma Głos Narodu
Czas i Kurjer

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

**Witraż Mehoffera w katedrze na Wawelu.** Katedra na Wawelu pozyskała nową wspaniałą ozdobę w postaci pięknego witrażu, wyobrażającego św. Kazimierza. Witraż ten wykonany w krakowskim zakładzie witrażów firmy S. G. Żeleńskiego według kartonu prof. Mehoffera, który niedawno oglądaliśmy na wystawie w pałacu Sztuk pięknych, wypadł w wykonaniu wspaniale. Odznacza się on świetnością rysunku i harmonią subtelnie dobranych szkieł. Nowe to dzieło sztuki, osadzono w tych dniach w jednem z górnych okien głównej nawy katedry, gdzie tworzy ukoronowanie złonowanej z nim ściany i wiszącego na niej gobelinu. Jestto pierwszy z cyklu witrażów, jakie ozdobią stopniowo tę część nawy głównej, która w tej dekoracyi przemówi całym przepychem i efektem artystycznego wrażnia, godnym naszego narodowego Panteonu. Krakowskiemu zakładowi witrażów nowe to dzieło chlubne wystawi świadectwo.

**Witraż Mehofera na Wawelu.** Katedra na Wawelu otrzymała nową wspaniałą ozdobę. K r a k o w s k i z a k ł a d w i t r a ż ó w S. G. Ż e l e ń s k i e g o, który mimo czasów wojennych nie przestaje być czynnym, wykonał podług kartonu prof. J. Mehofera, znanego z wystawy w pałacu Sztuk Pięknych, nowy witraż, przedstawiający św. Kazimierza. Witraż ten, odznaczający się świetnością rysunku i harmonią subtelnie dobranych szkieł, został w tych dniach osadzony w jednem z górnych okien głównej nawy katedry, stanowiąc ukoronowanie sielowanej z nim ściany i wiszącego na niej gobelinu. Można już sobie wyobrazić, jaki efekt osiągnie cała ta część nawy głównej, gdy wszystkie okna otrzymają tej wartości witraże.

61

Targi Wschodnie Lwów 5 października 1921 roku
Gazeta Lwowska

## Malarstwo na szkle na Targach Wschodnich.

Przy zwiedzaniu rozmaitych pawilonów na pierwszy plan artystycznych eksponatów wybija się wystawa witrażów i mozajki znanej firmy Żeleński S. O. z Krakowa. Do najpiękniejszych projektów witrażowych zaliczyć należy pracę artysty malarza Wałacha (pochodzącego z Górnego Śląska), przedstawiająca postać „Archanioła".

Również Mechofer znajduje poczestne miejsce przedstawiając dwie prace: „Anioła Śmierci" i „Polska sztuka, architektura, malarstwo i rzeźba".

Wystawę witrażów zamyka „Bóg Ojciec" Jastrzębowskiego.

Jako nowość artystyczną dla codziennego użytku domowego fabryka witraży Żeleńskiego przedstawiła umbry do lamp elektrycznych, konstruowanych na sposób mozajki, spajanych jednakże ołowiem.

Zainteresowanie witrażem polskim daje się zauważyć specjalnie wśród Francuzów.

Zamknięte w sobie, specyalne działy przemysłu artystycznego stanowią: witrażnictwo, wyroby mozaikowe i odlewnictwo gipsowe. Pierwszy z tych działów dzięki zainteresowaniu się nim u nas talentów takich jak Mehoffer, Wyspiański, Sichulski, Frycz, Bukowski i i. tudzież dzięki prawdziwie artystycznemu wykonaniu obrazów przez krakawski zakład Żeleńskiego zyskuje nie tylko coraz szersze zastosowanie w kraju zarówno w budownictwie kościelnem, jak i świeckiem, ale także i rozgłos za granicą. Zupełnie słusznie i zasłużenie, jak świadczą wystawione okazy wedle kartonów K. Frycza (dla kościoła w Sandomierzu), Mehoffera i in. Wyroby tego rodzaju powinnyby jednak mieć na wystawach specyalne pomieszczenie, może w osobnym pawilonie w kształcie kapliczki w połączeniu z innymi wytworami sztuki kościelnej.

W dziedzinie mozaiki artystycznej zarówno obrazowej, jak i dekoracyjnej obok pięknych wyrobów Żeleńskiego (np. Chrystus Jastrzębowskiego) na uwagę zasługuja też

Wiek nowy Lwów 1921. Targi Wschodnie

Lwów 5 października 1921 roku. Gazeta „Wiek Nowy"

# TARGI WSCHODNIE

## Migawki.

(Ciąg dalszy).

Środa. Dzień zamknięcia Targów. Znowu ruch gorączkowy. Przez szeroko otwartą bramę wjazdową suną samochody ciężarowe i fury, zabierając eksponaty. Park cały ubrał się znów odświętnie skąpany deszczem wczorajszym, uśmiecha się trochę melancholijnie, sypiąc złotem liści jesiennych. Gdzie—niegdzie w słońcu rozbłyśnie się purpura dębów i kraśne korale jarzębin.

Jeszcze śpiesznie zwiedzają pawilony ostatnie wycieczki szkolne. Ale zewsząd wynoszą już eksponaty. Z pawilonu „Polskiej Nafty" ostrożnie usuwają przecudne witraże firmy Żeleńskiego. I oto znów przykład energii przedsiębiorczej. Pamiętamy wszyscy, jak zakład ten, pierwszy w kraju — uległ w czasie wojny kompletnemu zniszczeniu. A jednak właścicielka rąk nie opuściła bezradnie i dzisiaj witraże te, słynne już nie tylko u nas w kraju, zaopatrują kościoły polskie w te przedziwne, artystyczne obrazy, wykonane według wzorów największych malarzy polskich.

* * *



Le gerant Dutkiewicz. Directeur Fre

Journal de Pologne

1921 roku października

Głos Narodu 20/6.22.

## Przemysł witrażowy w Polsce i zagranicą

Onegdaj bawili w naszem mieście wybitni znawcy przemysłu witrażowego, właściciele słynnej fabryki witrażów w Fryburgu (Szwajcarya), pp. V. Kirsch i R. Jaeger. Przy sposobności zwiedzili goście Krakowski Zakład witrażów S. G. Żeleński, przy Al. Krasińskiego l. 23, gdzie mieli sposobność zapoznania się z pracą polskiego robotnika przy wykonywaniu polskich projektów. Tak jedno, jak i drugie wywołało u zwiedzających szczery podziw, objawiający się w serdecznem uznaniu dla kierownictwa Zakładu, które nie szczędziło trudu, celem zapoznania przybyłych z wszelkimi gałęziami tegoż przemysłu. Przybyli niejednokrotnie i dobitnie podkreślali, iż prace Zakładu witrażów firmy S. G. Żeleński bezwzględnie osiągnęły poziom prac najsławniejszych tego rodzaju zakładów zagranicznych.

Zaszczytnie znana firma S. G. Żeleński i tym razem zasłużyła na szczere uznanie, raz przez to, że nie złamana katastrofą wojenną, nie przerwała pracy około odbudowy artystycznej kraju, jak i dla poziomu swych niezwykle licznych robót.

Głos Narodu 20/6.22.

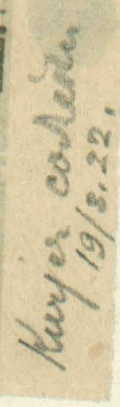
## Krakowski Zakład Witrażów i Mozaiki

## S. G. Zeleński

**Kraków, Al. Krasińskiego 23. Telefon 137.**

Istniejący od 20 lat zawiadamia przewielebne Duchowieństwo i P. T. Artystów, Architektów i Budowniczych, że posiadając bogaty wybór szkieł i kamyków do mozaiki weneckiej, wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres witrażnictwa wchodzące, tak kościelne jak i świeckie, według projektów najwybitniejszych artystów. 1440

Ceny konkurencyjne! Polskie siły pierwszorzędne!



# PIĘKNO NA TARGACH WSCHODNICH

Co było pięknego na Targach Wschodnich we Lwowie?

Podczas gdy ekonomiści i handlowcy, zajmujący się ciężkim przemysłem, opowiedzą o eksponatach tekstylnych i metalurgicznych, o obrabiarkach i lokomobilach, o nafcie i drzewie, węglu, konfekcji, o polskiem „Maggi" czy polskich dzwonach, my tutaj przypomnijmy sobie co pięknego i artystycznego było na tych Kontraktach Lwowskich.

Przedewszystkiem tło, sztafaż, park, jakiego niema w całej Polsce. Lwowczyki nie zdają sobie sprawy, jak przepiękne mają parki, ogrody, kwietniki, gazony. „Sami nie wiecie co posiadacie".

Zdaje się, że dotychczas jeszcze nigdzie wśród zieleni nie bieleje popiersie Roehringa, t. j. tego miejskiego ogrodnika, który plany tych parków niegdyś komponował, gaje i zarośla trzebił, aleje wytyczał, kwiaty sadził; temu Roehringowi mała herma się należy. Park Kilińskiego to druga Zofiówka. Brak jeszcze wody ale i toby się dało zrobić. W każdym jednak razie taki np. aspekt, jaki się roztacza ze schodów dawnego pawilonu Sztuki na Lwów to coś wprost niezapomnianie przecudnego, to widok z Fiesole na Firenze, to ma coś z Salzburga a coś z Sztokholmu, pyszności. A takich aspektów w tym parku na wysokiem pogórzu i wśród parowów rozsiadłym jest kilka. Nie można sobie wyobrazić wdzięczniejszego i milszego tła czy dla wystawy, czy dla takiego jarmarku jak Park Kilińskiego: oczywiście byle była pogoda...

32000 metrów kwadratowych liczył teren Targów a na nim pawilonów przeszło 30. Pawilony jeden w drugi bardzo gustowne, solidne, obliczone na stałe, nieprowizoryczne, nie z pruskiego muru czy z... papiermaché. W architektonice pawilonów żadnej gonitwy za ekscentrycznością, efekciarstwem, eksperymentem, tylko spokój, powaga, praktyczność, miarą estetyczną warunkowana. Są swojskie w stylu ale bez doktrynerskiej swojszczyzny i narzucania oku rodzimych nieudałości i wypaczeń. Nowy pawilon centralny, skomponowany jako olbrzymie półkole, wprost imponujący a nie przeładowany. Doskonały duży piętrowy dwór polski szeroki, z mocnego jasnego drzewa dla eksponatów leśnictwa państwowego przeznaczony. W sumie wrażeń dystynkcja architektoniczna, doskonale wyróżniająca się i daleka od szablonowej architektury na wszelkich wystawach i foirach.

Piękny więc park, piękne pawilony, szukajmy teraz pięknych rzeczy w pawilonach.

Specjalnego pawilonu sztuki stosowanej niema niestety, ale objekty przemysłu artystycznego porozrzucane są wszędzie. Są natomiast specjalne pawilony: witraży polskich i fajansów. Pierwsza to prezentacja dotychczasowej wytwórczości krakowskiej fabryki witrażów i mozaik S. G. Żeleńskiego. Postępy olbrzymie. Ekielski dał temu kiedyś początek, a teraz rozwinęło się w wielkie przedsiębiorstwo przy ul. Swoboda. Już kilkadziesiąt kościołów i wiele pałaców i dworów ma witraże z tej fabryki, według szkiców i rysunków kilkunastu najwybitniejszych artystów krakowskich sporządzonych. Współpracują w tej witrażarni Mehoffer, Bukowski, Uziembło. Zakłady Żeleńskiego dały słynne witraże Wyspiańskiego w Izbie Lekarskiej i u Franciszkanów. To też tę opiekę i czuwanie wielkiej „Sztuki" i artystów krakowskich nad zakładami Żeleńskiego odczuć i widzieć można w każdym objekcie, który z tej pracowni wyjdzie; wszystko jest wysoce artystyczne i precyzyjne w technice. Przypomnijmy sobie jeszcze witraże w kaplicy Radziwiłłów na Wawelu. W pawilonie na Targach Lwowskich wszyscy podziwiali od zewnątrz przepiękne okna wielobarwne a wewnątrz obok witrażów także pierwsze próby mozaiki kamyczkowej na wzór wenecki, bardzo udatne i gustowne klosze do lamp też z szkła barwnego. Witrażarnia S. G. Żeleńskiego ma wielką przyszłość przed sobą i już wchodzi na rynki zagraniczne. Jest to przemysł w całem tego słowa znaczeniu artystyczny i poparcia godzien.

Osobny pawilon mają dalej fajanse pacykowskie, złączone jeno z wydawnictwami „Lektora", jako że dwaj bratowie Lewiccy prowadzą te dwa świetnie prosperujące przedsiębiorstwa. Twórcą „Fayence de Pologne", które jeszcze przed wojną zaczęły sobie zdobywać rynek europejski, ba nawet niektóremi swojemi kompozycjami figuralnemi nawet duńskie arcydziełka zaćmiewać jest p. A. Lewicki. Podczas wojny Pacykowskie Zakłady (pod Stanisławowem) przeszły kolejno inwazję rosyjską, ukraińską, bolszewicką i były zniszczone doszczętnie. Nie ostały się nawet mury. Ale twórca tej majolikarni, p. Lewicki, się zawziął i już w ostatnich latach etablissement swoje odbudował, rozszerzył i postawił na stopie europejskiej. Obecnie praca tam wre i Pacyków rozwija się na polskie Sevres czy Nymphenburg.

Na Targach Wschodnich były też ceramiki z Pomorza, „Terraco" z Bydgoszczy, z Grudziądza, dalej wystawił swe rzeczy Suchedniów, ale oczywiście nie mogą one nawet iść w paragon z pacykowskiemi. W kołach artystycznych u nas mówi się zazwyczaj o objektach pacykowskich z pewnym przekąsem i lekceważeniem. To niesłusznie i nietaktycznie. Raczej należałoby, aby plastycy polscy i ci bardzo nieliczni fachowcy ceramiki (p. Jagmin) starali zbliżyć się do Pacykowa i właśnie roztoczyć nad tą manufakturą taki artystyczny patronat jaki opiekuje się witrażarnią S. G. Żeleńskiego. Idealnym doradcą artystycznym tych zakładów pacykowskich byłby według mnie Ludwik Puszet, ewentualnie warszawski rzeźbiarz p. St. Jackowski. Dotychczas bowiem Pacyków nie ma jeszcze swego Lucci dela Robbia czy Palissy'ego, aczkolwiek wśród modeli do odlewania są już rzeczy wielkiej wartości.

Z rzeźb więcej znanych Pacyków oddał w majolice „Zaczytaną" Chmielińskiego, Błotnickiego „Chopina", Szymanowskiego „Humanistę", Zawiejskiego „Żyda galicyjskiego", Popiela „Chłopa z prosiakiem", ostatnio biust Przybyszewskiego. Na „Targach Wschodnich" wystąpił Pacyków okazale i imponująco. Dopiero gdy te porcelanowe cacka razem sprezentowano, omal wszystko co dotychczas odlano, dopiero teraz widziało się, jakie rezultaty już osiągnięto, czego w tak krótkim czasie dokazano, do jakiej technicznej doskonałości się doszło. Pacyków zaczyna godnie nawiązywać do wielki[...] Korca, Ćmielowa. [...] zyjniejsze, efekto[...] barw coraz szersz[...] niejsza.

Niektóre figury [...] re już mogą śmi[...] w najwspanialszy[...] To też wśród zw[...] cykowski cudzozi[...] chwyt były pows[...] „Petit Parisien" [...] skiej majolice z [...] i superlatywami, [...] bycie paryskiego [...] 200 lat króluje i [...] nufaktura ceramic[...] przyszłości spraw[...] dumy, jeżeli jesz[...] tychczasowego [...] majstra w swoim [...] to powiedzieliśmy [...] do współpracy.

Artyzm i piękn[...] nie na Targach [...] dziemy tu mówili [...] wnych olbrzymich [...] sego, ale o kilima[...] nają się cieszyć [...] kupem zagranicą, [...] Anglji. Na Targa[...] rozrzucone były p[...] wilonach, tu i ów[...] dając wyobrażenie [...] ogromnych postę[...] polskie właśnie w[...] zrobiło. Bardzo [...] wielkie banki, że [...] nowe spółki kilim[...]

**Adolf Nowaczyński**

Rzeczpospolita wrzesień 1922 r.

Targi Wschodnie Lwów

Rzeczpospolita
Wrzesień 1922 r.
Targi Wschodnie Lwów

kru trzcinowego.

## Z II TARGÓW WSCHODNICH
### PAWILON ZAKŁADU WITRAŻÓW I MOZAIKI S. G. ŻELEŃSKI

**Kraków, Aleje Krasińskiego 23 (Tel. 137)**

Między nowymi pawilonami, jakie wybudowano na II Targi Wschodnie, wybija się mały, lecz pod względem artystycznym bardzo udatny pawilon Krakowskiego Zakładu witrażów S. G. Żeleński.

Pawilon ten zbudowany w kształcie wiejskiej kapliczki przydrożnej, projektowali i wykonali inżynierowie architekci: Krzyżanowski i Sroczyński ze Lwowa. Zgromadzono w nim wspaniałe utwory artystycznego przemysłu tej znanej powszechnie firmy, jak: główny witraż projektowany do kościoła w Gorlicach przez artystę malarza prof. Bołowskiego ze Lwowa, szereg witraży ornamentalnych oraz powtórzeń witraży według projektów art. malarza prof. Mehoffera z Krakowa, projekty kierownika artystycznego zakładu arch. Franciszka Mączyńskiego i wielu innych.

Ściany pawilonu - kapliczki udekorowano kartonami znanych artystów: H. Uzięmbły, J. Walacha, Karola Frycza i wielu innych. Cały ten dobrany artystycznie zbiór świadczy wymownie, że Zakład Żeleńskiego ma w pracy swej oparcie o rozległe stosunki ze światem artystycznym i może pochwalić się nader pięknym rezultatem w zakresie wytwórczości prawdziwie artystycznych witraży.

W tym względzie przypomnieć należy, że Zakład witraży Żeleńskiego zdobił swymi witrażami katedrę na Wawelu, kościoły O. O. Franciszkanów i O. O. Jezuitów w Krakowie, szereg kościołów parafjalnych w całej Polsce, wszędzie, wywiązując się ze swego zadania w sposób jaki [illegible] watnych, jako to: klatek schodowych, witrażów ozdobnych itp.; niemniej przedmioty drobnego przemysłu artystycznego jak zegary ścienne, szyldy świetlane, witrażowe lampy stołowe itp. Przedmioty te wyrobione w kraju w niczem nie ustępują podobnym wyrobom zagranicznym.

Ten cały przecudny zbiór, jaki ogląda się w pawilonie - kapliczce, dowodzi żywo, że Zakład witraży, mający piękną tradycję 20-letniej pracy, potrafi wykonać najtrudniejsze zadania w tym dziale.

Żywić należy nadzieję, że szerokie sfery naszego społeczeństwa, a w szczególności sfery przemysłowe, zapoznają się w czasie II Targów Wschodnich z tą gałęzią przemysłu polskiego, że w rezultacie przybędzie Polsce wiele świątyń i gmachów publicznych, ozdobionych pięknymi witrażami, wykonanymi przez firmę S. G. Żeleński w Krakowie.

## Z RYNKU TOWAROWEGO

Ostatnio zanotowano następujące ceny drzewa: Stolarka sosnowa, eksportowa, tarta z odcinków, nieobrzynana — 45000 m. franco wagon, stacja w b. Kongresówce, za metr sześć. Podkłady kolejowe loco wagon stacja nadawcza — 4500 m. za sztukę. Drzewo wagonowe: sosnę, jodłę i świerk, 38 do 53 mm. na 22 do 24 cm. i dług. 2,80 do 2,90 franco wagon — 40 do 42 tys. m. za metr. sześć. Kopalniaki — 9000 m. Słupy telegraficzne — 14000 m. Gnatki świerkowe na celulozę 8000 do 8500. Kloce dębowe, fornierowe, 40 cm. średnicy, bez ko-

Głos Wołyński
24/9. 22. Targi Wschodnie



skiego, a wykonany w krakowskim zakładzie witrażów S. G. Żeleńskiego (aleja Krasińskiego 23), według projektu prof. Żuka. Już na podstawie tego witrażu sądziliśmy o wysokim poziomie artystycznym zakładu, ale dopiero podczas bytności na „targach wschodnich" we Lwowie mieliśmy sposobność zapoznać się ze wszystkimi działami produkcji zakładu i przekonać się, że w Polsce niema drugiego zakładu tak wysoko artystycznie postawionego i wytwarzającego rzeczy w tak rodzimym charakterze jak zakład Żeleńskiego.

Wystąpił on na targach we własnym pawilonie w kształcie bardzo udanej pod względem architektury, kapliczki wiejskiej, mieszczącej w swem wnętrzu w głównem oknie wspaniały witraż św. Zofji proj. prof. Bołowskiego ze Lwowa. W oknach zaś bocznych 3 witraże, przedstawiające sceny z życia Chrystusa z cyklu Mehoffera i Wyspiańskiego, oraz wzory oszklenia geometrycznego według proj. archit. Męczyńskiego, kierownika artystycznego zakładu. Nad wejściem medaljon Matki Boskiej Ostrobramskiej, a w drzwiach oszklenie świeckie.

Ściany przyozdobione licznymi kartonami proj. wybitnych artystów jak Karola Frycza, Henryka Uziembły, Jana Wałacha, Rzegocińskiego i innych. Pozatem nadzwyczajnem powodzeniem cieszą się lampy witrażowe, odznaczające się prześlicznym rysunkiem, jak i bardzo miłym zestawieniem kolorów, a już w prawdziwy zachwyt wprawia zwiedzającą publiczność kamienna mozaika niczem nieustępująca weneckiej.

Prawdziwie więc dumni możemy być, że we własnym kraju i własną pracą wykonywać możemy rzeczy tak wspaniałe i w dodatku, jak na dzisiejsze stosunki, niezbyt drogie.

Z okazji przypadającego w tym roku dwudziestoletniego jubileuszu zakładu życzymy mu dalszego pomyślnego rozwoju i z czysto obywatelskich pobudek zaznaczamy, że każdy, kto chce mieć artystyczne ładne a solidne w wykonaniu oszklenie witrażowe, powinien zwrócić się z zapytaniem do krakowskiego zakładu witrażów i mozaiki S. G. Żeleńskiego (Kraków, al. Krasińskiego 23). Jesteśmy przekonani, że zakład ten przy zdobieniu zniszczonych w naszych okolicach świątyń odegra niepoślednią rolę.



Głos Wołyński № 39. 24.IX.22.

## Z przemysłu artystycznego w Polsce.

Nie tak dawno, bo w pierwszych dniach sierpnia b. r. założono podziwiany przez wszystkich w łuckiej katedrze witraż św. Ekspedyta, fundowany przez adwokata p. Wachnow-

Targi Wschodnie Lwów 1922 rok

**Krakowski Zakład Witrażów**
**S. G. Żeleński, Kraków Aleja Krasińskiego 23.**

Między nowopowstałemi pawilonami na II Targach Wschodnich na pierwszy plan się wybija mały, lecz pod względem artystycznym nadzwyczaj udatny pawilon i w naszej dzielnicy zaszczytnie znanej firmy: „Krakowski Zakład Witrażów i Mozaiki, S. G. Żeleński, Kraków", Aleja Krasińskiego 23.

Pawilonik ten, zbudowany w kształcie miejskiej kapliczki, już swym zewnętrznym wyglądem przykuwa oko widza i zmusza niejako każdego przechodnia, by go z bliska obejrzał. Wrażenie, jakie sprawia ta kraśna kapliczka wyglądem swym zewnętrznym, dosięga zenitu, gdy wejdzie się do jej wnętrza.

W ścianie tylnej naprzeciw wejścia znajduje się pokaźnych rozmiarów witraż Św. Zofji z trzema córkami, projektowany przez prof. Batowskiego ze Lwowa; w oknach ścian bocznych widnieją witraże z cyklów Mehoffera i Wyspiańskiego, dalej fragmenty geometrycznego oszklenia według projektu architekta Fr. Mączyńskiego, obecnego artystycznego kierownika Zakładu; nad drzwiami zaś oszklonemi wzorem świeckim (waza z owocami również projekt p. Mączyńskiego), umieszczono medaljon Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Po ścianach porozwieszane są kartony — wzory na wykonane już okna po różnych kościołach — kompozycji art. mal. Karola Frycza, Henryka Uziembły, Jana Wałacha, Rzegocińskiego i wielu innych. Ponadto przemiły ten pawilonik ozdobiono prześlicznemi w doborze kolorów jak i w rysunkach lampami witrażowemi.

Znamy wykonane przez tę firmę witraże w kościele Św. Wojciecha w Poznaniu, wiemy również o rozlicznych podziękowaniach, jakie przesyłali jej proboszczowie parafij miejskich, i wiejskich, widzieliśmy jej prace artystyczne przygotowane na II Targi Wschodnie i z dumą wielką dla Polaków skonstatować możemy, że zakład ten stoi na należytym i wysokim poziomie artystycznym; biorąc zaś pod uwagę przystępne ceny, jakie mieliśmy sposobność zauważyć — słusznie spodziewać się możemy, że przy zdobnictwie nowych lub odnawianych świątyń, lub przy zakładaniu ozdobnych budowli i gmachów świeckich znajdzie ta firma pole do popisu, a budujące się gmachy i świątynie, posługując się nią, zyskają na wyglądzie zewnętrznym i wartości artystycznej.

**DZIAŁ GOSPODARCZY.** 1922 r.

## Ruch budowlany na Targach Wschodnich we Lwowie.

**LWÓW.** AW) **Ruch budowlany na „Targach Wschodnich" wzmaga się.** Budowa pawilonu Banku Małopolskiego doprowadzona dość daleko. Nowy pawilon centralny Targów Wschodnich rośnie również w górę. W miarę rosnącego napływu zgłoszeń wystawców z kraju i zagranicy okazuje się, że na pomieszczenie zgłoszonych eksponatów nawet ten pawilon, zajmujący **5400 metrów kwadratowych** nie wystarcza. Wobec tego przystąpiono do **budowy dalszych trzech pawilonów,** z których każdy zajmie po 1000 metrów kwadratowych powierzchni. W budowie jest również **budynek administracyjny** „Targów Wschodnich", w którym znajdą pomieszczenie również biura instytucyi urząd pocztowy i telegraficzny, o ile z powodu braku czasu nie dojdzie do skutku projektowana pierwotnie przez ministerstwo poczt budową własnego na ten cel pawilonu. Obok dworca „Targów Wschodnich" buduje własny pawilon dla swego działu administracya **biura transportu** „Targów Wschodnich". Również na pomieszczenie swych **wyrobów artystycznych buduje własny kiosk,** krakowski Zakład Witraży, oszkleń, i mozaik, Żeleńskiego.

Biuletyn Targów Wschodnich

13/9.22. 22. Biuletyn Targów Wsch.

**Dział artystyczny na Targach Wsch.**
**Witraże i mozajka.**

Dział artystycznego przemysłu reprezentuje m. i. godnie Krakowski Zakład witrażów S. G. Żeleński. W własnym pawilonie kształtu kapliczki mieści liczne wzory twórczości witrażowej, a więc większy witraż Batowskiego, drobne Mehoffera i Wyspiańskiego (Epizody ze słynnego cyklu), ornamentację Mączyńskiego i. w. i. Całość uzupełniona eksponatami mozaikowemi, lampami witrażowemi itp. Pawilon ten cieszy się na Targach niezwykłem powodzeniem dla swej oryginalności i wziętości wyrobów zasłużonej fabryki Żeleńskiego.

**Stary Gdańsk w sztychach i litogr.**

# Targi Wschodnie.

## TARGI WSCHODNIE PRZED OTWARCIEM.

Plac „Targów Wschodnich" przedstawiał przez cały dzień wczorajszy obraz niezmiernie ciekawy. — Około 50 pawilonów, wśród których znajdują się, jak wiadomo, istne pawilony - olbrzymy, o kilku tysiącach metrów kwadr. pojemności, stroiło się na gwałt do swego wspaniałego występu. Do późnego wieczoru panował wskutek tego na placu silny ruch, gdyż pracujące tu stale tłumy robotników budowlanych po większyły się jeszcze o mnogi zastęp wystawców, którzy wraz z licznym personalem pracowali usilnie nad urządzeniem swych pawilonów i koji. Gwar ten wzmagało jeszcze to, że wiele osób uprawnionych do tego poczęło już zwiedzać plac, pomnażając tem panujący tu wielojęzyczny chaos.

Sam wygląd przygotowań pozwala stwierdzić, że II. Targi Wschodnie o wiele przeszły Targi zeszłoroczne. W stosunku do dni ostatnich, kiedy to jedynie wielkie, trudne do ustawienia eksponaty, jak maszyny wszelkiego rodzaju itp. już poczęły się zjawiać na Targach, w dniu wczorajszym plac Targów można było nazwać bajecznie kolorowym. Pokraśniał on od kolorowych urządzeń rozmaitych wnętrz, które przez oszklone olbrzymie ściany pawilonów zachwycały oczy zwiedzających. Przepyszne w linji gięte meble, obok bogatych barwnych kilimów, makat i rozmaitych wyrobów artystycznego przemysłu tkackiego; obrazy, fajanse i wyroby sztuki stosowanej; a tuż zaraz ciekawe okazy przemysłu koszykarskiego, i dalej przecudne maleńkie pawiloniki, pagody, jak naprzykład pawilon fabryki witrażów Żeleńskiego, jaśniejący stukolorami szyb, niby jakaś miniaturowa świątynia. Wszystko to zadziwia, olśniewa, zachwyca i każe się spodziewać, że dzień dzisiejszy jako dzień imponującego święta swego rodzaju stanie obok najważniejszych dla naszego miasta dat w historji polskiego przemysłu.

*Słowo Polskie wrzesień 1922 r.*

*Targi Wschodnie Lwów wrzesień 1922. Journal de Pologne*

tration. *Journal de Pologne* *X.22.*

## UNE CHAPELLE: VITRAUX ARTISTIQUES.

Les Foires Orientales possèdent une petite chapelle qui donne elle aussi une forte impression de richesse. C'est que toutes les fenêtres sont remplacées par ces magnifiques vitraux qui contribuent à donner à nos cathédrales antiques ce pénombre quasi ésotérique. Qu'est-ce que cette chapelle où le public se presse constamment? C'est le pavillon de la fabrique de vitraux et de mosaïques S. G. Żelenski, de Cracovie **). On y voit des vitraux conçus par des artistes de talent et exécutés avec une perfection absolu. Parmi ces artistes figurent Mehoffer, Batowski, Mączynski. La maison a réalisé une idée heureuse: ce sont des abat-jour en vitrages, ce qui conserve le caractère de ce local même à la lumière artificielle. D'ailleurs la maison Żelenski, qui a vingt ans d'existence, est bien connue, puisqu'elle vendit beaucoup en France dès avant la guerre. Et j'avoue que ces vitraux, relativement bon marché malgré leur caractère artistique, feraient le bonheur de bien des églises de France qui ne sont pas aussi opulentes que les fidèles ne le souhaiteraient.

*Lwów Dziennik Ludowy wrzesień 1922.*

Kilkudziesięciu wystawców austryackich przedstawia swe okazy w pawilonie czeskim.

Prześliczny jest pawilonik dla pomieszczenia witraży Żeleńskiego. Pociąga tu tak wnętrze jak i architektura. *Dziennik Ludowy*

# Krakowski Zakład Witrażów
## Fabryka mozaiki szklanej i marmurowej
# S. G. Żeleński

Tel. 137. KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137

Rok założenia 1902. Rok założenia 1902.

**wykonywa:**

od najskromniejszych oszkleń do najbogatszych witraży,

**lampy - szyldy świetlne.**

Gazeta Bydgoska 15 września 1922 r.

, 17 marca 1922.

P. T.

## KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW

**S. G. Żeleńskiego**

**W KRAKOWIE**

**Aleja Krasińskiego L. 23.**

Po zupełnem ukończeniu i osadzeniu okien witrażowych w kościele parafialnym **Mszana Dolna** a mianowicie:
1) okno z rysunkiem św. Michała,
2) duże okna z aniołami fund. rodaków z Ameryki,
3) okien w nawie gł. fundacyi gmin okolicznych, która to całość według kartonów prof. J. Makarewicza, wykonana przez Krakowski Zakład witrażów, pod każdym względem tak artystycznym, doboru farb jako i technicznym pod względem precyzyi roboty oraz jakości materyału wypadła **wprost wspaniale.** Oszklenie to stanowi przepiękną ozdobę naszej świątyni i podziwiane jest przez wszystkich parafian.

Pisząc niniejsze słowa uznania dla Szan. Zakładu wyrażam zaledwie część tej wdzięczności całej parafii za przeprowadzoną pracę i łączę serdeczne „Bóg zapłać". Z wysokiem poważaniem

**Ks. Józef Stabrawa.**

Mszana Dolna, dnia 1 marca 1922 roku. 1651

Kuryer Codzienny 17 marca 1922 r.

**Krakauer Kunstanstalt für Glasmalerei, Kunstverglasung, Glas- und Marmor-Mosaik**

**S. G. Żeleński, Krakau**

**Polen, Kraiński-Alleen 23**

benachrichtigt die P. T. Hochw. Geistlichen, P. T. Künstler, Architekten und Baumeister, daß sie reichhaltiges Lager von mannigfachen Glassorten und Mosaikstein besitzt und im Stande ist alle ebenso kirchlichen wie profanen Bestellungen auf dem Gebiete der Glasmalerei und Kunstverglasung nach den Entwürfen der hervorragensten Künstler auszuführen.

Preise ohne Knkurrenz!

Die hervorragend. poln. Künstler sind Mitarbeiter.

Die Anstalt besteht schon 20 Jahre.

Tagblatt, Biała marzec 1922 r.

DO KRAKOWSKIEGO ZAKŁADU WITRAZOW

# S. G. ŻELEŃSKI

**w KRAKOWIE.**

Czem żywe, bystre oko dla wnętrza duszy człowieka, tem okna dla dusz przybytków—jakiemi są nasze kościoły. Okno żywe i bystre stwarza w kościele to, co nastrojem zowiemy. Najlepiej pomyślany architektonicznie kościół, nie odpowie potrzebie serca i duszy człowieczej, bez odpowiednich słońca przejawów. Dobrze i szczęśliwie pomieszczone okno kościoła, ujęte w barwne przezrocza witraży, stwarza atmosferę górną, tak bardzo potrzebną modlącemu się prozaiście życia. Ten dar nieba, by stwarzać przy pojedyńczym i prostym posługiwaniu się wynalazkami techniki oszkleń naszych kościołów, godne Pana Zastępów przybytki, w wysokim stopniu posiada firma S. G. Żeleński w Krakowie. Plastycznym tego dowodem jest ze wszech miar szczęśliwe wywiązanie się wspomnianej firmy z poruczonej pracy oszklenia 8 okien w kościele parafjalnym w Skawinie.

A gdy dodamy wykończony, wspaniały witraż, przedstawiający „Jutrzenkę zmartwychwstania Polski", możemy być tylko wdzięczni firmie, że dołożyła wszelkich starań, by Zakład swój narówni stawiając zagranicy, a nadto solidnie co do terminu — umiarkowanie, co do warunków, zadawalniać artystyczne potrzeby katolickiego polskiego serca.

X. Roman Stojanowski
proboszcz.

*Skawina, 1924 r.*

Przegląd Katolicki 20/4. 24. Warszawa

---

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW

# S. G. ŻELEŃSKI

**KRAKÓW.**

*Szanowna Firma wykonała w ciągu roku bieżącego 7 wielkich witrażów dla tutejszego kościoła. Poświadczam chętnie, że witraże, tak co do wykonania artystycznego według kartonów p. profesora Makarewicza, jak i technicznego są nadzwyczaj piękne. Montowanie w żelaznych ramach, przez Szanowną Firmę dostarczonych i osadzenie w istniejących otworach jest doskonałe.*

*Zdaniem mojem Firma stoi na wysokości znanych mi przez długie doświadczenie pierwszorzędnych firm zagranicznych tego rodzaju.*

*Z wysokiem poważaniem*

**B. Hr. Czapski.**

*Smogule, d. 12 października 1923.*

Przegląd Katolicki Warszawa 17 lutego 1924.

o Szanownego

ZAKŁADU WITRAŻÓW i MOZAIKI

# S. G. ŻELEŃSKI

**KRAKÓW,**

Aleja Krasińskiego 23.

*Miło mi jest stwierdzić, że pracując przy oszkleniu witrażowem nowego kościoła w Zgierzu z trzema firmami krajowemi tej branży, jedna tylko firma Szanownych Panów stanęła na wysokości zadania.*

*Przyjąwszy bowiem zamówienie na niektóre z witraży projektu p. Wandy Tippenhauer, wykonała je doskonale. Sprawiają prawdziwie artystyczne wrażenie i budzą ogólny zachwyt. Wykonanie techniczne jest bez zarzutu, przytem doskonały dobór szkieł tak pod względem koloru, jak i gatunku.*

*Za solidne i nader punktualne wykonanie pracy składam Szanownej Firmie podziękowanie i polecam ją uwadze Szanownych Konfratrów.*

**Proboszcz, Ks. Stanisław Szaniawski**
Kanonik Kapituły i Przewodniczączy
Djecezjalnej komisji artystycznej.

*gierz, 22.-XII.-1923.*

Przegląd Katolicki Warszawa 10 lutego 1924.

DO KRAKOWSKIEGO ZAKŁADU WITRAŻÓW

# S. G. ŻELEŃSKI

**w KRAKOWIE.**

*Miło mi jest donieść, że wykonany przez P. T. Firmę witraż św. Michała dla kościoła w Zarzeczu, nie tylko pod względem technicznym, ale może przedewszystkiem artystycznym wypadł świetnie.*

*Tem milej przychodzi mi to stwierdzić, że posyłając projekt witrażu, kompozycji artysty malarza p Karola Maszkowskiego, do wykonania zdawałem sobie w zupełności sprawę z ogromnych trudności wykonania tych wszystkich cieniowań, które składały się na całość postaci.*

*Tymczasem wykonanie było tak wiernem, że przeszło w zupełnosci moje oczekiwanie.*

*Dziękując najuprzejmiej za tak solidne wykonanie zamówienia, pozostaję*

*z poważaniem*

**Włodzimierz Hr. Dzieduszycki.**

*Lwów, dn. 10/XII 1923.*

Przegląd Katolicki Warszawa 24 lutego 1924.

Głos Narodu Rocznik 1924

# Do P. T. Krakowskiego Zakładu Witrażów S. G. Żeleński

w Krakowie.

Czem żywe bystre oko dla wnętrza duszy człowieka — tem okna dla dusz przybytków — jakiemi są nasze kościoły. Okno żywe i bystre stwarza w kościele to co nastrojem zowiemy. Najlepiej pomyślany architektonicznie kościół, nie odpowie potrzebie serca i duszy człowieczej bez odpowiednich słońca przejawów.

Dobrze i szczęśliwie pomieszczone okno kościoła, ujęte w barwne przeźrocza witraży, stwarza atmosferę górną, tak bardzo potrzebną modlącemu się prozaiście życia.

Ten dar nieba, by stwarzać przy pojedyńczym i prostym posługiwaniu się wynalazkami techniki oszkleń naszych kościołów, godne Pana Zastępów przybytki w wysokim stopniu posiada firma S. G. Żeleński w Krakowie.

Plastycznym tego dowodem jest ze wszech miar szczęśliwe wywiązanie się wspomnianej firmy z poruczonej pracy oszklenia ośmiu okien w kościele parafjalnym w Skawinie.

A gdy dodamy wykończony, wspaniały witraż przedstawiający „Jutrzenkę zmartwychwstania Polski" — możemy być tylko wdzięczni firmie, że dołożyła wszelkich starań, by Zakład swój na równi stawiając zagranicy, a nadto solidnie co do terminu, umiarkowanie co do warunków, zadawalniać artystyczne potrzeby katolickiego polskiego serca.

Ks. Roman Stojanowski, proboszcz.

Skawina, dnia 16 kwietnia 1924 r.

# Do P, T. Krakowskiego Zakładu Witrażów S. G. Żeleński

w Krakowie, Aleja Krasińskiego 23.

W Szanownym Zakładzie witrażów zamówiłem witraż dla kościoła parafjalnego w Limanowej, projektu art. mal. W. pana Erwina Czerwenki, „Zwiastowanie N. M. Panny", oświadczam, że firma wywiązała się ze swego zadania z całą rzetelnością i sumiennością.

Witraż pod względem technicznym wykonano jak najsolidniej, dobór kolorów jest znakomity — za co imieniem parafjan, którzy na to łożyli grosz wdowi, zakładowi wyrażam pełne uznanie i każdemu interesowanemu Zakład ten gorąco polecam.

Ks. Kazimierz Łazarski,

Proboszcz, Prałat i Szamb. Jego Świąt. Piusa XI.

Limanowa, kwiecień 1924 r.

## Nadesłane.

### Szanowny ZAKŁAD WITRAŻOW
### S. G. Zeleński
### Kraków, Krasińskiego 23.

Z przyjemnością stwierdzam, że Szanowny Zakład z zadania swego dobrze się wywiązał Witraże nie odbiegając w detalach dekoracyjnych i częściach figuralnych (medaljony Serca Jezusowego i Serca Marji) nadmiernie od pojęć tradycyjnych, niemniej w charakterystyce świętych twarzy, dalekie są od szablonu i w doborze kolorów odpowiadają smakowi doby dzisiejszej. Nie omieszkam też w przyszłości w razie zaprojektowania dalszych witraży i sam się udać do Szan. Panów i zwrócić uwagę tut. kół zainteresowanych, a w szczególności duchowieństwa, na ich zasłużony Zakład. (913)

Z prawdziwem poważaniem:
Ks. Makowski, Proboszcz
Członek Tow. badania sztuki w Gdańsku.
Chojnice, Pomorze, 12 czerwca, 1924 r.

Głos Narodu 19/6, 24.

## Rzadka sposobność!

## TARGI WSCHODNIE

1921 rok.

### Migawki.

(Ciąg dalszy).

Środa. Dzień zamknięcia Targów. Znowu ruch gorączkowy. Przez szeroko otwartą bramę wjazdową suną samochody ciężarowe i fury, zabierając eksponaty. Park cały ubrał się znów odświętnie skąpany deszczem wczorajszym, uśmiecha się trochę melancholijnie, sypiąc złotem liści jesiennych. Gdzie—niegdzie w słońcu rozbłyśnie się purpura dębów i kraśne korale jarzębin.

Jeszcze śpiesznie zwiedzają pawilony ostatnie wycieczki szkolne. Ale zewsząd wynoszą już eksponaty. Z pawilonu „Polskiej Nafty" ostrożnie usuwają przecudne witraże firmy Żeleńskiego. I oto znów przykład energii przedsiębiorczej. Pamiętamy wszyscy, jak zakład ten, pierwszy w kraju — uległ w czasie wojny kompletnemu zniszczeniu. A jednak właścicielka rąk nie opuściła bezradnie i dzisiaj witraże te, słynne już nie tylko u nas w kraju, zaopatrują kościoły polskie w te przedziwne, artystyczne obrazy, wykonane według wzorów największych malarzy polskich.

68

№ 256

# PO TRZECICH TARGACH

Rzeczpospolita 1923 r. Targi Wschodnie.

kup na Łyczakowie, Zamarstynowie, sukcesy w Drohobyczu; albo... albo...

Nic złośliwego, bo nic na złośliwość zasługującego nie da się powiedzieć o wytwórni witrażowej pani Stanisławowej Żeleńskiej w Krakowie. Tu chapeaux bas, to Anglja. W tym zakładzie pracuje się sub specie aeternitatis, dbając godnie o splendor i renomę prawdziwej, doskonałej, wytwornej first class stosowanej sztuki. Na najwyszukańsze wyrazy uznania i szacunku zasługuje wdowa, która po śmierci męża ukochaną jego ideę pietystycznie pielęgnując, z całym zapałem i z całem zaparciem się, nie szczędząc trudu i mozołu, ale na minimum kompromisu ze złym gustem i złemi inklinacjami „konsumentów" i odbiorców sobie nie pozwalając, do tak pięknego rozrostu doprowadziła małą manufakturę i takimi rezultatami już poszczycić się może. Dość powiedzieć tutaj, że witraże krakowskie projektują tacy mistrze jak Mehoffer, że tutaj też w tym kierunku pchnął szczęśliwie swój wulkanicznie niespokojny, ale i wulkanicznie potężny talent Waligóra-Sichula, dość powiedzieć, że projekty witrażowych abażurów, tych szklanych, mozaikowych, przedziwnie uroczych grzybów daje majster architektury, prof. Mączyński. Z prawdziwą też satysfakcją dowiedzieliśmy się, że już coraz więcej kościołów w Polsce, nie w Bernie, ani w Bunzlau, ani nawet w Berlinie, nie zamawia już witraży, a tylko w Krakowie, u pani Żeleńskiej, że stąd też mają być zamówione witraże do nowej, przepięknej pierwszej polskiej bazyliki w Warszawie, „la piu bella chiesa in Polonia", jak nazwał Ojciec Święty najpiękniejszą fundację najczcigodniejszej matrony polskiej.

...sto, drogie, miłe.

Gdyby mnie mianowali albo prezesem takich Targów Wschodnich, albo wojewodą Parku Stryjskiego, albo burgrabią na Wysokim Zamku, lub czemś podobnem takiem, natychmiast rzuciłbym wszystko bez namysłu i osiadł... pod Kawkami...

Pod Baranami... i między baranami nigdy!

**Adolf Nowaczyński.**

## LITERATURA, NAUKA, SZTUKA

**(t) Japonja a sztuka niemiecka.** Wskutek nawiązania żywszych stosunków Japonji z Europą, zbudziło się w narodzie japońskim, który sztuki nigdy nie uważał i nie uważa za luksus życiowy, ale za prawdziwą potrzebę dnia codziennego, duże zainteresowanie sztuką europejską. Okoliczność tę umieli wyzyskać w sposób nader umiejętny Niemcy, obok Rosji sowieckiej mistrze światowej propagandy i reklamy. W konsekwencji, rząd japoński zakupywał w ostatnich latach, przez swych wysłanników, dzieła sztuki niemieckiej, dawniejszej i nowszej, od Ad. Menzla począwszy, aż po dzisiejszych, najmłodszych malarzy, jak Oskar Kokoschka i Max Pechstein. Dzieła te miały być najpierw pokazywane na umyślnie w tym celu urządzonych wystawach, w większych miastach japońskich, a następnie miały znaleźć stałe pomieszczenie w trzech głównych japońskich muzeach artystycznych. Przypuszczać należy, że poseł polski w Tokio, sam kolekcjoner i miłośnik sztuki, p. Patek, starał się zainteresować oficjalne sfery japońskie sztuką polską.

Rzeczpospolita 1923 r. Targi Wschodnie

Głos Narodu 5/III. 25.

69

w promieniu działania dyplomacji warszawskiej.

to prawo dozwalające go jest niesprawiedliwe. Górą Talmud!

narodu od głosu ...suflera partyjnego...

H. Gralski.

# Witraże Mehoffera.

**Okna do kaplicy Śto-krzyskiej na Wawelu.**

Witrażowe wykonanie — i to znakomite, w Zakładzie Żeleńskiego — projektów prof. Mehoffera, to jak wystawienie nowej sztuki w Teatrze. Zobaczyliśmy w niedzielę już nie kartony dwóch okien do kaplicy Śto-krzyskiej na Wawelu, ale ich prześwietlenie, ich „ciała chwalebne". Nabrzmiały słońcem, zagrały życiem i westchnęły modlitwą do Boga.

Jakże słusznem jest to, co mówi Francuz, że katedra bez witrażów jest przybytkiem bez duszy!

Teraz, oby nam było danem doczekać się usunięcia wstydliwych banalności kolorowanych z kaplicy Batorego i zastąpić je jakimś Mehofferowskim Tryumfem Eucharystycznym! Co za temat dla tego wielkiego, mądrego i religijnego artysty, jaka ozdoba dla Wawelu!

Ponieważ okna Śto-krzyskie, „Wzniesienie krzyża" i „Odnalezienie krzyża", będą wystawione w Paryżu; znów upłynie wiele czasu zanim ogół krakowian będzie mógł się zbliżyć do tego natchnionego dzieła.

„Notus orbi, vix notus urbi", przychodzi na myśl, może nie całkiem niesprawiedliwie dla Krakowa, gdy się rozważa, jak mało zdajemy sobie sprawę z wielkiej skali Mehoffera, jako twórcy witrażów?

Bogata natura równie pracowitego, jak utalentowanego artysty, jego rozległa wiedza i kult tradycji wieków, piętno własnego stylu, które wyciska na wszystkiem czego tylko się dotknie, sprawiają zakłopotanie, ludziom szukającym w sztuce li-tylko rzeczy miłych i łatwych, a strwożonych każdym postulatem wielkiego i złożonego wysiłku intellektualnego.

Dzieło Mehoffera równie trudno rozgryźć bez przygotowania, jak niepodobieństwem jest objąć kontrapunkty i rozwijanie tematów Wagnerowskiej Opery, gdy się niema wykształcenia muzycznego. Sztuka tego niezrównanego Mistrza wyrosła na podłożu warstw artystycznych zamierzchłej przeszłości; ciągnęła soki niewidzialnemi korzeniami i dlatego jest w niej głębia i harmonja czegoś zgodnie zlanego i blask swobodnego rozkwitu, a brak wszelkiego przypadkowego zderzenia, wszelkiej doryweczej, nieprzemyślanej juxtapozycji, — tchnie z niej to, co jest warunkiem najwyższych osiągnięć: spokój. Poprzedziły ją: mozaika Rawenny i gotyk Sainte-Chapelle i Prerafaelityzm Christ-Church — ale znalazła swą dalszą drogę i przyszła ze swem odrębnem objawieniem.

Mehoffer mógł pielgrzymować pod strzechy i sosręby sztuki ludowej i zaznał może chwile odświeżenia, odczuł wdzięk prostoty i naiwności pierwotnych, szukających wypowiedzenia się, wysiłków; potem mógł rozkładać pasy Słuckie, obok upstrzonych na zielonem tle skrzyń chłopskich i badać komitywę wazoników perskich i palców tureckich z góralskiemi dziewięciornicami, oraz możliwość tego krzyżowania i dalszej hodowli na rodzimym gruncie, ale nie zatrzymał się przy tem długo. Szedł naprzód wielkimi krokami, a różnorodność jego zdolności nie pozwalała mu ograniczać się do jednej gałęzi, kazała mu zakreślać coraz szersze koła i dzielić się hojnie swym dorobkiem z wszystkimi.

Jakże często spostrzegało się jakby niechętne zdziwienie i źle tajone zmylenie ze strony tych, którzy przyzwyczajeni do specjalizacji, nie mogli nadążyć pochodowi zwycięskiemu Mehoffera na każdem polu!

Zwłaszcza w Krakowie — „nemo in patria propheta" — objawiała się skłonność do krytykowania tego właśnie, co stawało się wybitną cechą jego sztuki, np. dekoracyjny zespół tła z modelem portretu? Tak niegdyś gorszono się rękami portretów Matejki, tak wypominano mu, że historyzuje portrety, a portretyzuje historję... Wreszcie Niemcy wymawiali Mehofferowi, że jest zbyt słowiańskim, a Polacy skarżyli się, że trąci szkołą niemiecką. A Mehoffer był Mehofferem.

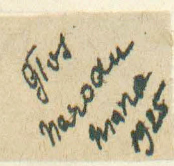
Dziś, gdy stajemy przed Śto-krzyskiemi witrażami Mehoffera, uderza nas przedewszystkiem harmonijne wesele rozłożenia kolorów, ich bogactwo, cenność materjału i wybitny styl kompozycji.

Głos Narodu 5/III. 25.

---

polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

**ZAKŁADY WITRAŻÓW ŻELEŃSKIEGO** zwiedził w niedzielę Ks. Biskup Sapieha i oglądał wspaniałe okna prof. Mehoffera, przeznaczone dla kaplicy świętokrzyskiej na Wawelu.



Kurjer Codzienny 3 marca 25 r.

rek 3 marca 1925 r.

**CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:**

**Nowości:** „Tajemnice ks. Romanowej“ dramat.
**Promień:** „W sobotnią noc szaleją kobiety“ tragikomedja w 8 aktach
**Reduta:** „Mściciel z za grobu“ dr. 10 akt
**Sztuka:** „Nju“ (E. Jannings i Conrad Veidt) i kom. „On fotografuje“ (Har. Lloyd).
**Uciecha:** Pola Negri w dram. wschod „Sumurum“.
**Wanda:** „Pojedynek w przestworzu“ dram. 6 aktów.
**Warszawa:** „Zakład o kobietę“ 2 serje razem 10 akt.

—o§o—

# Pokaz witrażów J. Mehoffera
## w krakowskim zakładzie witrażów S. G. Żeleński w Krakowie.

Jeszcze w ub. r. na wystawie „Sztuki“ w Krakowie oglądaliśmy projekty dwu witrażów pt. „Droga Krzyżowa“, przeznaczonych na Wawel, a wykonanych przez prof. **J. Mehoffera** — o których wartości artystycznej swego czasu zdawaliśmy obszerniejsze sprawozdanie.

Dziś natomiast pospieszamy z doniesieniem, iż krakowski zakład witrażów i mozaiki S. G. Żeleński dzięki ofiarności zw. przemysłowo-budowlanych w Warszawie i Krakowie wykonał te projekty w szkle barwnem, aby niemi na razie ozdobić wnętrze kaplicy, która stanie na placu wystawowym międzynarodowej sztuki dekoracyjnej w Paryżu, w kwietniu b. r. Pokaz tych witrażów odbył się w niedzielę, dn. 1 bm. w pracowni zakładu dla licznie zebranych przedstawicieli sztuki, nauki i prasy.

Z tego to powodu, iże to będzie na tej wystawie pierwszy występ naszego artystycznego dorobku na tem polu sztuki stosowanej, zarówno projekt jak i jego wykonanie uzyskało swe najwyższe piętno artyzmu i doskonałości technicznej.

A zasługa w kierunku zwłaszcza tej doskonałości technicznej leży po stronie wyż wymienionego zakładu, który ma poza sobą szereg lat pracy na polu artystycznego przemysłu witrażowego i mozaiki. Dlatego to nie od rzeczy będzie podanie krótkiej historji tego zakładu i główniejszych przezeń wykonanych prac.

Krakowski zakład witrażów i mozaiki, założony w r. 1902 przy współudziale inż. arch. **St. G. Żeleńskiego,** wkrótce, przeszedłszy na jego wyłączną własność, a dzięki fachowemu przygotowaniu nowego właściciela osiąga wysoki poziom artystyczny i techniczny, na miarę zagranicznych wytwórni. Wśród projektodawców witrażów znajdują się podówczas tak wybitne nazwiska jak: St. Wyspiański, J. Mehoffer, K. Maszkowski, J. Bukowski, H. Uziembło, K. Sichulski, K. Frycz i w. in.

To też zakład ten uzyskuje w ciągu swego istnienia do lat wojny szereg odznaczeń i nagród na wystawach krajowych i zagranicznych. Po śmierci zaś w r. 1915, ś. p. S G. Żeleńskiego kierownictwo zakładu ujęła w swe energiczne ręce wdowa po dotychczasowym właścicielu p. **Iza Żeleńska** obok kierownictwa artystycznego p. arch. **Fr. Mączyńskiego** i techniczno-administracyjnego p. dra. **Podobińskiego.**

Obecnie występuje ów zakład z bogatym plonem swych prac, ostatnio zaś z pracą, zakrojoną na miarę europejskiej doskonałości technicznej jaką są dwa witraże wawelskie według projektu **J. Mehoffera** i trzeci **W. Jastrzębskiego,** przeznaczone na ową wystawę do Paryża. Witraże te są owocem ogromnego wysiłku i umiejętności technicznej, a tem więcej, że dla wydobycia siły kolorystycznej czy głębi tonów poszczególnych plam barwnych łączono po dwa szkła razem. A już szczególnie szczęśliwym i niezwykłym zarazem jest eksperyment wytrawiania kwasem fluorowodowym placu na barwnem szkle, przez co zyskuje się odcienie tej samej barwy lub całkiem jasne plamy. W ten sposób uniknęło się przesady w stosowaniu malowanej bryłowatości i t. zw. patyny. Również przez dobranie różnej grubości szkła tej samej barwy uzyskało się nader szlachetny modelunek w draperjach i motywach zdobniczych.

Tak więc ogromnym nakładem pracy i wysiłków technicznych, jak i skończonej dokładności wykonania — wychodzą z tego zakładu te witraże, które będą tam, w Paryżu, wśród eksponatów obcych narodów świadectwem naszej wysokiej kultury artystycznej i technicznej.

**Mieczysław Dąbrowski.**

—o§o—

x Jastrzębowski

Kurjer Codzienny 3/III 25.

# KRONIKA.

Kraków 3 marca.

— **Kalendarz na wtorek.** Św. Kunegundy. — Wschód słońca o 6·38, zachód o 5·47.

— **Pokaz witrażów w zakładzie S. G. Żeleńskiego.** W dniu wczorajszym w znanym krak. zakładzie witrażów i mozajki S. G. Żeleńskiego oglądali zaproszeni goście trzy najnowsze witraże, wykonane w tym zakładzie a przeznaczone na razie dla ozdobienia wnętrza kaplicy, jaka ma stanąć na placu wystawowym sztuki stosowanej w Paryżu. Dwa z tych witrażów, które po zamknięciu wystawy paryskiej mają znaleść swe umieszczenie na Wawelu w kaplicy świętokrzyskiej, projektował prof. J. Mehoffer, najznakomitszy przedstawiciel tego kierunku malarstwa dekoracyjnego w Polsce. Witraże jego, zatytułowane „Droga krzyżowa“ są istotnie prześliczne. Odznacza je doskonały rysunek, subtelne rozwiązanie problemu kompozycyjnego, prześliczna harmonja barw. Również i trzeci witraż, zaprojektowany przez W. Jastrzębowskiego, posiada wysoką wartość artystyczną jako pomysł oryginalnej, delikatnej ornamentacji. Zakład krakowski — nie od dzisiaj znany ze swojego wysokiego poziomu — wykonał wszystkie trzy projekty bez zarzutu, nie zatracając nic ani z siły kolorystycznej, ani z rysunku projektów. Goście zgromadzeni, między którymi znalazło się wielu znawców i miłośników malarstwa, podziwiali rezultat osiągnięty przez twórców i odtwórców wszystkich trzech witraży i wyrażali zapatrywanie, że będą one godnie reprezentować wysoki stan przemysłu artystycznego w Polsce na wystawie paryskiej.

— **Dziennikarze zagraniczni w Polsce.** Wczo-

Czas 2/III. 25.

Czas 2/III. 25 r.

Nowa Reforma 3/III. 25.

~~Nowa Reforma 3/III. 25.~~

# Pokaz witrażów J. Mehoffera na wystawie paryskiej

Krakowski Zakład witrażów S. G. Żeleński w Krakowie urządził wczoraj pokaz witrażów prof. J. Mehoffera p. t. „Droga Krzyżowa", przeznaczonych na międzynarodową wystawę sztuki dekoracyjnej w Paryżu. Wykonane przez zakład witraże zarówno pod względem artystycznym jak i technicznym, stoją na wysokim poziomie sztuki witrażowej.

Zaprezentowane na pokazie dwa witraże wawelskie, według projektu prof. J. Mehoffera i trzeci W. Jastrzębskiego, są owocem wielkiego wysiłku i umiejętności technicznej. Dla wydobycia siły kolorystycznej czy głębi tonów poszczególnych plam barwnych, łączono po dwa szkła razem, dla zyskania zaś odcieni tej samej barwy lub całkiem jasnych barw, wytrawiano szkło barwne kwasem fluorowodowym. Po raz pierwszy ten eksperyment zastosowano w zakładach S. G. Żeleńskiego z wynikiem nadspodziewanie pomyślnym. Również inne dzieła witrażowe, jak i mozaikowe, świadczą chlubnie o zakładzie, który prowadzi energicznie i umiejętnie wdowa po założycielu i właścicielu śp. inż. S. G. Żeleńskim p. Iza Żeleńska. Mimo ciężkich warunków potrafiła p. Iza Żeleńska postawić swój zakład na wyżynie pierwszych tego rodzaju przedsiębiorstw zagranicznych. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach arch. Fr. Mączyńskiego, administracyjne zaś w rękach dra Podobińskiego.

Głos Narodu 4 marca 1925.

Głos Narodu 4/III. 25. + Jastrzębowski

**Przyjęcie w Zakładzie Witrażów S. G. Żeleński.**

W niedzielę odbyła się w Domu Żeleńskich, w Alei Krasińskiego L. 23, biesiada dla miłośników sztuki. Prawie wszystkie wybitne osobistości krakowskie, związane ze światem artystycznym, otrzymały zaproszenie dla oglądania przed wysłaniem na Paryską Wystawę — Witrażów Prof. Mehoffera, przeznaczonych do kaplicy Ś-tokrzyskiej na Wawelu, a wykonanych w Zakładzie Żeleńskiego. Wrażenie było imponujące. Wykonawcy okazali się godnymi Mistrza i wynalazcami nowej techniki. Nastrój był jak w kościele. W osobnej sali wystawione było wielce interesujące okno ucznia Mehoffera, p. X Jastrzębowicza, geometrycznie proste, kolorystycznie wdzięczne. Po wystawie odbyło się w gościnnym apartamencie pani Izy Żeleńskiej śniadanie, ożywione niemilknącą rozmową na temat natchnionego dzieła i doskonałego wykonania. Toast na cześć pani Żeleńskiej i Zakładu Witrażów wzniósł znany architekt p. Stryjeński — poczem wszyscy składali powinszowania Prof. Mehofferowi. Obszerną ocenę witrażów Mehoffera zamieścimy niebawem.

Światowid 7 marca 1925.

Kraków.



# Nowe witraże profesora Józefa Mehoffera.



Znakomity profesor krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, który zyskał sławę przedewszystkiem jako twórca witraży kościelnych, dokonał obecnie dwóch nowych dzieł przeznaczonych do okien kaplicy świętokrzyskiej w katedrze na Wawelu. Wykonanie projektu znakomitego malarza przeprowadził doskonale krakowski zakład witraży S. G. Żeleńskiego, znany już z szeregu wybitnych prac na tem polu.

Fot. J. Pawlikowski

Kurjer Ilustrowany
7 Marca 1925.

korpusu Nr. ., generała dywizji ... dowódcą korpusu ochrony pogranicza.

## Witraże Mehoffera na paryską wystawę.

(Wykonane w zakładzie witrażów S. G. Żeleński w Krakowie).

Miłośnicy sztuki w Krakowie pamiętają dobrze wspaniałe projekty witraży, wykonane przez prof. J. Mehoffera, a przeznaczone na Wawel, które wystawione ongiś w Pałacu Tow. Sztuk Pięknych, wywołały tak żywy i gorący rezonans wśród krytyki artystycznej Krakowa i wśród publiczności interesującej się przejawami naszej malarskiej kultury.

Zainteresowanie niemi było tem większe, że projekty te, wykonane przez znany zakład witrażów S. G. Żeleński w Krakowie miały być ozdobą kaplicy, która stanie na placu wystawowym miedzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu, reprezentując tam między innemi dorobek artystyczny Polski.

I oto w ubiegłą niedzielę zakład witrażów S. G. Żeleński miał możność zademonstrowania wobec zebranych przedstawicieli sztuki, nauki i prasy, wykończonych już witraży prof. J. Mehoffera, które w tych dniach wyjadą do Paryża. Wykonanie ich świadczy chlubnie o sprawności technicznej i o głębokiej artystycznej kulturze firmy, która się ich realizacji podjęła.

Wspaniały dobór szkieł, doskonałe zestrojenie kolorów, wydobycie głębi tonów poszczególnych plam barwnych, szlachetny modelunek w draperjach i motywach zdobniczych, wszystko wskazuje na to, że z projektów prof. Mehoffera, wydobyto maksimum ich artystycznych walorów.

Możemy być spokojni o sukces tych witrażów na wystawie paryskiej.

---

przybywa do Warszawy.

szewski, redaktor „Świata" i prezes Związku autorów dramatycznych polskich — krzyż kawalerski Legji Honorowej.





Witraże Mehoffera na wystawę paryską. W zakładzie witrażów S. G. Żeleński w Krakowie wykonano po mistrzowsku dwa witraże prof. Mehoffera: Droga Krzyżowa", które tymi dniami będą wysłane na wystawę paryską.

# Witraże do Paryża

## Wystawione w Krakowie

**Kraków**, 2.3 (Tel. wł. „Przegl. Wiecz."). Kraków oglądał wczoraj swój przyczynek do wystawy sztuk dekoracyjnych w Paryżu. Witraże, które będą zdobiły polski pawilon, zostały wystawione przez firmę S. G. Żeleński, która je wykonała. Witraże są wykonane według projektów prof. Mehoffera i W. Jastrzębowskiego. Na otwarcie wystawy przybyli licznie przedstawiciele sztuki, nauki i prasy.

Przegląd Wieczorny 2/III. 25.

# POLSKIE WITRAŻE

Witraże, które rozwijać się poczęły jeszcze w epoce romańskiej, stały się w świątyniach gotyckich artystycznym czynnikiem, podnoszącym estetyczne działanie gotyku. Użyczyły one świetnej, żywej barwno ści ostrołukowym budowlom, stwarzając wnętrza, w które za sprawą kolorowych szyb weszła harmonijna, tęczowa barwa, przepełniła i jakby uduchowiła mroczne przestrzenie objęte smukłemi łukami naw i zespoliła się z budową w jedną nastrojową całość. Stąd witraże stały się najświetniejszą gałęzią średniowiecznego malarstwa.

Początkowo tworzono obrazy witrażowe przez spajanie ołowiem kolorowych kawałków szkła, następnie, od XI wieku poczęwszy, zaczęto malować obrazy na szkle, a sztuka ta doszła w całej Europie do najwyższego rozwoju w XV i XVI wieku. Później niemal zupełnie upadła, zwłaszcza, że ani budowle renesansowe, ani też barokowe, ze zwartą konstrukcją murów, o małych oknach, potrzebnych do oświetlenia naw, nie sprzyjały rozwojowi witrażu.

W Polsce zabytki malarstwa witrażowego sięgają końca XIII w. Mamy je przedewszystkiem w Krakowie (kościoły: Panny Marji, Bożego Ciała i Dominikanów) i w katedrze włocławskiej, (częściowo zachowane 23 szyb). Niewiele też zachowało się nazwisk naszych pierwszych malarzy na szkle. Jednym z najdawniejszych znanych jest Stanisław Kaźmierczyk z drugiej połowy XIV wieku. Z XVI wieku przekazała nam historja pozatem szereg nazwisk członków cechów malarskich w Krakowie i Warszawie, którzy malowali na szkle. Wymienia ich w swoim „Słowniku malarzy polskich" Rastawiecki i w „Wiadomościach z przemysłu i sztuki" Kołaczkowski.

Od XVII wieku malarstwo witrażowe prawie zupełnie zostało u nas zaniechane, aby odżyć dopiero w ubiegłem stuleciu za wzorem Zachodu, gdzie w wieku XIX rozpoczęła się dla malarstwa witrażowego nowa epoka rozwoju. Odnowicielem jej był Michał Zygmunt Frank w Bawarji. Wśród tego zainteresowanie się witrażem ogarnęło Francję i Anglję, gdzie w drugiej połowie XIX w. zwłaszcza Burne-Jones wybitną w rozwoju nowoczesnego witrażu odegrał rolę.

Stąd i u nas w XIX wieku zaczęto się częściej zwracać do malarstwa witrażowego. I tak z początkiem ubiegłego wieku O. O. Dominikanie w Krakowie zamówili witraż u prof. Juljusza Hübnera, dyrektora galerji drezdeńskiej. Witraż ten wykonała fabryka w Meissen. Okna kolorowane w kościele Franciszkanów w Krakowie, po spaleniu kościoła w r. 1850, projektował Edward Stehlik, a wykonali je dwaj mistrzowie-szklarze krakowscy (Kołaczkowski „Wiadomości z przemysłu i sztuki", Kraków 1888 r.). W drugiej połowie ubiegłego wieku malarka warszawska Marja Antonina hr. Łubieńska wykonała szereg witraży (między innemi dla katedry św. Jana w Warszawie, dla kaplicy przy seminarjum w Przemyślu i in.) i założyła nawet w Warszawie zakład św. Łukasza dla wyrobu witraży. Pozatem w ostatnich już czasach szereg artystów przygodnie zajmował się projektowaniem obrazów witrażowych, jak malarz religijny Izydor Jabłoński (projekty witraży do kaplicy polskiej w kościele N. Panny Marji w Castelpetroso), Edward Lepszy (między innemi witraż w katedrze lwowskiej), Tomasz Lisiewicz (witraże w katedrze przemyskiej i lwowskiej), Władysław Dmochowski (projekt witrażu w kościele Marjackim w Krakowie), Stanisław Batowski (witraż dla katedry lwowskiej). Z młodszych Józef Czajkowski (projekt witraży do kaplicy na Wawelu), Jan Bukowski, W. Jastrzębowski, Henryk Uziembło, S. Matejko (projekty witraży do kościoła w Drohobyczu i do kościoła św. Michała w Chicago), K. Frycz (np. projekty witraży do kościoła św. Jakóba w Sandomierzu), Edward Trojanowski, który w swoich projektach witraży odznaczył się zwykłem u tego artysty bogactwem motywów i wartościami kolorytu oraz szereg innych. Wyrazem tego zainteresowania się witrażem było założenie z końcem ubiegłego stulecia wysoko pod względem artystycznym postawionego zakładu wyrobu witraży Żeleńskiego w Krakowie.

Z pośród wszystkich jednak artystów naszych trzej zwłaszcza wykazali szczególne swoje i w tej dziedzinie zdolności, a to Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer i Kazimierz Sichulski.

Wyspiański w kartonach witrażowych dla Wawelu, projektach witraży dla katedry lwowskiej, dla kościoła Dominikanów, dla Franciszkanów w Krakowie itd. dał sztuce polskiej dzieła niezwykłej piękności, a w dziejach witrażu polskiego dotąd nieprzewyższone. Talent malarski Wyspiańskiego, akcentujący wybitnie linję, dochodzący w niej do wirtuozostwa, opartego jakby na muzycznym rytmie rysunku, oraz świetnej linearnej i kolorystycznej harmonji, odznaczający się w zakresie kolorytu, czystą, świeżą i żywą barwą, posiadał tem samem wszystkie te wartości, które zwłaszcza w malarstwie witrażowem pierwszorzędną odgrywają rolę. Obok tego, jako malarz o nadzwyczajnych wprost zdolnościach dekoracyjnych, tem samem dawał w witrażach swoich dzieła o pierwszorzędnych wartościach dekoracyjnych, w malarstwie witrażowem niezbędnych. Sztuka Wyspiańskiego wreszcie, oparta na potężnych pos tyckich koncepcjach, które nawet w dramatach jego uderzają przedewszystkiem malarskiemi walorami, wskrzeszająca wielkie wizje przeszłości, z jakimś mistycznym niemal kultem dla ich zamarłej chwały, dała w szeregu kartonów witrażowych rzeczy o nastrojowem działaniu i suggestyjnej sile wyrazu (Kazimierz Wielki, Bóg wyprowadza światy z chaosu, św. Cecylja, św. Franciszek). Te wszystkie cechy talentu Wyspiańskiego złożyły się na to, że witraże jego, wywodzące się z poetyckich wizji, o czysto malarskich wartościach i wybitnie dekoracyjnem ujęciu, są arcydziełami.

Józef Mehoffer, twórca słynnych witraży fryburskich (za które na międzynarodowym konkursie otrzymał pierwszą nagrodę), kartonów do witraży wawelskich, kartonu do okna w kościele Marjackim w Krakowie, dalej do kościoła wzniesionego z niebywałym sumptem przez Zdzisława ks. Czartoryskiego w Jutrosinie w Poznańskiem, i innych witrażowych projektów, jest przedewszystkiem wybitnym malarzem dekoracyjnym. Swój dekoracyjny zmysł i świetne odczucie kolorystycznych wartości ujmuje w ramy przemyślanych wzorowych kompozycji, co wszystko witrażom Mehoffera użycza charakteru pierwszorzędnych dzieł sztuki. Obok rysunkowej precyzji i sumienności, uderza w pracach jego z tej dziedziny bogactwo ornamentacyjnych motywów oraz wytworność w prowadzeniu linji i świetnem kolorystycznie zestawianiu barw. Bujność ornamentyki, linji i barwy, tak odmienna od prostoty ornamentacji, prowadzenia konturu i kolorytu Wyspiańskiego, stanowi jedną z charakterystycznych cech talentu Mehoffera.

Inaczej niż Wyspiański i Mehoffer ujmuje swoje witrażowe projekty Sichulski. Przedewszystkiem w samym temacie. Tu wprowadza artysta w swoje witrażowe kompozycje postacie ludowe i to przedewszystkiem huculszczyznę, zużytkowując w nich motywy kompozycyjne bizantyńskie. Stąd projekty witrażowe, jak i mozajkowe Sichulskiego są jakby nowoczesnym wyrazem opartej o polski grunt słowiańsko-bizantyńskiej sztuki kościelnej. O ile chodzi o ściśle malarskie ich wartości, to znów położyć trzeba przedewszystkiem nacisk na ich dekoracyjność. Następnie w związku z właściwościami talentu Sichulskiego, odznaczają się witraże jego wartościami kolorystycznemi, bogactwem ornamentyki i świetną linją rysunku. Z pośród wielu prac Sichulskiego w tej dziedzinie wymienić przedewszystkiem należy kartony witrażowe „Dies irae", „Bogarodzica", „Wiosna", „Zmartwychwstanie", „Zwiastowanie", „Chrystus" i „Boże Narodzenie". Przez cichy sentyment, jaki artysta tchnął w postacie swoich kompozycji i pełne poezji użyczenie religijnym scenom czysto swojskich cech zgodnie z wierzeniami ludu, należą witraże Sichulskiego do najszczerszych i może najbardziej rodzimych objawień nowoczesnego malarstwa religijnego w Polsce.

**Dr. Marjan Busayński.**

Rzeczpospolita Nr 61
3 marca 1923
wydanie poranne

zna naprawdę i w całej pełni [illegible] w stosunkach rzeczywiście pokojowych. Jeśli zatem zbliżenie francusko-rosyjskie przyczyni się do utrwalenia pokojowości stosunków polsko-rosyjskich, jest to dla nas niewątpliwie korzystne.

Czy wogóle poważnie mówić można o tem, by nieprzyjaźń Rosji z Francją i związana z tem nieufność między Rosją i Polską mogła być pomyślna czyto dla Francji czyto dla Polski?

Wszak jedną z podstaw nowego układu politycznego Europy, który Francja i Polska mogłyby uważać za bezpieczny i pomyślny, musi być uniezależnienie Rosji od wpływu politycznego Niemiec, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy stosunki Rosji z Polską i z Francją są przyjazne.

Jeśli zaś mowa o zbliżeniu Rosji i Niemiec, to trzeba to określenie pojmować bardzo dosłownie, mianowicie jako dążność bezpośredniej styczności, po trupie Polski, co raz się już stało w 18-tym wieku i co w razie istotnego i głębokiego współdziałania Rosji z Niemcami musiałoby stać się celem obu tych państw.

Znaczy to, że dla Polski niema wogóle niebezpieczeństwa większego niż przymierze Rosji z Niemcami, bo przymierze, jak dziś, słabej Rosji ze słabemi Niemcami, gdy stanie się jutro przymierzem silnej Rosji z silnemi Niemcami, zwiastować nam musi bardzo ciężki byt i groźbę zagłady.

Lecz z tego stanu rzeczy wynika, że Francja nie może w żaden sposób dążyć do przymierza z Rosją kosztem swego przymierza z Polską i wogóle przeciw Polsce.

Przeciwnie, skoro i dla Francji najgroźniejszą rzeczą jest zbliżenie Niemiec i Rosji, istnienie między niemi silnej Polski staje się dla Francji jedną z naczelnych zasad całej jej polityki. Silna Polska ma być zaporą między Niemcami i Rosją. To sobie powiedziano we Francji już w czasie wojny światowej, jeszcze dokładniej w czasie obrad pokojowych, a ostatecznie pod wpływem dalszych doświadczeń.

Podobnie zaś w Polsce powiedziano sobie, że polityka nasza nie może być oparta na walce z Rosją, czyli na pchaniu Rosji w przymierze z Niemcami. Dlatego upadła polityka tworzenia między nami a Rosją nowych państewek i rozbijania Rosji, a zwy- Rosją.

Dzisiejsza, przy każdej okazji, z pewną emfazą przez tamtejszych ludzi nazywana „nastojaszczaja Rossija", znajduje się pod znakiem t. zw. Nepa, czyli „nowoj ekonomiczeskoj politiki". Jest to polityka rozpoczęta z wielką energją i przeprowadzona przez prawicowy odłam komunistyczny, którego duchowym ojcem jest niewątpliwie Lenin, a zdążająca do przełamania pewnych niewzruszalnych kanonów komunizmu i do przystosowania nienaruszalnej dotąd teorji do koniecznych życiowych potrzeb i zjawisk. Nep wprowadził własność prywatną, początkowo nieśmiało i chyłkiem, potem coraz otwarciej i bezwzględniej. Dziś „graždanin" rosyjski posiadać może pewne minimum własności ruchomej i nieruchomej, zależnie od miejscowych warunków i od decyzji lokalnych komitetów, stanowiących o tem, jaką własność przyznać można prywatnemu posiadaniu, czy to drogą kupna, czy też restytucji prawa własności przedwojennej. Bezwzględnie i bez zastrzeżeń uwłaszczony został chłop, w miastach zaś własność nieruchoma uznana została o tyle, o ile jej wartość przedwojenna nie przenosi kwoty pomiędzy 20 a 30 tysiąca rubli złotych.

Ta zasadnicza rewolucja w pojęciach komunistycznych sprowadzić musiała za sobą cały szereg innych następstw, wiodących do denacjonalizacji majątku, na razie nieśmiałych jeszcze, z każdym dniem atoli coraz istotniej i coraz głębiej sięgających w gospodarstwo narodowe.

Nie chcę na tem miejscu dociekać przyczyn i powodów, które kierowały Sowietami w chwili, kiedy dopuszczały tak stosunkowo dużą ingerencję inicjatywy prywatnej w życiu społeczno-gospodarczem. Faktem jest, że ogół działaczy komunistycznych, pomimo wielkich haseł — głoszonych i w domu dla bezmyślnych tłumów i propagowanych emfatycznie zagranicą — liczy się w poważnej mierze ze stanowiskiem kapitału zagranicznego, który zmianę wewnętrznej polityki ekonomicznej i społecznej postawił Rosję jako conditio sine qua non swej kooperacji z Sowietami. Ponadto i względy polityczne grały tutaj bardzo znaczną rolę. Nieprzejednane stanowisko Ameryki, z którą się Rząd Sowiecki niezmiernie liczy, zaważyło w tej mierze bardzo poważ-

zywa się to czyszczeniem partji. Członkowie jej stanowią obecnie kastę ludzi, bezwzględnie ze sobą związanych i sobie wzajemnie oddanych, kastę przodującą i kierującą w Rosji, niemniej jednak coraz bardziej się modernizującą i bądź co bądź coraz częściej zerkającą na prawo.

Wracając do nowej ekonomicznej polityki rosyjskiej, podnieść trzeba z naciskiem że wprowadziła ona nową Rosję na tory zgoła inne, aniżeli te, po których do tej pory zdążała. W rozmowie z kimkolwiek, kto spędził w Rosji czasy rewolucji, a potem rok 1920-ty i 1921-szy, odnieść można zaraz z pierwszych słów wrażenie, że to, co się obecnie tam dzieje i warunki życiowe, w których się ludzie tam teraz znajdują, są niebem w porównaniu z tem piekłem, w jakiem żyli w owych czasach. Życie jednostki — o ile potrafi ona sobie znaleźć sposób zarobkowania — poczyna być znośne. „Dołoj gramotnyje" przestało być hasłem, które dawało treść dotychczasowemu życiu Rosji. Człowiek inteligentny, przedewszystkiem człowiek sprytny i obrotny, ostatecznie potrafi znaleźć zajęcie i pracę, odpowiadającą intelektualnym jego zdolnościom i dającą mu możność jakiego takiego wyżycia. Dowodem tego jest, że cały szereg Polaków, żyjących dziś w Rosji, coraz częściej wybija się na stanowiska dość poważne, jakkolwiek nie mają oni z komunizmem ani z komunistami nic wspólnego. Nie wynika z tego, aby życie tam pędzone należało do przyjemności, przeciwnie ciągła jeszcze niepewność trwałości dzisiejszych stosunków, nieufność w ostateczne zwycięstwo Nepa nad żywiołami skrajnemi, wreszcie niedostatki życiowe, spowodowane zdarzeniami rewolucyjnemi, grabieżami i t. p. wpływają deprymująco na całość życiowych warunków. Znać, że społeczeństwo jest przygnębione i dziwnie smutne.

Z wielu rewolucyjnych objawów nie pozostało dziś śladu.

Nie znać nigdzie i na żadnym kroku spostrzedz nie można, że „nosilszczyk" na kolei, że „izwoszczyk" w mieście, czy też jakiś włóczęga, błąkający się bez celu po ulicy, był tu jeszcze niedawno panem sytuacji. Tłum jest szary, cichy i karny. Daje się potrącać, prawie poniewierać, przyjmując to pewną właściwą Rosjanom pokorą, a nawet

wa ekonomiczna polityka Rosji, pod znakiem wszystko się to odbywa.

**Marjan T[...]**

---

## GŁOS JENERAŁA CASTEL[...]

Znakomity jenerał francuski, prze[...]czący komisji wojskowej Izby Dep[...]nych, jen. de Castelnau, ogłasza na [...]nem miejscu jednego z ostatnich nu[...] paryskiego „L'Echo de Paris" świ[...] mocny artykuł o akcji francuskiej [...] głębiu Ruhr'y, w którym stwierdz[...] Francja jest zdecydowana prowadz[...] poczęte dzieło do zwycięskiego koń[...] wagi jen. Castelnau nasuwają wspom[...] z czasów Wielkiej Wojny i zda się, ż[...] słyszymy to proste i wielkie hasło, [...] zaprowadziło Francję do zwycięstw[...] les aura!

Oto najistotniejsze ustępy z artyk[...] nerała:

„Zarządzenia nasze, każdy to rozu[...] mogą być skuteczne z dnia na dzień. A[...] nosć sprzymierzonych w Westfalji jest [...]ju nieocenioną gwarancją bezpieczeństwa[...]

„Niemcy zawsze odmawiały uznania swej porażki. Stale oświadczały one i to [...]mie półurzędowej, że Traktat Wersals[...]nich nie istnieje, że jest on niesprawied[...]zły. W uporze swym Niemcy nie wyrze[...] nigdy swych zbrodniczych metod woj[...] zapoczątkowanych w sierpniu 1914 roku. [...]go czasu nieprzerwanie prowadzą Niem[...] wszelką dostępną dla nich postacią wiel[...]kę, zainicjowaną przeciwko Francji. Nie [...]wały Niemcy i nie przestają dotychczas [...]mywać stanu wojny z Francją.

„Bronić się lub kapitulować! Oto [...] dnia dzisiejszego, taki sam, jak krwawy [...]mat dnia wczorajszego.

„Drogą stosowanej z premedytacją g[...]wokacyjnej może chcą nas Niemcy pchn[...] drogę użycia siły brutalnej, którą stale o[...] A potem, wierny praktykom faryzeuszost[...]mańskiego, kanclerz Cuno, tak jak to [...] jego poprzednicy, ogłosi całemu świat[...] Niemcy cnotliwe i nieszczęśliwe, Niemc[...] dają ofiarą nienasyconego imperjalizmu.

„Jeżeli potrzeba będzie nowych ofia[...] zmusić Niemcy do uznania się za zwycię[...] i do poniesienia wszelkich prawnych i a[...] zresztą niewystarczających skutków ich [...]niczej agresji, to kraj nasz, jakkolwiek [...] nie zagrożony w swym bezpieczeństwie i [...]ciu gospodarczem, napewno ich nie odm[...]

A więc Francja jest raz jeszcze st[...]cza i pełna wiary. I raz jeszcze się st[...]si: On les aura!

…na naprawdę i w całej pełni [illegible] w stosunkach rzeczywiście pokojowych. Jeśli zatem zbliżenie francusko-rosyjskie przyczyni się do utrwalenia pokojowości stosunków polsko-rosyjskich, jest to dla nas niewątpliwie korzystne.

Czy wogóle poważnie mówić można o tem, by nieprzyjaźń Rosji z Francją i związana z tem nieufność między Rosją i Polską mogła być pomyślna czyto dla Francji czyto dla Polski?

Wszak jedną z podstaw nowego układu politycznego Europy, który Francja i Polska mogłyby uważać za bezpieczny i pomyślny, musi być uniezależnienie Rosji od wpływu politycznego Niemiec, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy stosunki Rosji z Polską i z Francją są przyjazne.

Jeśli zaś mowa o zbliżeniu Rosji i Niemiec, to trzeba to określenie pojmować bardzo dosłownie, mianowicie jako dążność bezpośredniej styczności, po trupie Polski, co raz się już stało w 18-tym wieku i co w razie istotnego i głębokiego współdziałania Rosji z Niemcami musiałoby stać się celem obu tych państw.

Znaczy to, że dla Polski niema wogóle niebezpieczeństwa większego niż przymierze Rosji z Niemcami, bo przymierze, jak dziś, słabej Rosji ze słabemi Niemcami, gdy stanie się jutro [illegible] silnej Rosji z silnemi Niemcami, zwiastować nam musi bardzo ciężki byt i groźbę zagłady.

Lecz z tego stanu rzeczy wynika, że Francja nie może w żaden sposób dążyć do przymierza z Rosją kosztem swego przymierza z Polską i wogóle przeciw Polsce.

Przeciwnie, skoro i dla Francji najgroźniejszą rzeczą jest zbliżenie Niemiec i Rosji, istnienie między niemi silnej Polski staje się dla Francji jedną z naczelnych zasad całej jej polityki. Silna Polska ma być zaporą między Niemcami i Rosją. To sobie powiedziano we Francji już w czasie wojny światowej, jeszcze dokładniej w czasie obrad pokojowych, a ostatecznie pod wpływem dalszych doświadczeń.

Podobnie zaś w Polsce powiedziano sobie, że polityka nasza nie może być oparta na walce z Rosją, czyli na pchaniu Rosji w przymierze z Niemcami. Dlatego upadła polityka tworzenia między nami a Rosją nowych państewek i rozbijania Rosji, a zwy… Rosją.

Dzisiejsza, przy każdej okazji, [illegible] emfazą przez tamtejszych ludzi n[illegible]
„nastojaszczaja Rossija", znajduje [illegible]
znakiem t. zw. Nepa, czyli „nowc[illegible]
miczeskoj politiki". Jest to polityk[illegible]
częta z wielką energją i przepro[illegible]
przez prawicowy odłam komunisty[illegible]
rego duchowym ojcem jest niew[illegible]
Lenin, a zdążająca do przełamania [illegible]
niewzruszalnych kanonów komuniz[illegible]
przystosowania nienaruszalnej dot[illegible]
do koniecznych życiowych potrze[illegible]
wisk. Nep wprowadził własność p[illegible]
początkowo nieśmiało i chyłkiem [illegible]
coraz otwarciej i bezwzględniej. D[illegible]
żdanin" rosyjski posiadać może p[illegible]
nimum własności ruchomej i nier[illegible]
zależnie od miejscowych warunków [illegible]
cyzji lokalnych komitetów, stanow[illegible]
tem, jaką własność przyznać możn[illegible]
tnemu posiadaniu, czy to drogą k[illegible]
też restytucji prawa własności prz[illegible]
nej. Bezwzględnie i bez zastrzeżeń [illegible]
czony został chłop, w miastach zaś [illegible]
nieruchoma uznana została o tyle, [illegible]
wartość przedwojenna nie przeno[illegible]
pomiędzy 20 a 30 tysiąca rubli zło[illegible]

Ta zasadnicza rewolucja w poję[illegible]
munistycznych sprowadzić musiała [illegible]
cały szereg innych następstw, wiod[illegible]
denacjonalizacji majątku, na razie [illegible]
łych jeszcze, z każdym dniem at[illegible]
istotniej i coraz głębiej sięgający[illegible]
spodarstwo narodowe.

Nie chcę na tem miejscu dociek[illegible]
czyn i powodów, które kierowały [illegible]
mi w chwili, kiedy dopuszczały ta[illegible]
kowo dużą ingerencję inicjatywy p[illegible]
w życiu społeczno-gospodarczem. [illegible]
jest, że ogół działaczy komunis[illegible]
pomimo wielkich haseł — głoszon[illegible]
domu dla bezmyślnych tłumów i [illegible]
wanych emfatycznie zagranicą — [illegible]
w poważnej mierze ze stanowiski[illegible]
tału zagranicznego, który zmianę [illegible]
trznej polityki ekonomicznej i [illegible]
postawił Rosję jako conditio sine [illegible]
swej kooperacji z Sowietami. [illegible]
względy polityczne grały tutaj ba[illegible]
czną rolę. Nieprzejednane stanowis[illegible]
ryki, z którą się Rząd Sowiecki ni[illegible]
liczy, zaważyło w tej mierze bardz[illegible]

Rzeczpospolita 3 marca 1928 r.

# WYSTAWA POLSKA W KONSTANTYNOPOLU

ry ogromne sztandary o barwach naprzemian polskich i tureckich.

Attykę fasady wieńczy dwanaście lamp ołowianych z barwnego szkła, wykonanych przez znany krakowski zakład witrażów S. G. Żeleńskiego. Oprócz oświetlenia fasady wykonał ten sam zakład dwie inne lampy kolorowe, zawieszone na kutych wieszakach nad dworna bocznemi wejściami do pawilonu. Lampy te przyczynią się nie mało do ozdoby wystawy, wykonane w nieprawdopodobnie krótkim przeciągu czasu, są istotnem tour de force, na jakie tylko tak zasobna w środki techniczne firma pozwolić sobie może. Kute w żelazie wieszaki, wykonał warszawski zakład ślusarski Sabelmana, stając również po bohatersku do apelu w minimalnym czasie.

Przestrzeń środkową wnętrza zajmują wytwory fabryki Scheiblera obok Żyrar-

16/IX. 1924 Rzeczpospolita

Polak-Katolik Warszawa 6 marca 25.

mienienia Pańskiego.

# Z PROWINCJI.

**Kraków. Pokaz witrażów.** Krakowski Zakład witrażów S. G. Żeleński w Krakowie urządził pokaz witrażów prof. J. Mehoffera p. t. „Droga Krzyżowa", przeznaczonych na międzynarodową wystawę sztuki dekoracyjnej w Paryżu. Wykonane przez zakład witraże zarówno pod względem artystycznym jak i technicznym, stoją na wysokim poziomie sztuki witrażowej.

Zareprezentowane na pokazie dwa witraże wawelskie, według projektu prof. J. Mehoffera i trzeci W. Jastrzębskiego, są owocem wielkiego wysiłku i umiejętności technicznej. Dla wydobycia siły kolorystycznej czy głębi tonów poszczególnych plam barwnych, łączono po dwa szkła razem, dla zyskania zaś odcieni tej samej barwy lub całkiem jasnych barw, wytrawiano szkło barwne kwasem fluorowodowym. Po raz pierwszy ten eksperyment zastosowano w zakładach S. G. Żeleńskiego z wynikiem nadspodziewanie pomyślnym. Również inne dzieła witrażowe, jak i mozaikowe, świadczą chlubnie o zakładzie, który prowadzi energicznie i umiejętnie wdowa po założycielu i właścicielu ś. p. inż. S. G. Żeleńskim p. Iza Żeleńska. Mimo ciężkich warunków potrafiła p. Iza Żeleńska postawić swój zakład na wyżynie pierwszych tego rodzaju przedsiębiorstw zagranicznych. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach arch. Fr. Mączyńskiego, administracyjne zaś w rękach dra Podobińskiego.

Polak-Katolik 6 marca 1925. Warszawa

przedrukowane z Reformy Krak.!

# Pawilon polski.

Z listu otrzymanego od przyjaciółki naszego pisma w Paryżu podajemy urywek tyczący się pawilonu polskiego na wysta-

...oprawda nie łączy się wcale z resztą gmachu, ani konstrukcyjnie ani optycznie, lecz zato wieczorem oświetlona rzęsiście od wewnątrz wygląda uroczo — jak wielki cudny brylant.

Wewnątrz pawilon urządzony bardzo starannie i znać w nim wiele pracy i duży wysiłek. Całe wnętrze udekorowane jest freskami Stryjeńskiej — prześlicznemi, lecz mimo tego ustąpić muszą przed cudownemi, a niezmiernie ciekawemi witrażami Mehofera, przedstawiającemi drogę krzyżową. To mi przypomina, że jest też polska kapliczka umieszczona w „Grand Palais". Prawdziwie piękna — wyrzeźbiona w sośninie i utrzymana w stylu, na szczęście, tylko trochę zakopańskim. Kilimy są ładne, batiki wcale dobre. Sprzęty na ogół z harmonizowane poprawnie, a czasem i dowcipnie z romboidalnemi kształtami wieży.

Rozczulił mnie laj-konik drewniany, który będzie tańczył na wierzchu kiosku, gdzie będą sprzedawane batiki i kilimy, w ogromnym wyborze tu zwiezione. Ma być też szopka krakowska...

Ale oko prędko się nuży futurystycznemi i kubistycznemi niepokojami, jaskrawością malowań, wymuszonemi skrętami linji, wyrachowanemi na chłodno efektami i.. i z przyjemnością a ulgą odpoczywa dopiero w pawilonie japońskim. Tam jest artyzm prawdziwy i prawdziwe życie, takie życie co żyje. Kwiaty, drzewa, ptaki żyją na parawanach i tkaninach. To też cisną się tłumy do tego maleńkiego domku japońskiego, by odetchnąć i by nakoniec coś zobaczyć ze sztuki stosowanej.



15/V. 25.

# Witraże dla cerkwi wołoskiej we Lwowie.



*Św. Archanioł Michał.*



*N. Panna Marja.*



*Św. Archanioł Gabrjel.*

Cerkiew wołoska we Lwowie, wśród wielu cennych i artystycznych wyposażeń w ostatnim czasie otrzymuje trzy nowe *witraże*, które zdobić będą jej wnętrze. Projekty do tych witrażów stworzył art. mal. *P. Chołodnyj*, prof. szkoły sztuk pięknych w Kijowie, przebywający od czasu przewrotu bolszewickiego w Rosji we Lwowie, gdzie pracuje twórczo od szeregu lat.

Witraże te cechuje zgoła swoisty, wschodni styl z pewnem nachyleniem ku tradycjom sztuki bizantyńskiej, widocznym w ujęciu kompozycji, hieratyczno-sztywnym ruchu postaci, prowadzeniu formy linją oraz budowaniem plam w typie mozajki, płasko, bez uwzględnienia bryłowatości i światłocienia. Tym sposobem uzyskał prof. Chołodnyj pełną treść dekoracyjności, dostosowaną stylem i charakterem do technicznych właściwości materjału, szkła.

Artysta w każdym z tych witrażów daje jedną postać, jak *N. P. Marję, św. Archanioła Michała i św. Archanioła Gabrjela*, każdą stojącą na wzorzystym kilimie. Co szczególnie uderza, to nader szlachetne zestawienie barw jasnych, łagodnych, o nader lekkich tonach. I pełny efekt świetlanej harmonji barw uzyskuje artysta bez malowania na szkle.

Piękne i wielce artystyczne te witraże wykonała zaszczytnie znana firma witrażów i mozajki *S. G. Żeleńskiego* w Krakowie.

*M. D.*

# Witraże

## w katedrze św. Stanisława Kostki.

Zarząd kościoła św. Stanisława Kostki, niezależnie od podjętej nadbudowy i przykrycia hełmem wieży kościelnej, przystępuje obecnie do zrealizowania kosztem zł. 80.000 dawnego projektu przyozdobienia witrażami nawy głównej świątyni katedralnej.

W tych dniach diecezjalna komisja konserwatorska rozpatrywała szkice witrażowe do 10 okien górnych, projektowane przez artystę malarza p. Jerzego Edwarda Winiarza z Krakowa. Artysta ten studjował ostatnio we Włoszech i Francji malarstwo monumentalne, w szczególności witraż i fresk (bounfresco), rzeczoznawcy zaś w dziedzinie sztuki plastycznej wyrażają się o pracach p. Winiarza z wielkiem uznaniem, podkreślając jego indywidualność, zwłaszcza w symbolice kościelnej oraz trafne użycie przepychu kolorów.

Witraże do katedry łódzkiej wyobrażają „Walkę Światła z Ciemnością" — walkę aniołów z duchami ciemności — traktowaną kolorystycznie na wzór starych katedr we Francji: jak Chartres, Saint Chapelles i Saint Danis w Paryżu, pod których wpływem stworzył p. J. Winiarz dzieło o wysokich walorach artystycznych wyróżniające się piękną i harmonijną skalą barw.

Witraże wykona, pod osobistem kierownictwem projektodawcy, znany z wysokiego poziomu artystycznego zakład witrażowy p. Żeleńskiej w Krakowie.

„Kurjer Łódzki" z dn. 7. XII 1926 r.

—o—

## Witraże z wystawy paryskiej na Wawelu.

Katedra wawelska otrzymała tymi dniami **nową ozdobę — dwa przepyszne witraże prof. Józefa Mehoffera**, przedstawiające drogę krzyżową, wykonane z precyzją w krakowskim zakładzie witrażów S. G. Żeleńskiego. Witraże te zdobiły wejście do pawilonu polskiego na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej — zostały obecnie osadzone w miejscu swego właściwego przeznaczenia, w **kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu.**

Wykonanie witrażów, do których szkice były dawno skomponowane, przyszło do skutku dzięki wystawie paryskiej, gdzie chodziło o zaprezentowanie zarówno sztuki naszego pierwszego znakomitego witrażysty, jak i sprawności wykonawczej zakładu krajowego. I jedno i drugie zostało w pełni ocenione przez międzynarodowe Jury wystawy, które przyznało zarówno autorowi prof. Mehofferowi, jak i krakowskiemu zakładowi witrażów S. G. Żeleński, **najwyższe odznaczenie: Grand Prix.**

Przy pewnem subsydjum rządowem, które umożliwiło wykonanie kartonów i pierwsze prace przygotowawcze, samo wykonanie witrażów zostało ufundowane przez Organizację budowniczych z całej Polski oraz Stowarzyszenie zawodowe przemysłowców budowlanych w Warszawie.

Z przyjemnością notujemy ten piękny przykład **współdziałania sztuki, przemysłu, rządu i społeczeństwa**, które w sumie tak wymowną były propagandą zagraniczną.

—o—

**NOWE WITRAŻE NA WAWELU.** Katedra wawelska otrzymała temi dniami dwa nowe witraże. Są to witraże projektu prof. J. Mehoffera, przedstawiające drogę krzyżową, a wykonane w krakowskim zakładzie witrażów L. S. Żeleńskiego. — Witraże te były na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu, gdzie mieściły się u wejścia do pawilonu polskiego, a obecnie w katedrze wawelskiej osadzone zostały w kaplicy Świętokrzyskiej.

— **Witraże z wystawy paryskiej na Wawelu.** Katedra wawelska otrzymała temi dniami nową ozdobę. Dwa przepyszne witraże prof. Józefa Mehoffera, przedstawiające drogę krzyżową, wykonane z precyzją w krakowskim zakładzie witrażów S. G. Żeleńskiego. Witraże te zdobiły wejście do pawilonu polskiego na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej, zostały obecnie osadzone w miejscu swego właściwego przeznaczenia w kaplicy Świętokrzyskiej katedry na Wawelu. Wykonanie witrażów, do których szkice były dawno skomponowane, przyszło do skutku dzięki wystawie paryskiej, gdzie chodziło o zaprezentowanie zarówno sztuki naszego pierwszego witrażysty, jak i sprawności wykonawczej zakładu krajowego. I jedno i drugie zostało w pełni ocenione przez międzynarodowe jury wystawy, które przyznało zarówno autorowi prof. Mehofferowi, jak i krakowskiemu zakładowi witrażów S. G. Żeleński, najwyższe odznaczenie: Grand Prix. Przy pewnem subsydjum rządowem, które umożliwiło wykonanie kartonów i pierwsze prace przygotowawcze, samo wykonanie witrażów zostało ufundowane przez organizację budowniczych z całej Polski oraz stowarzyszenie zawodowe przemysłowców budowlanych w Warszawie. Z przyjemnością notujemy ten piękny przykład współdziałania sztuki, przemysłu, rządu i społeczeństwa, które w sumie tak wymowną były propagandą zagraniczną.

Czas Styczeń 1926.

## Poświęcenie kościoła parafjalnego w Jedliczu.

Piszą nam z Krosna:

Dnia 18 października b. r. miała miejsce w Jedliczu, w powiecie krośnieńskim konsekracja, nowo wybudowanego wspaniałego kościoła. Kościół ten wybudowano według planów architekta, profesora Zubrzyckiego — wśród tak bardzo trudnych warunków — i pomimo ogromnych kosztów z jakiemi obecnie każda budowa, a cóż dopiero budowa wielkiego kościoła połączona jest. Parafja jedlicka jest duża, liczy około 8 000 dusz. Był tam stary kościół drewniany, nie przedstawiający zabytkowej wartości. Już przed wybuchem wojny ten kościół okazał się zanadto ciasnym, a że był znacznie przez czas zniszczony, więc jeszcze przed wojną zapadła decyzja budowy nowego kościoła. Rozpoczęto budowę z wczesną wiosną roku 1914. Ówczesny proboszcz ś. p. ksiądz Janicki był już wiekowy, głównie więc administracyjną częścią budowy zajmował się kolator p. Walery Stawiarski, w czem dzielnie mu dopomagała jego małżonka. Do wybuchu wojny, wymurowano fundamenta i mury do wysokości okien. Wojna wybuchła, Moskale zajęli Jedlicze. Ks. Janickiego wywieźli do Lwowa i tam ks. Janicki umarł. Budowę oczywiście wstrzymano. Państwo Stawiarscy przez cały czas pobytu Moskali w Jedliczu pozostali w domu. Gdy w maju 1915 r. Moskale Jedlicze opuścili — p. Stawiarski wraz ze swą żoną mimo wielkich trudności z jakiemi budowa połączona była — energicznie i rozważnie zabrali się do pracy i własnym kosztem wspaniałą świątynię postawili. Prześliczny jest wielki ołtarz z alabastru i marmuru, w nim statua Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, obok posągi apostołów św. Piotra i św. Łukasza — poniżej posągi aniołów — wszystkie z alabastru. Fundacją ołtarza zajmowała się specjalnie pani Zofja Stawiarska. Witraże pięknie wykonano w pracowni pani Żeleńskiej w Krakowie.

Dnia 18 z. m. najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski Nowak i ksiądz biskup sufragan przemyski Fiszer dokonali poświęcenia tej świątyni. By ludność do tej podniosłej uroczystości odpowiednio przygotować, przed samą konsekracją urządzono kilkodniowe misje, podczas których głosili słowo Boże OO. Jezuici.

Po uroczystości konsekracji świątyni, podejmowali państwo Stawiarscy ze staropolską gościnnością, z której dwór w Jedliczu słynie, arcypasterzy, licznie zebrane duchowieństwo, obywatelstwo okoliczne, OO. Misjonarzy obiadem w jedlickim dworze. Ojciec święty nadesłał dla państwa Stawiarskich błogosławieństwo swoje oraz wysokie odznaczenia.

Nowy kościół, to wiekopomne dzieło dla chwały Bożej i zbawienia dusz — z rozrzewnieniem patrzeliśmy jak państwo Stawiarscy swą mrówczą pracą, to dzieło w tak trudnych po wojnie warunkach — do końca doprowadzili.

Z.

# …nańska placówka przemysłu artystycznego.

**Wywiad naszego współpracownika z p. dyr. Maszkowskim.**

W cieniu Matejkowskiej sławy, w uczoności historycznego malarstwa, a później w serdecznej przyjaźni z Mehofferem, Wyspiańskim, Rydlem i całą plejadą ówczesnych „młodych“, kształcił swój talent Karol Maszkowski dyrektor Państwowej Szkoły sztuki zdobniczej w Poznaniu. Od lat przeszło dwudziestu pracuję na polu przezeń umiłowanym, tj. nad sztuką dekoracyjną, której to nadaję cechy coraz to większej wszechstronności. A przytem to wielkie umiłowanie młodzieży — bo to „proszę pana trzeba z niej zrobić pożytecznych ludzi, umiejących sobie radzić w późniejszym życiu — a nie ofiary ludzkiej filantropji“.

Pracownia p. dyr. Maszkowskiego. Z ścian spozierają na przybysza kartony kostjumologiczne do „Josefa Kastusa“ Szymonowicza „Szklannej góry“. Sarneckiego, szereg kompozycji prac jego kościelnych oraz polichromji wykonanych dla kaplicy Myszkowskich u OO Dominikanów w Krakowie, w kościele OO Cystersów w Mogile dla katedry ormiańskiej we Lwowie itd. Artysta pracuje obecnie nad cyklem witraży dla kościoła ewangelickiego w Warszawie, z którego to kilka kartonów naturalnej wielkości wykonuje się w szkle w zakładach Żeleńskiego w Krakowie.

— Przyszedłem p. dyrektorze dowiedzieć się o Szkole sztuki zdobniczej, o jej zamierzeniach na przyszłość, programie, uczniach i misji jaką ma spełniać wobec społeczeństwa Wielkopolskiego — były pierwsze moje słowa w pięknym atelier p. Maszkowskiego.

— Wywiad taki — proszę pana — wymagałby przynajmniej 3 godzin czasu odpowiada p. dyr. Maszkowski, a czeka mnie jeszcze praca (tu wskazał na olbrzymich rozmiarów niedokończony karton św. Filpa dla Warszawy) i zapowiedziana wizyta Karola Stryjeńskiego. Lecz znając wyjątkowo życzliwe stanowisko prasy poznańskiej, chętnie udzielę najważniejszych informacji dotyczących naszej szkoły oraz programu na najbliższą metę.

Istnienie Państwowej szkoły sztuki zdobniczej w Poznaniu uważam za konieczne i godne poparcia ze wszech stron. I tak w krótkim to bardzo czasie, bo w przeciągu zaledwie 8 miesięcy pracy w szkole udało mi się zainteresować szeroki ogół poznański — mogę powiedzieć i wielkopolski, bo już związałem szereg najpoważniejszych wytwórni przemysłowych wielkopolskich z naszą szkołą w ten sposób, że staje się ona dla nich konieczną i niedającym się ominąć laboratorjum artystyczno-zawodowem nietylko dla wyrobów unikatowych ale przedewszystkiem fabrycznie-masowych.

I tak fabryki „Porcelana“ i „Fajans“ w Chodzieży wykonują nasze wzory. Pierwsza fabryka wykonywać będzie niebawem serwis na 150 osób, przy pomocy naszych uczniów. W celu praktycznego kursu wydelegowaliśmy do Chodzieży 7 uczniów, którzy tam przebywać będą 2 miesięczną praktykę.

To samo z metaloplastyką (kurs p. prof. Wysockiego) na którym to dziale uczą się uczniowie kucia najprostrzej rzeczy, odlewnictwa, trybowania, cyzelerstwa, metaljerstwa, złotnictwa i jubilerstwa. Jubilerstwo jest zupełnie nowym działem, dotąd nie znanym w szkołach naszych. W tej dziedzinie wykonano szereg kandelabrów do bronzu i srebra, złoty sygnet (dar miasta Poznania dla dyr. Bolesława Szczurkiewicza), monstrancję terybowaną, branzoletę, odlaną w srebrze i cyzelowaną z użyciem drogich kamieni i w. in. A później przygotuje się sztance za pomocą której będzie można masowo fabrykować te wyroby jubilerskie.

Niezależnie od tego uczniowie działu metaloplastyki kształcą się w medaljerstwie i plakietach. Z dumą zwraca mi p. dyr. uwagę na przepiękną plakietę z Wyspiańskiego Apolla „Łucznika“, z jego ilustracji do „Iliady“.

— A inne działy p. dyrektorze?

— Odpowiem po kolei. Malarstwo dekoracyjne — kurs prof. Gosienieckiego — gdzie się kształci młodzież na przyszłych dekoratorów kościołów-witrażystów, kurs grafiki (Prof. Wroniecki) przysposabia uczniów do produkcji w wielkich zakładach przemysłowych, malarstwo dekoracyjne obejmuje technikę od malowania gładkiej ściany aż do wielkich dekoracji i polichromji kościelnych, figuralnych. Dział tekstylny obejmuje: druk materjałów, batikarstwo, kilimkarstwo (dywany wszelak. rodzaju, kilimy, makaty, gobeliny oraz hafciarstwo). Dział ten jest w fazie początkowego rozwoju i prowadzony będzie tak samo w myśl zastosowania go do produkcji fabrycznej i masowej. O ile fundusz państwowe pozwolą projektuje zaprowadzenie meblarstwa; wszystkie te działy są razem ze sobą celowo związane.

— Jeszcze jedno pytanie p. dyrektorze, jak przedstawia się organizacja szkoły?

— Całe wyszkolenie ucznia rozkłada się na 5 lat — odpowiada p. dyrektor. Dwa pierwsze lata są t. zw. kursy przygotowawcze tj. nauka o traktowaniu płaszczyzn i brył oraz nauka kompozycji ornamentów(rok 1).

Rok drugi obejmuje rysunek i malowanie z natury martwej i żywej włącznie ze studium aktu i anatomji. Po skończeniu 2 lat wybiera sobie uczeń wedle zamiłowania i wedle wskazówek swoich kierowników jeden z działów warsztatowych. Nauka w warsztatach trwa trzy lata. Szkoła nasza posiada na razie następujące warsztaty: dla ceramiki, metaloplastyki, grafiki, introligatorstwa i tekstylny. We wszystkich pracowniach podawane są wiadomości z materjałoznawstwa, technologji i chemji.

— A wyniki p. dyrektorze?...

— Mimo nadzwyczaj trudnych warunków rozwoju uzyskała szkoła na wystawie sztuki dekoracyjnej następujące nagrody: za program i metody nauczania medal srebrny, dział ceramiki — kierownik prof. St. Jagmin — za prace ceramiczne — medal brązowy dział malarstwa dekoracyjnego — kierownik prof. W. Gosieniecki — za witraż medal złoty, dział tekstylny — kier. prof. Roguski medal srebrny, dział grafiki, kierownik prof. I. Wroniecki, Grand prix.

Oby wśród sfer zainteresowanych i społeczeństwa naszego nastąpiło dalsze zrozumienie i poparcie naszych dążeń, to mielibyśmy placówkę w Poznaniu dążącą do uszlachetnienia naszego przemysłu i poprowadzenia go tak, aby mógł z wyrobami przem.-artyst. konkurować w kraju i na rynkach światowych.

Wywiad dobiegał końca.

„Zapał, tak zapał — myślałem już na ulicy — i rzetelna praca przytem; zrozumie to społeczeństwo nasze patrząc na wyniki dyr. Maszkowskiego osiągnięte w tak krótkim czasie.

(k. m.)

# Podziękowanie.

Znany zaszczytnie w Polsce i zagranicą **Krakowski Zakład witrażów S. G. Żeleński** (al. Krasińskiego l. 23) wykonał bezpłatnie artystyczny witraż dla kaplicy Domu księży pd wezw. błog. Wincentego Kadłubka w Krakowie, przedstawiający tegoż Patrona, według projektu p. Zofji Skrochowskiej, artystki-malarki (również bezpłatnego). Za ten cenny i piękny dar składam szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne **Bóg zapłać** i polecam ich gorąco Wielebnemu Duchowieństwu oraz Komitetom kościelnym.

140k **Ks. Mateusz Jeż,** rektor Domu.

Kraków, 10 stycznia 1927 r.

Rzeczpospolita. 18-IX-27

Targi Wschodnie 1927 r.

## KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻY S. G. ŻELEŃSKI.

Chlubnie znana ze swej działalności firma S. G. Żeleński (Kraków, Al. Krasińskiego 23) wystawiła w pięknym pawilonie własnym kształtu kapliczki witraże oraz lampy witrażowe. Specjalnie zwracały uwagę fragmenty witraży, wykonanych do Katedry w Łodzi, oraz do kościoła w Spale. Z ostatnio wykonanych lub będących w toku prac zasługują także na wyróżnienie witraże do kościoła w Czerniowcach, Katedry w Częstochowie i w innych. W roku ubiegłym firma otrzymała 3 złote medale na wystawach krajowych i najwyższą nagrodę Grand-Prix na Międzynarodowej wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu.

Czas 16. 11. 1928

## Artystyczna działalność Krak. Zakładu witrażów i mozaiki S. G. Żeleńskiego z ostatnich czasów.

Dawno już minęły lata, gdy za drogie pieniądze sprowadzano do nas witraże zagraniczne, w rodzaju dwóch szpecących przecudowną w swym poważnym nastroju kaplicę Batorego w katedrze wawelskiej, które w sąsiedztwie witraży prof. J. Mehoffera w samej katedrze wyglądają tak rażąco, że życzyćby należało, jaknajrychlejszego zastąpienia ich innemi, godnemi tak dostojnego miejsca. Nie będę tu wyliczał znanych zasług zakładu S. G. Żeleńskiego, założonego jeszcze w r. 1900, ale chcę zwrócić uwagę na działalność z czasów ostatnich. Pracował tu do niedawna tragicznie zmarły Jerzy Winiarz, malując kartony i kierując osobiście ich wykonaniem w szkle. Badał on umyślnie stare witraże we Francji, zwłaszcza w Chartres, aby odkryć sposób, w jaki średniowieczni mistrze zdo- którym się pracuje. Dało to nader ciekawe wyniki, wiadomo bowiem jak ważnym czynnikiem w witrażu jest kształt krajanych szkiełek, których obwódki ujmuje się i łączy pasemkami z ołowiu albo mosiądzu, tworząc przez to silne kontury, stanowiące o rysunku całości. Wedle kartonów Winiarza wykonano cztery witraże do prezbiterjum nowej katedry w Częstochowie, mianowicie sprawiony przez J. E. biskupa Kubinę witraż Ofiarowania P. Jezusa w świątyni, św. Rodziny z aniołami, dar dzieci z djecezji częstochowskiej. Pokłonu pasterzy, fundacji robotników fabrycznych i Pokłonu Trzech Króli, z ofiary urzędników państwowych.

W ostatnich czasach wykończył zakład witraże wedle kartonów Jana Piaseckiego, na imię dyr. Karola Maszkowskiego z Poznania, siedmiu witraży do ormiańskiego kościoła w Brzeżanach, odznaczających się ciekawą archaiczną stylizacją, z użyciem przeważnie linji prostych, wedle tego samego artysty pięciu okien do sali posiedzeń magistratu w Rybniku na Śląsku, mianowicie herbu miasta i wyobrażających bardzo potężne symboliczne postaci rolnictwa, przemysłu, kupiectwa i górnictwa. Wedle kartonów dyrektora państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Poznaniu, Karola Maszkowskiego, ukończono do ewangelickiego zboru w Warszawie okna z postaciami Apostołów. Kartony do Brzeźnicy koło Radomska malował uczeń prof. J. Mehoffera Adam Siemianowicz. Z ostatnich prac zakładu wymienię jeszcze witraże do kaplicy zbudowanej przez miasto Mysłowice na Śląsku, do zamku w Żywcu, następnie wedle kartonów Karola Frycza do „Gastronomji" w Warszawie i pomysłu tego artysty okna i lampy do „Tivoli" w Łodzi, dalej wszystkie okna do kościoła w Grzymałowie we Wschodniej Małopolsce, a wkońcu geometryczne witraże do nowego kościoła w Poroninie.

*Ks. Dr Tadeusz Kruszyński.*

Czas 16 listopad 1928

1. j. całość projektował.
Wszystko ~~wykonał~~ arch.
Franciszek Mączyński



4 naftowe lampy wykonał z brązu, — 2 w których m... na planie sklepu, oraz obrazek M. B. [illegible] 1927.

# *A Piasecki S. A. Fabryka Czekolady Kraków — sklep w Warszawie.*




Zewnętrzny widok sklepu.



Wnętrze sklepu — strona lewa.



Wnętrze sklepu — strona prawa.

Celem zaznajomienia szerszych sfer ze swymi wyrobami, otworzyła chlubnie znana fabryka czekolady A. Piasecki S. A. z Krakowa sklep swój w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście l. 7.

Imponujące urządzenie sklepu tego, zaprojektowane przez arch. p. Mączyńskiego, a wykonane przez firmę Stefan Iglicki z Krakowa i Braci Łopieńskich z Warszawy, stanowi dla stolicy prawdziwą i wyjątkową ozdobę, a wielki wybór wprost niezrównanych w smaku czekolad, czekoladek i cukrów, wyrabianych tylko z czystych i najszlachetniejszych surowców, zaspokoić może najwybredniejsze wymagania, o czem mieliśmy sposobność przekonać się na miejscu.

Powyższe ilustracje przedstawiają wnętrze tego sklepu i jego zewnętrzny widok.

Głos Narodu
10 paźdz. 1928.



# Literatura i sztuka.

## W zakładzie witrażów p. Zeleńskiej.

(Witraże w Częstochowie i Rybniku, mozajki W. Krzyżanowskiego).

Przed kilku dniami miałem sposobność zwiedzić jedyny na wielką skalę prowadzony w Polsce Zakład witrażów p. Żeleńskiej. Zakład ten pod kierownictwem artystycznem architekty p. Mączyńskiego, przy energji właścicielki, która od szeregu lat poświęca się całą duszą swemu zawodowi i zdradza wielką znajomość i zamiłowanie tej właśnie gałęzi przemysłu artystycznego—rozwija się w Krakowie szczęśliwie ku zadowoleniu zawsze wybrednych artystów i na chwałę sztuki polskiej. Wykonuje on nie tylko witraże (co jest zresztą jego główną i zasadniczą wytyczną), ale także mozajki i eksponaty z przemysłu artystycznego, jak np. lampy witrażowe. Z okien, które tu w ostatnich latach wykonano, należy przedewszystkiem wymienić kompozycje: J. Mehoffera, K. Maszkowskiego, K. Sichulskiego, W. Jastrzębowskiego i J. Bukowskiego. Wszystkie te witraże wykonane są w bardzo pięknem szkle antycznem, dającem się przy pomocy kwasów trawić w szeroką skalę odcieni. Obecnie Zakład p. Żeleńskiej pracuje z pośpiechem nad mozajką pomysłu Wacława Krzyżanowskiego na fronton domu Miejskiej Kasy Oszczędności przy ulicy Szpitalnej i św. Tomasza. Kostki do tej mozajki sprowadziła p. Żeleńska z Wenecji. Żeby zaś nie tracić ani godziny drogiego czasu przy rosnącej budowie — dzielna i energiczna właścicielka, rozmiłowana w sztuce i w zawodowej pracy swojej, sama przemierzyła drogę swą z Krakowa do Murano aeroplanem i tam dobrała kostki do mozajki W. Krzyżanowskiego.

Z ostatnich prac, jakie wyszły z warsztatów p. Żeleńskiej, przypomnę szereg witrażów posłanych na międzynarodową wystawę w Paryżu, a projektowanych przez Mehoffera i Ja-

pointnum sprawdzania grupy narodowe, przy czem grupa polska referowała współpracę z organizacjami neutralnemi. Na popołudniowem zebraniu Komitetu Międzynarodowego wygłosili referaty p. dr. Fuchs z Czechosłowacji i prof. ks. Fabjan z Jugosławji.

Zamykając zjazd wyraził prezes Unji ar. Reynold podziękowanie grupie polskiej z prof.

1928 r.
Wystawa - Katowice

Volkswirt

29. u. 30. September

# Spaziergänge durch die Ausstellung*)

II.

**Stickereien und Kelims. — Baumaterialien. — Das Wochenendhaus. — Ausländische Firmen. — Was wir im nächsten Jahr nicht wieder sehen wollen.**

Zur Inneneinrichtung des Hauses gehören außer Möbeln und Teppichen, Kücheneinrichtungen, Glas und Porzellan, nicht zuletzt auch die verschiedensten Erzeugnisse der Textilindustrie. Diese Gruppe ist auf der Ausstellung verhältnismäßig schwach vertreten. So zeigt etwa die mechanische Weberei Wilamowice Stoffe für Küchen- und Hauswäsche in großer Auswahl, die Firma Emil Effey und M. Tardowski-Kalisz stellt schöne Gewebe in der Art der Barmer Industrie für Fensterbekleidung, Tische etc. aus. Besonders geschmackvoll und reich hergerichtet ist der Stand der Kattowitzer Firma Dörfler, die Decken, Kissen, Stores, durchweg nach eigenen künstlerischen Entwürfen in eigener Werkstatt hergestellt, in allen Preislagen zeigt. Die Firma hat sich aus kleinen Anfängen zu beachtlicher Höhe entwickelt und beschäftigt zur Zeit 40 Arbeiter.

Ein paar sehr schöne Stücke — Wandbehänge, Teppiche und Decken — finden wir noch in dem Stand der Zakopaner Kelimwerkstätten, vielleicht in Stil und Farbkomposition etwas einförmig. Die Zakopaner Hausindustrie ist übrigens mit zum Teil recht hübschen Holzwaren — Gebrauchsgegenständen, Spielzeug, einfachen Möbeln — an mehreren Ständen vertreten.

In der großen Halle erregt dann noch unsere Aufmerksamkeit der Stand der Krakauer Firma G. Zeleński. Dort finden wir neben künstlerisch und technisch sehr sorgfältig ausgeführten Glasfenstern für die Czenstochauer Kathedrale und das Rybniker Rathaus ein paar sehr hübsche, eigenartig entworfene Tischlampen in buntem, bleigefaßtem Glas.

Einen besonderen Anziehungspunkt der Ausstellung bildet das komplett wohnfertig aufgestellte

**Wochenendhaus**

der Firma Swierczynski i Kutschki. Auf einem Fundament aus

gi
W
Za
Za
19
Ta
ja
fie

Ja
Fe
Mä
Ap
Ma
Ju

Zen
Ost
We
Sc
Süd

Ind
Har
Kre

ste

# Wystawa w Poznaniu 1929 roku.

Pokaz witraży na tej wystawie:

**Witraż — realizacja projektu Wyspiańskiego.**

Na Powszechnej Wystawie znajdzie się również nieprzeciętne dzieło jakiem jest witraż wykonany przez krakowski zakład witrażów S. G. Żeleński według projektu Stanisława Wyspiańskiego. Znany ten z Muzeum Narodowego projekt przedstawia Chrystusa rozpiętego na Krzyżu na tle wielobarwnej, wspaniałej aureoli i kwiatów. Artystyczne wykonanie tego witrażu świadczące o doskonałej technice wytwórni wysuwa to dzieło do rzędu najlepszych eksponatów, które z Krakowa wysłane zostaną na P. W. K.

Głos Narodu 26.4.1929.

Ilustrowany Kurjer Krakowski

Maj 1929 r.

**Z Powsz. Wystawy Krajowej w Poznaniu.**



Piękny pawilon krakowskiej fabryki witraży S. G. Żeleński.

Kurjer Czerwony 21 maja 1929. Warszawa





Podpisy, znane Redakcji. ... i nie wahająca się przed stosowa...

## Cuda witrażów




Niezwykle efektowny pawilon najstarszej w Polsce wytwórni S. G. Żeleński, projektowany przez inż. Mączyńskiego. W ścianach pawilonu umieszczono przepiękne witraże m. in. „Chrystusa" St. Wyspiańskiego

:-:

Dziś w radio

Dodatek do Kurjera Ilustrowanego 26/V. 1929.



**Witraż St. Wyspiańskiego na P. W. K.** W pawilonie krakowskiego Zakładu Witraży S. G. Żeleńskiego umieszczono również witraż Wyspiańskiego, przeznaczony dla kościoła w Bieczu.

Gazeta „Dobry Wieczór" Warszawa 86

Maj 1929 r.

Nr. 3 Dobry Wieczór Nr. 3 z 22.5.29



witraż dos m. Wawrzyńca

## Z wystawy poznańskiej

Imponująco przedstawia się dział witrażów w pawilonie sztuki na P. W. K. Jaśnieje w nim nazwisko znakomitego artysty Mehoffera. Ogólną uwagę przykuwa przepiękny jego witraż „św. Michał".

GAZETA WARSZAWSKA dnia 23 maja 1929 roku.

# Z wystawy w Poznaniu

**„Gazeta Warszawska" na P.W.K.**

go.

### Hołd dla Poznania.

Biuro Prasowe PWK donosi:

Prezes Starzyński w imieniu Sokolstwa polskiego w Ameryce nadesłał z Pittsburga na ręce prezydenta miasta, p. Ratajskiego następującą depeszę:

„Sokolstwo polskie w Ameryce śle na Twoje czcigodne ręce z okazji otwarcia wystawy wyrazy hołdu dla miasta, które pod twym przewodem dokonało tego wiekopomnego dzieła".

### Piękne witraże.

W dziale przemysłu budowlanego znajduje się śliczny pawilon krakowskiej fabryki witraży Żeleńskiego. Fabryka ta eksploatuje niektóre z witraży Wyspiańskiego.

### Kwatery dla przyjezdnych.

Miejskie Biuro Kwaterunkowe PWK, dysponujące dla przyjezdnych na Wystawę poza kwaterami w hotelach, pensjonatach, kwaterami masowemi i dwunastoma tysiącami łóżek w pokojach prywatnych miasta Poznania, ma z racji tej w swoim posiadaniu ponad 8 tysięcy kluczy do bram domów, których mieszkańcy zgłosili pokoje do dyspozycji M. B. K. Klucz wraz z adresem gospodarza mieszkania będzie wręczony każdemu zgłaszającemu się po kwaterę do M. B. K.

GŁOS NARODU (KRAKÓW)
№ 135 z dn. 24. MAJ 192 r.

# Miscellanea z P. W. K.

łóżek w pokojach prywatnych miasta Poznania, ma z racji tej w swojem posiadaniu ponad 8 tysięcy kluczy do bram domów, których mieszkańcy zgłosili pokoje do dyspozycji M. B. K. Klucz, wraz z adresem gospodarza mieszkania będzie wręczony każdemu, zgłaszającemu się po kwaterę do M. B. K.

**Ciekawe eksponaty.**

Z wielu ciekawych eksponatów na Powszechnej Wystawie Kraj. zasługuje na wzmiankę aparat telewizyjny konstrukcji i patentu inż. Stefana Manczarskiego. Stanowi on nowe i oryginalne rozwiązanie kwestji przesyłania obrazów przez radjo. Przesyłany obraz obserwuje się bezpośrednio w objektywie lub na niewielkim ekranie, co stanowi cechę charakterystyczną właściwej telewizji, różną od systemu przesyłania fotografji utrwalanych na papierze w ciągu kilku lub kilkunastu minut (fultografja).

Dużem zainteresowaniem cieszy się na wystawie piękny pawilon krakowskiej fabryki witraży Żeleńskiego, wykonany przez arch. Mączyńskiego. Fabryka ta — jak już donosiliśmy — wystąpiła z witrażem, realizującym jeden z projektów Wyspiańskiego.

W pawilonie emigracji na terenie w Parku Wilsona, polonja berlińska wśród wielu pięknych eksponatów wystawia świetlną ilustrację procesu germanizacji Polaków za czasów niewoli. Pozatem drugim eksponatem tego działu zwracającym na siebie uwagę, jest piękny manekin młodzieńca, który ogłasza zwiedzającym, że młodzież polska w Niemczech uczy się po polsku tylko 2 godz. w tygodniu.

W wystawie zwierząt opasowych, która była otwarta przez Prezydenta Rzplitej, w dziale bydła przypędzono z majątku Pawłowice hr. Mielżyńskich krowę wagi 19 i pół cetnara. Krowę tą jako najwspanialszy okaz tego rodzaju ogłoszono championem. Zatem jest to największa krowa w Polsce.

A. B. C. (WARSZAWA)
15 z dn. 4. CZER 1929 192

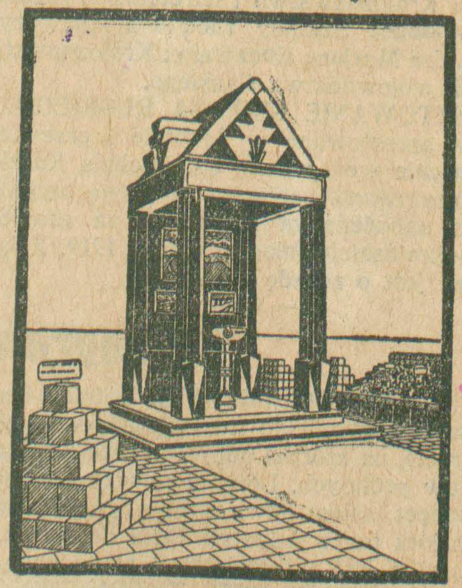
*Pawilon witrażowy na terenach zachodnich P. W. K.*

**Naprzód** (KRAKÓW)
3
z dn. 3 CZER 192 192... r.

# Z wystawy w Poznaniu



Pawilon witrażowy



Stoisko „Kamieniołomów małopolskich"

DZIENNIK POZNAŃSKI
№ ........ z dn. 7. CZER 1929 r.
129

# Witraże na Powsz. Wystawie Krajowej

Witrażownictwo posiada bardzo starą tradycję, a rozkwit swój przeżywa w epoce stylu romańskiego. W tym okresie, który zrozumiał i rozwiązał najpiękniej problem konstrukcji ornamentu przeważają może najpiękniejsze wogóle ozdoby architektoniczne i polychromje wnętrz, pałaców i kościołów, a równolegle z tym rozwojem zdobnictwa dojrzewają także i kanony techniki i kultury witrażowej. W witrażach romańskich spotykamy obok przecudnych uproszczeń nie deformujących, lecz właśnie wyrażających z dużą ekspresyjną siłą formę przedmiotu, nieznaczną tylko ilość szkieł barwnych. Są one na całości w równomierny sposób rozrzucone i dzięki temu nie tworzą nigdy większych plam i skupień jednobarwnych, lecz mienią się i powtarzają na płaszczyźnie, podobnie, jak barwy na dobrze skomponowanych kobiercach.

Na P. W. K. spotykamy witraże w kilku miejscach. I tak, w Pałacu Sztuki zgrupowane są w osobnej dużej sali piękne kartony Mehoffera, a w jednej z sal poznańskiej „Plastyki" znajduje się witraż H. Jackowskiego, wykonany w szkle przez „Polychromje" i wreszcie w obrębie „Ładu" warszawskiego witraż Aleksandra Raka, wykonany w szkle przez Krakowski Zakład Witrażów i Mozaiki S. G. Żeleńskiego. Poza Pałacem Sztuki na Terenach Wschodnich w stoisku św. Wojciecha znajduje się drugi witraż H. Jackowskiego, a na Terenach Zachodnich w osobnym pawilonie zbudowanym przez Zakład Żeleńskiego, znajduje się kilka witraży, wykonan. w szkle, z pośród których najbardziej godnym uwagi jest wykonany podług projektu St. Wyspiańskiego.

Mamy więc na Wystawie reprezentowa- sad witrażu i wykonuje przepiękne figury pierwszoplanowe, które nie łączą się wcale z całością i tłem witrażu. Wskutek tego mają one charakter raczej obrazowy. Prócz tego u Wyspiańskiego miast mienienia się witrażu kilku zasadniczemi barwami, występuje monochromiczny ton ogólny. (Charakterystycznym tego twierdzenia przykładem jest witraż Wyspiańskiego, wystawiony w Pawilonie S. G. Żeleńskiego).

Witraż Raka wystawiony w „Ładzie" rysowany jest znów manierą modernistyczną i robi wrażenie fragmentu większej całości, a pod względem barwy raczej jest monochromiczny.

Witraże H. Jackowskiego skłaniają się natomiast ku dawnym tradycjom romańskim, rysowane są realistycznie, a kolorystycznie polychromiczne, mienią się kilku zasadniczemi kolorami.

Obie wytwórnie witraży, poznańska „Polychromja" oraz krakowskie „Zakłady Żeleńskiego" czynne są od szeregu lat i powszechnie u nas znane.

*W. Lam.*

Dziś odbyła się w gabinecie dyrektora Miejdrożyzny. W dłuższym wywodzie p dyr. Mizgalskiego konferencja prasowa, mająca na celu rzeczowe i objektywne przedstawienie przez przedstawicieli władz sprawy ruchu komunikacyjnego, oraz drożyzny. W dłuższem wywodzie p. dyr. Mizgalski, udowodnił słuszność zarządzeń o ruchu komu-

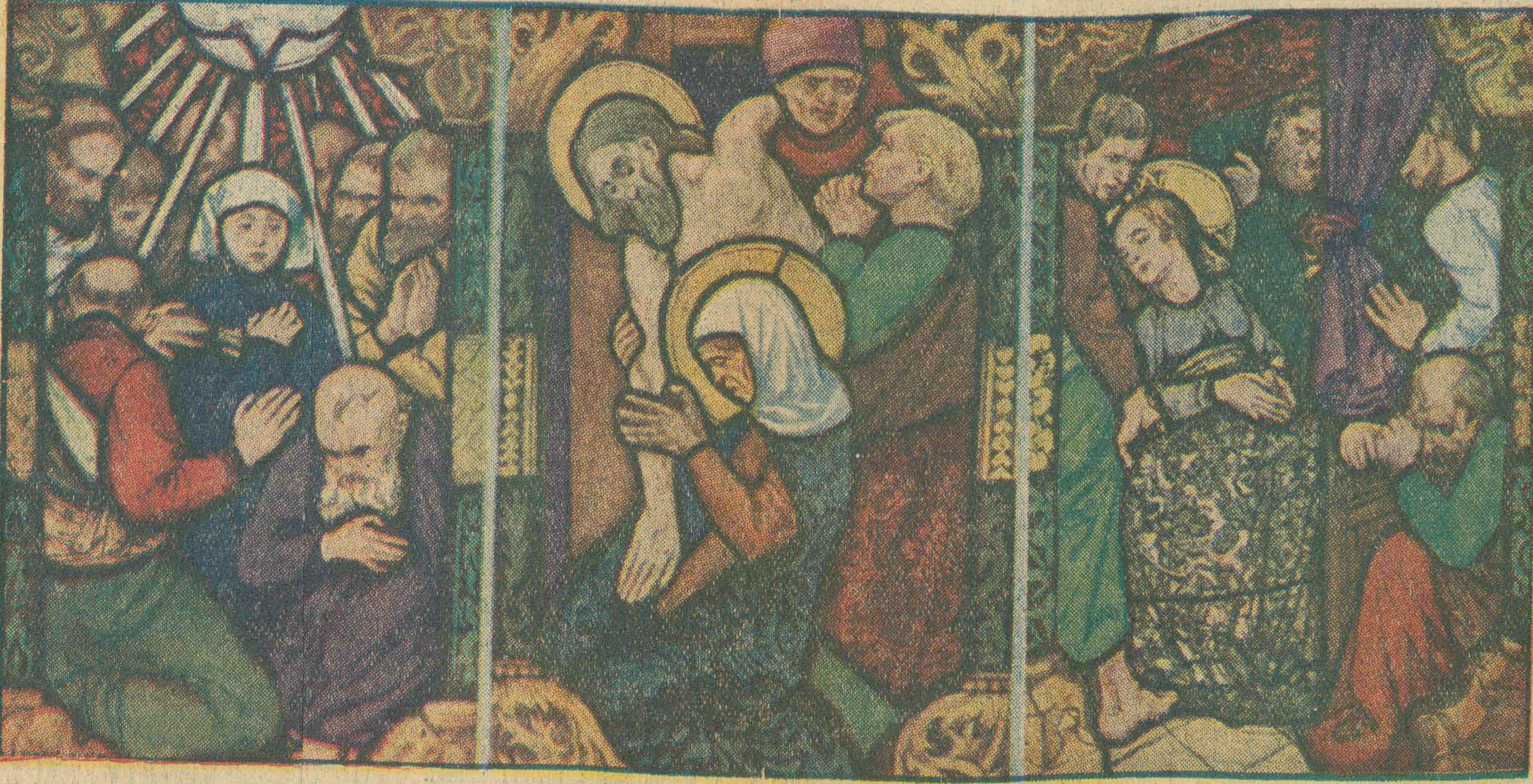
*Zwiastowanie*



Witraż projektu J. Winiarza w kaplicy w Spale, odznaczający się mistrzowskim konturem linij ołowianych.

# POD CZAREM WIELOBARWNYCH OKIEN

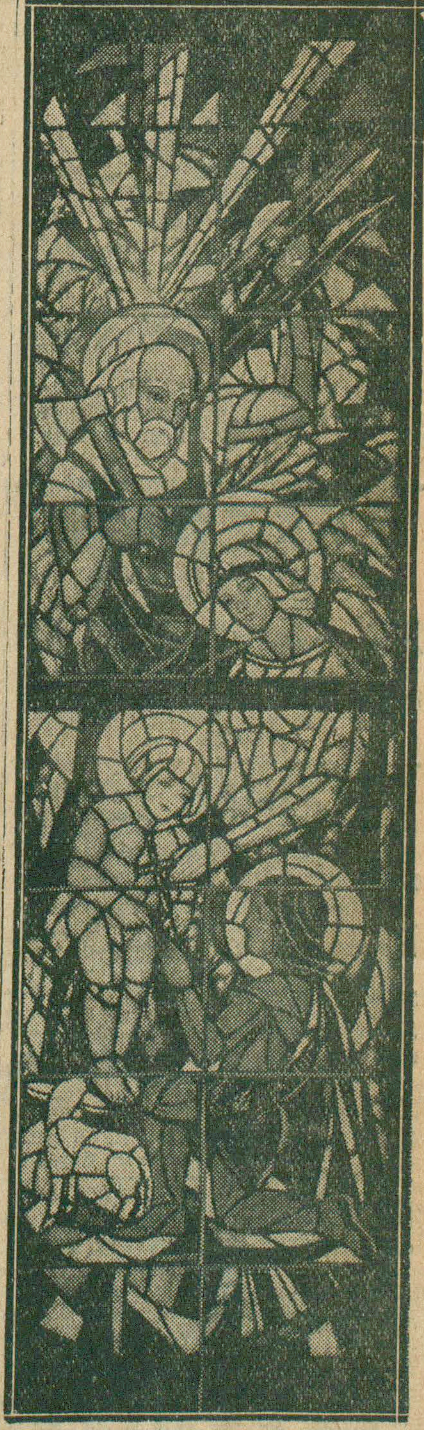
## w niewielkim, szarym pawilonie na P.W.K.



**NA SZCZYTACH MALARSTWA RELIGIJNEGO**

Trzy witraże według wspólnych projektów największych dotychczas witrażystów polskich, Wyspiańskiego i Mehoffera, wykonane w zakładzie S. G. Żeleńskiego w Krakowie.

*Święta rodzina*



Witraż przedwcześnie zmarłego malarza Jerzego Winiarza, znajdujący się w kaplicy Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale.

Jest na wystawie poznańkiej niewielki, szary pawilon, przed którym każdy przechodzień zatrzyma się ze szczerym podziwem. Na wu stopniach podmurowania wznosi się kształtny sześcian budynku, na którego ścianach zarysowują się ocno kontury wyraźnego rysunku, zamkniętego w łuk gotycki. Znaroży strzelają w niebo cztery nukłe wieżyczki, a w ich szkle ołowem rozszczepiają się promnie słońca w smugi wszystkich barw tęczy.

Wnętrze pawilonu sprawia nam niespodziankę. Oto znajdujem się jakby w małej kaplicy. Ze wszystkich stron otaczają nas olbrzymie

**wspaniałe witraże kolorow**

Z przedziwnej siatki ołowianej wyglądają ku nam jakieś nieziemskie twarze, a wśród nich przepiękne oblicze Ukrzyżowanego, dzieło genjusza-wizjonera Stanisława Wyspiańskiego. Ogarnia nas nastrój ciszy, powagi i skupienia.

Ten czarujący pawilon reprezentuje na P. W. K. najstarszą i właściwie jedyną w Polsce artystyczną wytwórnię witrażów pod firmą S. G. Żeleński w Krakowie.

Witraże.... Któż z nas, zwiedzając stare katedry i świątynie, nie uległ modlitewnemu urokowi tych wielobarwnych okien, przykrytych patyną wieków? Któż nie zaznał wrażenia, że myśl jego, biegnąc za strzelistą linją witrażu, wydłuża się i sięga w nieskończoność?

Ale niewielu wie, że wiele witraży w katedrach polskich i obcych jest dziełem wytwórni polskiej, że witraż polski osiągnął szczytowy poziom rozwoju, że porzuciwszy kanony stylu niemieckiego oparł się na pierwiastkach wyłącznie sztuki polskiej, że stał się

**słynny na obu półkulach.**

Zaczęło się w okresie Młodej Polski, kiedy z krateru niewoli wybuchła istna erupcja twórczości artystycznej. W r. 1902 pierwszy w Polsce zakład witrażów mieścił się jeszcze w trzech pokoikach prywatnego mieszkania. Ale już w 4 lata później ma własny dom, a w 3 lata potem zatrudnia już wyłącznie Polaków. Stworzywszy nową formę artystycznego wypowiedzenia się, zakład skierowuje fantazję malarzy polskich ku witrażowi. Zjawiają się znakomici twórcy: Bukowski, Mehoffer, Frycz, Sichulski i Wyspiański, którego Bóg-Ojciec stwarzający świat (w kościele Franciszkanów w Krakowie) staje się rewelacją w dziejach witrażownictwa. W kilka lat powstaje nowa gałęź przemysłu artystycznego, która związana jest nierozerwalnie

**z legendą Młodej Polski**

i wraz z nią przechodzi z ustnej opowieści do dziejów kultury polskiej.

Produkcja witrażów nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek szablonem masowej wytwórczości fabrycznej. Tu wszystko jest indywidualne, jednorazowe i trudno wyobrazić sobie dwa identyczne witraże figuralne. Ciekawy to przemysł, gdzie od początku do końca wszystko musi być dziełem artysty.

Więc najpierw szkic podstawowy, potem t. zw. karton barwny. Tu już musi być najdokładniej oznaczony kierunek i grubość linji ołowiu, bo od tego zależy w połowie wyraz artystyczny witrażu. Frycz np. doprowadził do tego, że

**każda perła naszyjnika**

jest robiona oddzielnie i otoczona wąskiem pasmem ołowiu. Dobór szkła — znowu funkcja artysty. Może wybrać jednobarwne szkło „katedralne“, wytwarzane i w Polsce, może użyć szkła „opalowego“, na którem barwy ciągną się pasmami od cieniów, może wreszcie zastosować szkło „powłokowe“ z warstwą barwy tylko na wierzchu, w której można wytrawiać specjalnym kwasem potrzebne pola białe.

Następnie malowanie twarzy, cieniów, szczegółów — znawu praca artysty. Wreszcie fragment jest gotów i idzie do specjalnego pieca, gdzie w wielkiej temperaturze hartuje się. Barwa wsiąka w szkło, witraż

**staje się wieczno-trwały.**

Nie zadrapie go rylec; nie odbarwi słońce i nie spłucze deszcz.

Teraz poszczególne fragmenty oprawia się w ołów, wszystkie razem w żelazne szyny i witraż może zawisnąć na miejscu przeznaczenia.

Czasem trzeba nadać witrażowi pozór starości. I na to jest sposób. Używa się wówczas specjalnego szkła katedralnego, zawierającego dużo baniek powietrza. Dawniej robiono je tak przez nieudolność, dziś sztucznie je musimy wytwarzać. A kiedy witraż jest gotów, patynuje się go, t. j. powleka się warstwą farby, niby welonem kurzu.

Przez barwne szybki witrażu nie koniecznie trzeba jednak spoglądać wyłącznie w mroczne średniowiecze. Można przez nie ujrzeć także sztukę przyszłości. Witraż artystyczny nie jest już dzisiaj wyłącznie ornamentem kościelnym. W postaci różnych sprzętów, oszklonych lamp, i t. p.

**schodzi on do naszych domów**

spełniając doniosłą rolę demokratyzacji sztuki i podnoszenia warunków naszego życia na wyższy poziom piękna i artyzmu. **W. S.**

# WIDOWISKA

**Wielki** (g. 8): dziś „Faust" Gounod'a; jutro przedstawienie zawieszone.

**Letni** (g. 8): codziennie „W czepku urodzony" W. Rapackiego.

**Polski** (g. 8): codziennie „Ładna historja" Caillavet'a i de Flerse'a.

**Mały** (g. 8): codziennie „Rozum i głupstwo" Wł. Perzyńskiego.

**Ateneum** (Czerw. Krzyża 20): dziś o g. 8 „W noc lipcową" Gorczyńskiego (po raz ostatni); jutro przedstawienie zawieszone.

**Nowa Operetka** (Karowa 18): codziennie o g. 8.30 operetka Edwardsa „Lady X".

**Qui pro Quo** (g. 7.15 i 9.30): codziennie wielka sensacyjna rewja aktualno-polityczna „Gabinet figur wo(j)skowych".

**Morskie Oko** (g. 7.30 i 10): codziennie olśniewająca rewja „Warszawa w kwiatach" z sensacyjnemi obrazami: „Rugby", „Gdy noc zapada", „Kobieta i bestja", „Tango Milonga".

**Czerwony As** (g. 7.45 i 9.45): codziennie w ogrodzie lub na sali wesoła rewja plażowa „Bez figowego listka", czyli „Można i tak".

**Mignon** (od godz. 6): codziennie przebojowa rewja „Ja chcę na wystawę!"

**Dolina Szwajcarska** (g. 7): codziennie koncert orkiestry symfonicznej Filharmonji Warszawskiej.

**Ogród Rekierta** (g. 7.30): codziennie koncert orkiestry Sielskiego z udz. solistów i baletu T. Wysockiej.

**Bagatela** (g. 8.30): codziennie rewja „Miss Bagatela".



## PRACA



# W KINEMATOGRAFJI

## Grzegorz Chmara w Warszawie

Sensację w świecie filmowym Warszawy wzbudzi wiadomość, że znany artysta filmowy i teatralny Grzegorz Chmara w dniu wczorajszym przybył do Warszawy na zaproszenie wytw. „Gloria", która zaangażowała go do filmu „Mocny człowiek" pg. trylogji Przybyszewskiego. Rodzaj tej roli specjalnie odpowiada talentowi i upodobaniom Chmary, którego repertuar obejmuje przedewszystkiem role psychologiczne („Raskolnikow", „Inri", „Żywy trup" i t. d.).

Dalszą obsadę męską „Mocnego człowieka" stanowią pp. Krzewiński, Owron i inni, przyczem postać Górskiego odtworzy wybitny artysta teatru p. Artur Socha.

## Samborski jako handlarz żywym towarem

Czołowy artysta teatru Polskiego Bogusław Samborski został zaangażowany do roli głównej w filmie „Szlakiem hańby" („W szponach handlarzy kobiet"), realizowanej obecnie przez wytwórnię „Starfilm", pg. najnowszej powieści Antoniego Marczyńskiego, którą drukuje obecnie codzień w swym odcinku „Dobry Wieczór".

Obok Marji Malickiej w roli wiejskiej dziewczyny Marysi, rola Samborskiego zapowiada się jako jedna z najciekawszych, gdyż, jak dowiódł artysta ten swą kreacją „Policmajstra Tagiejewa", — w rolach charakterystycznych niema on sobie równych.

## „Żelazny Hindenburg" na glinianych nogach

W Niemczech wyświetlany jest obecnie film, wyobrażający życie „żelaznego kanclerza" — Hindenburga. Obraz ten spotkał się z bardzo ostrą krytyką części prasy niemieckiej, piszącej o tem dziele, jako o „widowisku, budzącem niesmak i nie zasługującem nawet na omówienie".

Pisma czynią przypuszczenie, że „Żelazny Hindenburg" został zrealizowany bez wiedzy prezydenta Rzeszy Niemieckiej, co wydaje się dość wątpliwem ze względu na obowiązującą w Niemczech, podobnie jak w innych krajach, cenzurę państwową filmów.

## Miljony widzów filmowych mieszczą kina na świecie

Najnowsze dokładne dane statystyczne, podane przez p. Ives Chataigneau franc. ministrowi spraw zagranicznych, określają liczbę miejsc w kinoteatrach na około 20 miljonów (!). Z tego na Europę przypada 9 miljonów miejsc w kinach, na Amerykę 11 miljonów. Azja rozporządza 600.000 miejsc w swych salach kinematograficznych, najmniejszą zaś ilość miejsc posiadają kinoteatry Australji: 350 tysięcy.

Cyfry te dosadnie ilustrują olbrzymią popularność i wpływ na społeczeństwa współczesne niemej sztuki.

## Chmara przeciwnikiem „filmów mówionych"

Bawiący obecnie w Warszawie znakomity artysta filmowy Grzegorz Chmara, oświadczył się, podobnie jak Reinhardt i Chaplin, przeciwko „filmom mówionym". Oświadczenie to jest szczególnie ważne ze względu na to, że Chmara sam jest artystą teatralnym, a więc doskonale odpowiada wymogom „filmu mówionego". T. zw. „tonfilm" — powiedział nam artysta — sprzecza się z najistotniejszą i najcenniejszą cechą filmu jaką jest jego uniwersalizm. „Film mówiący" jest bardziej „filmem niemym", niż film zwykły, gdyż tylko znikoma część ludzi może go zrozumieć".

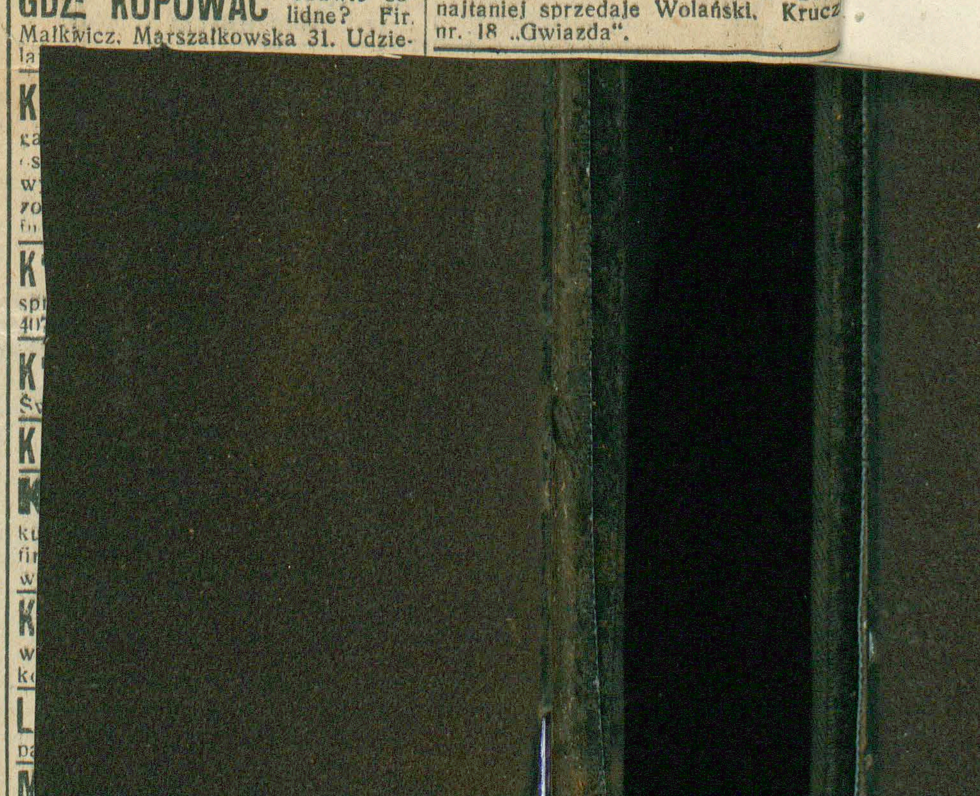
Podobnie i żona Chmary słynna artystka Asta Nielsen jest przeciwniczką „tonfilmu".



# RADJO-PROGRAM

WARSZAWA, (Długość fali 1395 m.) Godz. 10 m. 15: Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. G. 11 m. 45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. G. 11 m. 56: Sygnał czasu, komunikat, lotniczo-meteorologiczny. G. 12: Transmisja z sali Rady miejskiej otwarcia walnego zjazdu delegatów Federacji polskich związków obrońców ojczyzny. G. 14: Odczyt rolniczy z Krakowa. G. 14 m. 20: „Urządzenia pasieczne i narzędzia pszczelnicze" — odczyt p. K. Bajorka. G. 14 m. 40: „Sprzęt siana" — odczyt prof. St. Biedrzyckiego. G. 15: Transmisja rozgrywki o „Puhar Narodów" z międzynarodowych zawodów konnych. G. 17: Koncert popularny orkiestry dętej. G. 18 m. 35: „O pochodzeniu zwierząt domowych" — odczyt prof. W. Roszkowkowskiego. G. 19 m. 20: „Dzieje nowożytne Japonji" — odczyt prof. B. Richtera. G. 19 m. 56: Sygnał czasu. G. 20: Słuchowisko wesołe z Wilna. G. 20 m. 30: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji warszawskiej i p. K. Czekotowskiego (baryton). G. 21: Kwadrans literacki: utwór p. Zygmunta Kisielewskiego. G. 21 m. 15: Dalszy ciąg koncertu. G. 22 m. 5: „Tegoroczne nagrody literackie — Zofja Nałkowska, nagroda m. Łodzi" — odczyt red. Z. Dębickiego. G. 23: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".





# AM

orkiestry dętej. G.
dzeniu zwierząt do-
prof. W. Roszków-
20: „Dzieje nowo-
dczyt prof. B. Rich-
ygnał czasu. G. 20:
z Wilna. G. 20 m.
rny z Doliny Szwaj
kiestry Filharmonji
K. Czekotowskiego
Kwadrans literacki:
Kisielewskiego. G.
ciąg koncertu. G. 22
nagrody literackie
, nagroda m. Łodzi"
Dębickiego. G. 23:
dancingu „Oaza".

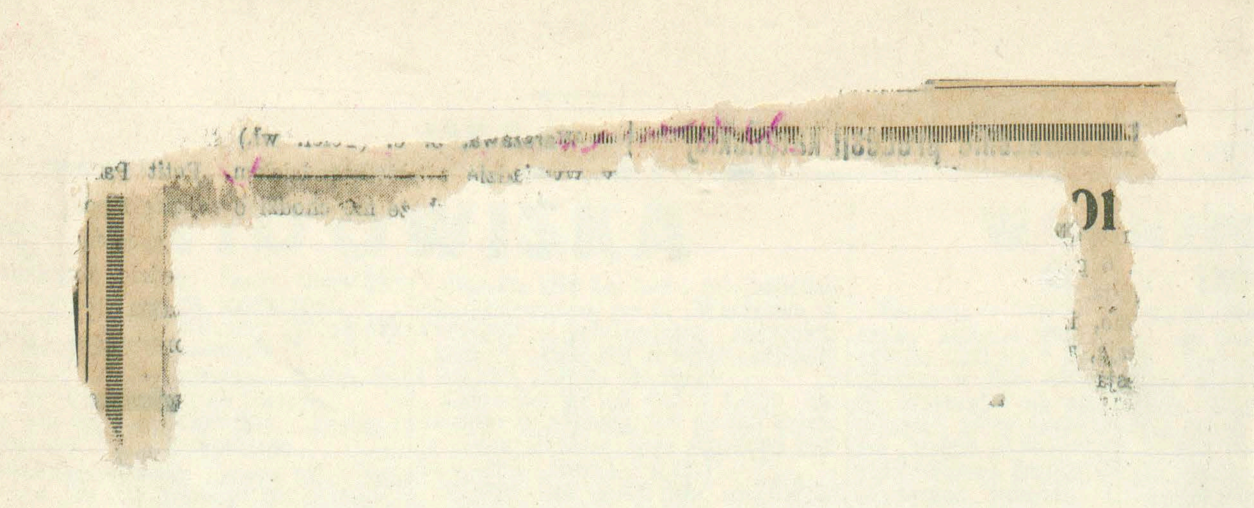


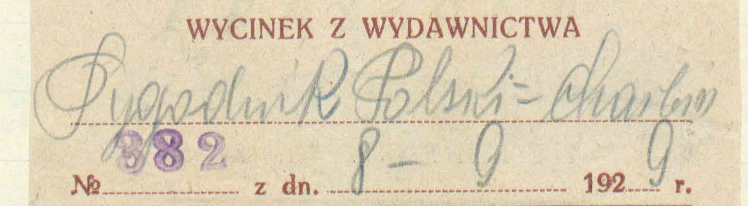
O CZAREM

Ekspress Poranny

Warszawa

9. 6. 1929.



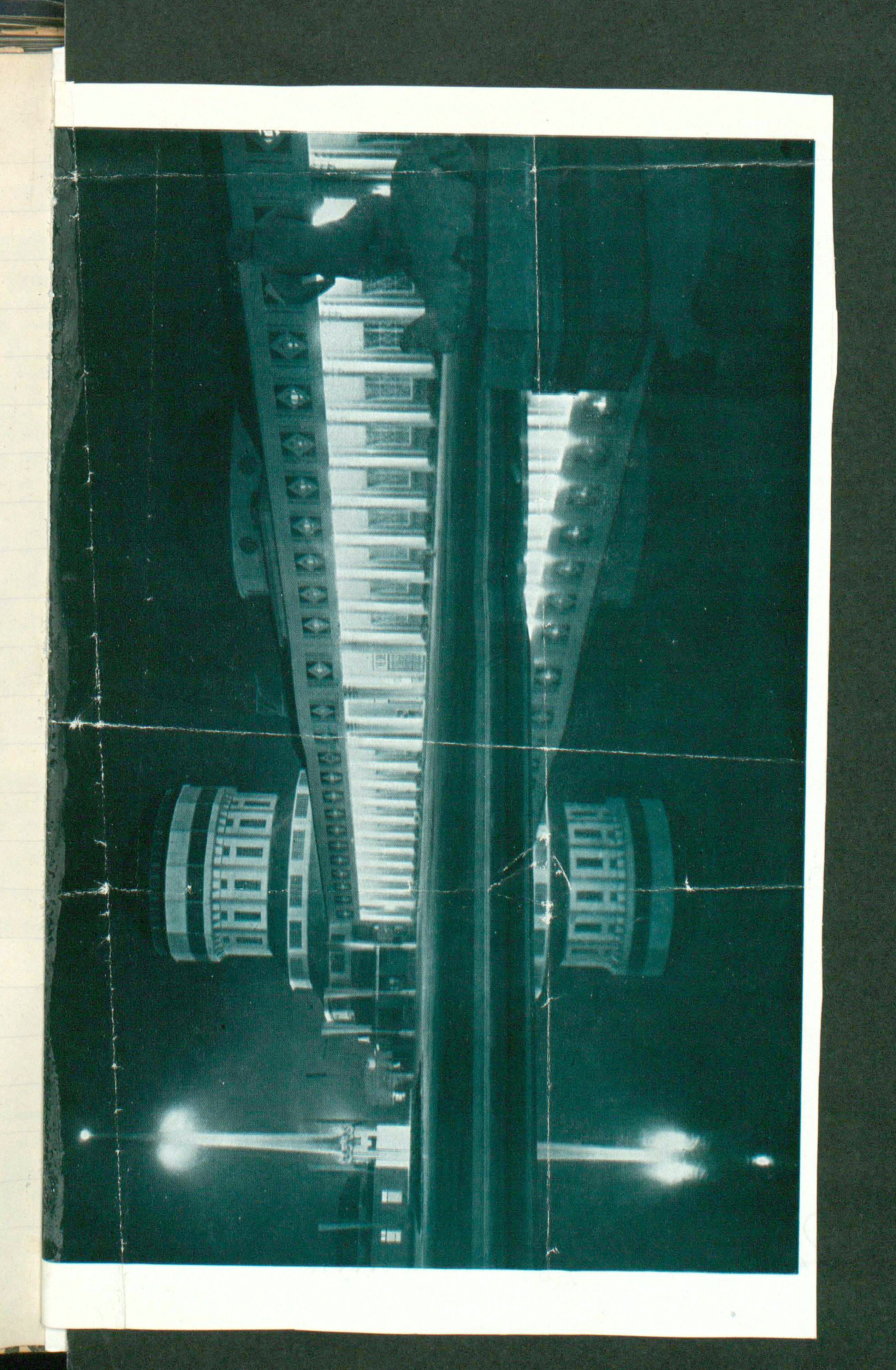

WYCINEK Z WYDAWNICTWA

Przegląd Polski – Charków

№ 382 z dn. 8-9 192 9 r.



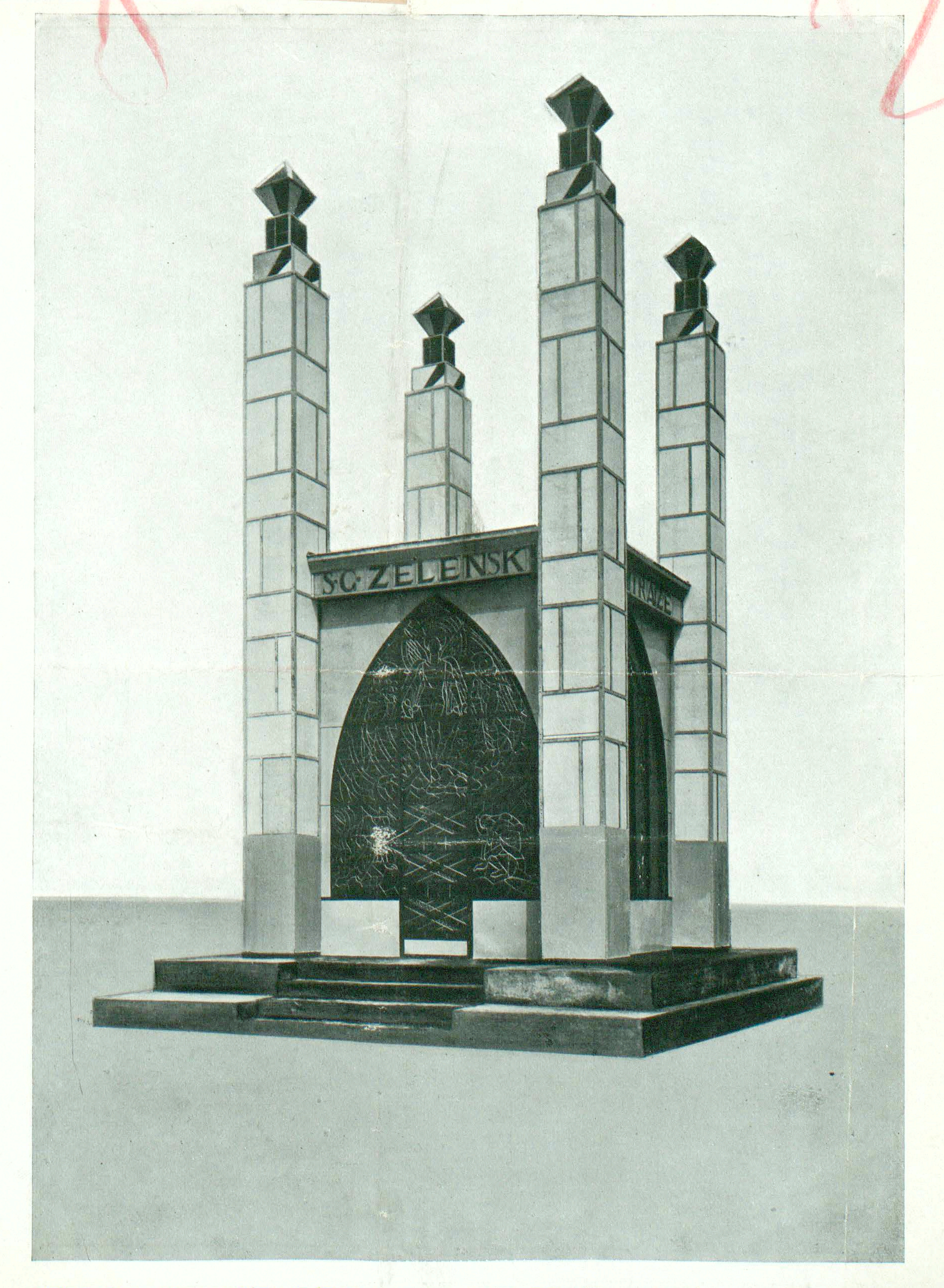
Pawilon witrażowy na PWK.



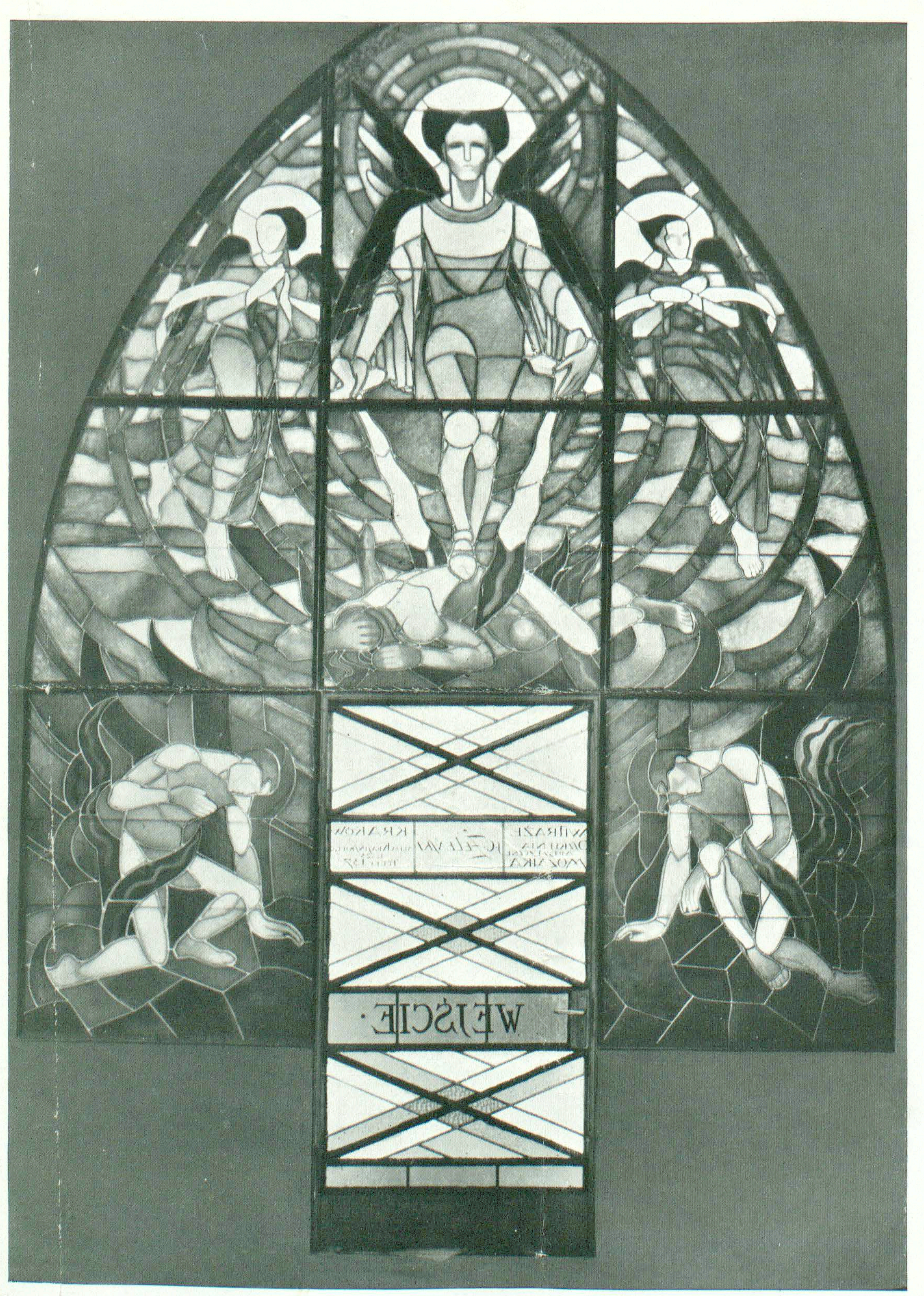
Rzeczy Piękne № 11-12/929.




Pawilon Zakładu witrażów S. G. Żeleńskiej w Krakowie, wraz z wieżą obserwacyjną (w oświetleniu nocnem).




PAWILON ZAKŁADU WITRAŻÓW S. G. ŻELEŃSKIEJ, W KRAKOWIE. PROJ. ARCH. FRANCISZEK MĄCZYŃSKI. KRAKÓW.



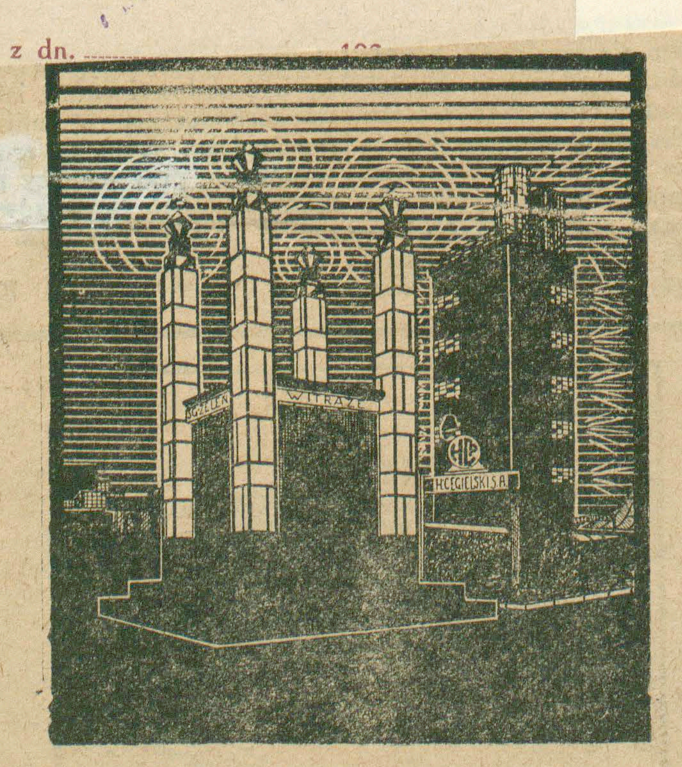

ŚW. MICHAŁ. WITRAŻ W PAWILONIE S. G. ŻELEŃSKIEJ, KRAKÓW. PROJ. ZOFJA LEŚNIAKÓWNA UCZ. AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

KURJER POZNAŃSKI

№ 282 z dn. 21. CZER 1929 192... r.



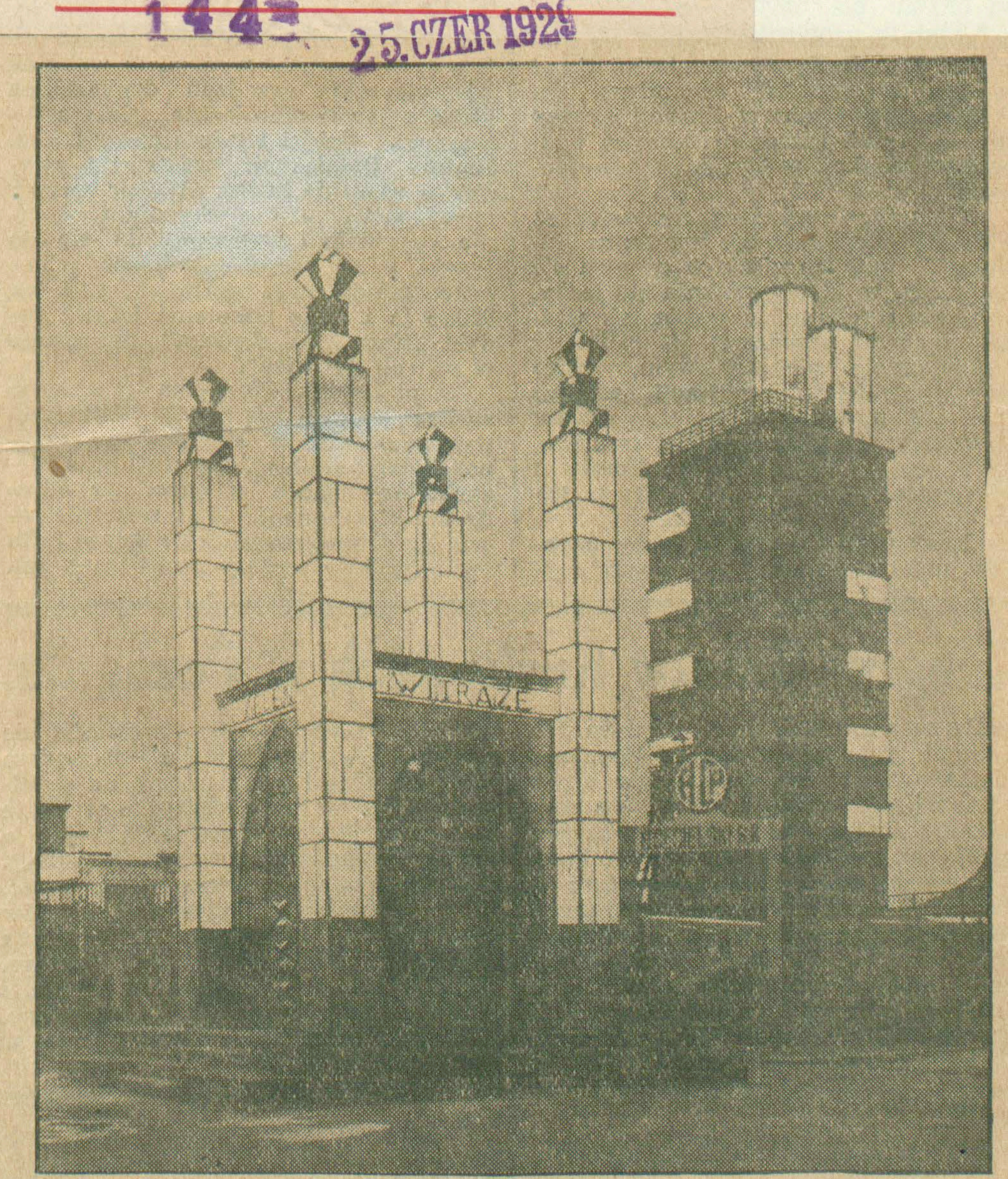

Pawilon witrażowy i wieża obserwacyjna na terenie „E" wieczorem, w morzu świateł.




Pawilon witrażowy na P. W. K. w morzu świateł.

GAZETA BYDGOSKA

№ 144 z dn. 25. CZER 1929 192 r.




Pawilon witrażowy i wieża obserwacyj na na P. W. K. wieczorem w morzu świateł.

# Witraże na Powsz. Wystawie Krajowej

Witrażownictwo posiada bardzo starą tradycję, a rozkwit swój przeżywa w epoce stylu romańskiego. W tym okresie, który zrozumiał i rozwiązał najpiękniej problem konstrukcji ornamentu przeważają może najpiękniejsze wogóle ozdoby architektoniczne i polychromje wnętrz, pałaców i kościołów, a równolegle z tym rozwojem zdobnictwa dojrzewają także i kanony techniki i kultury witrażowej. W witrażach romańskich spotykamy obok przecudnych uproszczeń nie deformujących, lecz właśnie wyrażających z dużą ekspresyjną siłą formę przedmiotu, nieznaczną tylko ilość szkieł barwnych. Są one na całości w równomierny sposób rozrzucone i dzięki temu nie tworzą nigdy większych plam i skupień jednobarwnych, lecz mienią się i powtarzają na płaszczyźnie, podobnie, jak barwy na dobrze skomponowanych kobiercach.

Na P. W. K. spotykamy witraże w kilku miejscach. I tak, w Pałacu Sztuki zgrupowane są w osobnej dużej sali piękne kartony Mehoffera, a w jednej z sal poznańskiej „Plastyki" znajduje się witraż H. Jackowskiego, wykonany w szkle przez „Polychromję" i wreszcie w obrębie „Ładu" warszawskiego witraż Aleksandra Raka, wykonany w szkle przez Krakowski Zakład Witrażów i Mozaiki S. G. Żeleńskiego. Poza Pałacem Sztuki na Terenach Wschodnich w stoisku św. Wojciecha znajduje się drugi witraż H. Jackowskiego, a na Terenach Zachodnich w osobnym pawilonie zbudowanym przez Zakład Żeleńskiego, znajduje się kilka witraży, wykonan. w szkle, z pośród których najbardziej godnym uwagi jest wykonany podług projektu St. Wyspiańskiego.

Mamy więc na Wystawie reprezentowanych kilku autorów, z których każdy inaczej pojmował swą kompozycję, a także i dwie wytwórnie witrażów.

Pewne pokrewieństwo w traktowaniu witrażu zachodzi pomiędzy Mehofferem i Wyspiańskim, obaj bowiem żyją w epoce impresjonizmu i hołdują kierunkowi tak zwanej secesji, która ornamentu nie konstruuje ściśle, a konturom nadaje specyficznie niespokojną falistość linji. Poza tem Mehoffer zachowuje charakterystyczne dla starego witrażu rozbicie barw na całą płaszczyznę witrażu i łączy organicznie tło z figurami pierwszo-planowemi, a więc mimo, iż wychowany jest na impresjoniźmie, stosuje się do zasad przekazanych przez tradycję. Wyspiański natomiast nie stosuje się do przyjętych zasad witrażu i wykonuje przepiękne figury pierwszoplanowe, które nie łączą się wcale z całością i tłem witrażu. Wskutek tego mają one charakter raczej obrazowy. Prócz tego u Wyspiańskiego miast mienienia się witrażu kilku zasadniczemi barwami, występuje monochromiczny ton ogólny. (Charakterystycznym tego twierdzenia przykładem jest witraż Wyspiańskiego, wystawiony w Pawilonie S. G. Żeleńskiego).

Witraż Raka wystawiony w „Ładzie" rysowany jest znów manierą modernistyczną i robi wrażenie fragmentu większej całości, a pod względem barwy raczej jest monochromiczny.

Witraże H. Jackowskiego skłaniają się natomiast ku dawnym tradycjom romańskim, rysowane są realistycznie, a kolorystycznie polychromiczne, mienią się kilku zasadniczemi kolorami.

Obie wytwórnie witraży, poznańska „Polychromja" oraz krakowskie „Zakłady Żeleńskiego" czynne są od szeregu lat i powszechnie u nas znane.

*W. Lam.*

Dziennik Poznański 17/6. 1929.

„ILUSTROWANY K „ILUSTROWANY KU

# Odznaczenia wys

w jego szyden- Komisa- y portu popołu- awy.

# Ukraiń szer

**Poznań**, we wrześniu.

Z okazji zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, przyznane zostały dla całego szeregu wystawców odznaczenia, których pierwszą listę zamieszczamy w dniu dzisiejszym. Otrzymali:

## Wielki medal złoty.

Feliks Fryze „Kurjer Poranny", Warszawa; Kurjer Warszawski, Sp. udz., Warszawa; Gebethner i Wolff, Warszawa, Drukarnia Polska Sp. Akc., Poznań; Tow. Wydawnicze, J. Mortkowicz, Sp. Akc., Warszawa; Giesche, Sp. Akc., Katowice; Śląskie Kopalnie i Cynkownie Sp. Akc. Katowice; Zakłady Hohenlohego, Sp. Akc., Wełnowiec; Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, Sp. Akc., Warszawa; Tow. Zakładów Metalowych B. Handtke, Sp. Akc., Warszawa; Modrzejowskie Zakłady Górn.-Hutnicze Sp. Akc., Warszawa; Spółka Akc Wielkich Pieców Ostrowieckich, Warszawa; Tow Akc. Zakładów Hutniczych — Huta Bankowa, Dąbrowa Górnicza; Tow. Starachowickich Zakładów Górn., Sp. Akc., Warszawa; Górnośląskie Zjedn. Huty Królewska i Laura, Katowice; „Friedenshütte" (Huta Pokoju", Katowice; Huta Bismarka (Bismarkhütte), Wielkie Hajduki, Huta „Silesia" Sp. Akc., Paruszewice-Rybnik; Katowicka Sp. Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa, Katowice; Sp. Akc. „Ferum", Katowice; Tow. Akc. Zakładów Przemysłowo Handlowych Fr. Martens i Daab, Warszawa; Zakład Witrażów S. G. Żeleński, Kraków; Fabryka Wyrobów Ceramicznych, Krotoszyn i Przysieka S. A., Poznań; Spółka „Centrocement" Warszawa; Tow. Akc. Fabryki Szkła, dawniej Reich, Zawiercie; Huta Szkła „Hortensja", Piotrków Tryb.; Belgijska Sp. Akc., Tow. Południowo-rosyjskich Hut Lustrzanych, Radom, Ząbkowice; Herzfeld i Victorius, S. A., Grudziądz; Konrad Jarnuszkiewicz i Ska, Warszawa; Bracia Łopieńscy — Fabryka wyrobów z bronzu, Warszawa; Sp. Akc. Fabryk metalowych p. f. „Norblin" Bracia Buch i T. Werner, Warszawa; H. Cegielski S. A., Poznań; Tow. Akc. budowy maszyn i urządzeń sanit., Drzewiecki i Jeziorański, Warszawa; Bracia Jenicke inż. Fabryka dźwigów i maszyn, S. A., Warszawa; Stocznia Gdańska, Międzynar. Towarzystwo budowy okrętów i maszyn

Pius; Szczepkowski Jan., ...
Spó...
Prz...

„...
„Św...
szec...
Wil...
Spó...
tek...
cie...
Zal...
Arc...
noś...
S.
Hu...
dul...
Wa...
drz...
Prz...
sia...
Wa...
ceg...
dy...
Dr...
dzy...
wy...
Mi...
ka...
i S...
sła...
nyc...
nia...
Wa...
cza...
go,...
sza...
szk...
Wa...
no...
Wa...
So...
me...
To...
Sz...
ści...





Jedna z firm krakowskich wzniosła na wystawie osobny pawilon, którego główną ozdobą jest witraż, wykonany według kartonu Wyspiańskiego. Witraż zrobiony specjalnie na P. W. K. tak się spodobał, że zamówiony został do różnych kościołów kilkakrotnie.

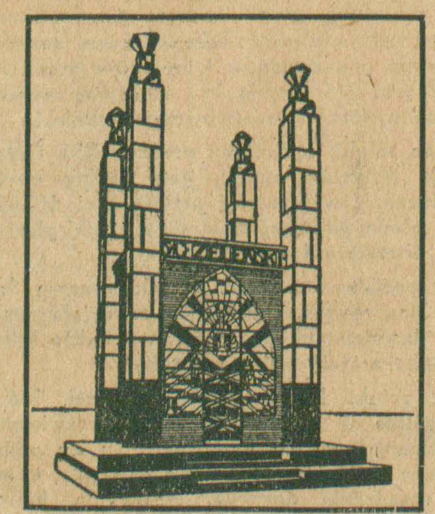
# Die Landes-Ausstellung in Posen

SONDER-BEILAGE DER „DANZIGER VOLKSSTIMME"

Danziger Volkstimme
8. 6. 1929.

## Die schöne Architektur

Was bei dem Rundgang auf der Landesausstellung zunächst auffällt, ist die großartige Architektur. Diese Architektur ist ein Kapitel für sich. Wir meinen dabei nicht, daß die Bauten vielleicht dazu ausgereicht hätten, um das



**Dieses Monument ist aus buntem Glas gebaut — Pawilon witrażowy na terenach zachodnich P. W. K.**

„CZAS“ Z CZWARTKU 2 MAJA 1929.

# Krakowskie witraże na Wystawie Poznańskiej.

Przed paru dniami miałem sposobność zwiedzić krakowską wytwórnię witrażów. Oprowadzony przez właścicielkę, która z miłą uprzejmością udzielała mi wszystkich objaśnień, zapoznałem się z całą produkcją tego najstarszego i największego zakładu w kraju. W chwili, kiedym go zwiedzał, kończono ostatnie roboty Zakładu na wystawę poznańską. Stanie tam mianowicie osobny pawilon witrażowy, wzniesiony przez nasz zakład. Będzie on niewątpliwie jedną z atrakcji wystawy. Niewielki, wzniesiony na planie kwadratu, według pomysłu architekty Fr. Mączyńskiego, ma on w narożnikach cztery dość wysokie na dwanaście metrów wieżyczki, całe oszklone, które wieczorem będą rzucały snopy różnobarwnego światła przez witrażowe szkła. Ściany pawilonu będą wypełniały cztery witraże. I tak ściana wchodowa będzie zawierać witraż p. Leśniakówny, uczennicy Akademji Sztuk p., w drugiej wyjściowej skomponował ciekawy witraż p. Mączyński. Jest to jakby mozaika różnych szkieł witrażowych, tak sprytnie ułożona, że daje przegląd bogatego materjału, jakim rozporządza Zakład. Na tle tej mieszaniny materjału rozmieszczone są herby głównych miast polskich. Na trzeciej ścianie widzimy bardzo piękny witraż pomysłu Jana Bukowskiego, przedstawiający św. Józefa w otoczeniu świętych. Jest to zaledwie środkowa część tego witraża kolosalnych rozmiarów, przeznaczonego do kościoła parafjalnego w Grybowie. Wreszcie czwartą ścianę wypełni kompozycja według kartonu Stanisława Wyspiańskiego. — architekt Mączyński, który nie szczędzi trudów i starań, by każde zamówienie było wykonane wzorowo. To też tych zamówień mimo ciężkich czasów nie brak. I tak np. w ostatnich czasach wykonało cały szereg witrażów: cztery do katedry w Częstochowie (kartony ś. p. Winiarza), ośm do kaplicy pałacu w Spale (kartony śp. Winiarza), siedm figuralnych witraży do kościoła ormiańskiego w Brzeżanach (kartony Jana Piaseckiego z Poznania), jeden do sali posiedzeń Magistratu w Rybniku (karton tego samego), dwa witraże do Królewskiej Huty (kartony L. Pindelskiego), dziewięć witrażów do cerkwi unickiej w Borysławiu (kartony prof. Chołodnego, w robocie), trzy witraże do cerkwi wołoskiej we Lwowie (kartony tego samego), wielki witraż do kościoła parafjalnego w Tarnopolu (karton Sichulskiego, zamówiony na lato). Z tego widać, jak duże prace wykonuje wciąż nasz Zakład. Trzeba się cieszyć, że na polu tego przemysłu artystycznego Kraków jest wprost bezkonkurencyjny.

*F. K.*

## Ślub panny Dewey.

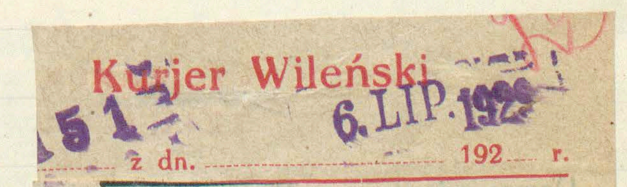
Warszawa 1 maja.

(Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 16 w kościele ewangelickim na Lesznie ks. Semadeni pobłosławił związek małżeński pomiędzy córką doradcy finansowego Dewey'a z p. Moulton Alermon.

Na uroczystości ślubnej obecni byli m. in. członkowie rządu z p. premjerem Świtalskim na czele, szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta płk. Głogowski, prezes Banku Polskiego Wróblewski, wiceprezes Młynarski, prezes Ban-

Czas. Kraków.

2. 5. 1929. (czwartek)


Kurjer Wileński 6. LIP. 1929 z dn. ... 192... r.

# Listy z podróży.

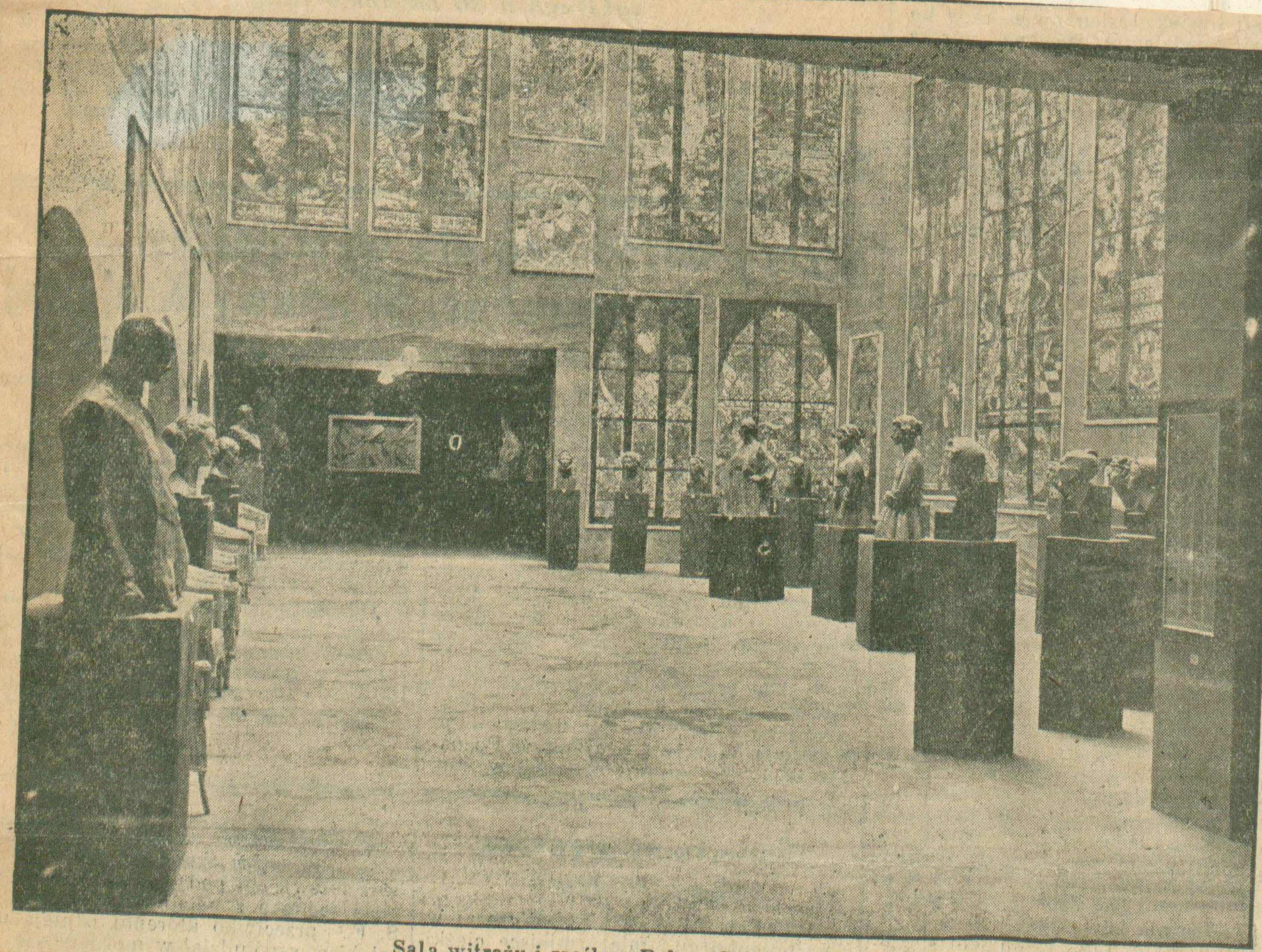
IX.

**Książka — Zdrojowiska — Pałac Sztuki — Komunikacje i Szkolnictwo.**

Piękne!

Jest gdzieś dalej na Wystawie kjosk fabryki małopolskiej witraży (witraże pomysłu art. mal. Mehoffera) Żeleńskich. Znana to firma z artystycznych kreacyj. Uzbrojmy się w wytrwałość, ruszajmy do tego świata ca-

Kartony Mehoffera
Fryburg, Wawel i t. d.



Sala witraży i rzeźb w Pałacu Sztuki na P. W. K.

Kurjer Polski (WARSZAWA)
№ 289 z dn. 20.PAŹ.1929 r.

# Krakowski Zakład Witrażów i Oszkleń Artystycznych i Fabryka Mozaiki Szklanej w Krakowie S. G. Żeleński

W 1902 roku arch. Władysław Ekielski zakłada na spółkę z Antonim Tuchem mały zakład witrażów w trzech pokojach swojego domu. W 1904 roku powiększono lokal oraz podwojono personel.

W tym czasie przystąpił do spółki inżynier architekt S. G. Żeleński, który rozporządzając znaczniejszym kapitałem, wprowadził zasadnicze zmiany.

Wybudowano w 1906 roku własny i wyłącznie na ten cel przeznaczony dwupiętrowy budynek, sprowadzono piękne szkła z Anglji i Ameryki oraz zaprowadzono najnowsze urządzenia techniczno-warsztatowe w postaci pieców gazowych, maszynek, maszyn do wyciągania ołowiu i t. p.

Od 1907 roku Zakład korzysta wyłącznie z projektów malarzy polskich i rozszerza swą działalność nietylko poza granice ówczesnej Galicji do zaborów rosyjskiego i pruskiego, ale i do szeregu miejscowości w Europie i Ameryce.

O pracy Zakładu w owym okresie chlubnie świadczą wykonane przez Zakład dzieła: Wyspiańskiego (kościół O. O. Franciszkanów, Towarzystwo Lekarskie) oraz dzieła Mehoffera (do Katedry na Wawelu, do kaplicy w Baranowie, do Drohobycza i t. p.).

Zakład wprowadził nowy dział przemysłu artystycznego do kraju, mianowicie wyrób **Mozajki** systemem weneckim z kamyczków szklanych oraz marmurowych.

Rok 1911 dał nowe witraże na Wawel projektów Mehoffera, Makarewicza, Maszkowskiego i Tetmajera, oraz większa ilość kościołów prowincjonalnych została ozdobiona sławnemi już witrażami Żeleńskiego. Do wiosny 1911 roku Zakład wykonał wiele robót w b. Galicji, w Poznańskiem i w b. Królestwie Polskiem oraz zagranicą.

Ostatnie lata przedwojenne upłynęły pod znakiem wytężonej pracy. Wykonano dzieła projektu artystów tej miary co: Mehoffer, Frycz, Uziembło, Bukowski, Rembowski, Makarewicz, Sichulski, Jastrzębowski, Maszkowski, Tetmajer.

Gdy właściciel i dyrektor naczelny, inż. S. G. Żeleński ginie na wojnie, żona jego prowadzi dalej Zakłady.

Przełom 1918 roku, wojna bolszewicka, spadek waluty, dwukrotna stagnacja, wynikająca z krótkotrwałego zatrzymania inflacji marki polskiej — nareszcie od 1924 roku po wprowadzeniu nowej waluty — złotego, nastąpiła możność normalnej kalkulacji. Zakład zaczął się rozwijać i już w 1927 roku przy 50 proc. przedwojennego personelu wydajność dosięgła cyfr z lat 1911 — 14.

Krakowski Zakład Żeleńskiego bierze udział w Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu (1925 r.), gdzie uzyskuje firma zaszczytna i najwyższą nagrodę: Grand Prix i Dyplom.

Z chwilą zjednoczenia Ziem Polskich, Zakład rozszerzył swą działalność na całą Rzeczpospolitą, nieskrępowany granicami zaborów.

Daje dużo robót Śląsk (Katowice, Rybnik, Mysłowice, Piekary, Bielsko, Cieszyn i t.d.), Pomorze (Gdynia, Kościerzyna, Skórcz i t. d.), Zagłębie Dąbrowskie, okrąg Łódzki Kresy Wschodnie, Poznańskie, jednem słowem jak Polska długa i szeroka wszędzie dotarły lub dotrą **witraże Żeleńskiego.**

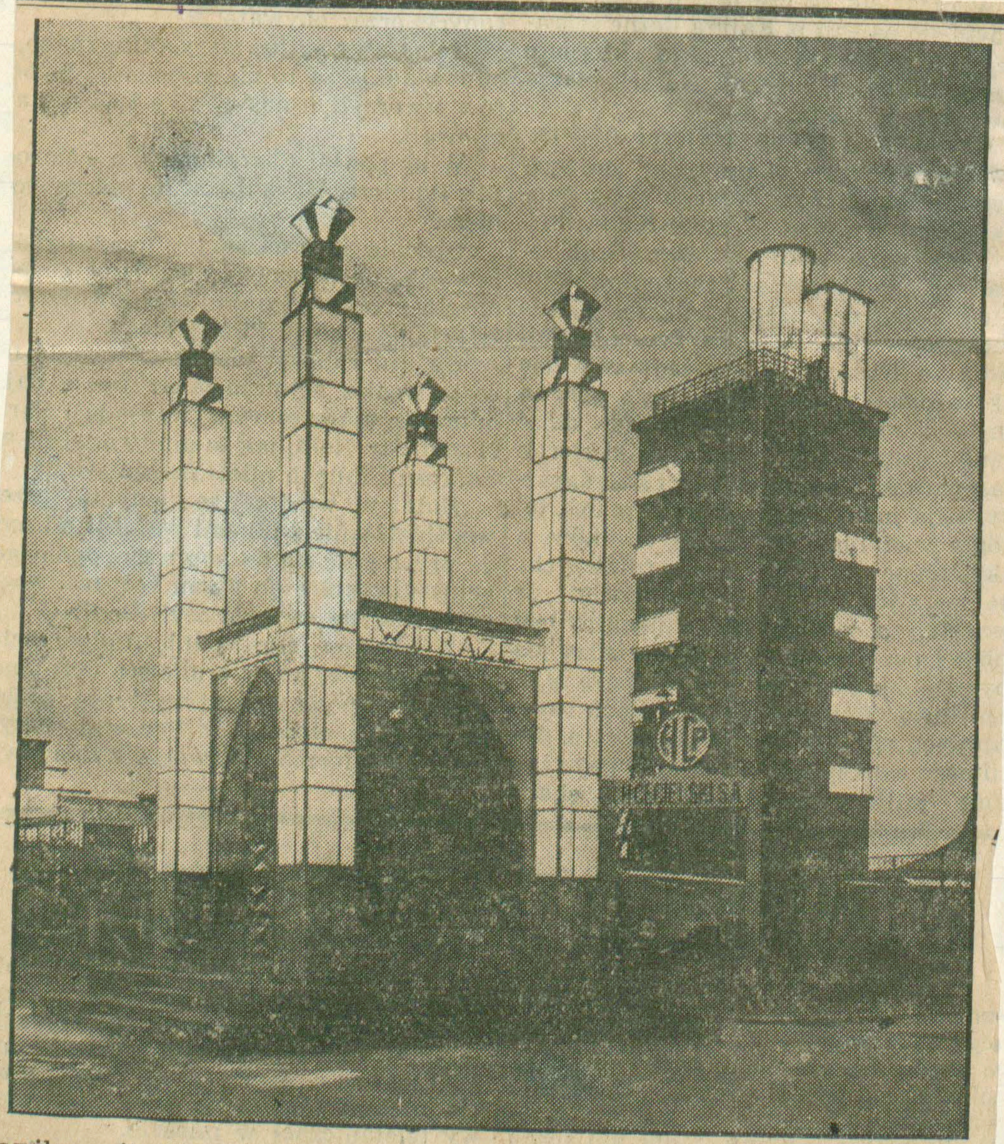
W ciągu ostatnich 2 lat (1927—28) wykonano większych robót 96.

W 1928 roku wznowiono wyrób mozaik wykonaniem ornamentowem, osadzonem na fasadzie nowo-wzniesionego gmachu Miejskiej Kasy Oszczęd. w Krakowie.

Zakład wystąpił w swoim własnym pawilonie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu (maj — wrzesień 1929).

SŁOWO POMORSKIE (TORUŃ)

№ 155 z dn. 9 LIP. 1929 192 r.



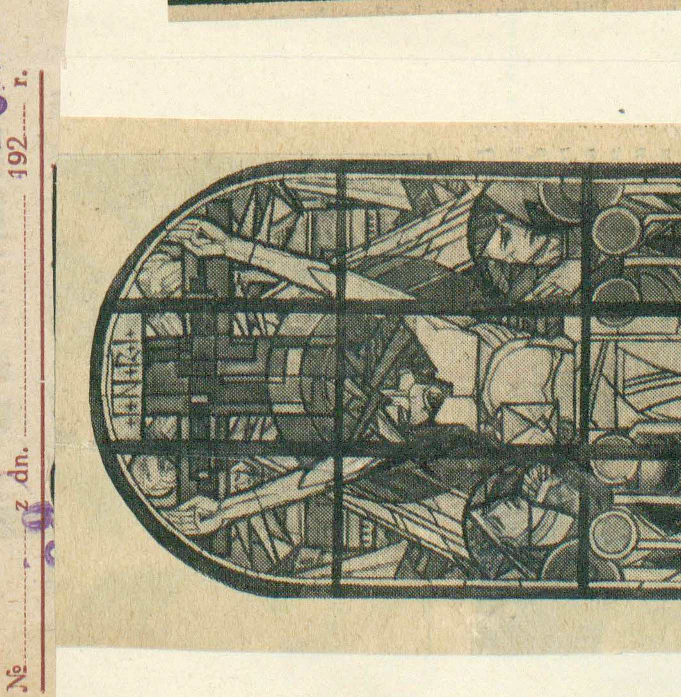

Pawilon witrażowy i wieża obserwacyjna na terenie „E“ wieczorem, w morzu świateł.

Gazeta Handlowa
№ 157 z dn. 13. LIP. 1929 192 r.




Pawilon witrażowy na PWK. w morz u świateł.

WYCINEK Z WYDAWNICTWA
ORĘDOWNIK WIELKOPOLSKI
POZNAŃ
№ ... z dn. 16. KW. 193.. 192 r.

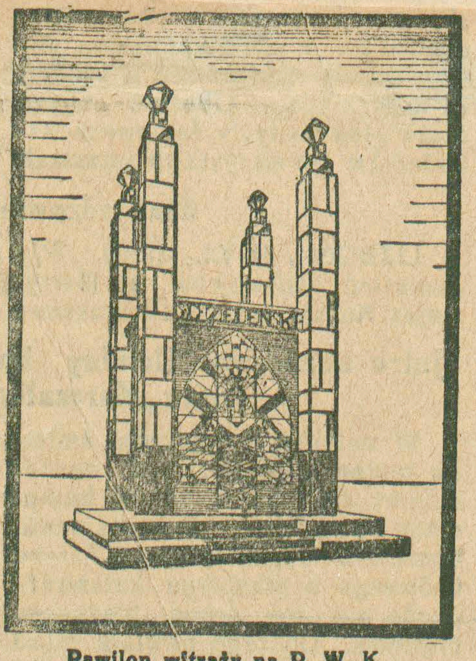


(Po prawej:) „Oto baranek Boży" — piękny w ujęciu karton witrażowy Jana Piaseckiego.

DZIENNIK WILEŃSKI



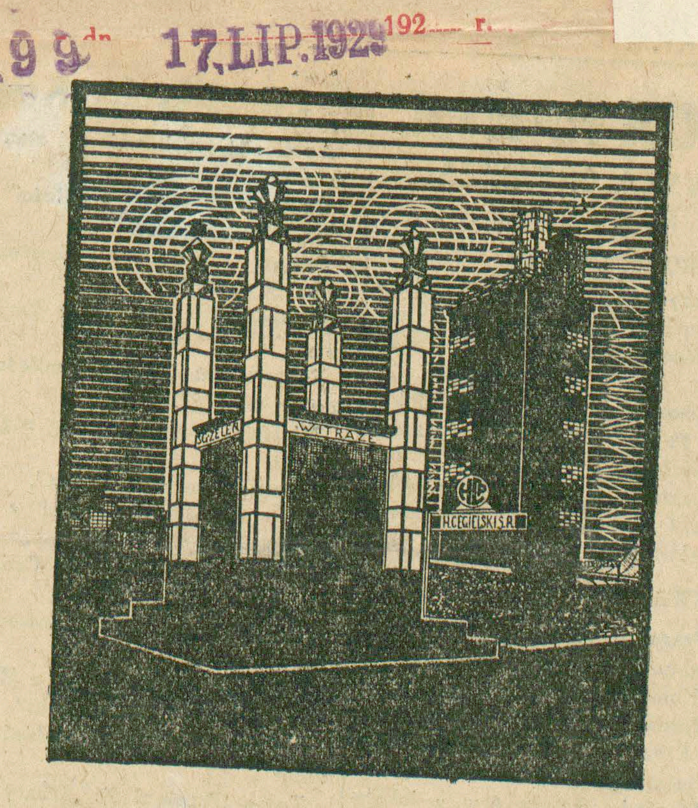
№ ............ z dn. ............ 192.... r.




Pawilon witraży na P. W. K.




POZNAŃ. Powszechna Wystawa Krajowa. Wieża orjentacyjna i Pawilon Witraży.
Exposition universelle de Pologne.




**Piękny pawilon witrażowy na P. W. K. lśni w nocy jak klejnot**

Les Amis de la Pologne
Nr. 6. 1929.
Paris

LE PAVILLON DES VITRAUX

artykuł p. Rory Bailly
„L'Exposition Nationale de Poznań"

WYCINEK Z WYDAWNICTWA Prager Presse

№ 208 z dn. 28/VII 1929 r.




Glaspavillon und Beobachtungsturm bei Nacht. — Darüber: Teilansicht des polnischen Staatspavillons.

kosza, z którego się go wyjmuje dla dalszego załatwienia.

Sieć pneumatyczna w gmachu liczy 350 metrów długości; czas biegu bębna, zależnie oczywiście od odległości między stacjami nadawczą a odbiorczą, wynosi najwyżej, t. zn. do najdalszej stacji — 30 sekund. Jest rzeczą jasną, że czas ten nie wystarczyłby nawet na przywołanie gońca, a korzyści takiej instalacji mówią same za siebie.

Nowy gmach administracyjny Syndykatu wyposażony jest także w nowoczesną elektryczną instalację zegarową. Gustowne

rozruszniki, regulatory i inne aparaty, naprawy maszyn elektrycznych wszelkich mocy i typów.

Do odbiorców swych P. T. E. zalicza wszystkie niemal przedsiębiorstwa przemysłowe kraju, zarówno w dziedzinie przemysłu górniczo-hutniczego, jak naftowego, maszynowego, przędzalniczego, cukrowniczego, Elektrowni i innych.

Po za krajowymi odbiorcami, P. T. E. eksportuje swe wyroby: mianowicie silniki do Rosji oraz maszyny do oświetlenia wagonów do Anglji.

## RADA ZW. POLSKICH

(sw). W początkach czerwca r. b. odbędzie się posiedzenie Rady Związku Polskich Przemysłowców Metalowych. Na posiedzeniu omówione będą sprawy organizacyjne, a ponadto poszczególni członkowie Rady złożą sprawozdania ze stanu przemysłu metalowego w miesiącach ostatnich. Jak wiadomo, w styczniu r. b. w stosunku do stycznia 1929 r. produkcja w przemyśle metalowym spa-

A.W. 6/5. 1930.
N: 103

GAZETA HANDLOWA

# ARCHITEKTURA I WYPOSAŻENIE TECHN. GMACHU ADM. SYNDYKATU P. H. Ż.

## UJĘCIE ARCHITEKTONICZNE.

Znaczna część projektów konkursowych nowego gmachu administracyjnego Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, a wśród nich i projekty nagrodzone, nadawały zewnętrznemu wyglądowi gmachu, jakoteż ujęciu jego wnętrza piętno nawskroś nowoczesne. Jednakże

## RZUTY POZIOME.

Rozwiązanie rzutów poziomych gmachu jest proste: szereg **pokoi biurowych**, przylegających do 1-nostronnie, częściowo 2-stronnie obudowanych korytarzy— jedna główna podwójna **klatka schodowa** na osi budynku i dwie boczne. (Przy głównej klatce schodowej dwa wyciągi

zacyjną, hydrofory, centralne ogrzewanie, wentylację mechaniczną, częściowo wentylatorami ssącemi, częściowo przez wprowadzanie czystego i ogrzanego powietrza (w sali posiedzeń), a wreszcie wentylację „aero-lux" (okienna — w biurach). Dalej instalacja elektryczna, poczta pneumatyczna, trzy dźwigi, cen-



Gmach administracyjny Syndykatu Pol. Hut Żelaznych.

Kierownictwo Syndykatu, czy to z obawy przed eksperymentowaniem, czy też przez wzgląd na sąsiadujący gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, zażądało od architektów, którym powierzono wykonanie prac architektonicznych przy budowie nowego gmachu — inż. arch. Lucjan Sikorski i inż. arch. Tadeusz Michejda — by w architekturze gmachu stosowali raczej **formy klasyczne** (w potocznem tego słowa znaczeniu), niż formy nowoczesne.

Żądanie to, jakoteż i kształt parceli zadecydowały o **zasadniczem ujęciu gmachu.** Frontową jego fasadę zwrócono ku ulicy Lompy, do której przylega dłuższy bok parceli i tam też umieszczono główne wejścia. Boczne fasady przylegają do ulic Powstańców od południa i Juljusza Ligonia od północy.

Postulat **klasycznego ujęcia fasady** znalazł swój wyraz w symetrycznem jej rozwiązaniu oraz w zastosowaniu na osi budynku i wejść ośmiu silnie wysuniętych pilastrów, jako głównego akcentu fasady. W szczegółach rozwiązania fasady pominięto klasyczne kształtowanie form (szczególnie odnośnie cokołu, kapiteli, belkowania i gzymsu) natomiast zastosowano **prostsze formy nowoczesne.**

osobowe i jeden osobowo - ciężarowy). **Główną salę posiedzeń** na I piętrze, ze względu na pożądany spokój, odwrócono od ulicy w stronę podwórza. W lewem skrzydle parteru **kasyno urzędnicze** oraz w temże skrzydle znajduje się **6 pokoi gościnnych,** dostępnych z oddzielnego wejścia od ul. Jul. Ligonia, w prawem skrzydle (od południa) umieszczono w niskim parterze **3 mieszkania woźnych.** Poddasze, oświetlone częściowo bocznem, częściowo górnem światłem, przeznaczono **na archiwa, składy i rezerwy.**

## KONSTRUKCJE I WYPOSAŻENIE.

**Gmach jest murowany z cegły na zaprawie wapienno - cementowej,** stropy Kleina (na dźwigarach żelaznych), dach płaski ceglano - betonowy na dźwigarach żelaznych, izolowany od zimna warstwą pustych cegieł i betonu żużlowego, a od wilgoci warstwą „sicofix" i dwiema warstwami papy, klejonej „trocalem". Rynny dachowe leżące, rury spustowe deszczowe żelazno-lane wewnątrz budynku.

**Techniczne wyposażenie gmachu** jest bardzo bogate, gdyż zastosowano następujące instalacje: wodociągowo-kanali-

trala telefoniczna na ok. 200 aparatów, instalacja radjowa i dzwonkowa, zegary elektryczne, skarbiec z urządzeniem podsłuchowem i elektrycznie otwieranemi drzwiami, wreszcie urządzenie chłodni mechanicznej w kasynie urzędniczem.

**Wyposażenie wewnętrzne budynku** jest nader staranne. Posadzki korytarzy i schody częściowo marmurowe, częścią terazzowe, cokoły i obramienia drzwi korytarzowych marmurowe, przyczem w znacznej części użyto **marmurów krajowych.** Drzwi częściowo z drzewa miękkiego, częściowo z drzew szlachetnych (jesion, dąb, orzech, mahoń, macassar i t. p.), sufity korytarzy, klatek schodowych i głównych pomieszczeń gipsowe. Posadzki biur parkietowe.

**Szczególnie dobrze wypadła sala posiedzeń** ze słupami i cokołami marmurowemi, piękną złoconą tapetą „Tecco" i witrażami **firmy Żeleński,** projektowanemi przez art. mal. **Piaseckiego.**

Ważniejsze pomieszczenia wyposażono w wykwintne meble, wykonane przez firmy: **Szczerbiński,** Warszawa, **Richter-Bukowski,** Bielsko i **Nowakowski** Poznań. Świeczniki wykonała firma **Maciniak,** Warszawa.

**Inż. Tadeusz Michejda.**

GAZETA HANDLOWA

A.W. 6/5. 1930.
№ 103

J.K.C.
№ 343
18/XII. 930.

N 343
18/XII. 30

dzieży żeńskiej.

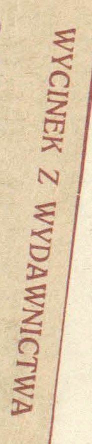
(—) **POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA PARAFJALNEGO W MOGILANACH.** W niedzielę 14. bm. odbyło się w Mogilanach poświęcenie nowego kościoła parafjalnego. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup dr. Stanisław Rospond, następnie ks. dziekan Józef Nieć odprawił uroczystą sumę, a proboszcz ks. Józef Mazurek skreślił w kazaniu krótką historję budowy kościoła, która została dokonana dzięki ofiarności publicznej i bezpłatnej robocizny konnej i pieszej ludności Mogilan i okolicy w bezprzykładnie krótkim okresie czasu. Kościół mogilański został zbudowany a raczej rozszerzony. Pozostałą starą część kościoła złączono z nową budowlą, tak, że z obu tych części powstała obszerna, piękna świątynia. Nowa część kościoła jest utrzymana w stylu odrodzenia i robi imponujące wrażenie. Ogólny efekt potęgują nowe piękne witraże, zaprojektowane przez architekta p. Fr. Mączyńskiego, wykonane w firmie witrażów Żeleńskiego w Krakowie.

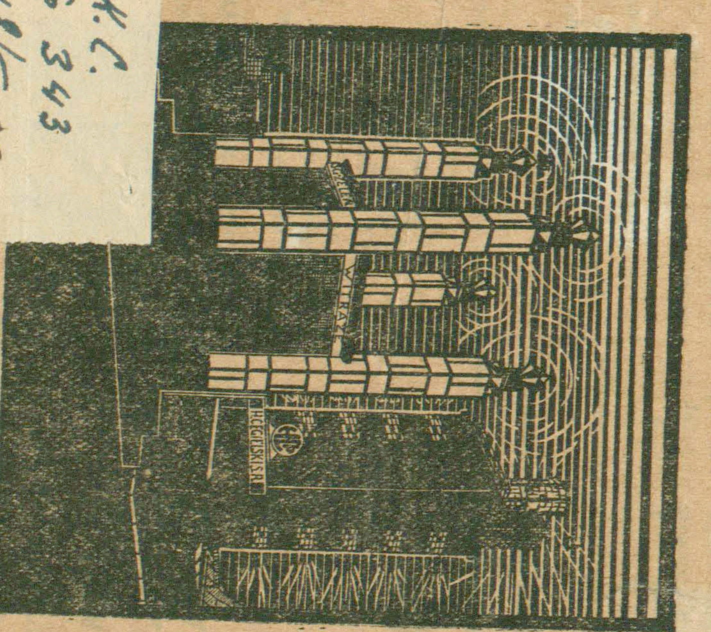
W uroczystości wzięli udział ks. proboszczowie z sąsiedniej parafji, ludność z Mogilan i okolicy, starosta krakowski p. G. Orłowski, twórca planów kościoła arch. Mączyński, właściciel Mogilan br. Konopka, hr. Miączyńska z Korabnik i wielu innych.

**PROHIBICJA W MŁOSZOWEJ.** Do licznych gmin w Polsce, które na podstawie ustawy prze-

WYCINEK Z WYDAWNICTWA
GAZETA HANDLOWA
Warszawa
№ ........ z dn. 20. SRP. 1929 r.

28






...on witrażowy na P. W. K.

opu... eks... gór... pal... cel... zys...

Lampy witrażowe S. G. Ż.
Ilustracja 25/6. 1927 r.

Wykonał S. G. Ż.



# Kawiarnia, którą może się szczycić Kraków.

Kraków niewiele miał dotychczas lokali kawiarnianych, zakrojonych na skalę wielkomiejską, a już zgoła nie było u nas kawiarni, któraby oryginalnością stylu, wytwornością urządzenia, hygienicznem i wygodnem wyposażeniem wewnętrznem wykraczała poza przeciętny szablon. To też z prawdziwą satysfakcją powitała publiczność krakowska otwarcie wspaniałej stylowej „KAWIARNI ZIEMIAŃSKIEJ" przez znanego przemysłowca p. Wacława Lipińskiego.

Lokal kawiarni obejmuje szereg komfortowych sal na I-szem piętrze przy ulicy Szczepańskiej L. 1, będących nietylko zabytkiem starożytnej architektury, ale posiadających nadto wybitnie historyczne znaczenie. Dość wspomnieć, iż jedna z komnat, której reprodukcję obok zamieszczamy, posiada przecudny strop roboty słynnego Fontany, druga zaś służyła niegdyś za miejsce chwilowego zamieszkania królowej „Marysieńki" w czasie jej częstych przejazdów przez Kraków. Ściany komnat wyłożone są cennemi kafelkami holenderskiemi.



Kawiarnia Ziemiańska w Krakowie. Jedna z sal posiadająca cenny historyczny strop z płaskorzeźbami renesansowemi słynnego Fontany, „pied à terre" królowej Marysieńki Sobieskiej.

Panu Lipińskiemu należy się szczere uznanie za obdarzenie naszego miasta wytworną i stylową kawiarnią, jakiej brak dawał się oddawna dotkliwie odczuwać. To też publiczność, dając wyraz temu uznaniu, zapełnia szczelnie o każdej porze piękny lokal kawiarni, delektując się nietylko wykwintem milieu, ale również najlepszą dziś w Krakowie kawą i wybornemi ciastkami. Kawiarnia zyskała sobie ogromną popularność i ugruntowała swój byt na długie lata.





kościele Franciszkanów.

Ilustracja 25/6. 1927.

Lampy witrażowe S. G. Ż.

Ilustracja 25/6. 1



# Kawiarnia, którą może się szczycić Kraków.

Kraków niewiele miał dotychczas lokali kawiarnianych, zakrojonych na skalę wielkomiejską, a już zgoła nie było u nas kawiarni, któraby oryginalnością stylu, wytwornością urządzenia, hygienicznem i wygodnem wyposażeniem wewnętrznem wykraczała poza przeciętny szablon. To też z prawdziwą satysfakcją powitała publiczność krakowska otwarcie wspaniałej stylowej „KAWIARNI ZIEMIAŃSKIEJ" przez znanego przemysłowca p. Wacława Lipińskiego.

Lokal kawiarni obejmuje szereg komfortowych sal na I-szem piętrze przy ulicy Szczepańskiej L. 1, będących nietylko zabytkiem starożytnej architektury, ale posiadających nadto wybitnie historyczne znaczenie. Dość wspomnieć, iż jedna z komnat, której reprodukcję obok zamieszczamy, posiada przecudny strop roboty słynnego Fontany, druga zaś służyła niegdyś za miejsce chwilowego zamieszkania królowej „Mary-

Kawiarnia Zi…
r…

sieńki
ków.
holenc
P
obdar
wiarn



WARNER FABIAN.

S

4)

Była naprawdę ładna, choć nie
wydawało z pierwszego spojrze
rumieniła się na samą myśl, że
żoną Tony Landora. Czyżby ją
tem żoną Prestona Smitha", rze
li przybyła. Żona Prenny! Jal
nąć tego odrazu? Bezwątpieni
kiedyś bardzo. I dlaczego ut
Przecież dotychczas jeszcze tro
bieta ta miała takie dobre, szcz
rem wyczytać możnaby było v
ło na dnie jej nieskomplikow
Prenny! „Nie miałam pojęcia,
zauważyła Laura. „A zatem w
wyjeździe". „Przecież pani po
ka poza miastem". „Jak widz
informuje panią o wszystkiem c
by", rzekła tamta z ironją.
interesuje się panią", odparła
sza o to. A więc pani żyje z
ponure pytanie. „Cóżby pani
było? Czy dałaby mu pani r
poślubić panią? O, nie!" „Rac
ażeby tylko nie należał do i
daż" „On jest przecież moim
z dumą. „Dlaczego więc pa
„Dbałam o niego od dnia na
lata?" Rozpacz odmalowała
czach kobietki. „Nie żąda pa
całe lato spędziła w New-Yor
„Przecież żadna z nas tego ni
mógł wytrzymać w mieście w takie upały". „A j
nak mąż pani może" „Mężczyzna to zupełnie coś
nego". „Gdybym była żoną takiego człowieka,
kim jest Preston Smith, wolałabym być przy nim pr
rok cały". „Muszę przecież pamiętać o dzieciac

Z DZIEDZINY KOSMETYKI.

Wykonał S. G. Ż.

25/6. 27





Witraże Wyspiańskiego w kościele Franciszkanów.

Ilustracja 25/6. 1927.

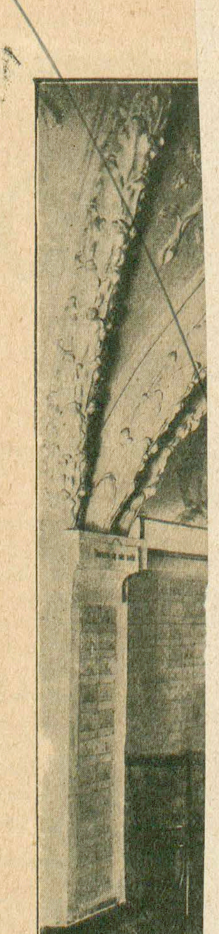
Lampy witrażowe S. G. Ż.
Ilustracja 25/6. 1927 r.



# Kawiarnia, którą może się szczycić Kraków.

Kraków niewiele miał dotychczas lokali kawiarnianych, zakrojonych na skalę wielkomiejską, a już zgoła nie było u nas kawiarni, któraby oryginalnością stylu, wytwornością urządzenia, hygienicznem i wygodnem wyposażeniem wewnętrznem wykraczała poza przeciętny szablon. To też z prawdziwą satysfakcją powitała publiczność krakowska otwarcie wspaniałej stylowej „KAWIARNI ZIEMIAŃSKIEJ" przez znanego przemysłowca p. Wacława Lipińskiego.

Lokal kawiarni obejmuje szereg komfortowych sal na I-szem piętrze przy ulicy Szczepańskiej L. 1, będących nietylko zabytkiem starożytnej architektury, ale posiadających nadto wybitnie historyczne znaczenie. Dość wspomnieć, iż jedna z komnat, której reprodukcję obok zamieszczamy, posiada przecudny strop roboty słynnego Fontany, druga zaś służyła niegdyś za miejsce chwilowego zamieszkania królowej „Mary-



Kawiarnia Zi
r

sieńki
ków.
holenc
P
obdar
wiarn



WARNER FABIAN.

# Sło

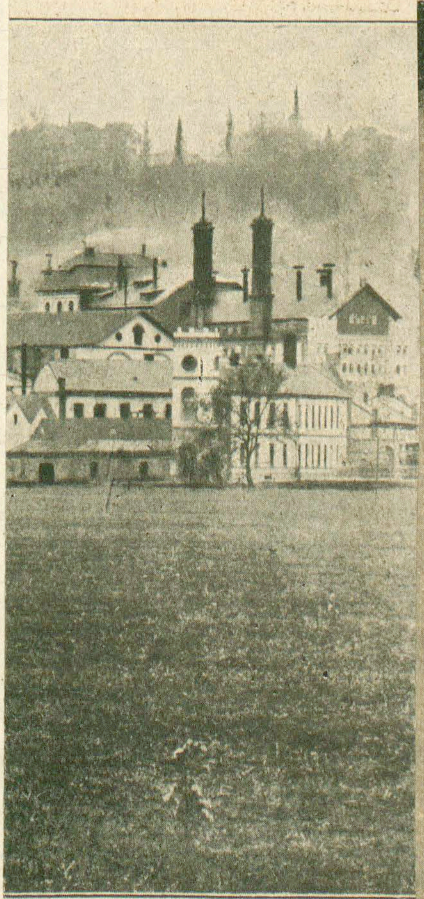
4)

Była naprawdę ładna, choć nie tak młoda, jak si wydawało z pierwszego spojrzenia. Panna Thomas rumieniła się na samą myśl, że kobieta ta mogła żoną Tony Landora. Czyżby ją miał oszukać? „ tem żoną Prestona Smitha", rzekła w tej samej c li przybyła. Żona Prenny! Jakże mogła nie od nąć tego odrazu? Bezwątpienia kochać ją mu kiedyś bardzo. I dlaczego utraciła jego miło Przecież dotychczas jeszcze troszczy się o niego. bieta ta miała takie dobre, szczere spojrzenie, w rem wyczytać możnaby było wszystko, co się d ło na dnie jej nieskomplikowanej duszy. Bie Prenny! „Nie miałam pojęcia, że pani już wróci zauważyła Laura. „A zatem wiedziała pani o m wyjeździe". „Przecież pani po większej części mi ka poza miastem". „Jak widzę, mąż mój doklad informuje panią o wszystkiem co się tyczy mojej by", rzekła tamta z ironją. „Najlepszy dowód, interesuje się panią", odparła Lara chłodno. „Mn sza o to. A więc pani żyje z moim mężem?" rzu ponure pytanie. „Cóżby pani uczyniła, gdyby było? Czy dałaby mu pani rozwód?" „Ażeby m poślubić panią? O, nie!" „Raczej zatrzymać go ażeby tylko nie należał do innej kobiety, niepr daż" „On jest przecież moim mężem", rzekła ta z dumą. „Dlaczego więc pani nie dba o nieg „Dbałam o niego od dnia naszego ślubu". „A lata?" Rozpacz odmalowała się w błękitnych czach kobietki. „Nie żąda pani chyba tego, a całe lato spędziła w New-Yorku?" „Czemużby ni „Przecież żadna z nas tego nie czyni, zresztą któ mógł wytrzymać w mieście w takie upały". „A nak mąż pani może" „Mężczyzna to zupełnie coś nego". „Gdybym była żoną takiego człowieka, kim jest Preston Smith, wolałabym być przy nim pr rok cały". „Muszę przecież pamiętać o dziecia

## Z DZIEDZINY KOSMETYKI.

Wykonał S. G. Ż.

RACJA 25. 6. 1927. Nr 26



ocimie.

## nysłowe Sp. Ak

ują nowe beczki. Imponująca swemi r
maszyn i kotłownie są sercem fabryk
wytwarza się popęd mechaniczny o s
otrzebny do wytworzenia energji elek
lającej się na 120 motorów, porozn



kościele Franciszkanów.

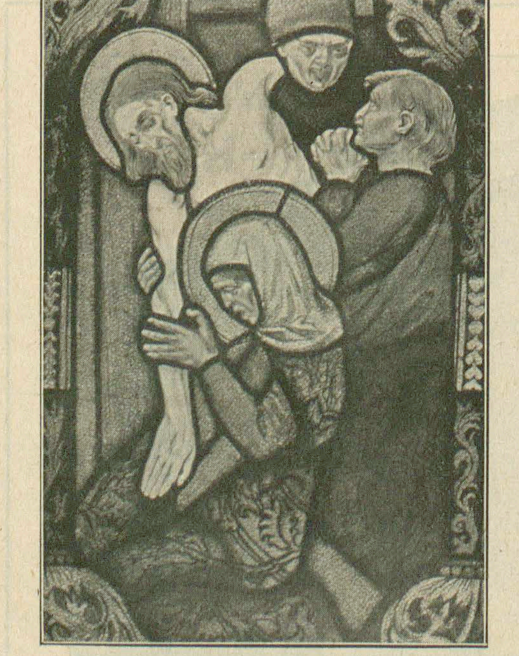
Ilustracja 25/6. 1927.

# Krakowski Zakład Witrażów i mozaiki S. G. Żeleński.

Kraków, Aleja Krasińskiego 23.

S. G. Żeleński.... Niema kulturalnego człowieka na całym obszarze Polski, ktoryby nie witał się z nazwiskiem tej firmy jak stary, dobry znajomy.

Możemy je spotkać tak w podniosłej świątyni, gdzie spływa ono ku nam łagodnie stonowanem, dyskretnem światłem przepysznych witraży, jak w światowem środowisku wielkomiejskiego pałacu, gdzie gra ono na odrzwiach, czy oknach klatki schodowej, harmonią artystycznie zestrojonych kolorów. I tu i tam zwracają na siebie uwagę witraże firmy S. G. Żeleński wytworną kompozycją, bądź ornamentów, bądź figur, stoją zawsze na artystycznej wyżynie, bo projektowane są wyłącznie przez pierwszych mistrzów w dziale stosowanej sztuki. Pod tym względem bije zakład wszelką konkurencję krajową, wysuwając się niepodzielnie na czoło wszystkich placówek tego pokroju i typu.



W owem dążeniu do podniesienia jakości swojej produkcji na jak najgórniejsze wyżyny, znajduje firma S. G. Żeleński oddźwięk wśród swych odbiorców świeckich i duchownych, o czem świadczy błyskawiczny rozwój zakładu.

Założony w r. 1902 w Krakowie przy współudziale Stanisława Gabryela Żeleńskiego, wkrótce potem wyłącznego właściciela zakładu, rozrasta się on prędko z małego trzypokojowego warsztatu do rozmiarów wielkiej instytucji. W r. 1906 mieści się już we własnym dwupiętrowym, a specjalnie na ten cel zbudowanym domu, przy alei Krasińskiego 23. Stanisław Żeleński zwiedza podówczas szereg podobnych zagranicznych zakładów, dostraja swój warsztat pracy do ich poziomu, zaprzęga szereg najwybitniejszych artystycznych sił do pracy i stwarza zupełnie nową gałęź przemysłu artystycznego w Polsce, zakrojoną na szeroką i rozległą skalę.



W tym czasie w rzędzie najczęstszych projektodawców dla zakładu widzimy tak wybitnych mistrzów jak ś. p. Wyspiański, Mehoffer, Jan Bukowski, Karol Maszkowski, Karol Frycz, Henryk Uziembło, Kazimierz Sichulski i w. i.

Wspaniałe witraże Wyspiańskiego w Kościele OO. Franciszkanów w Krakowie i w Towarzystwie Lekarskiem, olbrzymie okna Mehoffera w wawelskiej katedrze, wykonane w zakładzie, roznoszą jego sławę po całym obszarze Polski. Odtąd ambicją każdego kościoła dbającego o swoją artystyczną wartość, jest zamawiać witraże w Zakładzie S. G. Żeleński. Kościoły Karmelitów, Franciszkanów, Bernardynów, Paulinów na Skałce, kościoły w Bóbrce, Mystkowie, Rzeszowie, Grobli, Podgórzu, Tarnopolu, Drohobyczu, oto skromna garść najprzedniejszych kościołów ozdobionych przez firmę Żeleński. Podobnie rozwija się świecka gałąź produkcji artystycznej zakładu.

Wszystkie większe gmachy rządowe, wszystkie wytworniejsze pałace reflektujące na witrażowe ozdoby, ślą zamówienia do zakładu.

Zakład nie ogranicza się bynajmniej do zaspakajania potrzeb krajowych. O wielkiej jego artystycznej sławie świadczą zamówienia nadsyłane z Paryża, Antwerpji i t. d. Zakład ozdabia również wielki Bank Państwowy w Mendozie (w połud. Ameryce); wielkie światowe wystawy w Medjolanie, Paryżu i Antwerpji czczą dyplomem honorowym zasługi zakładu, wystawy w St. Louis, Wiedniu i Buczaczu — złotym medalem. Wystawa krajowa w Jarosławiu przyznaje również zakładowi dyplom honorowy.

Następuje wszechświatowa wojna, a wraz z nią kryzys dla zakładu.

Właściciel firmy ś. p. Stanisław Żeleński staje na pierwszy apel w szeregach obrońców państwa, którego był poddanym i zaraz w pierwszych potyczkach pada na polu chwały. W związku z tą tragiczną stratą, która spadła bolesnym ciosem w chwili najwspanialszego rozwoju, w związku z powołaniem pod broń najlepszych robotników zakładu, zostaje on zamknięty aż do października roku 1915.

W tym miesiącu, otwarty ponownie żelazną energją wdowy po ś. p. Stanisławie Żeleńskim p. Izy Żeleńskiej, wznawia swą dawną wytwórczość.

Odtąd datuje się nowy etap w rozwoju tej artystycznej placówki. Zakład stawia dzielnie czoło trudnym warunkom wojennym, walcząc z ciężarem niezliczonych przeciwieństw, z brakiem wykwalifikowanych sił robotniczych, z brakiem zagranicznego surowca. Dzięki niezmordowanej pracy p. Izy Żeleńskiej, dzięki energicznej pomocy najbliższych jej współpracowników: kierownika artystycznego arch. Franciszka Mączyńskiego, znanego zaszczytnie z licznych i wybitnych prac na swej niwie, oraz kierownika technicznego dr. Podobińskiego, zakład osiąga wkrótce swój dawny poziom, promieniując





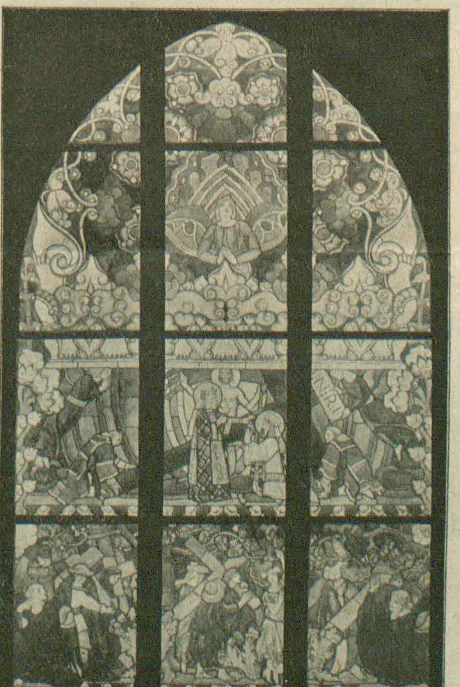
nadal artystyczną kulturą na cały obszar Polski. Cały szereg pierwszorzędnych mistrzów oddaje znów zakładowi na usługi swój talent. Znów płyną zamówienia z największych świątyń i pałaców.

Z najwybitniejszych prac firmy S. G. Żeleński w tym okresie należy wymienić przepiękny witraż św. Kazimierza na Wawelu, proj. Prof. Akademji Sztuk Pięknych Mehoffera, misterne okna o figuralnej kompozycji w kościele św. Jakóba w Sandomierzu, projektu Karola Frycza, witraż św. Michała w Zarzeczu hr. Dzieduszyckiego pod Jarosławiem, projektu Karola Maszkowskiego, witraże w nowym kościele OO. Jezuitów w Krakowie, kompozycji Prof. Jana Bukowskiego i cały olbrzymi szereg innych prac, które w zupełności podtrzymały przedwojenną dobrą sławę zakładu. Na osobną wzmiankę zasługują efektowne, nowocześnie pojęte witraże figuralne w kościele parafialnym w Zgierzu, projektu panny Eugenji Gentil Tippenhauerównej, świadczące o wszechstronności arystycznej zakładu, który wystrzega się wszelkiego szablonu, wszelkiej banalności w swych pracach, mając zawsze wyłącznie cel artystyczny na oku, hołdując jedynie zasadom doskonałej sztuki.

W najbliższym czasie przystępuje zakład do wielkiego dzieła, roboty witrażów projektu prof. Józefa Mehoffera, (których podobiznę umieszczamy obok) a które ozdobią kaplicę świętokrzyską, najpiękniejszą z kaplic wielkiej katedry królewskiej na Wawelu.

Witraże te umieści zakład w pawilonie polskim na wystawie przemysłu artystycznego w Paryżu w roku 1925.

W ostatnim czasie uruchomił zakład zupełnie nowy dział pracy, dział ozdobnych witrażowych kloszy — abażurów na lampy, które mogą być chlubną ozdobą najwytworniejszego mieszkania. Grając całą gamą subtelnych, dyskretnych barw i świateł, odcinając się przedziwnie kolorową plamą i misternym artystycznym konturem na tle ciemnego pokoju, sączą wraz z delikatnem światłem, niezwykle uroczy nastrój, spełniając w ten sposób swoje artystyczne zadanie. Nic też dziwnego, że koło ich nabywców rośnie niemal z dnia na dzień, i że ta nowa gałęź produkcji zaczyna rywalizować skutecznie z innymi działami stosowanej sztuki.



Zakład rozszerza nieustannie skalę działalności, pojmując to zresztą jako obowiązek kulturalny wobec własnego społeczeństwa i wobec zagranicy. Rok rocznie podziwiać można artystyczny pawilon firmy S. G. Żeleński na Targach Wschodnich we Lwowie, oraz na Targach Poznańskich. Tam każdy śledzić może nieustanny rozwój artystyczny zakładu, tam szereg eksponatów pierwszorzędnych mistrzów stwierdza naocznie rolę zakładu w wielkim pochodzie kultury.

Społeczeństwo przez usta swej prasy nie szczędzi zakładowi najszczerszych wyrazów uznania. Oto co pisze jeden z najwybitniejszych publicystów polskich, p. Adolf Neuwert Nowaczyński w Rzeczypospolitej nr. 256, w impresjach na temat 3 ich Targów we Lwowie, o firmie S. G. Żeleński:

*«Tu chapeaux bas, tu Anglja. W tym zakładzie pracuje się «sub specie aeternitatis» dbając godnie o splendor i renomę prawdziwej doskonałej, wytwornej «first class» stosowanej sztuki.*

*Na najwyszukańsze wyrazy uznania i szacunku zasługuje wdowa, która po śmierci męża, ukochaną jego ideę pietystycznie pielęgnując z całym zapałem itd. itd.»*

Ten głos jednego z najpoważniejszych dzienników warszawskich, który pozwoliliśmy sobie w wyjątkach przytoczyć, jest dobrym dowodem sławy artystycznej, jaką zakład S. G. Żeleński zdołał sobie zdobyć w najszerszych sferach społeczeństwa polskiego.

Że sława ta nie zamyka się w obszarze Polski, lecz wybiega również za granicę, tego żywem świadectwem niech będzie powodzenie eksponatów zakładu na wystawie przemysłu artystycznego w Monzy we Włoszech, które zyskały szczery poklask widzów i uznanie prasy.

Szereg tych witraży, między innymi wielki witraż prof. J. Mehoffera, zakupiono na miejscu dla włoskich mecenasów sztuki.

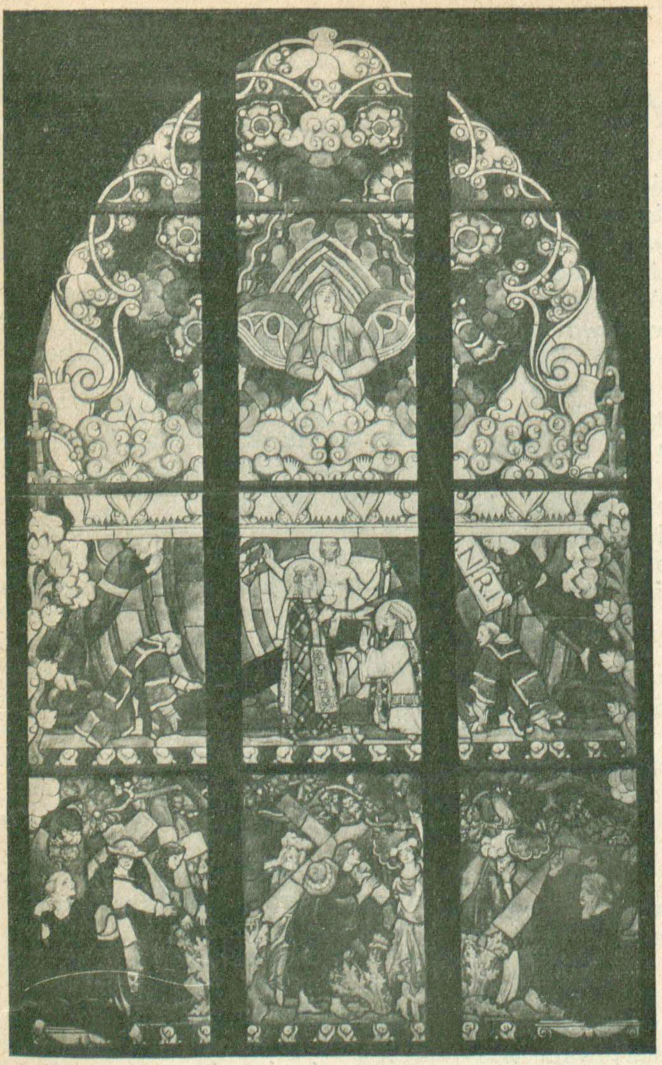
Zakład witrażów S. G. Żeleński nie osiada wszakże na laurach, nie wystarczają mu już zdobyte wawrzyny; on idzie w swym rozwoju wciąż naprzód, dąży do udoskonalenia i rozszerzenia produkcji, do udostępnienia swych tworów najszerszym sferom przez jaknajniższe ceny, bez uszczerbku wszakże dla ich artystycznego poziomu.

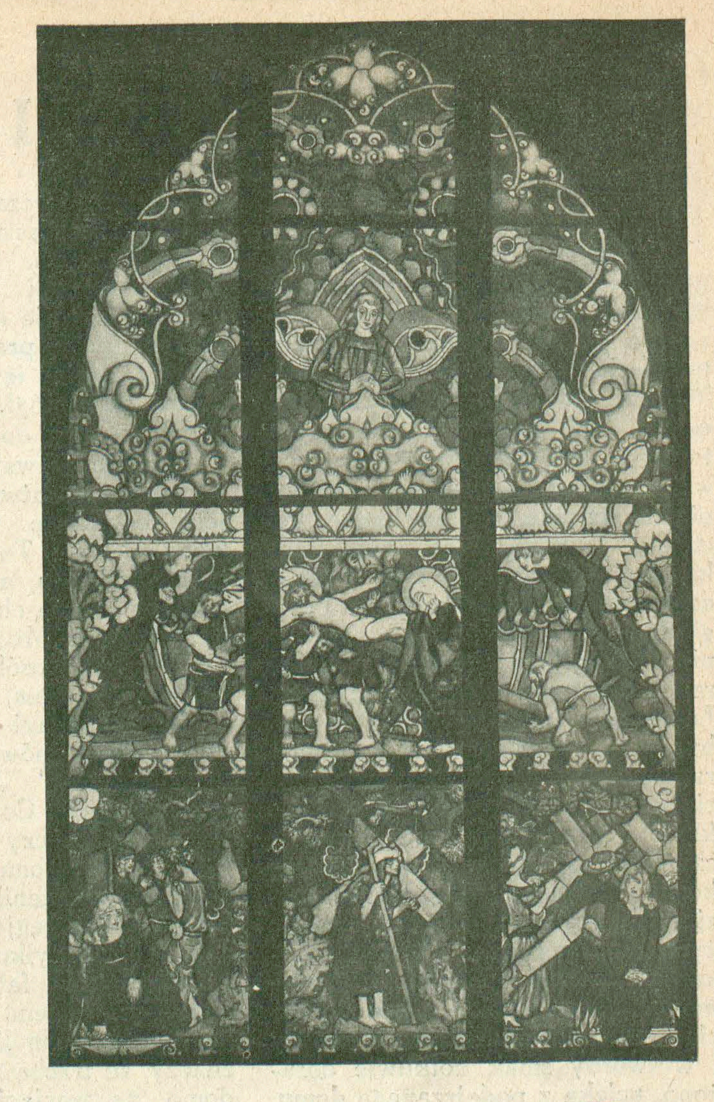
W tym celu zaopatrzył się zakład w ogromne zapasy szkieł różnokolorowych jak najlepszych jakości, tak krajowej jak zagranicznej produkcji; w tym celu zakupił urządzenia i materjały trzech istniejących w Polsce zakładów, monopolizując niemal w swem ręku tą gałęź artystycznego przemysłu.

Kiedy się przejrzy tę krótko skreśloną historję zakładu S. G. Żeleński, zbyteczne są wszystkie słowa uznania, hołdu, czy pochwały.

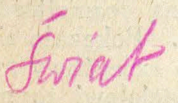
Mówi ona bowiem za siebie swym własnym, żywym i jedynie prawdziwym językiem.

Mówi ona, że zakład się dobrze zasłużył kulturze artystycznej Polski, będąc jej przedstawicielem również za granicą. I że kroczy w swym rozwoju wciąż naprzód... to wystarczy... to jest wszystko, co trzeba powiedzieć.





J. Mehoffer. Witraże na wystawę paryską.



14. III. 1925

# Witraże Mehoffera

przeznaczone na Wystawę Paryską, wykonane w Krakowskim Zakładzie Witrażów S. G. Żeleński.

W KRAKOWSKIM zakładzie witrażów i mozaiki S. G. Żeleński — wykonano ostatnio trzy witraże, przeznaczone na wystawę paryską. — Można je uważać za znamienne dla obecnej sytuacji artystycznej w Europie; z jednej strony wykwit wyrafinowanej kultury, zsumowanie wartości zdobytych w ciągu wieków rozwoju sztuki, to witraże Józefa Mehoffera, — z drugiej strony świadome cofnięcie się, odrzucenie historycznego dorobku, nawrót do prymitywizmu, to witrażyk Jastrzębowskiego. Powszechny dzisiaj nawrót do naiwnej prostoty, gest znamionujący odrazę do zawiłości współczesnego życia — dowodzi albo przerafinowania i smętnej wiary w bezsens kultury, albo braku sił potrzebnych do ogarnięcia tak bardzo złożonego zjawiska, jakim jest nowożytna kultura artystyczna, będąca emanacją wysilku twórczego stuleci. — Witrażyk Jastrzębowskiego miły, prymitywny pod względem kolorystycznym i formalnym, aczkolwiek rozwiązany z dużem poczuciem malarskiem, niewiele zdoła w nas wzbudzić reakcyj uczuciowych, czy intelektualnych; jest bowiem tak prosty, tak miły, tak łatwy do ogarnięcia. Można zresztą te cechy uważać za dodatnie.

Jakże inne jest dzieło Mehoffera, dwa witraże, przeznaczone do kaplicy Świętokrzyskiej w katedrze Wawelskiej, osnute na tle misterjum Świętego Krzyża. Mehoffer nie cofa się przed zdobyczami pokoleń minionych, lecz ogarnąwszy je w niezmiernie inteligentny sposób, zużywa ten bogaty materjał umiejętnie, przetapia w tyglu swej subtelnej indywidualności malarskiej, poczem podaje w rafinowanej, skondensowanej formie. Witraże, złożone z niewielkich i naogół prostokątnych pól, wypełnionych figurami (na dole dźwigający krzyże, w narożnikach „melancholje", w strefie drugiej „Ukrzyżowanie" i „Chrystus Tryumfujący") — i ostrołukowej części górnej (wypełnionej splotami ornamentalnemi, akcentowanemi w środku figurą Anioła) — powtarzają w pewnej mierze układ średniowiecznego witrażu.

Ornamentacja roślinna, czy geometryczna nie stanowi jednak specjalnego obramienia jednego pola, lecz jest komponowana z myślą o całości witrażu. Motywy jej przewijają się przez kilka pól, żeby stworzyć logiczną, dekoracyjną całość. Poszczególne figury w polach są rysowane właściwą mistrzowi linją ostrą, wnikliwą, określającą dokładnie każdy szczegół kształtu. Linja ta ma przytem swój styl specjalny, dźwięk malarski jedyny, harmonizujący nierozerwalnie z pewną hieratycznością pozy i plastyczną powagą postaci ludzkiej. — A wyraz? Wyraz głów znamionuje najczęściej mistyczny, nieuchwytny spokój kontemplacji; skalą swą graniczy jednak i z głębokim smutkiem, cierpieniem i z modlitewną ekstazą. — Wreszcie efekt kolorystyczny, tak ważny dla szyby, która ma sączyć światło w mrok kościoła! Barwy oczywiście są sharmonizowane. Ale o to mniejsza, jako o zaletę akademicką! Uderza raczej moment religijny w barwie. Na tle szyb ciemnych, gorących i zimnych, jarzących się tonem głębokim, czernią się żałobnie postacie „melancholij" i jaśnieją smutno, jak pożółkłe kości męczenników, lub błysk świec gromnicznych, wprowadzone w kompozycję blade serca, linje giętkie, anemiczne płaty ciała. Witraże Mehoffera wywrą niewątpliwie wrażenie mocne na człowieku obdarzonym dużą kulturą artystyczną i instynktem religijnym.

Techniczne wykonanie witrażów godne jest wartości projektów najświetniejszego w Polsce dekoratora. Gdzieniegdzie położono kilka szybek, jedną na drugiej, celem pogłębienia tonu; gdzieniegdzie subtelny światłocień fałdów szaty wydobyto przy pomocy trawienia kwasami. Zakład witrażów S. G. Żeleński wywiązał się chlubnie z zadania. Jest rzeczą niewątpliwą, że witraże te dzięki niepowszednim walorom artystycznym i starannemu wykonaniu technicznemu będą stanowić dominantę wśród dzieł polskiego pawilonu na wystawie paryskiej.

*Dr. Tadeusz Dobrowolski.*

Kraków.



104



sto podobno bardzo, bardzo stąd daleko, gdzieś na końcu kraju... Jednak innego wyboru nie mam, udam się do Kantonu. Tak, pójdę tam. Iść będę ustawicznie w kierunku południa, będę przytem modlił się gorąco, będę ufał miłosierdziu mego Boga, Pana Niebios i ziemi. On przecież żywi sieroty i ptaszęta, nie zapomina o żadnem stworzeniu, więc i na mnie spojrzy okiem łaskawem, czuwać nademną będzie, nie pozwoli mi umrzeć z głodu.

Gdy zamiar ten powstał w głowie Gabryela, wszystkie jego obawy i niepewności znikły, jakby nad ziemską odegnane siłą, natomiast ogarnął go błogi spokój i nadzieja. Przeżegnał się, raz jeszcze modlitwy odmówił, potem przycisnął do piersi godła zbawienia i zasnął smacznie, jakby pod ojcowską strzechą.

Nazajutrz obudził się równo ze świtaniem i zaraz udał się w drogę, nie omieszkawszy polecić się gorąco Bogu. Puścił się w oną drogę daleką i nieznaną, wprawdzie z niebaczną ufnością dziecka, ale także z silną wiarą chrześcijanina, która światy zdobywa i jeszcze potężniejszych dokonywa rzeczy.

(Dok. nastąpi).

# Witraże Katedralne.

Każda świątynia powinna oddziaływać swym zewnętrznym wyrazem, powabem i wdziękiem, a nadewszystko majestatem na oko widza w takiej mierze, iżby je zachwycić mogła. I nietylko zachwycić, ale tak silnie powinna podziałać na wyobraźnię ludzką, a przez nią na duszę, iżby ona czuła, że tu właśnie, a nie gdzie indziej znajdzie ukojenie w cierpieniu, a wysłuchanie zanoszonej prośby w kornej modlitwie u stóp Przedwiecznego...

Jak każda świątynia podobnie i nasza katedra powinna posiadać tę przedziwną moc w sobie. I pewnie w wyższym daleko stopniu, boć obok Jasnej Góry ma ona być miejscem najświętszem, najwspanialszem, a jednocześnie najdroższem dla całej diecezji. A wspaniałość jej nie zasadza się jedynie na wielkości i obszerności samej. Dlatego kierowani szlachetną ambicją, powinniśmy wytężyć wszystkie swoje siły w tym kierunku, by świątynia nasza odpowiednio do swej wielkości została przyozdobiona w dzieła sztuki o tak wysokiej wartości artystycznej i religijnej.

Dojrzał tę myśl już od pierwszej chwili Najd. Arcypasterz. Dlatego też stając przed tak ważnem zadaniem, skreślił plan upiększenia wnętrza tak wspaniały, iż zdaje się, że zamyka w nim polot i wszelkie upodobania ducha nietylko dzisiejszego, ale zarazem już i przyszłych pokoleń. I nie zna J. E. co trudy, co znoje, gdy chodzi o stopniowe wyrażenie tego planu w czynie. A najwymowniejszym dowodem jest fakt nad wyraz radosny, o którym świadczą zamieszczone w tym numerze tygodnika reprodukcje projektów witraży. Katedra Częstochowska już w najbliższych miesiącach ma przybrać odświętną szatę, jaką nadadzą jej wstawione na razie cztery, oryginalnej pomysłowości witraże. A wyjdą one ze znanego w Polsce zakładu witrażowego p. Żeleńskiej z pod osobistego kierownictwa projektodawcy kartonów wybitnego artysty p. J. E. Winiarza z Krakowa.

I teraz to naprawdę należałoby zamanifestować swoją radość z racji tak doniosłej wieści. Lecz niestety nie wszyscy tę doniosłość rozumieją, bo każdy na swój sposób pojmuje i ocenia wartość witraża. Jedni chcą w nim widzieć sztuczne oświetlenie wnętrza świątyni, inni dopatrują się w witrażu barwnego obrazu religijnego i nic więcej, a nie brak i takich, którzy uporczywie obstają przy swem zadaniu, że witraże tamują dostęp naturalnego światła słonecznego, a przez to odbierają możność i swobodę posługiwania się książeczką przy modlitwie.

Każde z tych trzech zapatrywań pomijając wiele innych niedorzecznych, wypacza zupełnie myśl przewodnią witraża. Gdyby witraż miał dać sztuczne oświetlenie tylko, nie zwracalibyśmy się z wyrazem podziwu do dzieł wielkich myślicieli z przed kilku wieków, którzy pod wpływem rosnącego w ich sercu uczucia religijnego, będącego wyrazem głębokiego przemyślenia prawd wiary, tworzyli dzieło, którego rys i zrąb odtąd utkwił w oczach całemu światu chrześciańskiemu i dotąd jeszcze nie został zgłębiony. Już to samo, że w średniowieczu sztuka witrażownictwa stanęła odrazu na wysokim szczeblu rozwoju, świadczy niewymownie o tem, że musi ona być wykwitem głębokiej religijności ducha ludzkiego, a nie samem tylko zwierciadłem barwnem dla oka. Nie barwą ale potęgą zakutego w tych arcydziełach uczucia, przejętego nawskroś wiarą ducha ludzkiego tych czasów, czaruje swym głębokim nastrojem i nie pozwala oderwać oka, olśnionego ponad wyraz wywołanem wrażeniem świetlnem. — I tak jest istotnie. Witraż nie jest jednym tylko ze środków wprowadzenia światła do wnętrza świątyni. Na to jest wiele innych bardziej uproszczonych sposobów. Nie jest także jedynie obrazem religijnym, jakiego pragnęłoby się dopatrzeć w nim wielu może z czytelników. — Cała wartość witraża skupia się około tego, by oryginalna kompozycja, wyrażająca pewną myśl religijną, tak cudownie została obmyśloną, żeby przy przenikaniu promieni słonecznych poprzez doborowy u k ł a d odpowiednich szkieł, wywołać przedziwne wrażenie świetlne, któreby zdolne było przejąć każdą duszę swym przenikającym do głębi nastrojem i usposabiać ją, jak najbardziej do modlitwy. — A stworzyć tak wielkiej wartości artystycznej dzieło, nie jest rzeczą łatwą. Na to, żeby się zrodził sam pomysł oryginalny jednego chociażby witraża w umyśle artysty, pojmującego poważnie zlecone mu dzieło, trzeba czekać niekiedy więcej niż rok jeden. A kiedy już projekt został obmyślony, artysta nadal pracuje z wielkiem natężeniem umysłu. Chcąc bowiem, jak najprędzej przyjrzeć się w oryginale, oglądanemu dotąd jeszcze pomysłowi w twórczej swojej wyobraźni, pracuje usilnie nad tem, by projekt przenieść na duży karton, a rozmierzywszy dobrze, czuwa ustawicznie, żeby pracownicy z całą skrupulatnością wycinali z kartonu szablon. A później niemało musi sobie zadać trudu, by wedle swej pomysłowości dobrać szkła odpowiedniego k o l o r u, któreby wiernie oddawały efekt świetlny i wrażenie, jakie zamierzył sobie koniecznie osiągnąć. Z kolei dobrane szkła trzeba wycinać według szablonu, a następnie te z nich, które mają być malowane powlec cieniutką warstwą preparatu zwanego patyną. Ułatwia to bowiem w dużym stopniu uwydatnienie pędzlem i farbą głów, rąk i zwoju fałd odzieży poszczególnych postaci modelu. A szkła używane w zakładach do witraży nie są zwyczajne, zabarwione tylko, ale różnego rodzaju gatunki o specjalnym składzie chemicznym, wykonywane w fabrykach odpowiednich w kraju i zagranicą. Do malowania głów i rąk używa się szkła specjalnego zwanego w handlu „antycznem". Tam zaś gdzie chodzi o nadanie połysku, pewnej części kompozycji, używa się szkła znanego pod na-

zwą „opalowe". Trzeci rodzaj szkła używanego najczęściej w pracowniach nosi nazwę „katedralnego". Pomimo jednak tej wartości specyficznej, szkła te nie mają w sobie tej siły, by uwydatnienia pędzla zachować. Do tego służą znowu odpowiednie piece, w których się wypala poszczególne części całego witraża. Wynalezienie takiego sposobu jest wykwitem wielkiego udoskonalenia sztuki, bo pozwala raz uwydatnione na szkle kształt, formę, bieg fałd i t. p. przy pomocy podmalowania farbą, lub wytrawienia kwasem, utrwalić na zawsze. Ale niech się nikt nie dziwi, że pracownicy zakładów nie są zadowoleni z tego udoskonalenia, bo szkło włożone do pieca pod wpływem silnej temperatury pęka i znowu trzeba rozpocząć część wykonanej pracy z mozołem od nowa. Kiedy zaś okoliczności tak się szczęśliwie ułożą, że szkło przy wypaleniu zostaje nienaruszonem, wtedy poszczególne części kompozycji spajają się w jedną całość sztabkami ołowiu i wyrasta prędzej, niżby się spodziewać można było całość witrażu.

Teraz kiedy zostaje ukończonym, wystawia go artysta na działanie promieni słonecznych i skwapliwie porównuje kompozycję, jaka wyrosła dzięki mozolnej pracy z tą, jaka zrodziła się uprzednio w jego twórczej wyobraźni przy obmyślaniu samego projektu. I tutaj jeszcze niekiedy dostrzega rozdźwięk między wykonanym, a zamierzonym witrażem. Zmuszony jest jeszcze poczynić poprawki, bo w świetle promieni słonecznych, niektóre partje zupełnie inaczej się tłumaczą, niż w projekcie samym. A niekiedy cały układ zmienia jedynie dlatego, żeby siłę wrażenia spotęgować i oglądać go takiem, jakie zamierzył sobie osiągnąć przy umiejętnem dobieraniu szkieł, gdy przedtem w projekcie to wszystko uwzględnił.

Już z podanych poprzednio wywodów mogliśmy sobie urobić pojęcie, czem będą dla katedry naszej witraże wykonane według obmyślonych tak wspaniale projektów, w których najdrobniejsza cecha już teraz uderza oko widza. A jeśli się teraz dołączy i to, że przy wykonywaniu jednego witraża pracują dziesiątki ludzi i to przez okres czasu dość długi, to z innem namaszczeniem przystąpi się do oglądania samej już reprodukcji projektów witraży. Zamieszczone tutaj, ilustrują doskonale to wszystko, co opiewa treść całego artykułu. Każdy z czytelników łatwo może się dopatrzyć w nich



*Hołd Pastuszków.*

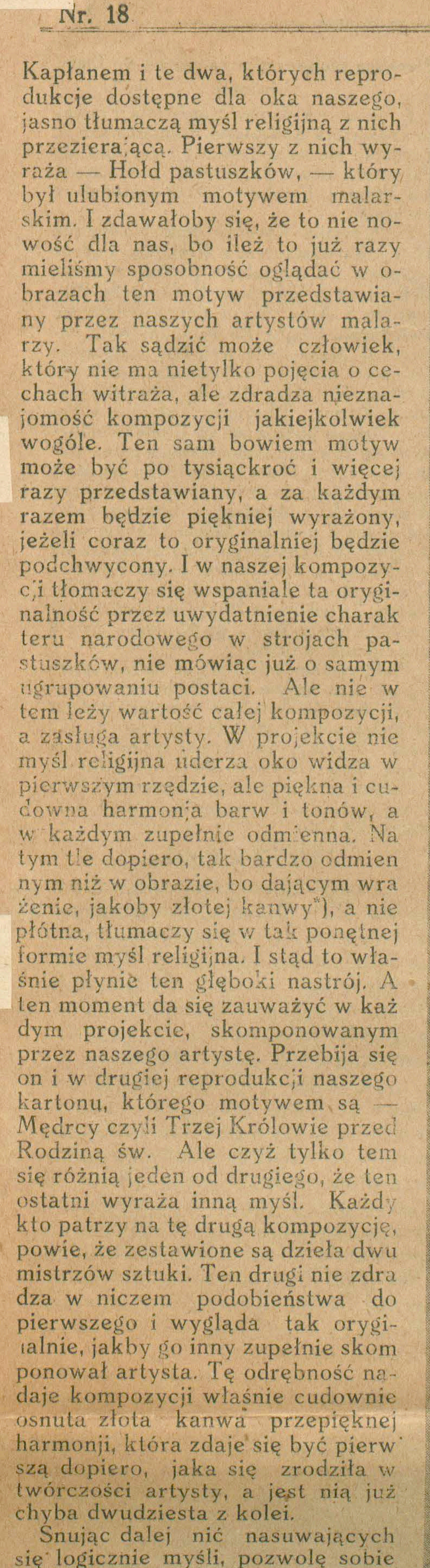
zalet, jakie winny cechować prawdziwą kompozycją witraża. Uderza w nich już z pierwszego wejrzenia silnie zaakcentowane wrażenie, wywołane piękną i harmonijną skalą barw i tonów. A po bliższem przyjrzeniu się tej kompozycji, już nietylko uderza, ale głęboko zastanawia drobiazgowość wykonania, która odrazu myślą przenosi nas, hen daleko na ziemię francuską do świątyń w Chartres, Reims, Saint Chapelles, Notre Dame w Paryżu, gdzie to w arcydziełach szukał nasz artysta natchnień dla swoich kompozycji. Stamtąd wionie duch prawdziwego artyzmu, boć tam zjawił się genjusz twórczej myśli witraża wyrosły z uczucia religijnego duszy. Później zamarł, został bowiem wypaczony i zepchnięty na niewłaściwe tory.

I nic w tem dziwnego, że w kompozycjach naszych witraży uderzają cechy znamionujące średniowieczne dzieła. Nasz artysta w ciągu swoich studjów, zaczem rozpoczął tworzyć w duchu narodowym, dostrzegł i przekonał się aż nadto, że myśl przewodnia witraża z biegiem czasu została wypaczona zbytnim naturalizmem niestosownym dla sztuki kościelnej. Nie chciał iść po takiej linji. I wtedy już powstała w nim myśl podniesienia wysoko sztandaru mistrzów dawnej sztuki. Niemało zadał sobie przytem trudu, by zgłębić sztukę średniowiecznych witrażystów, ale zdaje się, że praca nie jest bez nagrody. Zwiedził niemal wszystkie kraje, a we Francji, w tej kolebce genjalnego pomysłu, zatrzymał się na czas dłuższy, by tam wpatrując się w dzieła mistrzów sztuki, podpatrzyć w jaki sposób udawało im się za pomocą szkieł barwnych osiągnąć głęboko artystyczne wrażenie o nastroju mistycznym przenikającym nawskroś duszę ludzką. — I zdaje się, że zgłębił tajemnicę, bo jak orzeł zrywający się do lotu na wzór swych mistrzów zaczął tworzyć, ale już na polskiej ziemi, wysokiej artystycznej wartości kompozycje.

Już do trzeciej z kolei świątyni wykonuje szkice witrażowe. Niedawno ukończył projekty witrażów do kaplicy przy rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, a na jakiś czas przedtem dał znak życia o sobie, wykonując pierwsze swoje głęboko obmyślone kartony do katedry Łódzkiej.

I nasza katedra będzie się szczycić dziełem jego pracy niezadługo. Zostały już bowiem oddane do pracowni projekty — trzeci według planu — Narodzenie Chrystusa Pana z chórami Aniołów, — piąty — Święta Rodzina przed Symeonem





Kapłanem i te dwa, których reprodukcje dostępne dla oka naszego, jasno tłumaczą myśl religijną z nich przezierającą. Pierwszy z nich wyraża — Hołd pastuszków, — który był ulubionym motywem malarskim. I zdawałoby się, że to nie nowość dla nas, bo ileż to już razy mieliśmy sposobność oglądać w obrazach ten motyw przedstawiany przez naszych artystów malarzy. Tak sądzić może człowiek, który nie ma nietylko pojęcia o cechach witraża, ale zdradza nieznajomość kompozycji jakiejkolwiek wogóle. Ten sam bowiem motyw może być po tysiąckroć i więcej razy przedstawiany, a za każdym razem będzie piękniej wyrażony, jeżeli coraz to oryginalniej będzie podchwycony. I w naszej kompozycji tłomaczy się wspaniale ta oryginalność przez uwydatnienie charakteru narodowego w strojach pastuszków, nie mówiąc już o samym ugrupowaniu postaci. Ale nie w tem leży wartość całej kompozycji, a zasługa artysty. W projekcie nie myśl religijna uderza oko widza w pierwszym rzędzie, ale piękna i cudowna harmonja barw i tonów, a w każdym zupełnie odmienna. Na tym tle dopiero, tak bardzo odmiennym niż w obrazie, bo dającym wrażenie, jakoby złotej kanwy*), a nie płótna, tłumaczy się w tak ponętnej formie myśl religijna. I stąd to właśnie płynie ten głęboki nastrój. A ten moment da się zauważyć w każdym projekcie, skomponowanym przez naszego artystę. Przebija się on i w drugiej reprodukcji naszego kartonu, którego motywem są — Mędrcy czyli Trzej Królowie przed Rodziną św. Ale czyż tylko tem się różnią jeden od drugiego, że ten ostatni wyraża inną myśl. Każdy kto patrzy na tę drugą kompozycję, powie, że zestawione są dzieła dwu mistrzów sztuki. Ten drugi nie zdradza w niczem podobieństwa do pierwszego i wygląda tak oryginalnie, jakby go inny zupełnie skomponował artysta. Tę odrębność nadaje kompozycji właśnie cudownie osnuta złota kanwa* przepięknej harmonji, która zdaje się być pierwszą dopiero, jaka się zrodziła w twórczości artysty, a jest nią już chyba dwudziesta z kolei.

Snując dalej nić nasuwających się logicznie myśli, pozwolę sobie już teraz wyrazić nadzieję na przyszłość, że wspaniałe projekty, w których nie widzi się jeszcze efektów światła i barw, ujawnią je z pewnością niezadługo w barwnym zestroju ożywionym przenikającymi poprzez nie ciepłymi promieniami słońca. A odtąd już aż po wszystkie czasy nie przestaną głosić



*Hołd św. Trzech Króli.*

wzniosłych myśli w tęczowych barwach i wywierać głębokiego nastroju w duszach widzów.

I teraz dopiero sądzę, że jasnem nam się stanie, dla czego to nasz Najdost. Arcypasterz podkreślił szczególniej w podanym przez siebie planie ważność witraży dla katedry. Jeśli zaś zwróciliśmy uwagę na zamieszczone rozważanie, czem ma być Przybytek Pański dla każdego katolika, to łatwo nam będzie wyciągnąć wniosek teraz, że pierwszorzędnym czynnikiem tej przedziwnej siły, tej mocy nieopisanej, jaką wyczuwa dusza ludzka przy wejściu do takiej świątyni sprawiają właśnie witraże.

Szkoda, że katedra nasza w cztery na razie tylko przybierze się witraże. Gdyby tak można było niezadługo wstawić do wszystkich czterdziestu ośmiu okien takiej miary witraże, wtedy dopiero czarowałoby oko widza swym silnem wrażeniem. Potęga natomiast zakutego we wszystkich witrażach uczucia, potrafiłoby przemówić napewno do najzatwardzialszych nawet serc ludzkich. A w cudzoziemcu, któryby się przypadkiem znalazł w tak przyozdobionej świątyni, wywoływałaby głębokie wrażenie piękna i budziłaby podziw, że i w Polsce tworzy się rzeczy sztuką dawnych mistrzów dzieła, a jednak oryginalne, bo o charakterze narodowym i przez polskich artystów komponowane. I. B.

Kraków, 1. IV. 28 r.

---

## Nasza praca.

Sprawozdanie z działalności kół istniejących w Seminarjum.

Obok normalnych zajęć, związanych ze studjami teologicznemi od samego prawie początku istnienia Seminarjum pracują jego alumni w kołach, których dotąd założono trzy. Najwcześniej, bo już w listopadzie r. 1926 powstaje koło „Bratniej Pomocy", które zwłaszcza od czasu uzyskania legalizacji u władz uniwersyteckich rozwija coraz więcej ożywioną działalność, zdobywając słusznie wdzięczność ogółu seminarzystów.

Praca koła zdąża w dwóch kierunkach: udzielania pomocy materjalnej swym członkom oraz dostarczania im miłych i pożytecznych rozrywek szczególnie w okresie wakacyjnym. Pierwszy z wymienionych celów osiąga koło przez udzielanie terminowych pożyczek, jak również przez uprzystępnianie członkom nabywania potrzebnych materjałów piśmiennych

Ilustracja 25/c. 1927. Ogłoszenie.



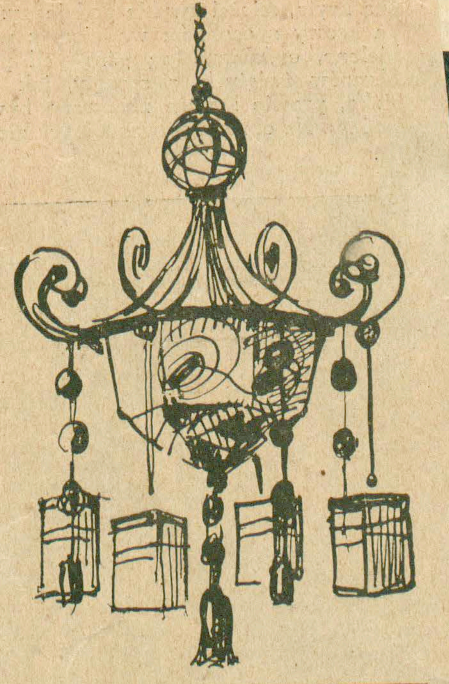
# KRAKOWSKI ZAKŁAD
## Witrażów Oszkleń i Mozajki
# S. G. ŻELEŃSKI

Kraków Aleja Krasińskiego l. 23, tel. 137.

WYKONUJE
witraże kościelne, geometryczne i figuralne
oszklenia klatek schodowych i t. p.
Witrażowe lampy, świeczniki, latarnie reklamowe.

**GRAND PRIX**

Najwyższe odznaczenie w Paryżu na wystawie sztuki dekoracyjnej r. 1925.



106



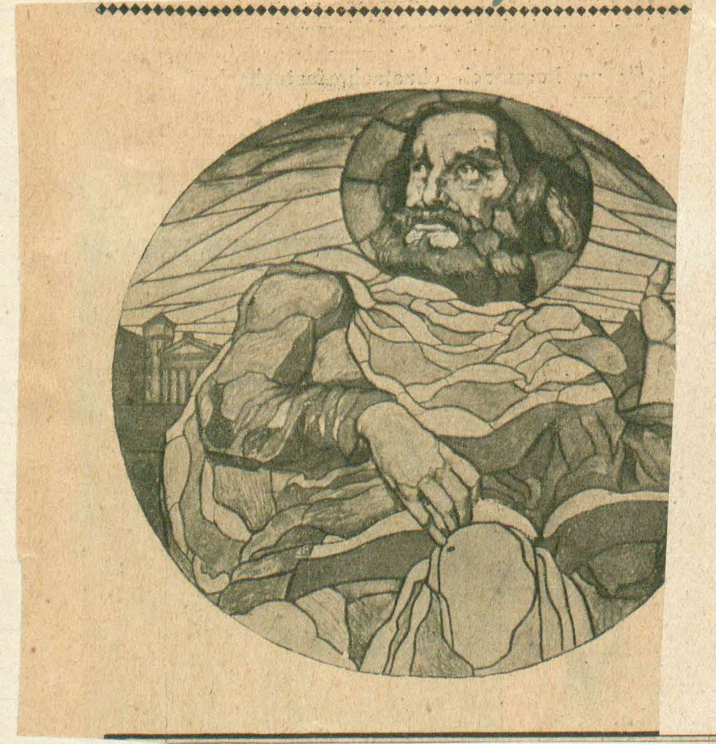
Kobieta współczesna



JERZY WINIARZ WITRAŻE

Ilustracja 25/6. 1927. Ogłoszenie.

czac ją sadem, w którym grusze, jabłonie, śliwy są najpospolitszemi drzewami. Chata drewniana, strzechą kryta, mieści zwykle pod jednym dachem stajnię na krowy z osobnem wejściem z pola. Izby czysto bielone, ozdobione są górą pod powałą szeregami obrazów świętych, a sprzęty, jak skrzynie, szafy, łóżka, prawie zawsze malowane bywają w jaskrawe kwiaty. Na oknach w wazonikach zielenią się kwiaty:





mirty, fukcj
czerwone),
z malwami,
ginją, słonec
znajduje się
drem na w
domu, a ni
ziemniaki. F
lip kościołek
a na boku d

Ludność
zgrabna, prz
Do niedawn
czyźni starsi
czołem i nad
dawnych Pia
stawiając wą

Krakowia
narodowy, st
wie od XVI
szula biała

106



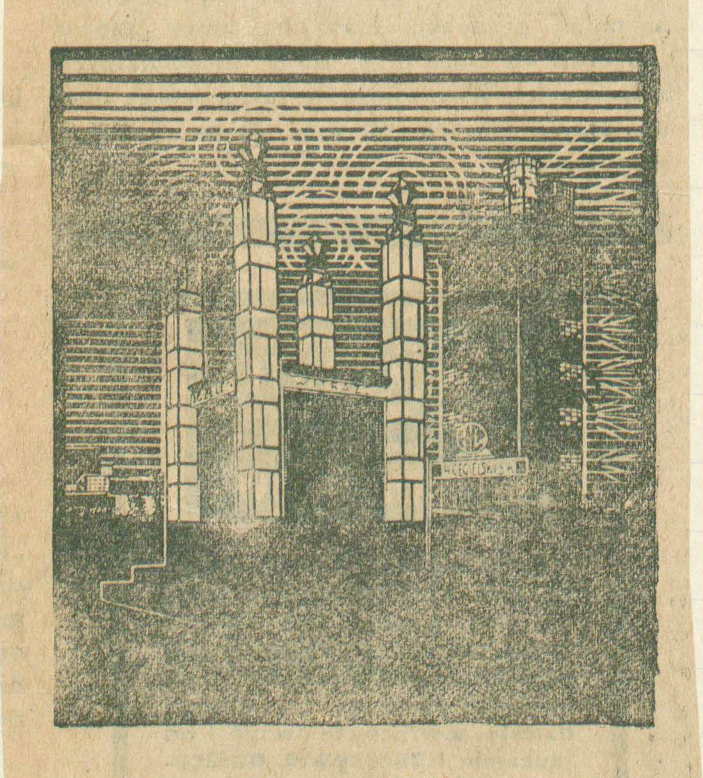


Kobieta Współczesna 1929.

JERZY WINIARZ WITRAŻE

ROZWÓJ (ŁÓDŹ) 28.SRP.1929
№ 238 z dn. 192

Krajowej



Pawilon witrażowy na P. W. K.



Strona 8 — Kurjer Poznański, wtorek, 30 lipca 1929 — Numer 348

# POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA

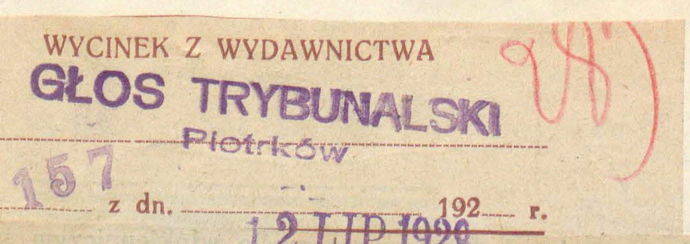
## Budownictwo na P. W. K.

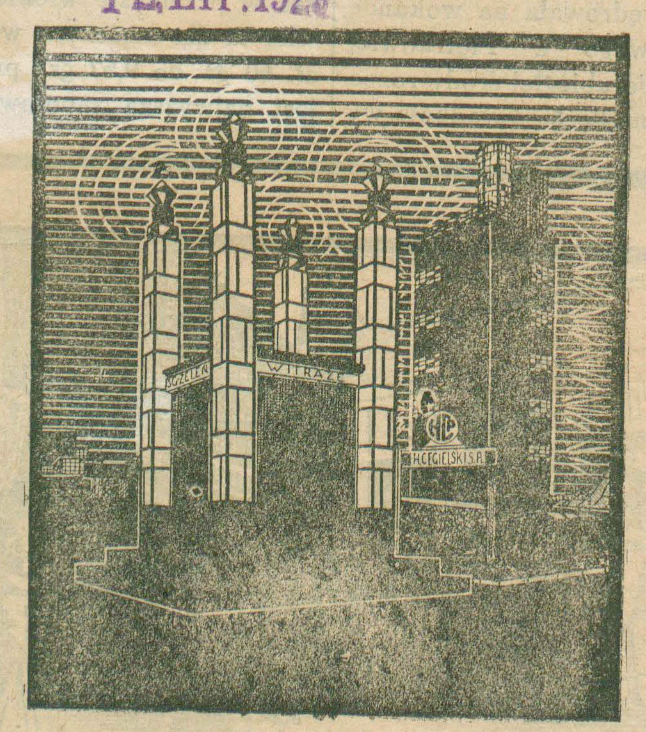
II.

tych samych celów.

W końcu wymienić należy jeszcze kiosk z witrażami krakowskiej firmy J. G. Żeleński, której witraże wsadzone w okna kiosku ładne dają efekty podczas słonecznego dnia. X

Ładne!




Pawilon witrażowy na PWK, w morzu świateł.



Jedna z firm krakowskich wzniosła na P. W. K. osobny pawilon, którego główną ozdobą jest witraż, wykonany według kartonu Wyspiańskiego. Witraż zrobiony specjalnie na P. W. K., tak się spodobał, że zamówiono go do różnych kościołów kilkakrotnie.





Jedna z firm krakowskich wzniosła na wystawie osobny pawilon, którego główną ozdobą jest witraż, wykonany według kartonu Wyspiańskiego. Witraż zrobiony specjalnie na P. W. K. tak się spodobał, że zamówiony został do różnych kościołów kilkakrotnie.

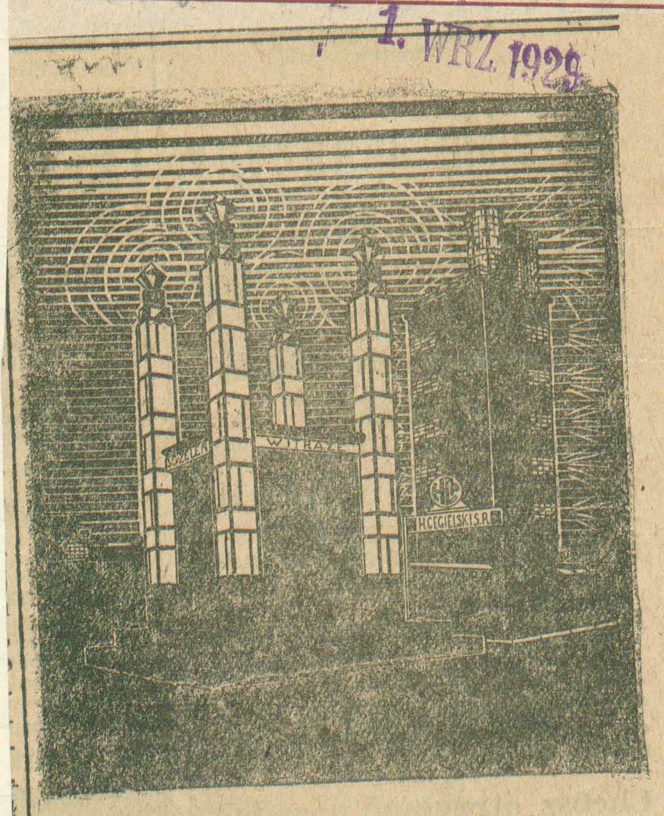
# INFORMACJA PRASOWA POLSKA

SP. Z OGR. ODP. — ZAŁ. W 1920 R.
JEDYNA w POLSCE AJENCJA WIADOMOŚCI
W WYCINKACH Z PRASY CAŁEGO ŚWIATA
WARSZAWA, BRACKA 5. TEL. 241-53.

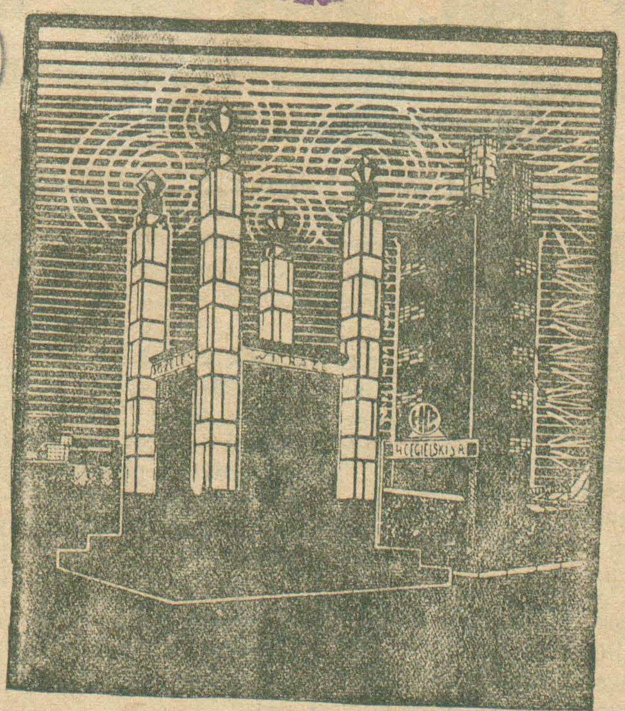
WYCINEK Z WYDAWNICTWA

285

PIAST
№ 35 z dn. Kraków 192
1. WRZ. 1929



Pawilon witrażowy na P. W. K.



**Pawilon witrażowy na P. W. K.**

# Witraże Wyspiańskieg

Otrzymujemy następujące uwagi:

Jak wiadomo, w listopadzie z. r. nas wybuch magnezyi podczas fotografowania chodu przed mieszkanie prezyd. Leo szczył 3 witraże Wyspiańskiego w koś OO. Franciszkanów. Redaktor »Nowośc strowanych« i »Bociana« p. Lipiński, dla rego zdejmował pochód p. W. Lis (uwoln potem sądownie od osobistej odpowiedzi ści) oświadczył wobec gwardyana OO. F ciszkanów X. A. Karwackiego jako pos dowanego, oraz wobec Prezydyum m. Kra wa, że swoim kosztem witraże naprawi aby zupełnie nie zmienione, niebawem zn stanowiły ozdobę starożytnej świątyni.

W nrze 46 z dnia 14 listopada 1908 nika tygodniowa »Nowości ilustrowan« zawiera następujący ustęp, odnoszący się zniszczenia witraży: »...pokazało się, że to jednak wielkie nic, które będzie Red ra kosztować kilka tysięcy koron, ale n tę satysfakcyę, że pieniądze zostaną w ju, bo pracy podjęła się znana zaszcz firma Żeleńskiego, a nie fabryka w Insbru jak chciał patryotycznie usposobiony k przeor«.

Niebawem jednak dowiedział się Kra że robotę oddał p. Lipiński tańszej niec mie wiedeńskiej A. Tuch, która na po wie specyalnego układu, słono opłacon nie ma prawa przez lat 5 w Galicyi, Bu winie i na Śląsku wykonywać żadnych bót w dziedzinie witraży, oszkleń i moza Przegrawszy odnośny proces w sądzie ha dlowym wiedeńskim p. Tuch (były Żydek becnie ewangelik, który jest gotów, jak o oświadczył — bez skutku — jednemu z t kapłanów przejść na katolicyzm o ile dos nie roboty większe np. na Wawelu...) ogłos w dziennikach krakowskich, że jedynie prze pietyzm dla śp. Wyspiańskiego, »z którym ra zem pracował« około polichromii kościoła N P. M. (a zapomniał o znanej sprawie swoje co do kościoła św. Krzyża z tymże śp. Wyspiańskim — kiedy to przywłaszczone przez zeń plany musiano mu podstępem odbierać) wykona witraże do kościoła OO. Franciszkanów bezpłatnie.

Pietyzm dla Wyspiańskiego w formie subwencyi dla »Nowości ilustrowanych« i »Bociana« zdziwiłby może, gdyby osoba i sposób postępowania »hojnego ofiarodawcy« nie były znane w Krakowie.

Dyrekcya krak. witrażów oświadczyła wtedy, że sprawy z przed kratek sądowych nie należy przenosić przed forum opinii publicznej i zdawało się, że witrażów wobec wyroku sądowego, opublikowanego swego czasu, nie będzie firma wiedeńska wykonywać. Uczynił to jednak p. Tuch, złożywszy przedtem w Wiedniu przysięgę manifestacyjną, że nie posiada majątku przepisawszy swój zakład na cudze imię—a równocześnie »Nowości ilustrowane« pod tytułem »Ofiarność redaktora«, zamieściły panegiryk dla hojnego fundatora p. Lipińskiego i dla wykonawcy p. Tucha, którego oświadczenie o wykonaniu bezpłatnem jakoś poszło zupełnie w zapomnienie! »Nowości ilustrowane« nie powstrzymały się w tym artykuliku przed inwektywem między liniami bardzo wyraźnie wskazującymi na postępowanie, przeszkadzające kulturnemu dziełu naprawy witrażów przez nieudolny (?) krakowski zakład.

Tymczasem przezorny a kochający sztukę zakon OO. Franciszkanów przez swego gwardyana X. Alojzego Karwackiego postarał się o komisyę poważnych znawców, która po porównaniu nowo osadzonych witrażów przez p. Tucha z kartonami śp. Wyspiańskiego, orzekła, że naprawa została uczyniona niesumiennie z licznymi zmianami i że wskutek tego nie nadaje się do przyjęcia. — Odnośny protokół podpisali pp. Dr Chmiel, dyr. F. Kopera, Jan Bukowski i Lud. Benedyktowicz. P. Lipiński zaproszony do wzięcia udziału w komisyi nie przybył, twierdząc, że sprawę uważa za skończoną.

tak miało by być w istocie?

„Czas" z soboty 1/V 1909

Moniuszko: „Anioł dziecina", Michał Świerzyński: „Piosnka Wasyla", M. Rudnicki: „Anioły moje" (baryton, p. T. Skolski). 4) Liszt: „Rapsodya IV", Jungmann: „Harfa", Gotard: „Walc" (fortepian, p. E. Machówna). 5) Kasprowicz: „Po naszych łanach smutek wieje", wygłosi p. A. Lekszycki. 6) Niewiadomski: „Pieśń wiosenna", Massenet: „Elegia", Dr Jachimecki: „Królewna" (sopran solo, p. L. Filipkówna). 7) Noskowski: „Polonez elegijny", v. Goëns: „Scherzo" (wiolonczela, (p. Paszkowski. 8) J. Gall: „Pieśni narodowe", chór akademicki pod batutą p. B. Wallek-Walewskiego. Początek punktualnie od godz. 7 wieczorem.

## Witraże w kościele OO. Franciszkanów.

Dnia 7 listopada 1908 r., wydarzył się — jak wiadomo — podczas manifestacyi przed mieszkaniem p. prezydenta Leo wybuch, który uszkodził witraże Wyspiańskiego w oknach kościoła OO Franciszkanów. Wybuch nastąpił z winy fotografa *Nowości ilustrowanych*. Redaktor *Nowości* następnego dnia w obecności prezydenta i wiceprezydenta miasta oraz gwardyana OO. Franciszkanów zobowiązał się własnym kosztem szkodę naprawić i przywrócić witraże do pierwotnego stanu. Z dwóch ofert p. Żeleńskiego i p. p. Tucha w Wiedniu, przyjął p. Lipiński drugą ofertę i oddał witraże do naprawy p. Tuchowi.

Sprawą tą zajął się także sąd powiatowy karny w Krakowie, a następnie sąd krajowy karny, jako apelacyjny. Po zbadaniu szczegółów wypadku wydano wyrok uwalniający fotografa, sprawcę wypadku od winy i odpowiedzialności karnej.

Odbywała się tymczasem naprawa witraży. Jak się dowiadujemy ze strony konwentu OO. Franciszkanów, p. Tuch, nie mając do rozporządzenia kartonów ś. p. Wyspiańskiego, wprawiał szkła na domysł, a w drugiej połowie marca b. r. oddał witraże, jako naprawione. Do oceny pracy zaprosił konwent kilku znawców oraz p. Lipińskiego. Ten ostatni nie przybył, lecz odpowiedział O. gwardyanowi listem, w którym oświadczył, że »nie uważa, aby obecność jego była potrzebna, a to tem więcej, ponieważ kwestyę naprawy uszkodzonych okien kolorowych uważa ze swej strony ze ostatecznie załatwioną«. Że jednak kwestyi za »ostatecznie załatwioną« uważać nie można, dowodzi orzeczenie wydane przez znawców o naprawionych witrażach. Protokół oględzin brzmi, jak następuje:

»Zebrana dnia 25 marca 1909 r. komisya na zaproszenie X. Karwackiego, gwardyana klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie, celem wydania opinii o wykonanej naprawie zniszczonych witraży, orzekła, że naprawa nie wypadła zadowalniająco z powodu licznych błędów, popełnionych w doborze nowych szkieł w miejsce dawnych zniszczonych. Szkła te, niedobrane zgodnie z kolorami szkieł pozostałych części, działają nieharmonijnie z całością witrażów, a rażąco niedostrojone do ogólnego tonu, zmusiły naprawiającego do przyciemnienia części nowych. Jakkolwiek przyciemnianie szkieł jest technicznie uzasadnione w fabrykacyi witraży, to winno być jednakże uskutecznionem przez wypalenie w piecu szkła, powleczonego farbą. W tym wypadku tego nie uczyniono, a pomalowano szkło bez wypalenia, prawdopodobnie farbą olejną, która organicznie ze szkłem złączyć się nie może, zatem prowizorycznie i nietrwale, w chwili, gdy witraże były już w oknach osadzone. Zachodzi obawa, że wady naprawy uwidocznią się tem silniej, gdy farba pod wpływem wilgoci zniszczeje. W stanie obecnym usiłujące zastąpić patynę pomalowanie — pozbawiło szkło przejrzystości a nadało brzydki, brudny ton.

»Komisya stwierdziła następnie, iż niejednokrotnie wprowadzono dowolne linie poprzeczne ołowiu tam, gdzie szkła pękły, t. j. pęknięte rysy umocowano ołowiem, zamiast zastąpić w całości nowemi szkłami. Te linie poprzeczne, zwłaszcza w witrażu przedstawiającym ogień, zmieniają charakter rysunku i ciągłość płomieni wbrew intencyom autora, co komisya stwierdziła zbadaniem oryginalnych kartonów śp. Wyspiańskiego. W witrażu, przedstawiającym figurę św. Salomei części nowo osadzone, jak chusta na piersiach, części rękawa nie odpowiadają kolorem ani tonem częściom pozostałym. W wielu miejscach wszystkich trzech witraży zauważono szkła popękane i nienaprawione. *Adam Chmiel, Feliks Kopera, Jan Bukowski, Ludomir Benedyktowicz*«.

## Witraże Wyspiańskieg

**Otrzymujemy następujące uwagi:**
**Jak wiadomo, w listopadzie z. r. nas wybuch magnezyi podczas fotografowani chodu przed mieszkanie prezyd. Leo szczył 3 witraże Wyspiańskiego w koś OO. Franciszkanów. Redaktor »Nowośc strowanych« i »Bociana« p. Lipiński, dla rego zdejmował pochód p. W. Lis (uwoln potem sądownie od osobistej odpowiedzi ści) oświadczył wobec gwardyana OO. F ciszkanów X. A dowanego wa**

»Komisya stwierdziła następnie, iż niejednokrotnie wprowadzono dowolne linie poprzeczne ołowiu tam, gdzie szkła pękły, t. j. pęknięte rysy umocowano ołowiem, zamiast zastąpić w całości nowemi szkłami. Te linie poprzeczne, zwłaszcza w witrażu przedstawiającym ogień, zmieniają charakter rysunku i ciągłość tomieni wbrew intencyom autora, co komisya stwierdziła zbadaniem oryginalnych kartonów śp. Wyspiańskiego. W witrażu, przedstawiającym figurę św. Salomei części nowo osadzone, jak chusta na piersiach, części rękawa nie odpowiadają kolorem ani tonem częściom pozostałym. W wielu miejscach wszystkich trzech witraży zauważono szkła popękane i nienaprawione. *Adam Chmiel, Feliks Kopera, Jan Bukowski, Ludomir Benedyktowicz*«.

z górą kierowała życiem politycznem w kraju!
Stwierdza to zresztą dowodnie sam »Czas« w artykule swym »O dwa mandaty«. Dowodzi bowiem, iż w walce dzisiejszej nie idzie wcale o odzwierciedlenie stanu opinii publicznej z punktu widzenia s i ł y, jaką stronnictwa różne w kraju posiadają, lecz o t e n d e n c y e, przejawiające się w opinii publicznej, któreby każde ze stronnictw mogło zaabsorbować celem opracowania na własną modłę. Dlatego w walce toczącej się pierwszorzędną rolę odgrywać będą nie l u d z i e, jako widomy znak siły danego stronnictwa, lecz same s t r o n n i c t w a, jako emanacya tendencyi opinii publicznej. »I dziś — pisze »Czas« — gdy idzie o wybory uzupełniające w obu tych okręgach, z góry zrezygnowar z myśli zastąpienia l u d z i, którzy
Rezygnacya to z przymusu«.
Zaiste nikt nie zgłębi frazeologii politycznej

wszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład ta zenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zan un, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budape

-ej rano i o godz. 6-ej wieczo

**atkiem niedziel i Świąt.**

### Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po stracie mego ukochanego męża przesyłam serdeczne podziękowanie wszystkim przezacnym, którzy współczuli ze mną w tej bolesnej stracie, i tym, którzy raczyli wziąć udział tak w wyprowadzeniu zwłok, jakoteż w obrzędzie pogrzebowym. Jeszcze raz Bóg zapłać z całego serca!

(1476) *Janina Górkiewiczowa z dziećmi.*

### Od Administracyi »Czasu«.

Dla biednej ułomnej szwaczki I. C. 4 k.
Zamiast wieńca na trumnę śp. Edwarda hr. ostowskiego grono znajomych i przyjaciół 55 k. na odnowienie grobowca Bolesława Śmiałego w Ossyaku.

### NADESŁANE.

„Bocian" 22/1908



**Z artystyczno-literackich pogwarek.**

Największym znawcą sztuk pięknych są bez wątpienia współpr. ‚*Czasu i Naprzodu*' którzy leją łzy krokodyle, że witraż Wyspiańskiego zniszczony! Kraków terytoryalnie powiększony, ale zmniejszony o jedno dzieło sztuki! Strata niepowetowana, gdyż Wyspiański umarł! Zapomnieli biedaki że zniszczone zostało okno, wyrobu jakowejś *insbruckiej* firmy i może być a nawet będzie zaraz naprawione przez *krajową firmę*, gdyż karton z pomysłem istnieje i on jest arcydziełem sztuki malarskiej a okno jest tylko dziełem sztuki szklarskiej! Gdyby tak był Leo konserwatystą został, nie byłby się oburzał poczciwy starowina!

---

Drugim w dziale artystycznym słusznym mężem jest ksiądz przeor Franciszkanów, który nie chciał się zgodzić na oddanie robót około naprawy okna krakowskiej firmie, twierdząc, że lepiej i taniej wykona ją fabrykant w Insbruku. Nieboszczyk Wyspiański obrócił się z pewnością w grobie z oburznia, jak popiera się u nas przemysł krajowy!

najstaranniej Berecz & Löbl, c. i k. nadworni dostawcy w Wiedniu I. Babenbergerstrasse Nr 1, Schottengasse Nr 6, Kärntnerstrasse Nr 53. (4240 9-12)

## Do W-go P. Stanisława Żeleńskiego, właściciela krakowskiego Zakładu witrażów i fabryki mozaiki szklanej w Krakowie.

W zamiarze niedopuszczenia do tego, abym ja naprawił uszkodzone w krakowskim kościele OO. Franciszkanów witraże będące dziełem mistrza Wyspiańskiego, postarał się W. Pan o wzbraniającą mi wykonanie tej naprawy uchwałę sądu handlowego w Wiedniu z dn. 11/XII 1908 C Cg VI 367/8. Ponieważ jednak postanowiłem wykonać naprawę rzeczonych witraży zupełnie bezinteresownie, powodowany uczuciem pietyzmu dla autora, z którym łączyły mnie bliskie stosunki, zawarte w czasie, gdy pracowaliśmy razem nad ozdobieniem polichronii kościoła Maryackiego, przeto zwracam się do W. Pana z publicznem zapytaniem, czy i temu zamiarowi będzie W.Pan stawiał ze swej strony jakie przeszkody?

W razie, gdybym do dni trzech, po ogłoszeniu niniejszego pisma, nie otrzymał od W. Pana odpowiedzi, udaremniającej mój zamiar, będę uważał, że nic nie stoi na przeszkodzie jego wykonaniu. W przeciwnym zaś razie sąd w tej sprawie pozostawiam ludziom nieuprzedzonym i prawdziwym wielbicielom talentu przedwcześnie zmarłego mistrza.

Z poważaniem

**Antoni Tuch**

właściciel artystycznego zakładu witraży, oszkleń artystycznych, mozaiki szklanej i malarstwa dekoracyjnego w Wiedniu IV Gusshausstrasse 14.

4606



## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

### Witraże Wyspiańskiego.

Umową z d. 22 grudnia 1906 r. p. Tuch, sprzedając krakowski zakład witrażów, pod firmą „Ekielski i Tuch“ zobowiązał się w ciągu lat pięciu nie wykonywać żadnych robót z tego zakresu w Galicyi, na Śląsku i na Bukowinie. Zażądał za to osobno znaczniejszej kwoty otrzymał ją.

Nie przeszkodziło mu to w przyjmowaniu dalszych robót. Za to łamanie umowy został też sądownie skazany na zwrot otrzymanej kwoty a pod rygorem egzekucyi zakazano mu na przyszłość umowę przekraczać. Wyroki odnośne były opublikowane.

Obecnie p. Tuch znów chce naruszyć umowę. Tym razem jak powiada „zupełnie bezinteresownie“. Kwalifikacyi samego czynu to nie zmienia; obchodzi co najwyżej osoby, które zobowiązały się p. Tuchowi za naprawę witraży płacić, społeczeństwo zaś nie jest w tem zupełnie interesowane. Może co najwyżej zdumieć się, że p. Tuch przenosi sprawę z przed kratek sądowych na grunt — pietyzmu dla ś. p. Wyspiańskiego, z którym jak opowiada, „razem pracował“ nad polichromią kościoła Maryackiego... Jeżeli p. Tuch pragnie uczcić pamięć znakomitego artysty, ma do tego szereg innych dróg. Nie potrzebuje łamać dobrowolnie przyjętych zobowiązań, a już w żadnym razie nie potrzebuje łączyć z postępowaniem tego rodzaju — nazwiska i pamięci Wyspiańskiego.

*Dyrekcya krakowskiego zakładu witrażów i mozaiki szklanej pod firmą S. G. Żeleński.*

Nr 160

### STARE MALARSTWO W KRAKOWIE

Jedynie Kraków z miast polskich ma dane do tego, by mógł zaznajomić społeczeństwo ze starymi zabytkami sztuki. Świadczy o tym m. in. wystawa, poświęcona tym zabytkom w oddziale Muzeum Narodowego przy pl. Szczepańskim 9. Zajdzie w niej wkrótce pewna zmiana. W miejsce bowiem wystawy witraży z kościoła N. Marii P., która już swoje zadanie spełniła, będą pokazane stare zabytki sztuki cechowej z XVI i XVII w. Znajdą się tam takie cenne okazy, jak odrestaurowane przez konserwatora Gąseckiego części poliptyku z Lusiny, dalej rzeźby z ołtarza św. Jana Chrzciciela w kościele św. Floriana, średniowieczne witraże z kościoła OO. Dominikanów i in.

26 listopad 1908

NOWA REFORMA

...taryum filozoficznego przy ul. św. Anny (gmach ...owodworski). Początek o godz. 6 wieczór.

## Głosy publiczne.

Odnośnie do notatki umieszczonej w numerze ...owin" z wtorku 24 b. m. zawiadamiającej o ...poczęciu robót restauracyjnych około uszko...onych skutkiem wybuchu witraży Wyspiań...iego z tem, że reperacyę wykona kosztem ...szło 2000 koron firma A. Tucha z Wiednia, ...yż cena podana przez krakowską fabrykę ...aży p. Żeleńskiego była zanadto wygórowa... — stwierdzam, że znana mi oferta krakow...ego zakładu złożona na ręce p. Lipińskiego, ...aktora „Nowości Ilustrowanych" i „Bocia..." wynosiła koron 2340. Jeżeli się zważy, że ...mieniona firma krajowa zapewniała robotom ...stauracyjnym osobisty kierunek artysty p. Ja... Bukowskiego, a nadto sprowadzenie własnym ...ztem i staraniem oryginalnych kartonów Wy...ańskiego, nie można oferty jego w porówna... z ofertą p. A. Tucha, „przenoszącą koron ...0", uważać za „zanadto wygórowaną".

...ako zastępca prawny firmy „Krakowski za... witrażów i fabryka mozaiki szklanej S. Żeleński", uważam sprostowanie niniejsze ...skazane tem bardziej, że wobec nielojalnej ...urencyi p. A. Tucha zabroniono temuż wy...m c. k. sądu handlowego w Wiedniu z dn. ...ierpnia 1908 L. I. 10/8/19 pod rygorem ...kucyi przedsiębranie jakichkolwiek robót ...dzących w zakres przedsiębiorstwa p. St. ...ńskiego, a to w obrębie Galicyi, Śląska ...kowiny.

**Dr Teodor Kosch**
Adwokat krajowy.

---

Nowa Reforma 30 grudnia 1908.



## Witraże Wyspiańskiego.

Umową z dnia 22 grudnia 1906 r. p. Tuch, sprzedając krakowski zakład witrażów, pod firmą „Ekielski i Tuch" zobowiązał się w ciągu lat pięciu nie wykonywać żadnych robót z tego zakresu w Galicyi, na Śląsku i na Bukowinie. Zażądał za to osobno znaczniejszej kwoty i otrzymał ją.

Nie przeszkodziło mu to w przyjmowaniu dalszych robót. Za to łamanie umowy został też sądownie skazany na zwrot otrzymanej kwoty a pod rygorem egzekucyi zakazano mu na przyszłość umowę przekraczać. Wyroki odnośne były opublikowane.

Obecnie p. Tuch znów chce naruszyć umowę. Tym razem jak powiada „zupełnie bezinteresownie". Kwalifikacyi samego czynu to nie zmienia; obchodzi co najwyżej osoby, które zobowiązały się p. Tuchowi za naprawę witraży płacić, społeczeństwo zaś nie jest w tem zupełnie interesowane. Może co najwyżej zdumieć się, że p. Tuch przenosi sprawę z przed kratek sądowych na grunt — pietyzmu dla ś. p. Wyspiańskiego, z którym jak opowiada, „razem pracował" nad polichromią kościoła Maryackiego... Jeżeli p. Tuch pragnie uczcić pamięć znakomitego artysty, ma do tego szereg innych dróg. Nie potrzebuje łamać dobrowolnie przyjętych zobowiązań, a już w żadnym razie nie potrzebuje łączyć z postępowaniem tego rodzaju — **nazwiska i pamięci Wyspiańskiego.**

**Dyrekcya krakowskiego zakładu witrażów i mozaiki szklanej pod firmą S. G. Żeleński.**

